

WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII

ŚLĄSKI
KWARTALNIK HISTORYCZNY
SOBÓTKA

RO CZNIK XII (1957)

NR 1

W R O C Ł A W 1957

ZAKŁAD IM. OSSOLIŃSKICH – WYDAWNICTWO

KOMITET REDAKCYJNY

Władysław Czapliński, Wacław Długoborski, Józef Gierowski — redaktor, Tadeusz Ładogórski, Ewa Maleczyńska — redaktor, Karol Maleczyński, Tadeusz Mikulski, Kazimierz Piwarski, Kazimierz Popiołek, Franciszek Ryszka, Henryk Zieliński — sekretarz

ADRES REDAKCJI

Wrocław, Szewska 49, konto PKO VIII 8-9-578

Redaktor Wydawnictwa Julian Swółkowicz

Wszelkie prawa zastrzeżone

Zakład imienia Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1957. Wydanie I. Nakład 900 egz. Objętość ark. wyd. 12, ark. druk. 8,50 + 1 mapa, ark. form. A1 11,26. Papier druk. sat. kl. V, 70 g, 70×100(16), z fabr. w Boruszowicach. Oddano do składania 9 I 1957, podpisano do druku 17 V 1957, druk ukończono w maju 1957. Zakłady Kartograficzne — Wrocław, ul. Kościuszki 29. Zam. nr 109/57 (F-11). Cena zł 20.—

LECH TYSZKIEWICZ

ZE STUDIÓW NAD OSADNICTWEM Wczesnofeudalnym
NA ŚLĄSKU

Przez osadnictwo rozumiemy sposób i formy wyzyskania przez człowieka środowiska geograficznego z jednej strony, z drugiej zaś wpływ środowiska na człowieka, które może ułatwiać lub utrudniać mu korzystanie z tego, co przyroda przynosi. Badanie wzajemnego stosunku człowieka i środowiska geograficznego (gór, lasów, rzek, gleby, klimatu itp.), śledzenie, w jaki sposób człowiek wyzyskiwał ziemię, na której się osiedlił, dla zaspokajania swych potrzeb materialnych, jakie obszary pozostawały dla jego gospodarki niedostępne, to w pierwszym rzędzie cel i zadanie studiów osadniczych¹.

Nauka marksistowska podnosi znaczenie środowiska geograficznego dla rozwoju ludzkości stwierdzając zarazem, że nie jest ono czynnikiem decydującym, czego dowodem jest fakt, iż rozwój ludzkości postępuje znacznie szybciej niż zmiany w środowisku geograficznym². Człowiek poprzez swą pracę³ sam w znacznej mierze wpływa na zmiany w środowisku, w którym żyje⁴. W miarę rozwoju swych narzędzi pracy jest on zdolny do eksploatacji coraz to nowych właściwości otoczenia. Rozwój narzędzi rolniczych pozwolił mu wziąć z biegiem czasu pod uprawę obszary, które poprzednio był w stanie wyzyskiwać tylko jako

¹ K. Potkański, *Pisma pośmiertne*, t. I, Kraków 1922, s. 94; por. także S. Arnold, *Geografia historyczna Polski*, Warszawa 1951, s. 25 n. W tym ujęciu studia osadnicze mogą być również przedmiotem zainteresowań geografii historycznej. Por. pogląd W. K. Jacunskiego (G. Labuda, *Uwagi o przedmiocie i metodzie geografii historycznej*, „Przegląd Geograficzny”, 1953, s. 26). Pośrednio wynika to też z definicji geografii historycznej zaproponowanej przez samego Labudę, *op. cit.*, s. 39.

² *Materializm historyczny*, pod red. F. W. Konstantinowa, Warszawa 1956, s. 61 n.

³ „Praca jest przede wszystkim procesem między człowiekiem a przyrodą” — definiuje K. Marks, *Kapitał*, t. I, Warszawa 1951, s. 188.

⁴ M. Treblin, *Beiträge zur Siedlungskunde im ehemaligen Fürstenthum Schweidnitz* (Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, VI, 1908, s. 1).

myśliwy lub pasterz. Stąd też zbadanie, jakie obszary zajmowała dana grupa ludzi, pozwala na określenie z dużym prawdopodobieństwem podstawowej gałęzi gospodarki tej grupy⁵, a przez to pośrednio i etapu jej ekonomiczno-społecznego rozwoju.

Na rozwój osadnictwa wywierają jednakże wpływ nie tylko stosunki wzajemne między środowiskiem geograficznym a poziomem ekonomiczno-społecznego rozwoju ludzi, którzy w nich żyją, ale także inne czynniki. Do tych zaliczyć trzeba przede wszystkim system dróg⁶ uwarunkowany w pierwszym rzędzie przez rozmieszczenie terytorialne ośrodków produkcji, między którymi odbywa się wymiana handlowa⁷.

Tematem niniejszego szkicu jest próba opracowania osadnictwa wczesnofeudalnego na stosunkowo wąskim terytorium, posiadającym jednakże z jednej strony różne, a więc i w różny sposób przydatne dla osadnictwa, warunki fizjograficzne, z drugiej strony zaś będącym częścią pomostu komunikacyjnego między rozwiniętymi ośrodkami produkcji Południa a zasobną w surowce Północą. Mam tu na myśli wąski pas na południe od Wrocławia między Bystrzycą a Olawą, przecięty pośrodku tzw. szlakiem bursztynowym łączącym ośrodek obróbki i handlu bursztynem Aquileję z wybrzeżem Bałtyku⁸. Prowadził on z Aquilei przez Wiedeń, Carnuntum, Kłodzko, Wrocław i dalej przez Kalisz do Świecia i Gdańska⁹. Po przejściowym upadku jego znaczenia (I—III w. n.e.), spowodowanym zajęciem terytorium dzisiejszych Czech przez Markomanów¹⁰, następuje restytucja tego szlaku, który w wiekach IX, X i XI odprowadzał z północy na południe towary arabskie, ruskie i polskie, a w stronę przeciwną był drogą przenikania na terytorium Polski monet od X w. bitych w Ratyźbonie dla pokrycia wschodniego importu¹¹.

⁵ H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 37, zastrzega się jednak, że samo zbadanie, jakie obszary zajmowała dana grupa ludzi, nie wystarcza do określenia jej podstawowych zajęć gospodarczych. Np. pasterze i rolnicy zajmują najchętniej obszary stepowe i dopiero gęstość osadnictwa badanego obszaru decyduje w takim wypadku o tym, czy jego mieszkańców należy uznać za rolników, czy też za pasterzy.

⁶ Rolę ich mocno akcentuje m. in. A. Gałuszka, *Wpływ czynników geograficznych na osadnictwo prehistoryczne Śląska* (Z otchłani wieków, 1949, z. 9—10, s. 142), choć z drugiej strony rozwój osadnictwa mógł wpływać z kolei na system komunikacyjny, co jednakże nie mogło dotyczyć zasadniczych kierunków wielkich szlaków, np. tzw. szlaku bursztynowego.

⁷ J. Nowakowa, *Rozmieszczenie komór celnych i przebieg dróg handlowych na Śląsku do końca XIV w.*, Wrocław 1951, s. 5.

⁸ K. Majewski, *Importy rzymskie na ziemiach słowiańskich*, Wrocław 1949, s. 22 n.; Łowmiański, *op. cit.*, s. 22 n.

⁹ Majewski, *op. cit.*; Łowmiański, *op. cit.*

¹⁰ Majewski, *op. cit.*

¹¹ Łowmiański, *op. cit.*, s. 224.

Na badanym obszarze szlak bursztynowy przebiegał, wyzyskując naturalne przejście przez Sudety u przełomu Nysy Kłodzkiej koło Barda, szerokim pasem przez okolice Ząbkowic, Niemczy, Domasławia i dalej przez brody na Odrze we Wrocławiu, gdzie krzyżował się ze szlakiem biegnącym ze wschodu przez Kraków i wzdłuż Odry do Julina¹². Obok połączenia Południe-Północ mamy na naszym terenie i połączenie Wschód-Zachód¹³, które jednak nie może równać się pod względem znaczenia z poprzednim, i stąd kierunek Północ-Południe przeważa na badanym obszarze definiując niejako główne kierunki ruchu osadnictwa.

Terytorium to w dotychczasowej literaturze było słabo uwzględniane. W całości zajęły się nim tylko prace: Hellmicha¹⁴, studium bardzo pobieżne, i Uhtenwoldta¹⁵, praca poświęcona grodom i osadnictwu grodomowemu. Częściowo zajmują się badanym terytorium prace Treblina¹⁶, Pfitznera¹⁷ i Geschwendta¹⁸, z których na uwagę zasługuje sumienne studium Treblina, obejmujące jednak tylko południowo-zachodnią część badanego obszaru. Ze starszej literatury polskiej wymienić należy opracowanie fizjografii Śląska przez Semkowicza¹⁹ i opracowanie grodów przez Kostrzewskiego²⁰. Posiadamy, ważne dla nas tylko jako wska-

¹² Por. mapkę *Besiedlung während der slavischen Zeit* w pracy M. Hellmicha, *Besiedlung Schlesiens in vor- und frühgeschichtlicher Zeit*, Breslau 1923. Falszyfikat z r. 1202 poświadcza „szlak bursztynowy“ w Domasławiu, miejscowości targowej; por. K. Maleczyński, *Najstarsze targi w Polsce i ich stosunek do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim*, Lwów 1926, mapa na końcu książki.

¹³ Jedną z tych dróg biegła z Barda wzdłuż Piławy przez gród kasztelański Gramolin (Grodziszczce, pow. świdnicki — por. M. Treblin, *Kleine Beiträge zur Siedlungskunde im ehemaligen Fürstenthum Schweidnitz*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens“, 1906, s. 214 n.), do Strzegomia (Treblin, *Beiträge z. Siedlungskunde*, s. 69. Łączyła się z drogą zmierzającą w tym samym kierunku z Niemczy. Była to tzw. *semita Bohemica*. Por. *Księga henrykowska*, wyd. R. Grodecki, Poznań—Wrocław 1949, s. 293. Z Barda na wschód biegła droga, określona przez H. Uhtenwoldta, *Die Burgverfassung Schlesiens*, Breslau 1938, s. 63, jako *wichtige Strasse*. Nie jest oznaczona na cytowanej mapie Hellmicha.

¹⁴ Hellmich, *Besiedlung Schlesiens*.

¹⁵ Uhtenwoldt, *Burgverfassung Schlesiens*.

¹⁶ Treblin, *Beiträge z. Siedlungskunde*.

¹⁷ J. Pfitzner, *Besiedlungs-, Verfassungs- und Verwaltungsgeschichte des Breslauer Bisthumslandes*, 1. Theil: *Bis zum Beginne der böhmischen Herrschaft*, Reichenberg i. B. 1926.

¹⁸ F. Geschwendt, *Breslau in der Urzeit. Ein Beitrag zur Siedlungskunde*, Breslau 1922.

¹⁹ W. Semkowicz, *Historyczno-geograficzne podstawy Śląska* (Historia Śląska, PAU, t. I, Kraków 1933, s. 1 n.), gdzie mowa jest jednak przeważnie tylko o granicach.

²⁰ J. Kostrzewski, *Pradzieje Śląska* (Historia Śląska, PAU, t. I, Kraków 1933).

zówki metodyczne, prace Semkowicza²¹, Wojciechowskiego²², Potkańskiego²³ i Bujaka²⁴. W okresie powojennym studia osadnicze podjął na szeroką skalę W. Hensel²⁵. Prace jego jednak zajmujące się osadnictwem Wielkopolski dalekie są jeszcze w obecnym stadium od syntezy. Prac powojennych zajmujących się całością problematyki osadniczej, choćby dla terytorium nieśląskiego, nie mamy.

Dotychczasowym pracom brak było pełnego i równomiernego uwzględnienia osadnictwa w stosunku do całości warunków fizjograficznych. Brak było też pełnego wyzyskania znalezisk archeologicznych i powiązania osadnictwa ustalonego na podstawie tych znalezisk z późniejszym, które jesteśmy w stanie śledzić na podstawie źródeł pisanych. Niepełne uwzględnienie materiału archeologicznego nie pozwalało na śledzenie rozwoju osadnictwa w okresie od IX do XII w.

Dlatego też zadaniem niniejszego szkicu jest możliwie dokładne zbadanie warunków fizjograficznych badanego obszaru, co starano się osiągnąć w oparciu o dokładną analizę map geologicznych²⁶, fizycznych²⁷, używając jako pomocy map zalesienia oraz map dochodu z ha w XIX w.²⁸ W tym ostatnim wypadku trzeba się zastrzec, iż wyników osiągniętych na podstawie tych map, a dotyczących urodzajności gleb. badanego obsza-

²¹ W. Semkowicz, *Geograficzne podstawy Polski Chrobrego* (Kwartalnik Historyczny, 1925, s. 258 n.).

²² T. Wojciechowski, *Chrobacja. Rozbiór starożytności słowiańskich*, Kraków 1873. Problemowi nazw miejscowych, którymi zajmuje się autor *Chrobacji*, poświęcone są m. in. studia: S. Rospond, *Zagadnienie osadnictwa słowiańskiego w świetle toponomastyki* (Kwart. Hist., 1938, s. 259); W. Taszycki, *Słowiańskie nazwy miejscowe. Ustalenie podziału*, Kraków 1946.

²³ Cytowane już *Studia osadnicze* w „Pismach pośmiertnych“, t. I.

²⁴ F. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, Kraków 1905.

²⁵ W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, Poznań 1952; tenże, *Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej* (Studia Wczesnodziejowe, t. I i II, Poznań 1952, 1953); tenże, *Wstęp do studiów nad osadnictwem Wielkopolski wczesnohistorycznej* (Biblioteka Prehistoryczna, t. V, Poznań 1948).

²⁶ *Geologische Karte von Preussen und benachbarten Bundesstaaten*, herausgegeben v. Königlich. Preussischen Landesanstalt. Kierownictwo F. Beyschlag, skala 1 : 25 000. Każdorazowo cytuję odpowiedni arkusz mapy.

²⁷ *Karte des Deutschen Reiches 1 : 100 000 (1 cm — Karte)*, herausgegeben v. Reichsamt für Landesaufnahme, Berlin 1941, Bl. 116, Glatz-Münsterberg; mapa fizyczna Śląska w skali 1 : 200 000 (brak danych wydawniczych). Jest ona podstawą przy rozpatrywaniu warunków fizjograficznych naszego obszaru i podstawą do opracowania mapki osadnictwa załączonej do tej pracy.

²⁸ Mapa *Wald-, Seen- und Mooregebiete in Schlesien* w pracy Hellmicha *Besiedlung Schlesiens* oraz mapa *Wald und Siedlung im schlesischen Raum um 1200* w pracy H. Schlengera *Natürliche Grundlagen* (Geschichte Schlesiens, t. I, Breslau 1938, s. 3). Mapa *Grundsteuerreinerträge des Pfluglandes in Schlesien* w cytowanej pracy Hellmicha *Besiedlung Schlesiens*.

ru, nie można automatycznie przenieść na okres wczesnofeudalny, gdyż wtedy znacznie większą rolę niż dziś odgrywała łatwość uprawy gleb, choćby mniej urodzajnych, co spowodowane było niskim stopniem rozwoju narzędzi rolniczych. Następnie starano się wyzyskać możliwie najpełniej wszystkie publikowane dotychczas wiadomości o znaleziskach archeologicznych²⁹ ustalając na tej podstawie osadnictwo z okresu od IX do ca końca XII w., po czym wciągnięto w orbitę rozważań osadnictwo znane ze źródeł pisanych³⁰, pochodzących z drugiej połowy XII i (znaczna większość tego typu źródeł) z pierwszej połowy XIII w. Osadnictwo ustalone na podstawie każdej kategorii źródeł skonfrontowano z warunkami fizjograficznymi obszaru, po czym porównano rozprze-strzenie się osadnictwa znanego ze źródeł pisanych z tym, które ustalono na podstawie znalezisk archeologicznych.

Granice badanego obszaru stanowią od południa pasma sudeckie — Góry Złote, Bardzkie i Sowie, od północnego wschodu rzeka Odra, od zachodu Bystrzyca, wpadająca do Odry na północ od Wrocławia w okolicy miejscowości Pracze Odrzańskie, i wreszcie od wschodu uchodząca do Odry we Wrocławiu Oława. Jest to część obszaru plemiennego Ślęzan, mających na górze Ślęży, w Niemczy, Bardzie, Grodziszczu i Wrocławiu ośrodki swego życia religijnego oraz politycznego. Obszar nasz nie obejmuje całości terytorium plemiennego Ślęzan, które rozciągało się dalej na południe, wschód i zachód. Nie nawiązują też jego granice do późniejszych podziałów dzielnicowych Śląska, obejmując części księstwa wrocławskiego, brzeskiego, ziębickiego i świdnickiego³¹.

Z wymienionych tylko granica południowa posiada cechy naturalnej granicy osadniczej, opierając się o pasma Sudetów, które stanowiły dział hydrograficzny między dorzeczem Odry a Łąby, a w czasach dawnych

²⁹ Znaleziska te publikowane były głównie w trzech czasopismach niemieckich: „Altschlesien“, Mitteilungen d. Schlesischen Alterthumsvereins u. d. Arbeitsgemeinschaft f. oberschlesische Ur- und Frühgeschichte, herausgegeben v. H. Seger (skrót: Altschl.); „Altschlesische Blätter“. Mitteilungen d. Landesamtes f. Vorgesichte d. Schlesischen Alterthumsvereins. Wychodzi od 1925 r. (skrót: Altschl. Bl.); „Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift“. Namens d. Vereins f. d. Museum schlesischer Alterthümer (skrót: Schl. Vorz.). Publikowane w tych czasopismach wiadomości o znaleziskach archeologicznych na Śląsku zostały zebrane w specjalnej kartotece, która znajduje się w Muzeum Śląskim we Wrocławiu. Za uprzejme udostępnienie mi tej kartoteki wyrażam tą drogą serdeczne podziękowanie pracownikom Muzeum: p. dr W. Sarnowskiej i p. asyst. I. Ciskównie.

³⁰ Korzystałem tu z kartoteki Pracowni Atlasu Wczesnodziejowego byłego Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego, Oddział we Wrocławiu, za której uprzejme udostępnienie serdecznie dziękuję p. prof. drowi K. Maleczyńskiemu.

³¹ Por. odpowiednie mapy w atlasie J.W. Wielanda (poprawione przez M. Schubartha), Norymberga 1736.

porosłe były lasem pierwotnym zstępującym daleko na północ i południe ze zboczy górskich. Wzmocnione nadto od północy przesieką stanowiły trwałą granicę osadniczą i polityczną³². Jednakże i ten odcinek graniczny osłabiony był znacznie wspomnianym już przełomem Nysy Kłodzkiej koło Barda, stanowiącym zarazem przejście „szlaku bursztynowego“.

Pozostałe granice z wyjątkiem odcinka między Górami Złotymi a źródłami Oławy, które wytyczono konwencjonalnie (tak że Głęboka i Paczków pozostają jeszcze na obszarze naszych zainteresowań), są granicami rzeczными. Wszystkie jednak rzeki badanego obszaru płyną nisko położonymi dolinami, a w środkowym i dolnym biegu dzielą się na liczne ramiona, tworzą zakola i pętle. Do dziś też doliny tych rzek w ich biegu środkowym i dolnym posiadają gleby napływowe pokryte łąkami lub zaroślami³³. Nadto w górnym biegu brzeg wewnętrzny (naszego terenu) jest znacznie niższy od zewnętrznego³⁴, a w biegu środkowym, zwłaszcza w dolnym, zachodnie brzegi Bystrzycy i Oławy są na ogół bezleśne, podczas gdy wschodnie są przeważnie zalesione³⁵, co do pewnego stopnia wzmacniało ich graniczny charakter. Nie stanowiły też rzeki omawianego terytorium arterii komunikacyjnych czy osadniczych³⁶. Osady trzymały się w okresie wczesnofeudalnym raczej w pewnej odległości od nich, a doliny rzeczne wzmocnione grodami stanowiły nieraz pasy obronne³⁷. Opisane granice zamykają teren, który ze względu na wyjątkową wprost urodzajność gleb³⁸ i związaną z typem tych gleb bezleśność³⁹ musiał stać się już w czasach najwcześniejszych obszarem intensywnego rozwoju osadnictwa.

³² J. Natanson-Leski, *Zarys granic i podziałów Polski najstarszej*, Wrocław 1952, s. 43.

³³ Tylko w tej sytuacji rzeki mogły spełniać rolę dzielącą osadnictwo. Por. Natanson-Leski, *op. cit.*, s. 42 n.; K. Tymieniecki, *Ziemia polskie w starożytności. Ludy i kultury najdawniejsze*, Poznań 1951, s. 57 n. Dla charakterystyki koryt rzecznych naszego terenu por. *Mapę do pracy* załączoną w cytowanej pracy Natansona-Leskiego oraz mapy geologiczne (w skali 1 : 25 000): Lindenau, Wansen, Ohlau, Cattern i in.

³⁴ Najlepiej jest to widoczne w górnym biegu Oławy na odcinku Ziębice — Biały Kościół, gdzie po prawej stronie Oławy mamy wysoki pas wzgórz sięgających do 390 m wysokości bezwzględnej, podczas gdy po stronie lewej wzgórze nie przekraczają 250 m.

³⁵ Por. cytowane mapki Hellmicha dotyczące zalesienia pierwotnego na Śląsku (w *Besiedlung Schlesiens*) i Schlengera (w *Geschichte Schlesiens*, s. 3).

³⁶ Hellmich, *Besiedlung Schlesiens.*, s. 6.

³⁷ Hellmich, *op. cit.*

³⁸ Por. cytowaną mapę Hellmicha *Grundsteuerreinerträge w Besiedlung Schlesiens*.

³⁹ Por. cytowane mapy Hellmicha i Schlengera.

Hypsometria tego obszaru — w dzisiejszej postaci wytwór przeszłości geologicznej Ziemi oraz działalność wód i atmosfery — jest do-
syć urozmaicona, w związku z czym dzieli się on na szereg krain cha-
rakteryistycznych.

Pierwszą, biorąc od północy, jest nizina. Obejmuje ona teren poło-
żony poniżej warstwy 200, przebiegającej od zachodu przez północne
stoki góry Ślęzy, następnie przez wsie Łagiewniki i Księginice (obydwie
w pow. dzierzoniowskim) i dalej ku wschodowi przekraczając Oławę
u północnych stoków Wzgórz Strzeleńskich koło miejscowości Biały
Kościół (już za Oławą, pow. strzeleński). Jest to obszar płaski i równy,
zwłaszcza w części północnej, gdzie bezwzględna wysokość spada po-
niżej 120 m. Na południe od linii Zachowice (nad charakterystycznym
kolanem Bystrzycy, pow. wrocławski) — Grodziszów (pow. oławski
w widłach Małej i Wielkiej Ślęzy) — Kurów (nad Oławą, pow. oławski)
teren się nieznacznie podnosi osiągając wysokość 150—200 m.

Drugą z kolei krainę stanowi wyżyna rozpościerająca się na południe
od warstwy 200 (linia: północne zbocze Ślęzy — Grodziszów — Biały
Kościół). Sięga ona na południe aż do stóp gór. Wraz z widocznym wzro-
stem wysokości bezwzględnej, wahającej się na tym obszarze w grani-
cach od 200 do ponad 400 m, powierzchnia jego staje się coraz bardziej
urozmaicona, coraz mniej jednolita. Uwagę naszą zwracają w pierwszym
rzędzie liczne, zwłaszcza w części zachodniej, wypiętrzenia skaliste (gra-
nit, serpentyn, gabro), wśród których najokazalszy jest oczywiście feno-
men tego terenu — góra Ślęza. Dowodem na to, że nie jest ona tu jed-
nakże bynajmniej wyjątkiem, są położone na południe i na południowy
wschód od niej góry oraz niewiele niższe od nich wzgórza skaliste koło
Ligoty Małej (pow. dzierzoniowski) oraz tzw. *Menzelkoppe* i *Harthe
Berg*⁴⁰ u podnóża Gór Sowich. Są one razem wzięwszy tylko skromnymi
resztkami po rozciągającej się niegdyś na północ od Prasudetów płycie
magmatycznej. Niemniej charakterystyczny jest wał wzgórz (300—
400 m) ograniczony od zachodu i północy linią biegnącą od Dzierżoniowa
przez Sieniawkę, Łagiewniki i Księginice Wielkie (wszystko w pow.
dzierzoniowskim), od wschodu linią Targowica — Czerńczyce (obydwie
wsie w pow. ząbkowickim), na południe dochodzi ów wał do linii Zwró-
cona — Olbrachcice (obydwie wsie w pow. ząbkowickim), po czym
wzdłuż brzegów rzeczki Jadkowej zmierza do stóp Gór Sowich, u któ-
rych się kończy. Posiada on kształt półkola biegnącego najprzód z po-
łudniowego zachodu na północny wschód, a następnie w kierunku po-
łudniowo-wschodnio-południowym, wewnątrz którego leży niewielka

⁴⁰ Por. cytowaną mapę w skali 1 : 100 000 (Blatt 116, Glatz-Münsterberg). Brak
nazw polskich w *Słowniku nazw geograficznych* S. Rosponda.

kotlina, gdzie płynie wraz ze swymi licznymi dopływami rzeczka Budzówka. Niemal w środku kotlinki leżą Żąbkowice.

Ostatnią krainą hypsometryczną są góry. Stanowią one południową krawędź badanego obszaru, a składają się z trzech pasm. Są to biorac od zachodu Góry Sowie, Bardzkie i już na wschód od przełomu Nysy Kłodzkiej Góry Złote. Na podkreślenie zasługuje fakt, że góry raptownie wystrzelają z wyzyny; różnica bezwzględnych wysokości np. u stóp Gór Sowich wynosi nieraz na przestrzeni tylko paru kilometrów ponad 400 m.

System rzeczny stoi w najściślejszym związku z orografią obszaru. Tak więc na nizinie i w północnej części wyzyny rzeki płyną w kierunku północno-wschodnio-północnym. Są to znane już Bystrzyca, Oława i Ślęza. Fenomen orograficzny, jakim jest góra Ślęza, spowodował wyraźne zakłócenie tego kierunku, bowiem wody z góry spływają do opływających ją pierścieniowato Czarnej Wody i Sulistrowickiego Potoku, które łączą się na północ od góry Ślęży i pod nazwą Czarnej Wody wpadają do Bystrzycy. Źródła pozostałych rzek niziny i wyzyny leżą na otaczającym kotlinę żąbkowicką wale wzgórz, stanowiącym dział wodny między dorzecziami Ślęży i Oławy z jednej a Nysy Kłodzkiej i częściowo Piławy z drugiej strony. Te dwie ostatnie rzeki zbierają wody z gór i pogórza. Płyną one raczej w kierunkach równoleżnikowych: Piława na zachód, Nysa zaś na wschód. Dopływem Nysy jest wspomniana już Budzówka; tworząca we wschodniej części pogórza cały system rzeczek i potoków, tak dobrze znanych z wczesnych źródeł pisanych⁴¹.

Warunki glebowe — w dzisiejszej swej postaci wytwór działalności atmosfery, wód i roślinności, a częściowo i człowieka⁴² — zasługują ze

⁴¹ W r. 1236 (Reg. nr 488) Budzówka występuje pod nazwą *Wecz*. Por. G. A. Stenzel, *Liber foundationis claustris sanctae Mariae Virginis in Heinrichow*, Breslau 1854, s. 55, przyp. 116; M. Rudnicki, *Nazwy Odry i jej ważniejszych dopływów* (Monografia Odry, Poznań 1948, s. 34). W *Księdze henrykowskiej*, wyd. Grodeckiego, s. 285, znajdujemy następujący *passus*: „sciendum, quod rivulus, qui vocatur Budscow, oritur in pede montis Bohemiae et fluit per loca decliva usque ad aquam, que vocatur Ueza”. Wynika stąd, że dzisiejszy górny bieg Budzówki — *Uezy* — uważany był w tym przekazie za jej dopływ. W dokumencie z r. 1249 (Stenzel, *op. cit.*, s. 156) ów *rivulus Budscow* już został wymieniony jako *Wech* — tak samo jak dolny bieg rzeczki w poprzednio cytowanych przekazach. Dokument z r. 1236 (Reg. 488), w którym górny bieg Budzówki występuje jako jej dopływ, pozwala przypuścić, iż za jej górny bieg uważano wtedy inną rzeczkę, mianowicie dzisiejszy dopływ Budzówki Węzę (niemiecka *Mannsbach*). „Rivulus qui vocatur Iadcow” (*Księga henrykowska*, wyd. Grodecki, s. 293) został zidentyfikowany jeszcze przez Stenzla, *op. cit.*, s. 56, przyp. 116, z dzisiejszą Jądkową (po niemiecku *Weigelsdorfer Wasser*).

⁴² Por. definicję gleby Zeunera, określającą glebę jako „produkty rozkładu powierzchni ziemi pod wpływem powietrza i roślinności”. Cytuję za pracą J. W. Cornwalla, *Gleboznawstwo i archeologia* (Postępy Archeologii, 1955, nr 1, s. 37).

względu na szczególne dla osadnictwa znaczenie na dokładne omówienie, przy czym i tu podobnie jak przy omawianiu hypsometrii jesteśmy w stanie wyodrębnić pewne krainy charakterystyczne. Odpowiadają one w przybliżeniu podziałowi dokonанemu ze względu na hypsometrię terenu.

Pierwszym od północy pasem jest czarnoziem, który od Wrocławia ciągnie się na południe aż do Zachowic nad Bystrzycą, po czym granica jego biegnie w kierunku południowo-wschodnim do Karczyna (pow. strzebiński), a następnie w kierunku wschodnim ku rzece Oławie, do której dochodzi w okolicy Strzelina. Czarnoziem pokrywa więc prawie całą nizinę dociągając do warstwy 200 jedynie na zachodzie nad Bystrzycą, a przekraczając ją nieznacznie koło Karczyna⁴³. Jednakże czarnoziemne gleby niziny nie osiągają ani wschodniej, ani zachodniej rubieży hadanego terenu, bowiem na wschodzie prócz gleb napływowych (gliny, piaski ilaste) w szerokim korycie Odry i Oławy mamy pas lessów, który graniczy z czarnoziemem wzdłuż linii Kotowice (pow. wrocławski) na północy — Wiązów (pow. oławski) na południu. Na zachodzie natomiast ciągnie się wzdłuż brzegów Bystrzycy kilkukilometrowej szerokości pas glin⁴⁴. Skład strukturalny czarnoziemiu omawianego terytorium to głęboki, 30—80 cm, less plus duże domieszki nabagiennych piasków próchnicznych i glin⁴⁵. Urodzajność tego typu gleby jest w czasach dzisiejszych na ogół wysoka, przy czym zwraca uwagę naszą na ogół wyższą urodzajność obszaru między Bystrzycą a Ślężą niż między Ślężą a Oławą⁴⁶.

Na południe od wytyczonej linii czarnoziemiu leży pas gleb lessowych, przy czym należy podkreślić płynność granicy między czarnoziemem a lessom; less w miarę posuwania się ku południowi staje się coraz czystszy i głębszy⁴⁷. Wyzbywając się spotykanych na nizinie naleciałości tworzy on na wyżynie czystą glebę lessową o głębokości od 1,5 do 2 m⁴⁸. Za to południowa granica lessu jest bardzo wyraźna. Styka się tu bowiem z charakterystycznym dla pogórza sudeckiego szczykiem. Linia graniczna tych dwu typów gleb przebiega, biorąc od zachodu, następująco: wzdłuż brzegów rzeki Piławy, u której źródeł skręca ku po-

⁴³ Por. *Wirtschafts- und verkehrgeografischer Atlas von Schlesien*, herausgeb. v. Prof. Dr. Walter Geisler, Breslau 1932, Blatt 3.

⁴⁴ *Ibid.*

⁴⁵ Por. mapy geologiczne (1 : 25 000): *Rösslingen, Cattern, Ohlau, Wansen, Waldchen* i in.

⁴⁶ Mapa Hellmicha *Grundsteuerreinerträge* podaje dla terenów między Bystrzycą a Ślężą 30 — 40 marek z ha, między Ślężą a Oławą przeważnie 20—30 marek z ha.

⁴⁷ Por. kolejno mapy geologiczne (1 : 25 000): *Rösslingen, Waldchen, Tepliwoda*.

⁴⁸ Por. mapy geologiczne (1 : 25 000): *Tepliwoda i Frankenstein*.

ludniowi wzdłuż linii Ligota Mała, Koziniec, Lutomierz (wszystkie w pow. dzierzoniowskim), następnie biegnie na wschód koło wsi Stoszowice i Braśzowice (obydwie w pow. ząbkowickim), po czym znowu zwraca ku północy koło wsi Grochowiska (pow. ząbkowicki) i równoleżnikowo już zmierza ku wschodowi, tak że wsie Stolec, Niedźwiednik i Służejów (pow. ząbkowicki) leżą właśnie na południowej krawędzi lessu⁴⁹. Wytoczona tu granica nie da się ściślej związać z hypsometrią terenu, gdyż less nie sięga na południe do stanowiącej w przybliżeniu granicę wyżyny warstwy 400. Podobnie jak dla niziny charakterystycznym typem gleby jest czarnoziem, tak dla wyżyny jest nim bez wątpienia less. I tu jednakże spotykamy wyjątki, do których należą w pierwszym rzędzie leżące w zachodniej części wyżyny wspomniane już przy omawianiu hypsometrii terenu wzgórza skaliste: góra Ślęza⁵⁰, okolice Sieniawki i Piławy Górnej⁵¹ i inne. Obszar tych wzgórz jest na ogół niewielki. Poza tym głębokość lessu w zachodniej części wyżyny jest znacznie mniejsza niż we wschodniej⁵² i dlatego, chociaż i ta okolica należy dziś do obszarów urodzajnych⁵³, nie może się pod tym względem równać z częścią wschodnią wyżyny o wyjątkowej dziś nawet w skali całego Śląska urodzajności⁵⁴.

Na południe od granicy lessu leżą szczytki, typ gleby charakterystycznej dla pogórza sudeckiego, które stanowiąc jedność z wyżyną pod względem hypsometrycznym różni się od niej pod względem kierunków biegu rzek (wschód — zachód lub odwrotnie) i pod względem glebowym. Szczyrk pogórza nie jest glebą jednolitą: w części zachodniej (do przełomu Nysy Kłodzkiej) jest to pas glin przechodzący u stóp Gór Sowich

⁴⁹ Por. mapy geologiczne (1 : 25 000): *Peilau, Frankenstein, Camenz*. Należy tu sprostować błąd, jaki zakradł się do *Mapy* do pracy Natanson-Leskiego, według której Ząbkowice leżałyby już na glebach szczyrkowych, co nie odpowiada prawdzie. Ząbkowice i Sadlno leżą jeszcze na lessach.

⁵⁰ Mapa geologiczna (1 : 25 000) *Zobten*. Jest rzeczą znamionną, że wszystkie miejscowości u podnóża góry Ślęzy leżą już na lessach.

⁵¹ Mapa geologiczna (1 : 25 000) *Gnadenfrei*.

⁵² Por. przykładowo mapę geologiczną *Gnadenfrei* z mapą geologiczną *Tepliwoda*.

⁵³ Mapa Hellmicha *Grundsteuerreinerträge* podaje tu 30 — 40 marek z ha. Por. też w pracy Trehlina *Beiträge zur Siedlungskunde...* mapę *Bodengute des Fürstenthums Schweidnitz nach dem Cataster sec. Revis. (1742—1749)*, według której urodzajność tego obszaru poza skalistymi wzniesieniami koło Sieniawki i górą Ślężą jest w stosunku do wysianego ziarna $4\frac{1}{4}$ — $4\frac{1}{2}$ -krotna, podczas gdy najwyższy urodzaj jest 5-krotny.

⁵⁴ Według cytowanej mapy Hellmicha *Grundsteuerreinerträge* 40—50 marek z ha. Urodzajność czystych lessów podkreśla też S. Miklaszewski, *Gleby polskie ze szczególnym uwzględnieniem Królestwa Polskiego*, Warszawa 1912, s. 85 n.

w bardzo nieurodzajny tłuczeń górski⁵⁵, zaś w części wschodniej rozpada się na dwa odrębne pasy: piaski gliniaste, sięgające do Nysy Kłodzkiej, i na żwiry ciągnące się na południe od tej rzeki⁵⁶. Urodzajność gleb szczyrkowych jest na ogół średnia, w stosunku do lessu znacznie niższa⁵⁷.

Na południe od szczyrkowych gleb pogórza mamy już tylko gleby górskie, które nawet przy dzisiejszej technice uprawy roli są przeważnie nieuprawne⁵⁸.

Z powyższego przeglądu rodzajów gleb badanego terytorium wynika, że przeważającą jego część zajmują gleby bardzo urodzajne: czarnoziem i less. Czy jednak rolnictwo wczesnośredniowieczne zajmowało najchętniej właśnie te gleby ze względu na ich żyzność, tego *a priori* stwierdzić nie można, gdyż dochodzą tu jeszcze trudności uprawy gleb ciężkich, bardzo znaczne przy zastosowaniu do uprawy radła i tylko prawdopodobnie sochy. Ostatecznie dopiero prześledzenie terytorialnego rozmieszczenia osadnictwa przesądzi sprawę przydatności rolniczej poszczególnych typów gleb. Zresztą dochodzi tu jeszcze jeden niezmiernie ważny z punktu widzenia ówczesnej gospodarki rolnej problem, a mianowicie zalesienie, którego istnienie na jakimś obszarze ogromnie powiększało trud potrzebny do wzięcia pod uprawę tego obszaru.

Zalesienie naszego terenu według map dzisiejszych⁵⁹ przedstawia się nader skąpo. Mapy sprzed kilkudziesięciu lat⁶⁰, a nawet z XVIII w.⁶¹, nie wykazują w stosunku do stanu obecnego żadnych istotnych pod tym względem różnic. Stąd też poza znanymi z wczesnych źródeł pisanych lasami gór, pogórza i wschodniej części wyżyny wszelkie ustalenia zasięgu lasów pierwotnych muszą się obracać w kręgu bardziej lub mniej prawdopodobnych hipotez, do których niewątpliwie zaliczyć trzeba opracowane dla Śląska mapy Hellmicha⁶² i Schlengera⁶³.

Dla obszaru nizinnego naszego terytorium mapy te wykazują tylko bardzo niewielkie wyspy leśne, tak że można tu przyjąć bez większych zastrzeżeń brak zalesienia terenu (i dziś nie zalesionego), gdyż danych

⁵⁵ Treblin, *Beiträge zur Siedlungskunde...*, s. 11.

⁵⁶ Mapy geologiczne (1 : 25 000): *Camenz i Frankenstein*.

⁵⁷ Mapa Hellmicha *Grundsteuerreinerträge* — 20—30 marek z ha. Por. też Mi-klaszewski, *op. cit.*, s. 36 n., 136 n.

⁵⁸ Por. znikomy dochód z ha na glebach górskich na mapie Hellmicha *Grundsteuerreinerträge*.

⁵⁹ Cytowane w przyp. 27 mapy niemieckie.

⁶⁰ Mapa niemiecka w skali 1 : 100 000, herausgegeben v. d. Preuss. Landesaufnahme 1885—1889 — einzelne Nachträge 1937.

⁶¹ Cytowany już atlas Wielanda.

⁶² *Wald- Seen- und Moorgebiete w Besiedlung Schlesiens*.

⁶³ *Geschichte Schlesiens*, t. I, s. 3.

tych w odniesieniu do tego terytorium nie można kwestionować⁶⁴. Wspomniane wyspy lasów (według mapy Hellmicha wykarczowane do 1200 r.) to jedna na północ od Sobótki nad Czarną Wodą, druga — parokilometrowej szerokości pas leśny ciągnący się od połączenia się obu Śląz do dzisiejszego miasta Olawy i wreszcie owal leśny na prawym brzegu Ślązy (kilka km na południe od Wrocławia), gdzie do dziś spotykamy mniej urodzajną niż na pozostałym obszarze glebę⁶⁵, a gdzie według znalezisk archeologicznych nie mamy żadnych danych o osadnictwie wczesnośredniowiecznym.

Rozciągająca się na południe od warstwy 200 wyżyna, aczkolwiek na ogół bezleśna, posiada już według map dzisiejszych niewielkie skrawki lasów, a to dobrze znaną ze źródeł Bukowinę⁶⁶, w części wschodniej wyżyny lasy koło Niemczy oraz w części zachodniej lasy sobótczańskie⁶⁷. Mapy Hellmicha i Schlengera podają zachodnią połąkę wyżyny jako całkowicie zalesioną przed r. 1200, tak że lasy Gór Sowich łączyły się z sobótczańskimi w jeden kompleks. Powodem, który jedynie może usprawiedliwić te dane, jest brak dla tych stron danych o osadnictwie wczesnośredniowiecznym, o czym się przekonamy poniżej. We wschodniej części wyżyny występuje według źródeł Bukowina⁶⁸ i las koło Krzelkowa⁶⁹ (pow. ząbkowski). W *Księdze henrykowskiej* natomiast spotykamy cały szereg charakterystycznych wypowiedzi, które w mallowniczy sposób opisują zalesienie tej okolicy, co jednakże mogło w pewnym stopniu wpływać z tendencji autora *Księgi* do uwypuklenia roli kulturalnej klasztoru henrykowskiego⁷⁰. W sumie więc dla wyżyny przyjąć wypadnie zalesienie części zachodniej i brak lasów w części wschodniej z wyjątkiem dość szeroko pojętej okolicy Henrykowa.

Inaczej ma się rzecz ze szczyrkowym pogórzem, które bez najmniej-

⁶⁴ Zarzuca się raczej Hellmichowi tendencyjność w wyolbrzymianiu obszarów leśnych na Śląsku. Por. Semkowicz, *Historyczno-geograficzne podstawy Śląska*, s. 69.

⁶⁵ Por. mapę Hellmicha *Grundsteuerreinerträge*.

⁶⁶ *Księga henrykowska*, wyd. Grodecki, s. 276, 277; wyd. Stenzel, s. 40, 41, przyp. 88, gdzie autor przypuszcza, że dawna Bukowina sięgała na wschód aż do Starego Henrykowa.

⁶⁷ Mapa 1 : 100 000, Blatt 116 „Glatz-Münsterberg“.

⁶⁸ Por. przyp. 66.

⁶⁹ *Księga henrykowska*, wyd. Grodecki, s. 320 n.

⁷⁰ Np. Kołacz władał „per multa nemora et silvas“ (*ibid.*, s. 299); Czech Boguchwał otrzymał od księcia Bolesława Wysokiego ziemię „ad quattuor boves“, lecz ponieważ „erat terra hic in circuito [koło Brukalic] nemorosa... usurpavit sibi... de nemore ad tria aratra magna“ (*ibid.*, s. 320). Są to konkretne wypadki zawłaszczania obszarów leśnych, toteż może nie być tak bardzo przesadny zwrot *Księgi*, gdy mówi ona, że mnisi zastali „locum satis horridum et multis nemoris obsitum“ (*ibid.*, s. 255).

szych wątpliwości było całkowicie zalesione⁷¹. Wysuwa się tu na czoło problem tzw. przesieki⁷². Nie wchodząc w polemikę co do jej położenia w innych częściach Śląska stwierdzamy, że na naszym obszarze rozciągała się ona poczynając od przełomu Bystrzycy u stóp Gór Sowich, Bardzkich i Żłoty, po czym skręcała w kierunku północno-wschodnim⁷³. W początkach swego istnienia przesieka otaczała przypuszczalnie całe terytorium Ślęzań⁷⁴, później niektóre jej odcinki uległy zaniedbaniu, co jednak nie mogło odnosić się do odcinka położonego u podnóża Sudetów, a więc nad granicą państwową⁷⁵. Na północ od tej jedynej w swoim rodzaju fortyfikacji leśnej spotykamy jeszcze poświadczony źródłowo lasy: Budzów⁷⁶, Chwaliszów⁷⁷, *silva Rudno*⁷⁸ i *Schampa*⁷⁹ (wszystko w pow. ząbkowickim) oraz las w pobliżu Dzbanova⁸⁰ (pow. ząbkowicki). Przyjąć więc wypadnie, że obszar południowo-wschodni pogórza, nie mówiąc już o zachodnim, był całkowicie zalesiony⁸¹. Góry oczywiście były całkiem zalesione.

Reasumując ostateczne wyniki analizy warunków fizjograficznych stwierdzić należy, że poszczególne krainy wyodrębnione pod względem hipsometrycznym znajdują swoje odpowiedniki w warunkach glebowych i zalesieniu.

Przechodząc do omawiania osadnictwa wczesnofeudalnego przypomnieć należy, iż posługujemy się przy jego badaniu dwiema całkowicie różnymi kategoriami źródeł, jakimi są z jednej strony znaleziska archeologiczne, z drugiej źródła pisane — w większości dokumenty. Obydwie kategorie chronologicznie się zazębiają, bowiem znaleziska archeologiczne

⁷¹ Por. mapy Hellmicha i Schlengera.

⁷² Ma ona bogatą literaturę. Por. choćby: Stenzel, *Liber fundationis*, s. 57, przyp. 120; Treblin; *Beiträge zur Siedlungskunde*, 48 n.; Pfitzner, *op. cit.*, s. 40; Semkowicz, *op. cit.*, s. 70 n.; W. Czajka, *Schlesiens Grenzwälder* (Zeitschrift d. Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens, 1934, s. 13), gdzie usiłuje zakwestionować przyjęty już przez Stenzla pogląd, że przesieka była lasem pierwotnym, gdzie obowiązywał zakaz wyrębu drzew.

⁷³ Treblin, *op. cit.*, s. 48 n.; Semkowicz, *op. cit.*, s. 70.

⁷⁴ Semkowicz, *op. cit.*

⁷⁵ *Księga henrykowska*, wyd. Grodecki, s. 296, „ista prescripta preseca circuibat totam terram Zlesie“. Por. Semkowicz, *op. cit.*, s. 70 i mapkę; Uhtenwoldt, *op. cit.*, s. 60 n.

⁷⁶ *Księga henrykowska*, wyd. Grodecki, s. 249 — 50 łanów lasu.

⁷⁷ *Ibid.* — 50 łanów.

⁷⁸ *Ibid.*, s. 288.

⁷⁹ *Ibid.*, s. 286.

⁸⁰ R. 1230, Reg. 351 — 150 łanów, podobnie koło Topoli (pow. ząbkowicki) i 1228, Reg. 336 — 100 łanów.

⁸¹ *Księga henrykowska*, wyd. Grodecki, s. 294, „diebus antiquis... erat terra ibi circa montana valde nemorosa et usque ad villam, qua vocatur Szadelna [Sadlno koło Ząbkowic] quasi omnino deserta“.

z okresu wczesnośredniowiecznego pochodzą z IX (nieraz są wcześniejsze) i XII w. włącznie, natomiast źródła pisane pojawiają się w większej ilości około połowy XII w. sięgając wyjątkowo nawet połowy X w., a więc obejmują częściowo okres objęty chronologicznie przez znaleziska. Z drugiej strony pojawienie się jakiejś wsi, dajmy na to w 1155 r., nie świadczy, iż data ta stanowi początek jej istnienia. Przeciwnie, niejednokrotnie możemy być pewni, iż metryka tej wsi jest znacznie starsza. Niemniej jednak przyjmujemy podział podyktowany przez te kategorie źródeł wychodząc z założenia, że dadzą one obraz osadnictwa oglądany z dwóch punktów widzenia, przy czym obraz ustalony na podstawie znalezisk będzie na ogół odpowiadał stanowi wcześniejszemu niż ten, który ustalony zostanie na podstawie źródeł pisanych. Stąd też na początku zajmujemy się omówieniem osadnictwa w oparciu o źródła archeologiczne.

Omawiany okres to czas, kiedy wspólnota terytorialna ulega rozkładowi ustępując miejsca nowemu, postępowemu ustrojowi, jaki w X w. zapanował na ziemiach polskich — feudalizmowi⁸². Przyczyny tego procesu tkwią w stopniowym doskonaleniu techniki uprawy roli: w stosowaniu na szeroką skalę uprawy sprzężajnej, w upowszechnieniu się produkcji zbożowej⁸³, a przede wszystkim zastosowanie radła (może niekiedy pługa) i siekiery o stalowym ostrzu⁸⁴ musiało zaważyć dodatnio na rozwoju rolnictwa, w tym okresie raczej w kierunku ekstensywnym. Tym samym wzrastała produkcja rolnicza, a w szczególności świadczony na rzecz pana gruntu produkt dodatkowy. Ostatecznym ukoronowaniem ustroju feudalnego było powstanie ponadplemiennego państwa polskiego, które wzięło w obronę interesy klasy feudalów.

Badanie osadnictwa na podstawie tych źródeł będzie miało choćby tę słabą stronę, że nie jesteśmy w stanie podać bliżej chronologii rozpatrywanych znalezisk, nie potrafimy powiedzieć, czy pochodzi ono z IX, czy też z XII w., co jest skutkiem przybliżonego datowania tych znalezisk, wskutek czego na jednej mapie osadniczej znajdują się tak miejscowości istniejące w IX w. (lub wcześniej), jak i powstałe dopiero w XII w. Mimo braku systematycznych badań dla tak dużego obszaru, mimo że znaleziska, którymi dysponujemy, są w olbrzymiej większości

⁸² A. Gieysztor, *Geneza państwa polskiego w świetle nowszych badań* (Kwart. Hist., 1954, s. 119 n.).

⁸³ Łowmiański, *op. cit.*, s. 139 n.; Hensel, *Stowiańszczyzna...*, s. 205; Gieysztor, *op. cit.*, s. 139 n.

⁸⁴ W. Hołubowicz, *Wczesnośredniowieczne Opole w świetle badań archeologicznych w latach 1952—1953* (Szkiecy z dziejów Śląska, t. I, Warszawa 1955, s. 35 n.), podkreśla wysoki poziom wyrobów stalowych pochodzących z warsztatów wczesnośredniowiecznego Opola.

znaleziskami przypadkowymi⁸⁵ (a więc z braku znaleziska nie możemy jeszcze wnosić o braku osady w danym miejscu), możemy ustalić, w jakim stosunku pozostawała do siebie w badanym okresie czasu gęstość osadnictwa poszczególnych krain fizjograficznych obszaru. Jeśli bowiem w jakiejś jego części znalezisk archeologicznych nie spotykamy lub spotykamy je tylko sporadycznie, to z dużym prawdopodobieństwem możemy wnosić, że nie była ona jeszcze zasiedlona lub też posiadała tylko osadnictwo nader rzadkie.

Odrębne trudności powstają przy ustalaniu na podstawie znaleziska archeologicznego istnienia osady otwartej⁸⁶. Wśród znalezisk bowiem dosyć rzadko spotykamy szczątki domostw, ziemianki i cmentarzyska, a więc znaleziska świadczące bezpośrednio o istnieniu osady ludzkiej. Znacznie częściej znajdujemy narzędzia pracy i ceramikę, na których podstawie możemy wnosić z całą pewnością tylko o działalności człowieka, a nie o jego stałym zamieszkaniu⁸⁷. W wypadku jednak, gdy z tej samej miejscowości pochodzi cały szereg znalezisk, możemy z dużym prawdopodobieństwem wnosić o istnieniu w tym miejscu lub w pobliżu osady. Nie można wreszcie całkowicie pomijać pojedynczych znalezisk, które stanowią, być może, tylko skromną część materiału archeologicznego ukrytego w ziemi.

Grody natomiast pozostawiły po sobie trwałe ślady w postaci wałów. Grody były, jak się często podkreśla, budownictwem charakterystycznym dla ziem słowiańskich⁸⁸. Jednakże pochodzą one z dwu epok rozwoju osadnictwa słowiańskiego: z okresu kultury łużyckiej i okresu wczesnośredniowiecznego („grodowego“). Przed badaczem staje więc problem wydzielenia z ogólnej liczby tych grodów, które pochodzą z wczesnego średniowiecza⁸⁹. Badania w tym kierunku doprowadziły do różnych rezultatów. I tak Hellmich⁹⁰ przyjmuje dla Śląska 126 (+ 9) grodów wczesnośredniowiecznych, podczas gdy Kostrzewski 183⁹¹. Ostatnio zaś

⁸⁵ Por. Hellmich, *Besiedlung Schlesiens*, s. 2.

⁸⁶ Instruktywne może tu być porównanie dokładnego opisu znalezisk wczesnośredniowiecznych na Opolszczyźnie. Por. J. Kaźmierczyk, *Badania archeologiczne na Opolszczyźnie* (Kwartalnik Opolski, 1955, nr 2, s. 75 n.).

⁸⁷ Treblin, *Beiträge zur Siedlungskunde*, s. 18. Innego zdania jest np. Hensei, który w cytowanych już *Studiach i materiałach* (por. np. t. II, s. 184 pod Jagniewice) na podstawie skromnych znalezisk ceramiki wnioskuje o prawdopodobieństwie istnienia osady.

⁸⁸ Np. K. H. Marschalleck, *Burgenprobleme zwischen Elbe und Oder* (Beiträge zur Burgen- und Stadtkernforschung: Frühe Burgen und Städte, 1954, s. 35).

⁸⁹ *Ibid.*, s. 30 i 34.

⁹⁰ Uhtenwoldt, *op. cit.*, s. 38.

⁹¹ *Pradzieje Śląska* (Historia Śląska, PAU, t. I, s. 116 i mapka); Uhtenwoldt, *op. cit.*

Hołubowicz podaje tylko dla samego województwa opolskiego 174 grody wczesnośredniowieczne⁹².

Pierwszym zagadnieniem wiążącym się z rolą osadniczą grodów⁹³ jest ich stałe lub tylko okresowe zamieszkanie. Hellmich uznawał grody za refugia na wypadek napaści nieprzyjaciela⁹⁴, co jednak spotkało się w nauce niemieckiej ze zdecydowanym sprzeciwem Uhtenwoldta⁹⁵ stojącego na stanowisku, że grody były stałymi osadami. Ostatnio w nauce polskiej Hensel przyjmuje, że niektóre kategorie grodów mogły być rzeczywiście tylko refugiami⁹⁶, zasadniczo jednak i on, i inni badacze uznają grody za osady stałe⁹⁷, co wydaje się być pewne przynajmniej w odniesieniu do grodów leżących poza obrębem osadnictwa otwartego, a prawdopodobne w stosunku do wszystkich ich kategorii.

Nasunąć się musi z kolei problem, czy grody były tylko pojedynczymi osadami, czy też stanowiły ośrodki osadnictwa otwartego. Problem ten nie istnieje oczywiście dla znacznej większości (liczebnej) grodów leżących poza terenem zajęтым przez osadnictwo otwarte (w lasach, nad rzekami i nad drogami), natomiast dla tych grodów, które leżą wśród osad otwartych, istnieje obiektywna możliwość odgrywania roli centrów osadniczych. Nadto z czasem osadnictwo grupowało się też wokół znaczniejszych grodów na pustkach⁹⁸. Powstaje tedy problem terytoriów grodowych znanych w Galii z okresu Cezara⁹⁹ i na Słowiańszczyźnie zachodniej¹⁰⁰. Dla Śląska podobnie jak i dla wielu innych ziem słowiańskich zdaje się sugerować istnienie takich terytoriów tzw. *Geograf bawarski*, źródło wymieniające plemiona śląskie wraz z należącą do nich liczbą *civitates*¹⁰¹. Ponieważ zapiska ta ma prawdopodobnie cha-

⁹² Mapa *Rozmieszczenie wczesnośredniowiecznych grodów na tle schematycznej mapy gleb dla województwa opolskiego*, opracowała W. Kozłowska.

⁹³ Por. definicję grodu opracowaną przez Hensla, *Słowiańszczyzna...*, s. 211; *Wstęp do studiów...*, s. 16. Definicja Hensla określająca gród jako „wszelkie sztuczne umocnienie przeznaczone do biernej obrony” jest zbliżona do definicji Voronina.

⁹⁴ Motywował on swój pogląd faktem spotykania obok grodów osad otwartych, dla których gród miał być *refugium*. *Ibid.*, s. 15.

⁹⁵ *Ibid.*, s. 38, „ist... gerichtet, dass die Burgen mit rein vorstaatlichen Fundgut als Burgsiedlungen, nicht Fliehbürgen erwiesen haben“.

⁹⁶ *Ibid.*, s. 211; por. też Gieysztor, *op. cit.*, s. 123. Autor uważa grody za osady stałe zamieszkałe.

⁹⁷ J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, Poznań 1949, s. 108; Tymieniecki, *Ziemie polskie w starożytności*, s. 61.

⁹⁸ Kostrzewski, *op. cit.*, s. 108.

⁹⁹ Tzw. pagi, por. Łowmiański, *op. cit.*, s. 186.

¹⁰⁰ *Burgwardy*, por. Hensel, *Wstęp do osadnictwa...*, s. 14, przyp. 20.

¹⁰¹ S. Zakrzewski, *Opis grodów i terytoriów z północnej strony Dunaju, czyli tzw. Geograf bawarski*, Lwów 1917, Archiwum Naukowe, Dział I, t. IX, z. 1, tekst na s. 4 oraz reprodukcja na końcu pracy. Por. też Uhtenwoldt, *op. cit.*,

rakter informacji wojskowej¹⁰², przyjąć można, że jej autor chciał przez podanie ilości *civitates* scharakteryzować siłę plemion i rozpiętość terytorialną ich ziem. Uznane też zostały *civitates Geografa bawarskiego* za czoła opoli¹⁰³, a więc za ośrodki ówczesnego życia zbiorowego i zapewne osadnictwa. Być może, czołom opoli odpowiadają niektóre grody pierścieniowate¹⁰⁴.

W X—XI w. lub nawet wcześniej nastąpiła charakterystyczna zmiana w budownictwie grodowym¹⁰⁵. Dawne duże grody pierścieniowate, siedziby starszyny opolnej lub wspólnot terytorialnych¹⁰⁶, poczęły ustępować miejsca małym gródkom powstającym bądź to na terenie gródów pierścieniowatych, bądź też niezależnie od nich. Gródki te już literatura niemiecka określała mianem *Herrensitze*¹⁰⁷. Tak więc zmiana w budownictwie grodowym była wynikiem zmian zaszłych w układzie klasowym ówczesnego społeczeństwa.

Na zakończenie tych rozważań uwaga dotycząca stosunku osadnictwa grodowego do otwartego pod kątem ich znaczenia w procesie osadniczym. Wydaje mi się słuszne przyjąć, że *gros* miejscowości stanowiły osady otwarte, podczas gdy grody jako osady wojskowe lub administracyjno-wojskowe (co nie dotyczy oczywiście późnych gródków feudalnych) służyły jedynie do zabezpieczenia od zewnątrz i wewnątrz osadnictwa otwartego. Argumentem przemawiającym za decydującą rolą osadnictwa otwartego w procesie zasiedlania terytorium jest fakt, że właśnie ta forma osad związana była z podstawowym zajęciem osadników — rolnictwem¹⁰⁸.

* * *

Już pierwszy rzut oka na mapę osadniczą pozwala spostrzec znaczne pod względem gęstości zasiedlenia różnice istniejące między poszczególnymi częściami badanego terytorium. Widzimy więc, iż na czarnozie-

s. 41 n.; H. Łowmiański, *O pochodzeniu Geografa bawarskiego* (Roczniki Historyczne, R. XX, s. 9—58).

¹⁰² Uhtenwoldt, *op. cit.*, s. 41.

¹⁰³ *Ibid.*, s. 51 n.

¹⁰⁴ Gieysztor, *op. cit.*, s. 120; Marschalleck, *op. cit.*, s. 36, uważa grody pierścieniowate za *Herrensitze* — chyba starszyny rodowej?

¹⁰⁵ M. Hellmich, *Schlesische Wehranlagen* (Altschlesien, t. III, s. 38); Kostrzewski, *op. cit.*, s. 109; Gieysztor, *op. cit.*, s. 12.

¹⁰⁶ Gieysztor, *op. cit.*, s. 12.

¹⁰⁷ Hellmich, *op. cit.*, s. 38; por. też pogląd Marschallecka w przyp. 104.

¹⁰⁸ Niektórzy badacze sugerując się w sposób widoczny lepszym stanem zachowania grodów uważają je za osadnictwo podstawowe. Por. Marschalleck, *op. cit.*, s. 35. Osadnictwo grodowe było według niego kręgosłupem (*Rückgrat*) całego osadnictwa.

mie nizinnym osadnictwo otwarte rozmieszczone jest mniej więcej równomiernie, choć i tu obok obszarów prawie zupełnie pustych mamy wyraźne skupiska osadnicze. Wydaje się, że ta równomierność w zasiedleniu niziny, która w badanym okresie nie pozwala już wykryć szlaków osadniczych, świadczy o dawnym zasiedleniu tej części terytorium. Im dalej na południe, tym gęstość zasiedlenia bardziej się różnicuje: obok wyraźnych centrów, grupujących się przede wszystkim w części środkowej wyżyny wzdłuż tzw. szlaku bursztynowego — co wskazuje od razu na jego związek z osadnictwem — mamy obszary prawie zupełnie puste. Należy tu wymienić w pierwszym rzędzie zachodnią część wyżyny, w ciągu całego badanego okresu pod względem osadnictwa wyraźnie upośledzoną. Tylko okolica góry Ślęży tkwi tu jako samotny ośrodek osadniczy, co nasuwa przypuszczenie, iż swe znaczenie musiała zawdzięczać innym niż reszta terytorium przyczynom. W południowej części wyżyny lessowej znaleziska świadczące o istnieniu osadnictwa otwartego wyraźnie rzadną, wreszcie zanikają zupełnie, ustępując miejsca licznym w tej okolicy grodziskom, które tworzyły tu całe pasy obronne będąc równocześnie jedynymi osadami tego terenu podobnie (tylko w większym jeszcze stopniu) jak całego obszaru pogórza sudeckiego zupełnie, jeśli chodzi o osady otwarte w tym czasie (do końca XII w.), nie zasiedlonego.

Szczegółowe omawianie osadnictwa ustalonego na podstawie znalezisk archeologicznych rozpoczniemy od obszaru czarnoziemiu nizinnego po warstwicę 200. Ośrodkiem osadniczym był przede wszystkim sam Wrocław, a ściślej gród na Ostrowie Tumskim¹⁰⁹. Istniejące tu potężne grodzisko posiadało duże znaczenie już w drugiej połowie X w., skoro w r. 1000 w jego sąsiedztwie fundowano biskupstwo¹¹⁰. Gród na Ostrowie Tumskim musiał mieć duże znaczenie gospodarcze choćby z powodu bliskości przeprawy przez Odrę, przez którą przechodził „szlak bursztynowy”¹¹¹. Na terytorium ściślejszego dzisiejszego miasta spotykamy nadto osadę rybaków o położeniu bliżej nie określonym oraz jamy mieszkalne w okolicy ulicy Nowowiejskiej¹¹². Poza tym obszar miasta Wrocławia (dzisiaj ściśle zabudowany) robi wrażenie ośrodka słabiej zasiedlonego niż tereny leżące w kierunku północno-zachodnim od miasta, co jednakże może być rezultatem trudności wykopaliskowych na od dawna gęsto zasiedlonym terenie.

¹⁰⁹ Osad wymienionych nie opatruję przypisami. Czytelnik znajdzie ich dane źródłowe w załączonym do artykułu aneksie sporządzonym w porządku alfabetycznym.

¹¹⁰ K. Maleczyński, *Dzieje Wrocławia*, t. I, Katowice — Wrocław 1942, s. 21.

¹¹¹ *Ibid.*, s. 5.

¹¹² W aneksie pod Wrocław.

Wyraźne skupisko bogatych znalezisk wczesnośredniowiecznych spotykamy natomiast we wspomnianej północno-zachodniej okolicy Wrocławia. Leżą tu one tak na obszarach czarnoziemnych, jak i na przyległych gliniastych w kącie między Odrą a Bystrzycą. Najbliżej Wrocławia leży gród pierścieniowaty na terenie dzisiejszych Popowic, który musiał być osadą wczesnośredniowieczną, skoro znaleziono tu szczątki obuwia skórzanego. Reszta to już osady otwarte, nieraz — jeśli wolno wnosić z bogactwa znalezisk — znacznych rozmiarów. I tak na terenie Grabiszyna odkryto 150 ziemianek, zaś w najdalej na północny zachód położonych Praczech Odrzańskich — bogate zabytki wczesnośredniowieczne. Bezpośrednie ślady osady z tego okresu odkryto w Kuźnikach, zaś na Pilczycach obok innych zabytków — cmentarzysko. Zasobne są też znaleziska w Maślicach i Muchoborze Małym. Nieco na południe, już prawie nad Bystrzycą, mamy znaleziska w Złotnikach¹¹³.

Na południe od tego centrum osadnictwo wyraźnie rzędzie. Bogatsze znaleziska mamy jeszcze w Oporowie i Strachowicach, dalej zaś tylko skromne pojedyncze znaleziska w Zybiszowie i Krzeptowie. Postępując dalej w tym samym kierunku spotykamy ponownie bogatsze znaleziska wczesnośredniowieczne. Występują one tu dwoma szlakami: jeden leży w pobliżu brzegów Bystrzycy. Leży tu gród z bogatymi zabytkami w Małkowicach oraz znaleziska w Sadowicach i Sośnicy (m. in. żarna). Nieco dalej na wschód, w Strzeganowicach i w leżących na południe od nich Gniechowicach. W Gniechowicach, gdzie istniał również gródek wczesnośredniowieczny, znaleziono narzędzia i monety z X w. Drugi kierunek osadniczy grawituje raczej ku brzegom Ślęzy, choć osad leżących nad rzeką nie spotykamy. Ośrodkiem jego był zapewne Domasław, gdzie znaleziono jamy mieszkalne, groby i wiele innych zabytków. Domasław, leżący nad „szlakiem bursztynowym“, był w czasach znanych ze źródeł pisanych osadą targową¹¹⁴. Na zachód od Domasławia bogate zabytki odkryto we wsi Tyńczyk, na wschód zaś w Księginicach, m. in. cmentarzysko. Na południe od linii Gniechowice — Księginice mamy obszar zupełnie pusty, sięgający na południowy wschód do linii Budziszów — Jaksonów, na zachodzie do linii Stary Zamek — Gniechowice, na wschodzie zaś do rzeki Ślęzy. W Jaksonowie mamy gród pierścieniowaty. Inny, stwierdzmy od razu, na nizinie rzadko spotykany typ grodu mamy w Szczepankowicach, mianowicie mały gródek rycerski (*Turmhügel*). Osadą otwartą w tej okolicy był zapewne Budziszów, gdzie odkryto grób i skorupy wczesnośredniowieczne. Skromniejsze już znaleziska ma Tyńiec nad Ślązą i leżący już za tą rzeką Rzeplin, wreszcie — już na krań-

¹¹³ W aneksie pod Wrocław—Popowice, Wrocław—Złotniki itp.

¹¹⁴ K. Małeczynski, *Najstarsze targi w Polsce i ich stosunek do miast lokowanych na prawie niemieckim*, Lwów 1926, mapka na końcu pracy.

cu gleb czarnoziemnych — Siemianów. Istniały tu aż dwa grodziska: pierścieniowate i stożkowate. W kierunku zachodnim (nad Bystrzycą), posuwając się na południe od ujścia Czarnej Wody do Bystrzycy, spotykamy pojedyncze znalezisko w Krobielowicach, dalej dwa małe gródki: w Rękowie i na zachód od koryta Czarnej Wody w Rogowie Sobóckim. Ze śladów po osadnictwie otwartym wymienić trzeba dla tego terenu znaleziska w Wilczkowicach, Domanowicach i najskromniejsze we wspomnianym już Starym Zamku.

Doszliśmy w ten sposób do krańca zachodniej części niziny czarnoziemnej, gdyż właśnie w tych okolicach teren się nieco podnosi i przekracza warstwicę 200.

Osadnictwo znane ze znalezisk w części wschodniej niziny czarnoziemnej (między Ślężą a Odrą i Oławą) przypomina swim rozmieszczeniem w terenie osadnictwo omówionej właśnie części zachodniej. I tu spotykamy się ze względną równomiernością zasiedlenia, z tym jednak że jeśli chodzi o część północną wschodniej części niziny, jest ona znacznie rzadziej zasiedlona od tej samej części pasa między Ślężą a Bystrzycą. Odwrotnie jak na południu, gdzie część wschodnia wyżyny zwraca naszą uwagę gęstością i bogactwem znalezisk wczesnośredniowiecznych. W bezpośrednim sąsiedztwie z Wrocławiem leżą bogate znaleziska w Wojszycach. Na południe od Wojszyc osadnictwo rozwija się, podobnie jak to obserwowaliśmy na zachodnim pasie niziny, w dwóch kierunkach: jeden w pobliżu Ślęzy, drugi w pobliżu Oławy i Odry. Na pierwszym szlaku wśród zabytków w Karwianach mamy m. in. skarb monet, w Żurawinie jamy mieszkalne. Zabytki mamy tu też w Żernikach. Nadto dwa małe znaleziska: Sadków i Wojkowice oraz gród pierścieniowaty w Bogunowie. Na szlaku nadoławskim osady znane ze znalezisk bezpośrednich znajdują się w Siechnicach i Solnikach. W tych, ostatnich znaleziska są szczególnie liczne. Natomiast obszar między obydwoma szlakami to pusta plama, która sięga na południe od Wrocławia i Wojszyc do Żurawiny i Okrzeszyc. Ze wschodu zaś na zachód od Ślęzy do Oławy. Do obszaru tego jeszcze wrócimy poniżej. Stwierdźmy tylko na razie, iż odpowiada on w przybliżeniu obszarowi leśnemu na mapach Hellmicha i Schlengera oraz że mapa urodzajności gleb (Hellmicha) wykazuje tu mniejszą niż panującą na ogół na nizinie urodzajność¹¹⁵. W kierunku południowo-wschodnim od tej pustej plamy spotykamy niezwykle bogate znaleziska w Jankowicach, Okrzeszycach (szkielety) i Sobocisku (osada). Sobocisko znane jest ponadto z bogatych skarbów. Godny uwagi jest fakt, że pas napływów rzecznych między Oławą a Odrą, mimo iż w tym czasie na pewno podmokły, posiada znaleziska archeologiczne.

¹¹⁵ Mapa Hellmicha *Grundsteuerreinerträge*.

Do osad na tym terenie trzeba prawdopodobnie zaliczyć Opatowice oraz grody w Kotowicach i Siedlcach. W tych ostatnich istnienie grodu nie jest pewne, natomiast znane są bogate znaleziska wczesnośredniowieczne, wśród których należący do rzadkości grzebień. Dalej ku południowi osadnictwo rozwijało się równomiernie. Poza drobnymi zabytkami odkrytymi w Piskorzowie nad Oławą leżą tu znane z bogatych znalezisk Marszowice, Pelczyce, Radłowice. I w tym wypadku podobnie jak w kącie między Odrą a Bystrzycą nie obserwujemy, aby osady grupowały się tylko na jednym typie gleby z pominięciem drugiego. I tak spośród wymienionych Piskorzów i Radłowice leżały na czarnoziemiu, a Pelczyce i Marszowice już na lessach¹¹⁶. Na południowy zachód od wymienionych mamy znowu pustkę osadniczą sięgającą aż do miejsca, gdzie Mała Ślęza łączy się z Wielką. Mapy Hellmicha i Schlengera i dla tej okolicy suponują zalesienie pierwotne. Stwierdźmy jednak, że według tych map i wymienione przed chwilą osady (Piskorzów, Radłowice, Pelczyce) też leżały na obszarze pierwotnie zalesionym, który miał według nich sięgać od punktu połączenia się Ślęz w kierunku północno-wschodnim aż do miasta Oławy.

Dalej ku południowi, między rzekami Oławą a Małą Ślężą, leży wyraźny ośrodek osadniczy. Obok luźnych znalezisk w Skrzywniku, Kojcinie i Czeszycach mamy tu cały szereg obfitych znalezisk archeologicznych, jak Grodzieszowice — cmentarzysko; Brozec — narzędzia rolnicze: bijak, lemiesz; Kurzątkowice — szkielety ludzkie. Podobnie bogate znaleziska spotykamy w Kurowie, Górcu, położonym już na zachód od Małej Ślęzy, i Opatowicach. Znaczne zabytki posiada Wiązów, który mógł pełnić rolę tego ośrodka osadniczego. Nieco na południe zabytki wczesnośredniowieczne spotykamy w Strzelinie. Na koniec trzeba wymienić grodziska tego ośrodka, a to wał pierścieniowaty w Witowicach, gdzie odkryto też zabytki, i gród w Stogach.

Dotarłszy w ten sposób do południowego krańca niżu czarnoziemnego rzucmy z kolei okiem na całokształt osadnictwa tej krainy fizjograficznej. Jak widać z dokonanego przeglądu, mamy tu z jednej strony większe skupiska osad: na północnym zachodzie od Wrocławia, koło Oławy czy Wiązowa, jak i puste plamy, choćby najgłówniejsze, na południe od Wrocławia i Wojszyc do Żurawiny i Okrzeszyc lub na wschód od miejsca połączenia się obu Ślęz. Ogólnie biorąc osadnictwo wczesnośredniowieczne na nizinie czarnoziemnej wyzyskało wszelkie możliwe do zajęcia obszary fizjograficzne nie wyłączając podmokłego pasa między Odrą a Oławą. Tylko przypuszczalne obszary leśne nie zostały (przynajmniej

¹¹⁶ Trzeba tu zauważyć, że w istocie nie ma między lessiem a czarnoziemem tak ostrych granic, jak to widzimy na Blatt 3 w *Wirtschaftsatlas Schlesiens*. Por. mapy geologiczne (1 : 25 000): *Ohlau* i *Zottwitz*,

w części) przez nie wyzyskane. Charakterystyczne jest tu rozmieszczenie grodów. Otóż prawie wyłącznie trzymają się one blisko rzek: Bystrzycy, Oławy i Ślęzy. Są to, jak już wspominałem, w większości grody pierścieniowate. Liczba grodów w stosunku do liczby osad otwartych jest tu bardzo mała. Na około 60 znalezisk osadnictwa otwartego mamy zaledwie 12 grodów, czyli stosunek jak 1 : 5.

W porównaniu ze stosunkowo równomiernie zasiedlonym obszarem nizinnym zasiedlenie wyżyny przedstawia się całkiem odmiennie. Mamy tu bowiem duże połacie zupełnie pozbawione osadnictwa. Tak samo odmiennie przedstawia się rozmieszczenie grodzisk: na nizinie są rozrzucone wśród osad otwartych, tu tworzą nieraz gęste ośrodki osadnictwa wyłącznie grodowego. Omawianie osadnictwa wyżyny lessowej rozpoczniemy od jej części wschodniej.

Osadnictwo rozwinęło się tu w ścisłym związku ze „szlakiem bursztynowym“, przy czym najdalej na północ wysunięty Jordanów wiąże je z położonymi na nizinie ośrodkami osadniczymi. Na południe od Jordanowa leżą osady w Glinicy (groby szkieletowe), Janówku, Sokolnikach, Tomicach i w jeszcze dalej na południe położonych Łagiewnikach (również groby szkieletowe). Jeśli dodamy do tego cały szereg spotykanych tu grodzisk, a to hipotetyczny gród w Młynicy oraz gród w Piotrówku, gdzie odkryto części uzbrojenia, w Dankowicach i mały gródek wczesnofeudalny w Radzikowie, to otrzymamy ośrodek osadniczy o znacznym zagęszczeniu, mianowicie na niewielkim terytorium na południe od Jordanowa, a na północ od Niemczy znajdowało się 12 osad. Należy jednak zaznaczyć, że zabytki z okolic Jordanowa i Łagiewnik pod względem ilości i różnorodności nie mogą się równać ze znaleziskami z okolic Wrocławia czy Oławy, co świadczy chyba o tym, iż ośrodek ten jest młodszy niż ośrodki leżące na nizinie czarnoziemnej. Drugim czynnikiem przemawiającym za tym przypuszczeniem jest samo rozmieszczenie osad w tej okolicy: od środka między Jordanowem a Łagiewnikami, który najwyraźniej wiązał się ze „szlakiem bursztynowym“, osadnictwo rozchodzi się w różnych kierunkach. Ponieważ wraz z oddaleniem się od tego ośrodka znaleziska stają się coraz uboższe, a więc prawdopodobnie młodsze, nasuwa się przypuszczenie, że osadnictwo zajęło naprzód tę środkową okolice, a następnie jak gdyby rozlało się po całej wyżynie. Na południowy wschód od Jordanowa mamy jedyną dla całego badanego obszaru osadę palową w Jezierzycach Wielkich. W kierunku wschodnio-południowo-wschodnim znów widzimy wyraźny kierunek osadniczy. Postępując w tym kierunku od wspomnianych już Łagiewnik znaleziska wczesnośredniowieczne spotykamy w Księginicach Wielkich, Kołaczowie, Górcie Sobóckiej i Kazanowie. Ślady osadnicze mają również położone na południe od wymienionych powyżej Henryków i Cienkowice

(m. in. monety). Jednakże na podstawie *Księgi henrykowskiej* możemy stwierdzić, że znaleziska tej okolicy pochodzą dopiero najwcześniej z połowy XII w. Tak więc teza o tym, że osadnictwo jest tym młodsze, im dalej leży od „szlaku bursztynowego“ i ośrodka między Jordanowem a Łagiewnikami, została tu potwierdzona. Natomiast od płynącej tu prawie równoleżnikowo Małej Słęzy na północy do linii Dankowice — Kazanów na południu i od ośrodka między Jordanowem i Łagiewnikami na zachodzie a rzeką Oławą na wschodzie mamy prawie zupełnie pustą połąć wyżyny, na której tkwi samotnie znalezisko szkieletów wczesnośredniowiecznych w Karczynie.

W kierunku południowym od opisanych ośrodków osadnictwa otwartego wschodniej części wyżyny lessowej mamy charakterystyczny pas osadnictwa wyłącznie grodowego. Na zachodniej rubieży tego pasa obronnego leży mały gródek w Jażwinie. Dalej ku wschodowi także gródki spotykamy w Janczowicach, Sieniawce oraz w Przystroniu, gdzie znaleziono m. in. części uzbrojenia. Jeszcze dalej na wschód mamy grody w Strachowie, Błotnicy i Zarzycy (z podwyższonym wnętrzem). Także gródek jest w Ciepłowodach, a w Czesławicach i Brukalicach gródki stożkowate, których początki, jak można wnosić ze źródeł pisanych (*Księga henrykowska*), przypadają na XII—XIII w.¹¹⁷ Także gród jest w Sulisławicach. Koło Niemczy zaś gród pierścieniowaty w Strachowie, dalej na zachód dwa grody: w Gilowie i Dobrocinie. Jak widzimy, większość tych grodów to małe gródki wczesnofeudalne (z podwyższonym wnętrzem lub stożkowate).

Ośrodkiem tego pasa grodów była Niemcza Śląska¹¹⁸. Prowadzone tu przed wojną pod kierownictwem Petersena prace wykopaliskowe nie wykryły, wbrew opinii badaczy niemieckich o przetrwaniu w Niemczy germańskich Silingów, zabytków archeologicznych pochodzenia germańskiego, natomiast odkryto bardzo bogatą warstwę słowiańską¹¹⁹, z czego sam Petersen wysnuł wniosek, że źródła archeologiczne stoją w tym wypadku w sprzeczności z historiograficznymi¹²⁰. Nie wdając się w tym miejscu ze zrozumiałych powodów w polemikę z taką interpretacją braku znalezisk germańskich w Niemczy¹²¹, jak i z interpretacją odnośnego

¹¹⁷ *Księga henrykowska* (wyd. Grodecki), s. 320.

¹¹⁸ Niemcza posiada znaczną literaturę, wiążącą się głównie ze słynnym zdaniem w kronice Thietmara (MGH, t. III, s. 855): „Nemzi eo, quod a nostris olim sit condita“, skąd badacze niemieccy wnosili o przetrwaniu tu germańskich Silingów.

¹¹⁹ E. Petersen, *Die Grabung auf dem Hofe der Burg Nimptsch* (Altschlesien, 1931, s. 251).

¹²⁰ *Ibid.*

¹²¹ Por. dokładne omówienie znalezisk Niemczy. W. Hołubowicz, *Wyniki badań przeprowadzonych w 1950 r. w Niemczy Śląskiej* (Wiadomości Archeologiczne, 1955, s. 146).

miejsca u Thietmara, stwierdzić trzeba, a ma to dla tej pracy duże znaczenie, że Niemcza nie była jeszcze w tym czasie ośrodkiem osadnictwa otwartego¹²². Natomiast była ona niewątpliwie centrum osadnictwa grodowego, wyraźnego systemu obronnego, a prawdopodobnie również centrum handlowym; w Niemczy — od „szlaku bursztynowego“ odchodzi droga do Świdnicy i Strzegomia¹²³.

Wiadomość zamieszczona pod r. 990 przez kontynuatora Kosmasa Mnicha Sazawskiego: *Nemci perdita est*¹²⁴ nasuwa pytanie, w którą stronę pierwotnie był zwrócony swym czołem system obronny Niemczy. Jednakże w związku z faktem ścisłej łączności tego systemu z położonymi na północ ośrodkami osadnictwa otwartego przyjąć wypadnie — wobec braku szczegółowych studiów poświęconych temu zagadnieniu — że Niemcza i cały pas grodów z nią związanych zwrócone były na południe przeciw Czechom. Fakt utraty tego grodu przez Czechy w r. 990 świadczy tylko, że w czasie prowadzonych w tym okresie walk między Czechami a Polską gród Niemczy mógł przechodzić z rąk do rąk¹²⁵.

Osadnictwo zachodniej części wyżyny lessowej było znacznie uboższe. Wyjątkiem jest tu jednakże silny ośrodek osadniczy wokół góry Ślęzy. Na jej szczycie mamy grodzisko kamienne, u stóp zaś bogate znaleziska w Chwałowie, Strzegomianach i Kunowie. Nie opodal leżą też grody w Chwałowie, Rogowie Sobóckim i Bojanicach (nawet dwa: pierścieniowaty i stożkowaty — dowód uchwyconej tu ewolucji budownictwa grodowego?). Cały ten ośrodek leży na typowym odludziu i stąd nasunąć się musi przypuszczenie, że swe znaczenie zawdzięcza on pewnym specyficznym przyczynom, jakimi były z jednej strony znaczenie ośrodka góry Ślęzy jako centrum produkcji słynnych kamieni żarnowych¹²⁶, z drugiej strony zaś wpływająca niewątpliwie na rozwój osadnictwa wielka rola tej góry w życiu religijnym Ślązan, a może i innych plemion śląskich¹²⁷.

Charakteryzując ogólnie osadnictwo obszaru wyżynnego w oparciu o źródła archeologiczne musimy raz jeszcze stwierdzić, iż jest ono wyraźnie młodsze w porównaniu z osadnictwem niziny. Dowodem tego jest już znacznie mniejsze niż na nizinie bogactwo znalezisk, objawiające

¹²² Por. trafne przypuszczenie Natanson'a-Leskiego, *Zarys granic i podziałów Polski najstarszej*, Wrocław 1953, s. 245.

¹²³ Por. mapkę osadniczą załączoną do niniejszej pracy.

¹²⁴ *Monachi Sazawensis continuatio Cosmae* (MGH, t. XI, SS IX, s. 149).

¹²⁵ Por. np. J. Dąbrowski, R. Grodecki i S. Zachorowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. I [Kraków 1926], s. 52 n.; *Historia Śląska*, PAU, t. I, s. 156.

¹²⁶ R. Jank'a, *Prehistoryczne i wczesnodziejowe ośrodki produkcji górniczej i rzemieślniczej na Śląsku* (Przegląd Historyczny, t. LXI, s. 62 n., mapka na s. 65).

¹²⁷ „Cum execranda gentilitas ibi veneraretur, ab incolis omnibus nimis honorabatur“ (Thietmar, MGH, t. V, SS. III, s. 855).

się w mniejszej ilości i mniejszej różnorodności odkrywanych przedmiotów. O tym świadczy także i samo rozprzestrzenienie się osadnictwa na wyżynie, które wlało się tu z niziny „szlakiem bursztynowym“, po czym znad tego szlaku rozlało się wszcz obejmując całą część środkową i wschodnią; zachodnia część wyżyny z wyjątkiem ośrodka wokół góry Ślęży nie została objęta tym procesem. Do podobnego wniosku dochodzimy też przy analizie osadnictwa grodowego. Po pierwsze, grody tworzą tu w południowej części wyżyny wyraźny pas obronny służący do zabezpieczenia położonych na północy ośrodków osadnictwa otwartego przed napadami z południa. Po wtóre, spotykamy tu inne niż na nizinie typy grodów: wielkie grodziska o znaczeniu specjalnym dla życia Ślążan, jak gród na górze Ślęży czy w Niemczy oraz małe późne gródki feudalne (XI—XII w.). Sam też stosunek liczebny grodów do osad otwartych nie jest bez znaczenia. Na 20 znalezisk osadnictwa otwartego mamy tu około 20 grodów, czyli stosunek jak 1 : 1 wobec stosunku 1 : 5 na korzyść osad otwartych na nizinie. Ponieważ osadnictwo grodowe spełniało w procesie osadniczym rolę pionierską, ta zmiana w stosunku ilości grodów do osad otwartych może tu być bardzo wymowna.

Osadnictwo pogórza szczyrkowego przedstawia jeszcze inny obraz. Śladów po osadach otwartych spotykamy tu niewiele, a istniejące są bardzo skromne i niepewne. Ograniczają się one wyłącznie do wschodniej części pogórza, gdzie mamy znaleziska w Lubnowie, Stoszowicach, Rososznicy, Sulisławicach i Radoszynie (razem zaledwie 5 znalezisk). Natomiast znacznie lepiej rozwinęło się tu osadnictwo grodowe, które podobnie jak w południowej części wyżyny tworzy tu wyraźny pas obronny. I tak w części wschodniej (południowa część pow. ząbkowickiego) grody ciągną się pasem na północ od płynącej tu równoleżnikowo Nysy Kłodzkiej. Poczynając od zachodu mamy tu gród z podwyższonym wnętrzem w Grodziszczu (pow. ząbkowicki). Podobny typ osady obronnej spotykamy też w Janowcu, Byczeniu i Chałupkach. Grody te leżą w pobliżu drogi z Otmuchowa do Krakowa i, być może, stały z nią w jakimś związku. Grodzisko półkoliste istnieje w Mikołajowie. Centrum tego systemu stanowiło zapewne Bardo Śląskie, typowy gród graniczny. Gród w Bardzie posiadał duże podgrodzie, co mogło się wiązać z jego położeniem na skrzyżowaniu „szlaku bursztynowego“ z równoleżnikowymi drogami z Krakowa do Barda i tzw. *semita Bohemiae* (z Barda do Strzegomia). Bardo podobnie jak Niemcza pełniło z czasem funkcję stolicy kasztelanii¹²⁹.

W części zachodniej pogórza znowu mamy równoleżnikowo ciągnące się łańcuchy grodzisk wczesnośredniowiecznych. Jeden z nich biegnie

¹²⁹ *Bulla Hadriana* (Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae, wyd. K. Malczyński, t. I, z. 1, nr 35).

wzdłuż północnych brzegów Piławy i obejmuje grody w Piławie Górnej, Jędrzejowicach, Dzierżoniowie i Mościsku oraz centrum tego systemu, jakim był zapewne gród w Grodziszczu (pow. świdnicki). Gród w Grodziszczu, gdzie znaleziono m. in. szczątki pogańskiej świątyni (?), pełnił z czasem podobnie jak Niemcza i Bardo rolę siedziby kasztelana¹²⁹. Na południe od tego pasa, tuż u stóp gór, leży jeszcze jeden łańcuch grodów, o których wiadomości jednakże są już znacznie mniej pewne. Są to grody w Pieszycach, Piskorzowie i Bojanicach.

Podobnie jak przy omawianiu pasa grodów z centrum w Niemczy, tak i tu musimy postawić pytanie, w jakim celu powstały pasy obronne pogórza? Czy zwrócone były czołem na południe, czy na północ? Mamy pewną wiadomość, że pod koniec XI w. (zdobycie Barda przez Brzetysława czeskiego), a może już pod koniec X w., stanowiły one dalsze przedłużenie śląskiego systemu obronnego zwróconego przeciw Czechom. Jednakże dla czasów wcześniejszych — w związku z brakiem łączności z położonymi na północy ośrodkami osadnictwa otwartego — można przyjąć, że były to forpoczty osadnictwa czeskiego z Kotliny Kłodzkiej, a Bardo stanowiło tu leżący nad tym samym „szlakiem bursztynowym“ odpowiednik Niemczy.

Oceniając najogólniej rozwój osadnictwa na podstawie znalezisk archeologicznych na naszym obszarze, stwierdzić należy, iż osady otwarte zajęły tu cały pas gleb czarnoziemnych oraz środkową, a częściowo również wschodnią część pasa lessów ze specjalnie gęstym ośrodkiem w jego części środkowej koło Jordanowa. Ośrodek góry Ślęzy jest tu wyraźnie odosobniony i powstanie swe zawdzięczał specyficznym przyczynom. Grody natomiast, tylko rzadko spotykane na nizinie czarnoziemnej, tworzą w południowej części wyżyny i na pogórzu wyraźne pasy obronne, mające na celu bądź to (jak pas z ośrodkiem w Niemczy) strzeżenie położonych na północy centrów osadnictwa otwartego Ślązan, bądź też (jak pas z centrum w Bardzie) zabezpieczenie osadnictwa czeskiego na południu. Na pogórzu widzimy ściśle powiązanie pasów grodowych z drogami, co w połączeniu z podkreślaną już rolą „szlaku bursztynowego“ w rozprowadzaniu osadnictwa otwartego na wyżynie daje właściwy obraz dużej roli dróg handlowych w rozwoju osadnictwa. Tak jak drogi pociągały w tym czasie rozwój osadnictwa, tak wyraźnie hamowały je lasy; okolice zalesione bez względu na urodzajność gleb nie-rar (jak w zachodniej części wyżyny lessowej) pozostawały nie zasiedlone.

* * *

¹²⁹ Tamże pod nazwą Gramoliń.

Przechodząc do omawiania osadnictwa na podstawie źródeł pisanych, głównie dokumentowych, podnieść należy zastrzeżenie dotyczące samych źródeł. Są nimi w pierwszym rzędzie dokumenty donacyjne, wystawiane przez feudałów świeckich na rzecz instytucji kościelnych (nadania dóbr) lub przez zwierzchnie władze kościelne (biskup) na rzecz tychże instytucji kościelnych (nadania dziesięcin), papieskie i biskupie dokumenty confirmacyjne dla biskupstwa i klasztorów oraz nieliczne w porównaniu z dwiema poprzednimi reprezentowana kategoria dokumentów zamiany. Widać stąd jasno, że własność duchowna będzie tu kompletnie podana (nieraz jedna miejscowość do 1250 r. kilkakrotnie), podczas gdy własność feudałów świeckich, o ile nie była alienowana, nie występuje w dokumentach z tych czasów prawie zupełnie. Stąd skupiska osadnictwa według źródeł dokumentowych to przede wszystkim skupiska dóbr duchownych. Nie możemy więc powiedzieć o tym typie źródeł, że oddają one zasiedlenie terenu mniej więcej równomiernie, jak to było ze znaleziskami, odwrotnie, z góry wiemy, że będziemy mieli do czynienia z ośrodkami dóbr własności duchownej, doskonale wykazanymi w dokumentach, oraz z ośrodkami prawie w nich nie występującymi (skupiska dóbr świeckich).

Przypomnieć nadto należy, że początkowa data osady w dokumencie nie musi oznaczać początku jej istnienia. W celu rozpatrzenia tego zagadnienia przedstawimy ilościowe wyniki badania osadnictwa naszego obszaru w obydwu kategoriach źródeł. Mamy tu ogółem prawie 290 nazw, z czego w źródłach archeologicznych występuje około 150 (z tego około 90 tylko w źródłach archeologicznych, a około 60 w źródłach archeologicznych i dokumentach). Osad wymienionych w źródłach pisanych mamy około 200, z czego wspomniane 60 w miejscowościach mających znaleziska i 140 w miejscowościach, dla których nie dysponujemy znaleziskami. Tak więc o 60 osadach znanych ze źródeł pisanych, a posiadających znaleziska nieraz sprzed paruset lat, wiemy dokładnie, że ich ukazanie się w dokumencie nie jest początkową datą ich istnienia. Co do pozostałych 140, z których wyodrębnić można jeszcze małą grupkę (około 20 nazw osad pojawiających się w źródłach ewidentnie *in statu nascendi*), przyjąć raczej należy, iż stanowią one przyrost osadnictwa w stosunku do starszego osadnictwa znanego ze źródeł archeologicznych, a ich duża w stosunku do całości osad liczba (prawie połowa wszystkich osad) uzasadnia wyodrębnienie osadnictwa znanego ze źródeł pisanych jako oddzielnej fazy rozwoju osadnictwa wczesnośredniowiecznego na badanym obszarze. Oczywiście chronologię branych pod uwagę źródeł pisanych można by przesuwac dowolnie w przód, ale z przyczyn technicznych nie było to możliwe i ograniczyć się wypadło do połowy XIII w.¹³⁰ Przy

¹³⁰ Por. przyp. 30.

tym rozpatrywaniu pozostało nam jeszcze na uboczu owych 90 nazw, dla których dysponujemy znaleziskami archeologicznymi, a które jednakże nie znalazły kontynuacji w późniejszych dokumentach. Mimo to trzeba na ogół przyjąć ich dalsze istnienie. Oczywiście niektóre z tych znalezisk nie reprezentują osad, niektóre osady mogły zaginąć lub zostać przeniesione na inne miejsce, ale obydwaj ograniczenia nie mogą nawet w przybliżeniu wyczerpać tak dużej ilości osad znanych wyłącznie ze źródeł archeologicznych.

Szczegółowe rozpatrywanie osadnictwa według dokumentów pisanych rozpoczniemy podobnie jak i osadnictwa znanego ze źródeł archeologicznych od obszaru niziny czarnoziemnej. W pierwszej kolejności należy tu omówić osadnictwo ściślejszego terytorium dzisiejszego Wrocławia. Mamy tu szereg osad, które występują w dokumentach stosunkowo wcześniej (na ogół przed r. 1200). Są to poza rozwijającym się na Ostrowie Tumskim i naprzeciw niego, na lewym brzegu Odry, miastem *curia* Mikory (1175) i Piotra Własta na Elblągu¹³¹, zaginione koło dzisiejszego placu 1 Maja osady Nabitin i Stapin (1175) i między nimi a Mostem Uniwersyteckim wieś klasztoru św. Wincentego Sokolniki (1149). Spotykamy tu nadto wieś świętników klasztoru Panny Marii na Piasku (1221) i osadę tegoż klasztoru na terenie dzisiejszego Muchoboru Małego (1193)¹³². Z wymienionych 8 osad tylko miasto na Ostrowie Tumskim i osada na terenie Muchoboru Małego leżą na miejscu dawnych znalezisk archeologicznych.

Gęsto zasiedlony według źródeł archeologicznych obszar na północnym zachodzie od ścisłego terytorium miasta i teraz nie stracił na znaczeniu, z tym jednak że osady grupują się teraz bardziej niż poprzednio nad brzegami Ślęzy. Mamy tu więc *villae* w Grabiszynie (1149), Oporowie (1155), Muchoborze Wielkim (1155), Kowalach (1201), Kazanowie (1208), Pilczycach (1208), Maślicach (1193), Złotnikach (1155)¹³³, Kończycach (1155), Jerzmanowie (1245) i Karnczej Górze (1155). Spośród tych 11 osad tylko 3 (Grabiszyn, Oporów i Złotniki) leżą na miejscu dawnych znalezisk archeologicznych. Rzecz znamienna, są to osady wymienione w źródłach najwcześniejszych; osady wymienione tylko w dokumentach na ogół występują w źródłach późniejszych.

Ku południowi osadnictwo idzie dwoma głównymi nurtami. Jeden ciąży raczej ku brzegom Bystrzycy, drugi zbliża się do Ślęzy. Ten ogólny obraz osadnictwa według dokumentów zachodniej części niziny jest za-

¹³¹ Pominięto w aneksie. Por. *Cronica Petri comitis Poloniae cum certis gestis Sarmatiae regum* (MPH, t. III, s. 774).

¹³² W aneksie pod Wrocław—Muchobór.

¹³³ Wszystko w aneksie pod Wrocław z dodatkiem odpowiedniej nazwy dzielnicy (Grabiszyn, Oporów itp.).

sadniczo zgodny z obrazem osadnictwa według znalezisk archeologicznych na tym obszarze, z tym jednak że bardzo mało znajdziemy tu osad występujących w obydwu kategoriach źródeł; znaczna większość osad występujących w dokumentach, mimo że leży w ośrodkach z dawna zasiedlonych, znajduje się na miejscu nie mającym znalezisk. I tak na szlaku osadniczym nad Bystrzycą spotykamy wsie: Leśnica¹³⁴ (1202 — osada targowa), dalej Skałka (1250), Małkowice (1227), Sadowice (1250) i najdalej na południe wysunięta osada w Sośnicy (1244). Na miejscu znalezisk na 5 wsi leżą tu dwie: Sośnica i Małkowice — na miejscu dawnego grodu. Na wschód od tego pasa, już w drugim nurcie, leżą: Jaskotle (1155), Bliż (1245), Biskupice Podgórne (1155) i Strzeganowice (1155). Jeszcze dalej na wschód mamy Tyńczyk (1193) oraz wieś Milin (1193), Chrzanów (1250) i miejscowość targową Domasław (1202), od którego na północny wschód mamy biskupi Bledzów (1155). Z tego liczego klucza osad tylko Domasław leży na terenie dawnych bogatych znalezisk archeologicznych, reszta powstała jakby na surowym korzeniu.

Od Domasławia i Strzeganowic na południe mamy zupełnie pusty obszar sięgający na zachodzie do ośrodka osadniczego nad Czarną Wodą, na wschodzie zaś do ośrodka wokół punktu połączenia się Małej Ślęzy z Wielką. Nad Czarną Wodą mamy: Żurowice (1245), Zachowice (1217), Siedlakowice (1245) i Górzyce (1155). Z tych tylko Zachowice leżą na miejscu dawnego znaleziska. Drugie skupisko grupuje się już raczej wokół punktu połączenia się Ślęz. Leżą tu: Tyniec nad Ślężą (1189), Jaksonów (1228—1241), Budziszów (1234), Boguszyce (1248), Borów (1200), Rochowice (1245) i Bartoszowa (1200), jedna z nielicznych wsi, którą w dokumencie chwytny *in statu nascendi*. Spośród tych 7 osad Tyniec nad Ślężą i Rochowice mają znaleziska archeologiczne. Ośrodek ten jak i omówiony poprzednio ośrodek nad Czarną Wodą są ostatnimi skupiskami osadnictwa, które leżą jeszcze na czarnoziemiu, dalej ku południowi będziemy już mieli do czynienia z osadnictwem wyżyny lessowej.

Przechodząc do omawiania części niżu czarnoziemnego położonej między Ślężą a Odrą i Oławą stwierdzić należy, że osadnictwo przedstawia się tu nieco odmiennie niż na obszarze zachodnim tego niżu. W przeciwieństwie do obszaru zachodniego, gdzie ośrodki osadnictwa znane z dokumentów pokrywały się z ośrodkami znanymi ze źródeł archeologicznych, nie ma tak ścisłej łączności między dawnymi a młodszymi ośrodkami osadniczymi. Odwrotnie, spotykamy tu wybitnie gęsto zasiedlony ośrodek między Ślężą na zachodzie a linią Solniki — Bogusławice na wschodzie oraz od Brochowa i Wojszyc na północy do Żurawiny i Turowa na południu, według źródeł archeologicznych zupełnie pusty,

¹³⁴ Podobnie pod Wrocław—Leśnica.

gdzie *nota bene* mamy obszar mniej urodzajnych jeszcze i dziś gleb, gdzie nadto mapy Hellmicha i Schlengera suponują istnienie zalesienia pierwotnego. Teraz mamy tu liczne skupisko wsi feudalów duchownych (razem 22 osady, z czego tylko jedna — Solniki — na miejscu dawnego znaleziska). Są to: Brochów (1193), Jagodno (1245), Komorowice (1245), Śleza (1248), Rzeplin (1245), Mędłów (1245), Smardzów (1155), Solniki (1155), Zacharzyce (1245), Bogusławice (1245), Ołtaszyn (1204), Świątniki (1149)¹³⁵, Księżę Małe (1149)¹³⁶, Wojszyce (1234), Biestrzyków (1234), Turów (1234). Uwagę naszą musi zwrócić także fakt występowania tu licznych osad dziś zaginionych, jak *Jasbrome* (1245), zaginione koło Ozorzyc (1155), *Vnorouici* (1245), zaginiona koło Brochowa *villa Abrinicy* (1245), *Buchta* (1204) i wieś, w której mieszkali *coci episcopi* (1249). Osady te zaginęły lub weszły w skład sąsiednich wsi tracąc swe nazwy. Spośród wymienionych tu 22 osad tylko jedne Solniki mają wcześniejsze znaleziska archeologiczne. Wskazuje to niewątpliwie na niedawność powstania tego centrum osadniczego, czego dowód mamy także w tym, że wiele wsi biskupstwa wrocławskiego z tego terenu występuje dopiero w buli z 1245 r. Z drugiej strony można na podstawie przekazów źródłowych zakwestionować tezę Hellmicha i Schlengera o istnieniu zalesienia pierwotnego do około 1200 r., gdyż około tego roku istniało tu dowodnie aż 8 wsi z tego ośrodka, a 5 nawet już w połowie XII w., czyli karczunek lasu musiał się w tej okolicy rozpocząć znacznie wcześniej, niż przypuszczali wymienieni badacze niemieccy.

Pas napływów rzecznych między Cdrą a Oławą, gdzie spotykaliśmy już wyraźne ślady osadnictwa (według znalezisk archeologicznych), posiada również według źródeł pisanych pewne osadnictwo. Biorąc od północy leżą tu Opatowice¹³⁷ (1149), na południe od nich Trestno (1234) i uchwycone w momencie powstawania *Crechsino* (1226). Jeszcze dalej ku południowi spotykamy Blizanowice (1193), Kotowice (1245) oraz Siedlce (1250). Razem 6 osad. Mamy tu do czynienia z wprost wyjątkową ciągłością procesu osadniczego. Wszystkie bowiem osady znane ze znalezisk archeologicznych (Opatowice, Kotowice i Siedlce) mają kontynuację w dokumentach, przy czym według tych źródeł dochodzą jeszcze do starych dalsze 3 osady.

Na południe od opisanego powyżej ośrodka osadniczego między Ślezą a Oławą, którego kraniec południowy stanowi linia Żurawina — Turów, osadnictwo w świetle dokumentów znacznie rzadnie, dzieląc się przy tym tak samo, jak po zachodniej stronie Ślezy na dwa nurty. Jeden z nich grawituje ku brzegom rzeki Oławy, drugi raczej ku Ślezy.

¹³⁵ Pod Wrocław—Świątniki.

¹³⁶ Pod Wrocław—Księżę Małe.

¹³⁷ Pod Wrocław—Opatowice.

W pierwszym nurcie mamy 4 osady: Sulęcín (1250), Rynakowice (1245), zaginione koło Sobociska *Knenichi* (1149) i Sobocisko (1149). Z tych tylko Sobocisko leży na miejscu dawnych bardzo bogatych znalezisk. Występuje ono też bardzo wcześnie i musiało być już wtedy znaczną osadą, skoro zostało zamienione na połowę Trzebnicy. Podobnie wcześnie występuje tu najdalej na południe wysunięte Wierzbno (1149). W drugim nurcie mamy osady w Krajkowie (1149) oraz Bogunowie (1175) — na miejscu dawnego grodu.

Na południe od tych ośrodków aż do linii Radoszkowice — Domaniów — Kręczków mamy w świetle źródeł pisanych pustą plamę. Jednak od tej linii w kierunku południowym leży silny ośrodek osadniczy, przy czym osady tu gęstnieją w kierunku południowym osiągając największą gęstość koło Wiązowa. Mamy tu wspomniane Radoszkowice (1155), Domaniów (1193) i Kręczków (1232), dalej zaś Borek Strzeliński (1155), Jelenin (1155), na wschód zaś od nich Goszczyna (1245) i Grodzieszowice (1155) oraz Jędrzychowice (1208). Jeszcze dalej na południe leżą: Wiązów (1155), Biskupice Oławskie (1245), osada koło Broźca (*villa iuxta Brozta* — 1175), Brożec (1175) i Górzec (1149). Nad Oławą spotykamy Zborowice (1175), Krzepice (1245) i Czeszyce (1245). Wśród tych 16 wsi tylko Grodzieszowice, Brożec, Górzec i Czeszyce mają znaleziska archeologiczne. Jest to fakt tym bardziej godny podkreślenia, że mamy do czynienia z okolicą według znalezisk archeologicznych gęsto zasiedloną, jednakże wiele spośród starych osad archeologicznych pomijają dokumenty, wymieniając w dużej ilości osady nowe, nie mające tradycji osadniczych w znaleziskach.

Rozpatrywane tu osadnictwo niżu czarnoziemnego zajęło — w świetle źródeł pisanych — do 1250 r. wszelkie rodzaje gleb spotykanych na nizinie (czarnoziem, gliny nad Bystrzycą i less nad Oławą) nie wyłączając pasa napływów rzecznych między Odrą a Oławą. Mimo ogólnej zgodności dokumentów i znalezisk archeologicznych co do rozprzestrzenienia się w terenie osadnictwa okazuje się przy bliższym rozpatrzeniu, że na 87 osad na nizinie znanych z dokumentów tylko 23 leżą na miejscu znalezisk archeologicznych. Spotykamy się tu albo ze zjawiskiem, że ośrodki osadnicze według obydwu kategorii źródeł pokrywają się terytorialnie, ale osady znane z dokumentów w większości leżą w miejscach nie mających znalezisk, i odwrotnie, większość znalezisk nie ma kontynuacji w źródłach pisanych, albo też nawet z takim zjawiskiem, jak w tyłekroć wspomnianym ośrodku między Śląską a linią Solniki — Bogusławice na wschodzie i linią Brochów — Wojszyce na północy do Turowa i Żurawiny na południu, gdzie mamy do czynienia, według tego co podają dokumenty do 1250 r., z ośrodkiem osadniczym na terenie nie posiadającym prawie żadnych znalezisk, terenie przedstawiającym w badanym

okresie znacznie mniejszą wartość rolniczą niż słabiej według źródeł zasiedlone tereny sąsiednie (mniejsza urodzajność gleb i zalesienie). Widzimy więc, że tak większość osad leżących w starych ośrodkach, jak i największy nowy ośrodek osadniczy leżą na miejscach nie mających znalezisk archeologicznych (na ogólną liczbę 87 osad 64 nie ma tradycji w archeologii). Do tego ciekawego zjawiska wrócimy jeszcze na końcu niniejszych rozważań. Należy nadmienić, że do 1250 r. mamy tu do czynienia nie z kompletnym wykazem osad, lecz tylko z wykazem osad własności kościelnej.

Osadnictwo na wyżynie lessowej poświadczane przez dokumenty jest podobnie jak osadnictwo znane ze znalezisk na tym obszarze rozłożone mniej równomiernie niż na nizinie. Jednakże między tą charakterystyczną dla wyżyny nierównomiernością osadniczą według obydwu kategorii źródeł istnieje istotna różnica. O ile według znalezisk ośrodki najgęstszego osadnictwa (na południe od Jordanowa) leżały na najlepszych bezleśnych glebach nad szlakiem handlowym, a więc ich powstanie można było łatwo wytłumaczyć kompleksem dogodnych warunków naturalnych, to według dokumentów sytuacja wygląda wprost przeciwnie. Skupiska osadnicze spotkamy na tym terenie na glebach stosunkowo gorszych i w dodatku częściowo lub nawet całkowicie zalesionych. Ze zjawiskiem tym, jak podkreślono, spotkaliśmy się już, aczkolwiek w mniejszych rozmiarach, na nizinie.

Na wyżynie, na miejscu dawnego centrum osadniczego na południe od Jordanowa, spotykamy według dokumentów tylko jedną osadę Glinicę (1189), a jest to obszar nie tylko mający dawniej liczne znaleziska, lecz i odznaczający się niezwykle dogodnymi warunkami fizjograficznymi. Dalej na południe wzdłuż „szlaku bursztynowego“ według dokumentów nie spotykamy osad. Dopiero na północny zachód od Niemczy Śląskiej (990) mamy 3 wsie: Ratajno (1216), wymieniona przy okazji nadania dziesięcin Gola (1210) oraz przypadkowo w dokumencie z 1210 r. występujący Kietlin. Na wschód od „szlaku bursztynowego“, w widłach obu Ślęz, między Karczynem na północy a Niemczą na południu dokumenty nie notują osad. Wyjątkiem jest tu wspomniany Karczyn (1232) na miejscu dawnego znaleziska oraz Pożarzyce (1204). Obydwie te wsie leżą na styku czarnoziemu z lessem. Natomiast obszar między Ślężą Małą a Oławą, dla którego znamy 7 grodów (przeważnie małych, feudalnych) i 5 znalezisk osadnictwa otwartego, teraz poczynił w osadnictwie ogromne postępy tworząc, zwłaszcza koło Henrykowa, gęste skupisko osadnicze. Poczynając od północy (od Strzelina) mamy niewielką pustą plamę, po czym następują osady: Gołostowice (1210), Kowalskie Żelowice (1204), zaginione dziś *Vedrnich* (1210) oraz *Vogen* (1210)¹³⁶, Pęcz (1245), Górka

¹³⁶ Pominięto w aneksie r. 1210, Reg. 138.

Sobočka (1208), *desertum* (1202), a w 1239 już *villa*, Gola oraz Stachów. Na południe od tego ośrodka mamy pusty plac (o średnicy 4—5 km), po czym rozpoczynają się włości klasztoru henrykowskiego. Osady tworzą tu bardzo gęste skupisko, o którym dokładne wiadomości zawdzięczamy dużej skrupulatności *Księgi henrykowskiej* wykazującej nawet najmniejsze efemeryczne źrebia. I tak mamy tu później zaginione: *Quetikowitz* (po 1202), nieco wcześniejszą *Vela Lanca*, *hereditas Michaelis*, *Glambowitz* (1163—1201), *Cuncendorf* (1243) i *Coianowitz* (1243). Inne osady przetrwały pod znanymi z *Księgi* nazwami do dziś dnia. Są to: Cienkowice (1227), Brukalice (przed 1201), Kobyla Głowa (1229), Jaworowice (1243), Czesławice (1227), Henryków (około 1200) i Stary Henryków (1227), Ciepłowody (1229), Muszkowice (1237). Nieco dalej na północ, nad Oławą, leży zaginione dziś *Jagilno* (początek XIII w.). Razem jest 16 osad, z których 5 leży na miejscu dawnych znalezisk. Są to Cienkowice, Ciepłowody (na miejscu małego gródka), Brukalice (na miejscu gródka), Czesławice (na miejscu gródka) oraz sam Henryków podobnie jak Cienkowice na miejscu znaleziska otwartego. Niektóre z tych gródków pochodzić mogą z czasów opisanych w *Księdze henrykowskiej*, czego dowodem jest leżący dalej na północ, już za Oławą, gródek Kołacza (koniec XII w. — *Colascowe*), bowiem ruch osadniczy na tym terenie został odzwierciedlony w *Księdze henrykowskiej* tak dokładnie, że znamy tu początki prawie każdej osady. Wiemy więc, że nie jest to osadnictwo stare — pochodzi ono z drugiej połowy XII i początków XIII w. Z drugiej strony możemy stwierdzić, że mimo niewątpliwie późniejszej roli klasztoru henrykowskiego pochodzenie osad, późniejszych wsi klasztornych, jest znacznie wcześniejsze i że klasztor otrzymał teren już zasiedlony. Wczesny ruch osadniczy na tym terenie był, jak można wnosić z *Księgi henrykowskiej*¹³⁹, popierany przez władzę książęcą.

Jeszcze dalej w kierunku południowym osady nieco rzadną, choć nie niktą zupełnie. W okolicy, gdzie dawniej można było spotkać co najwyżej grody, w świetle źródeł pisanych mamy szereg pewnych osad. Niedaleko od źródeł Słęzy leżą Kubice (1237), Bobolice (1239) oraz zaginiona dziś *Neceplaitba* (1237), a na południe od nich — Zwrócona (1175), Jaworek (1207), Stolec (1240). Na wschód zaś, już na krawędzi południowej lessu, Rososznica (1207), Służejów (1210) — obydwie na miejscu drobnych znalezisk archeologicznych. Jeszcze dalej na wschód, w po-

¹³⁹ Tak np. przy omawianiu początków wsi Brukalice *Księga henrykowska* (wyd. Grodecki, s. 299) mówi: „cum domini huius Slezensis provincie duces diversis in locis nobilibus et mediocribus hereditates et predia distribuerent...” — odnosi się ten zwrot do Bolesława Wysokiego. Podobnie dla Głębowic: „cum dominus dux antiquus Bolezlaus ...diversis in locis suis rusticis terram distribueret...” (*ibid.*, s. 276).

blizu brzegów Oławy, spotykamy Krzelków (1250), 6¹/₂ łanu *Iesconis et Moykonis* (1250) oraz zaginione osady *Bresonov* i *Javor*, wymienione przy okazji wytyczania granic w 1234 r. Tak więc w sumie mamy 12 osad.

Przeprowadzone tu dokładne omówienie terytorialnego rozwoju osadnictwa wschodniej części wyżyny potwierdza wyrażone już powyżej ogólne zastrzeżenie, że ośrodki osadnicze znane ze źródeł pisanych leżą tu na miejscu dawniej pustym (według znalezisk archeologicznych) i posiadającym stosunkowo najgorsze warunki fizjograficzne, i odwrotnie, w okolicach dawniej z powodu dobrych warunków fizjograficznych gęsto zasiedlonych, teraz dokumenty osad prawie nie wymieniają.

Zgoła odmiennie przedstawia się rozwój osadnictwa w zachodniej części wyżyny lessowej. Tu poza jedynym, zresztą bardzo starym (doskonale znanym ze znalezisk), ośrodkiem góry Ślęży osadnictwa w świetle źródeł pisanych nie spotykamy. Czyżby las pierwotny między górą Ślężą a Sudetami nie został jeszcze w tym czasie przetrzebiony? Wspomniany ośrodek osadniczy stanowią położone wieńcem u stóp góry wsie należące przeważnie do klasztoru Panny Marii założonego na Ślęży, a następnie przeniesionego do Wrocławia na Wyspę Piaskową. Są to: *forum* w Sobótce (1148), Górka (1204), Będkowice (1209) Strzegomiany (1149), zaginione dziś *Uino* (1193) i *Tczanscowa* (1149), Strzeblów (1149), Biała (1193), Chwałków (1193), Strzelce (1193), Mysłaków (1250), Zebrzydów (1250), Tapadła (1209) i Wiry (1193). Na południe od góry Ślęży osady ciągną się jeszcze ku rzece Piławie. Mamy tu: Wirki (1250), Gogołów (1193) i leżący już blisko brzegów Piławy Bolescin (1193). Spośród tych 17 osad niektóre, jak Sobótka, Będkowice, Strzegomiany, Strzeblów czy Chwałków, posiadały obfite znaleziska archeologiczne. Na zachód od góry Ślęży leżą jeszcze 3 wsie: Okulice (1250), Maniów Wielki (1193) i na miejscu dawnego grodu nad Bystrzycą Domanice (1193).

Przechodzimy do omówienia osadnictwa pogórza szczyrkowego. Ten wyżynny obszar o glebach gliniastych, piaszczystych lub żwirowatych nie posiadał w świetle znalezisk archeologicznych osadnictwa otwartego. Jedynym licznie tu reprezentowanym typem osad były grody tworzące wyraźne pasy obronne. Na podstawie źródeł pisanych osadnictwo przedstawia się różnie w części zachodniej pogórza (od Bystrzycy do źródeł rzeki Piławy) i w części wschodniej (od tego miejsca aż do rubieży wschodniej naszego obszaru). W części zachodniej osad sprzed 1250 r. mamy bardzo niewiele. Trzymają się one nie opodal brzegów Piławy leżąc często na miejscach dawnych grodzisk, jak Grodziszczce (1259), Dzierżoniów (1250) czy Piława Dolna (1230). Inne znowu, do których zaliczają się Piława Górna (1219), zaginione koło Piławy Dolnej *Mocressouo* (1208) czy zaginione koło Piławy Górnej *Ostrossouiczi* (1219), leżą w miejscach nie mających znalezisk archeologicznych. Na południe od

rzeki Piławy mamy jeszcze Wieruszów (1250) i leżące na miejscu niepewnego grodu Pieszycy (1250). W sumie więc dla całego zachodniego pogórza mamy 8 osad, z czego 4 na miejscu dawnych grodów. Możemy tu więc tylko bardzo ostrożnie mówić o postępie osadniczym w stosunku do osadnictwa badanego na podstawie znalezisk.

Zgoła inaczej przedstawia się ten postęp we wschodniej części pogórza. Tu także spotykaliśmy brak znalezisk świadczących o istnieniu osad otwartych. Według źródeł pisanych jednakże całe dorzecze Budzówki oraz płynącej równoleżnikowo Nysy Kłodzkiej jest gęsto pokryte osadami, tak że Bardo — dawniej gród graniczny — teraz jest wyraźnie centrum osadnictwa. Mamy tu, poczynając od zachodu, osady: Wigancice (1244), Różanka (1210), Grodziszczce (1244 pow. ząbkowicki), lokowany w 1221 Budzów, Stoszowice (1241), Koziniec (1241), Mikołajów (1228), na miejscu wczesnośredniowiecznego grodu, i obok niego zaginioną dziś *Ranchoa* (1228). Dalej ku wschodowi leżą wsie: Grochowa (1210), Tarnów (1228), Sadlno (1200), w którym już około r. 1200 fundowano kościół. Należy ono do nielicznych wsi pogórza mających znaleziska archeologiczne. Następnie mamy wsie: Strąkowa (1207), Grochowiska (1155), Radkowice (1245), Przyłek (1203) — dawniej pojedyncze znalezisko — Dzbanów (1189), Topola (1228). Jeszcze na wschód od tego ośrodka mimo polepszania się gleb osadnictwo rzadnie. Mamy tu tylko jedną osadę w Niedźwiedziu (1253) leżącą już na lessach. Wszystkie wsie wschodniej części pogórza leżą na szczytku ewidentnie porośniętym pierwotnie lasem. Świadczy też ich istnienie o dużym postępie osadnictwa od drugiej połowy XII do połowy XIII w., gdyż poza Sadlnem żadna z nich nie ma wyraźnych tradycji w znaleziskach archeologicznych. Grody — wspomniane już Bardo i założony przez księcia czeskiego w 1096 r. Kamieniec — miały charakter strategiczny, o czym świadczy i epizod z 1096 r.

Przeprowadzona analiza warunków fizjograficznych badanego obszaru oraz rozwoju na nim osadnictwa tak na podstawie znalezisk, jak i na podstawie źródeł pisanych przy uwzględnieniu stosunku osadnictwa znanego ze źródeł pisanych do osadnictwa wcześniejszego, znanego ze znalezisk, pozwala na wyciągnięcie paru ogólniejszych wniosków.

Stosunek osad ustalonych na podstawie znalezisk do warunków fizjograficznych obszaru wskazuje, że osadnictwo znane z tych źródeł zajęło całkowicie tylko bezleśny obszar niziny czarnoziemnej. Na wyżynę lessową wkroczyło ono tylko częściowo zajmując najłatwiej dostępne i najbardziej urodzajne okolice Jordánowa (nad „szlakiem bursztynowym”), skąd rozlało się po części wschodniej wyżyny nie tworząc jednakże wtedy większych ośrodków. W części zachodniej wyżyny — poza specyficznie uwarunkowanym ośrodkiem wokół góry Ślęży — osad otwartych (według znalezisk) nie spotykamy. Tym bardziej brak ich na całym

pogórz. Natomiast grodziska, bardzo nieliczne na nizinie, gdzie się trzymają raczej w pobliżu rzek na krańcach właściwego osadnictwa otwartego, gęstnieją raptownie w południowej części wyżyny oraz na pogórz, w których to okolicach tworzą wyraźne pasy obronne bądź to skierowane na południe, jak system grodów południowej części wyżyny z centrum w Niemczy, bądź też ku północy, jak prawdopodobnie system grodów pogórz z centrum w Bardzie (co się odnosi jednakże tylko do okresu do końca X w., później kierunek i tego pasa zwrócony jest przeciw południowi)¹⁴⁰.

W okresie od drugiej połowy XII do połowy XIII w., dla którego dysponujemy już dającymi systematyczne wyniki źródłami pisany, osadnictwo czyni wyraźnie wielkie postępy. Zajmuje ono pierwotnie zalesione i przez to nie zasiedlone według źródeł archeologicznych obszary na nizinie (skupisko między Słężą a linią Bogusławice—Solniki na wschodzie oraz między Brochowem i Wojszycami na północy a Żurawiną i Turowem na południu). To samo dotyczy obszarów leśnych na wyżynie i pogórz, z tym jednak że proces ten objął tu tylko wschodnią część zarówno wyżyny, jak i pogórz; część zachodnia wyżyny poza starym ośrodkiem góry Słęzy i pogórz oraz poza paroma osadami nie została prawdopodobnie do 1250 r. zasiedlona. Wiele wsi, zwłaszcza w południowej części wyżyny i na pogórz, istnieje w świetle źródeł pisanych na miejscu dawnych grodzisk.

Dla porównania osadnictwa znanego ze źródeł pisanych z wcześniejszym, znanym ze znalezisk archeologicznych, przytoczymy raz jeszcze zestawienie przeprowadzone już powyżej: Osad występujących tylko w znaleziskach mamy około 90, osad występujących tylko w źródłach pisanych około 140, podczas gdy osad potwierdzonych przez obydwie kategorie źródeł — zaledwie około 60.

Podobnie jak w stosunku do pojedynczych osad, tak i w stosunku do całych skupisk osadniczych można z punktu widzenia przekazów źródłowych przeprowadzić podział na trzy kategorie. Pierwszą stanowią skupiska osadnicze poświadczane zarówno danymi pochodzącymi ze znalezisk archeologicznych, jak i ze źródeł pisanych stwierdzających ciągłość osadnictwa na danym terenie od czasów najdawniejszych aż do

¹⁴⁰ Ten silny rozwój grodzisk na krańcach ośrodków osadnictwa otwartego, który obserwujemy na naszym terenie, nie jest wyłączną specyfiką tego terenu ani nawet obszaru Śląska w ogóle, lecz jest charakterystyczny dla rozwoju osadnictwa wczesnośredniowiecznego różnych plemion słowiańskich. Por. np. W. Coblenz, *Zu den slawischen Wallanlagen des Gaues Nisan* (Beiträge zur Burgen- und Stadtkernforschung: Frühe Burgen u. Städte). Mapa osadnictwa plemienia Nisan (na s. 93) pokazuje, jak gniazdo osad otwartych otoczone jest zwartym pierścieniem grodów.

końca badanego okresu. Należy tu przede wszystkim ośrodek położony na północ od Wrocławia, w kącie między Ślążą a Bystrzycą. Na znanych z tego terenu 7 miejscowości (w tym 1 grodzisko) poświadczonych znaleziskami wczesnośredniowiecznymi 5 posiada kontynuację osadniczą w późniejszych wiadomościach, źródłach pisanych, a z 12 osad znanych z tych źródeł 7 nie posiada starszej metryki w znaleziskach. Podobnie wygląda sytuacja w ośrodku osadniczym grupującym się między Oławą (miastem) a Strzelinem. Na 21 leżących na tym obszarze miejscowości poświadczonych źródłami archeologicznymi (w czym 1 gród) 8 jest poświadczonych jeszcze później w źródłach pisanych, zaś z 17 znanych tu ze źródeł pisanych wsi 9 nie posiada starszej metryki w znaleziskach archeologicznych. Wreszcie w trzecim tego typu ośrodku wokół góry Śląży na ogólną liczbę 8 miejscowości znanych ze znalezisk (w tym 2 grody) 5 posiada kontynuację w źródłach pisanych. Na 17 osad znanych ze źródeł pisanych 12 nie posiada wcześniejszych znalezisk. W odniesieniu więc do tych terenów możemy powiedzieć, że istnieje ścisła kontynuacja osadnictwa według obydwu kategorii źródeł, z tym że znaczna część osad znanych ze znalezisk (nieraz więcej niż połowa) nie występuje w późniejszych źródłach pisanych, i odwrotnie, z reguły większa część osad znanych ze źródeł pisanych nie ma wcześniejszych znalezisk archeologicznych, co w tym wypadku łatwo tłumaczy się rozwojem osadnictwa.

Do drugiej kategorii należeć będą ośrodki osadnicze poświadczone wyłącznie albo prawie wyłącznie w źródłach pisanych, a zupełnie lub prawie zupełnie nie znane ze znalezisk archeologicznych. Zaliczyć tu wypadnie ośrodek osadniczy między Ślążą na zachodzie a linią Bogusławice — Solniki na wschodzie oraz między Brochowem i Wojszycami na północy a Turowem i Żurawiną na południu. W dokumentach do 1250 r. występują dla tego terenu 22 osady, mimo że dla całej tej okolicy znamy tylko 1 znalezisko archeologiczne. Przypomnimy i tu, że jest to teren mniej urodzajny w porównaniu z całą niziną, a mapy Hellmicha i Schlengera suponują tu zalesienie pierwotne. Z podobnym zjawiskiem spotykamy się, tylko na większą jeszcze skalę, we wschodniej części wyżyny i pogórza, a więc w skupiskach osadniczych między Małą Ślążą a Oławą (okolica Henrykowa) i w dorzeczu Budzówki na pogórzu. Ogółem w tych stronach mamy 60 osad znanych ze źródeł pisanych, z których tylko 14 ma wcześniejsze znaleziska, zazwyczaj bardzo skromne (tylko 4 większe). Odpowiednikiem dla tego rodzaju ośrodków osadniczych będzie przyjęcie, że z powodu zalesienia (na nizinie i wyżynie) czy też równocześnie występującej tu gorszej glebie (na pogórzu i częściowo na nizinie) osadnictwo nie rozwijało się tu lub też rozwijało się tylko bardzo słabo we wcześniejszym, objętym znaleziskami okresie, że więc

tereny te zostały zasiedlone dopiero później (druga połowa XII i pierwsza XIII w.).

I wreszcie trzecia kategoria ośrodków osadniczych to skupiska poświadczane tylko przez znaleziska archeologiczne, a nie mające kontynuacji w późniejszych źródłach pisanych. Oprócz luźnych spotykanych na całym naszym obszarze takich wypadków mamy dwa tego rodzaju większe skupiska osadnicze. Należy do nich przede wszystkim silnie reprezentowany przez znaleziska ośrodek osadniczy na południe od Jordanowa wzdłuż „szlaku bursztynowego”. Na podstawie znalezisk archeologicznych stwierdzić tu możemy istnienie 11 osad (w czym 4 grody), jednak w dokumentach znajduje potwierdzenie tylko 1 osada na miejscu dawnego grodziska. Nadto nie ma tu wcale osad występujących tylko w dokumentach, a przecież warunki fizjograficzne i glebowe są tu dla osadnictwa bardzo korzystne — jak to wyżej podkreślono — znacznie korzystniejsze niż w okolicach Henrykowa lub tym bardziej perzeczka Budzówki, które to okolice legitymują się do 1250 r. bardzo dobrze rozwiniętym osadnictwem. Podobne zjawisko obserwujemy na nizinie, gdzie według znalezisk zupełnie pusty teren między Ślążą na zachodzie a linią Solniki — Bogusławice na wschodzie oraz między Brochowem i Wojszycami na północy a Turowem i Żurawiną na południu jest według źródeł pisanych znacznie gęściej zasiedlony od starych (choć w tym wypadku istniejących nadal) ośrodków osadniczych, np. na północny zachód od Wrocławia czy koło Gławy. Nadto na całym obszarze spotykamy się z brakiem w źródłach pisanych dawnych osad znanych ze znalezisk. Przecież na około 150 znanych znalezisk aż 90 nie mają potwierdzenia w dokumentach.

Zjawisko to wymaga niewątpliwie specjalnego, wnikliwego dla każdego poszczególnego przypadku wyjaśnienia. Niemniej jednak ogólne spostrzeżenia nasuwają się już obecnie. Trudno przecież przypuścić, aby brak wiadomości dokumentowych dla tych właśnie osad i całych ośrodków osadniczych można było wytłumaczyć ich gremialnym zaginięciem (choć w poszczególnych wypadkach i tego nie trzeba wykluczać), zwłaszcza że występują one ponownie w drugiej połowie XIII w. i później. Jeszcze mniej prawdopodobne będzie przypuszczenie, że osady te poświadczane w źródłach archeologicznych nagle na cały wiek lub dłużej zaginęły i ożyły ponownie po 1250 r. Przy dzisiejszym stanie naszych wiadomości archeologicznych i dokumentowych wypadnie przyjąć najłatwiej, że w wypadkach tych mamy po prostu do czynienia ze zjawiskiem, iż miejscowości te nie zmieniły do połowy XIII w. swych właścicieli i stąd nie istniała potrzeba wymieniania ich w dokumentach, które z reguły podają wiadomości o alienacjach dóbr w formie darowizn lub (rzadziej) sprzedaży. Jeśli mamy do czynienia z wypadkami odosob-

nionymi, to wyjaśnienie ich jest bardzo trudne. Inna sprawa z całymi kompleksami (jak np. koło Jordanowa), dla których to zjawisko jest typowe i dotychczas nie wyjaśnione. Trzeba tu przyjąć, że nie występujące w źródłach pisanych dawne osady (znane ze źródeł archeologicznych), istniejąc w ogromnej swej większości nadal, nie zostały podane w dokumentach z powodu pozostawania w dalszym ciągu w rękach feudałów świeckich; dokumenty przecież podają w lwiej części sprzedaż i darowizny na rzecz Kościoła. W związku z tym nieobojętna staje się kwestia, że według źródeł pisanych dawniej z powodu znacznie mniejszej przydatności do uprawy nie zasiedlone tereny są najgęściej zasiedlone (ośrodek nad Ślężą, koło Henrykowa czy w dorzeczu Budzówki), a tereny dawniej, w świetle znalezisk, gęsto zasiedlone z powodu swej urodzajności i bezleśności teraz (według pisanych) nie są prawie reprezentowane (okolica Jordanowa). Skupiska bowiem późniejszego gęstego osadnictwa to skupiska dóbr feudałów duchownych, którzy, jak można stąd wnosić, byli obdarowywani przede wszystkim obszarami mniej urodzajnymi i trudniejszymi do uprawy (zalesionymi)¹⁴¹. Dawne dobrze zagospodarowane wsie i całe ich kompleksy na urodzajnych glebach własność świecka wolała pozostawić we własnych rękach. Stąd też i przy ocenie gęstości osadnictwa badanego obszaru do r. 1250 trzeba brać pod uwagę nie tylko osady występujące w obydwu kategoriach

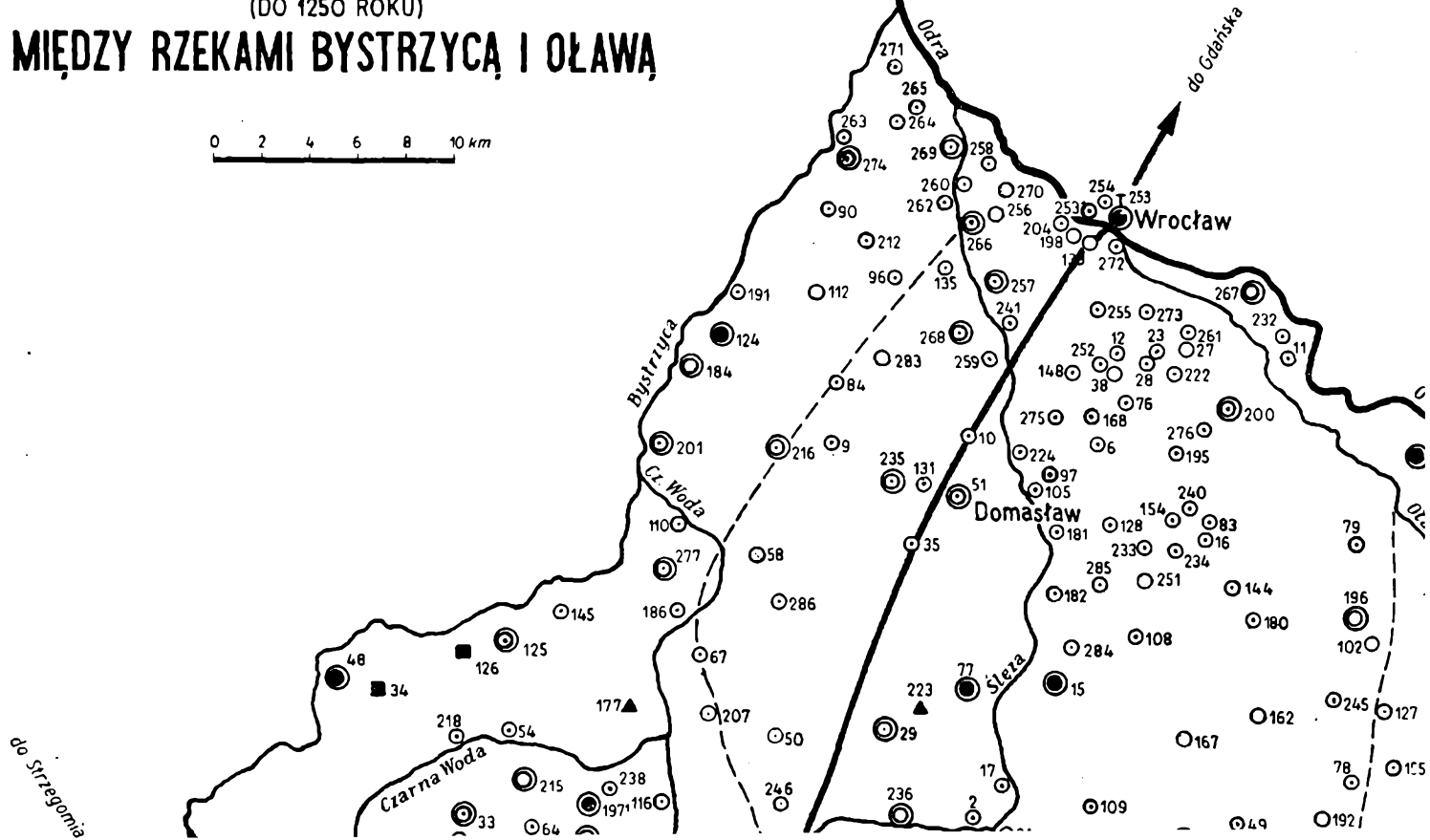
¹⁴¹ Niedocenywanie tego faktu może prowadzić do zgoła błędnych wniosków odnośnie do charakteru osadnictwa wczesnośredniowiecznego. Ostatnio np. K. Tymieniecki w pracy *Przemiany w ustroju polskiej wsi wczesnofeudalnej i ich wpływ na wzrost sił wytwórczych* (Kwart. Hist., 1955, nr 3, s. 8 n.) mocno akcentuje niestałość i ruchliwość osadnictwa wczesnośredniowiecznego, powołując się m. in. na przykład dóbr klasztoru henrykowskiego i tylko mimochodem zaznaczając, że gdzie indziej sytuacja musiała przedstawiać się podobnie. Wydaje się, że w świetle wydobytego tu zjawiska występowania w źródłach od XII do połowy XIII w. starych znanych ze źródeł archeologicznych, i nowych znanych tylko z dokumentów, ośrodków osadniczych, dobra henrykowskie są typowym przykładem ośrodka wybitnie ściśle podpadającego pod tę drugą kategorię, że zatem zaobserwowana tu istotnie ruchliwość osadnictwa w tych dobrach może być charakterystyczna tylko dla tych właśnie chwytnych, jak w tym wypadku, *in statu nascendi* skupisk osadniczych. Stąd też mamy tu tyle osad efemerycznych, które w dużej ilości spotykamy także np. w ośrodku między Ślężą a linią Bogustawice—Łagiewniki oraz między Brochowem i Wojszycami a Turowem i Żurawiną (na południe od Wrocławia). Fakt, że feudałowie świeccy nadawali Kościołowi przede wszystkim takie, częściowo zasiedlone dobra, że właśnie te młode ośrodki są najlepiej wykazane w dokumentach, stwarza niebezpieczeństwo podciągnięcia (jak to uczynił w tym wypadku prof. Tymieniecki) pod ten typ skupisk całego osadnictwa wczesnośredniowiecznego, gdyż źródła pisane z XII i początków XIII w. dla starych (co możemy stwierdzić tylko na podstawie znalezisk archeologicznych) ośrodków osadnictwa (np. okolice Jordanowa), w których stosunki musiały przedstawiać się inaczej, są bardzo skąpe. Osadnictwo tych ośrodków było niewątpliwie trwalsze.

źródeł oraz występujące tylko w źródłach pisanych, ale i te osady, które występują jedynie w starych znaleziskach archeologicznych.

Autor zdaje sobie sprawę z niepewności i co najmniej przybliżonego charakteru tych wniosków. Zjawisko to winno być zbadane na znacznie szerszych obszarach Śląska, a może i innych dzielnic Polski. Dopiero takie systematyczne badania porównawcze, biorące w swych rozważaniach pod uwagę równomierne warunki fizjograficzne i dane historyczne, mogłyby ostatecznie wyjaśnić to ciekawe zjawisko.

OSADNICTWO Wczesnośredniowieczne (DO 1250 ROKU) MIĘDZY RZEKAMI BYSTRZYCĄ I OŁAWĄ

0 2 4 6 8 10 km



ANEKS

Niniejszy aneks zawiera spis wszystkich osad wczesnośredniowiecznych z terenu między Bystrzycą a Oławą, znanych bądź to ze znalezisk archeologicznych (podanych zwykle na pierwszym miejscu), bądź też ze źródeł pisanych (na drugim miejscu) do 1250 r. włącznie. Nazwy osad ułożono w porządku alfabetycznym, w nawiasach podano nazwę powiatu, a liczba porządkowa osady w aneksie jest równocześnie jej numerem na mapie osadniczej. Przy znaleziskach podano zawsze publikację, z której znamy dane znalezisko (według kartoteki w Muzeum Śląskim we Wrocławiu — por. przyp. 29), lub kartotekę grodów śląskich Hellmicha znajdującą się także w Muzeum Śląskim. Przy osadach znanych ze źródeł pisanych podano dokumenty według *Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae*, wyd. K. Maleczyński (skrót: CS i odpowiedni numer), a dla czasów nie objętych kodeksem według *Regesten zur schlesischen Geschichte*, wyd. C. Grünhagen (*Codex diplomaticus Silesiae*, t. VII. Skrót: Reg. i numer). Przy źródłach historiograficznych podano tytuł źródła i wydawnictwa, w którym je opublikowano.

1. Bardo (ząbkowicki): gród — „Altschlesien“, III, s. 39; Kartoteka Hellmicha; Hellmich, *Besiedlung Schlesiens*, s. 19; r. 1096 — *Cosmae Chr.*, MGH, t. XI, SS IX, s. 103.

2. Bartoszowa (strzeliński): r. 1201 — CS 86.

3. Będkowice (wrocławski): osada wczesnośredniowieczna — „Przegląd Historyczny“, 1950, s. 41 i 65; zabytki wczesnośredniowieczne — „Altschlesische Blätter“, 1936, s. 28 i 127; 1937, s. 55 i 161; 1938, s. 26 i 224; 1943, s. 7; gród — kartoteka Hellmicha; 1209 — Reg. 133.

4. Biała (świdnicki): r. 1193 — CS 68.

5. Bielawa (dzierzoniowski): wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1935, s. 78.

6. Biestrzyków (wrocławski): r. 1234 — Reg. 440a.

7. „Biscupici“ (część Wiązowa, pow. strzeliński): r. 1245 — Reg. 637.

8. Biskupice Oławskie (oławski): wczesnośredniowieczne — Hellmich, *Besiedlung*, s. 20, r. 1245 — Reg. 637.

9. Biskupice Podgórne (wrocławski): r. 1155 — CS 35.

10. Bledzów (wrocławski): r. 1155 CS 35.

11. Blizanowice (wrocławski): r. 1193 — CS 71.

12. Bliż (wrocławski): r. 1245 — Reg. 637.

13. Błotnica (ząbkowicki): gród — „Altschl.“, III, s. 39.

14. Bobolice (ząbkowicki): r. 1239 — Reg. 530.

15. Bogunów (wrocławski): gród — „Schl. Vorzeit“, I, 1860, s. 26 i 38; „Altschl.“, III, s. 38; r. 1175 — CS 55.

16. Bogusławice (wrocławski): r. 1245 — Reg. 637.

17. Boguszyce (wrocławski): r. 1248 — Reg. 684.

18. Bojanice (świdnicki): gród — „Altschl.“, III, s. 41.

19. Boleścín (świdnicki): r. 1193 — CS 71.
20. Borek Strzeliński (strzeliński): r. 1155 — CS 35.
21. Borów (strzeliński): r. 1200 — CS 81.
22. „Bresonov“ (zaginione koło Ziębic, pow. ząbkowicki): r. 1234 — *Reg.* 434.
23. Brochów (wrocławski): r. 1193 — CS 71.
24. „villa iuxta Brozte“ (zaginione koło Brozca, pow. strzeliński): r. 1175 — CS 55.
25. Brozec (strzeliński): wczesnośredniowieczne — „*Altschl. Bl.*“, 1937, s. 163; 1943, s. 47; r. 1175 — CS 55.
26. Brukalice (ząbkowicki): gród — „*Altschl. Bl.*“, 1934, s. 84; przed r. 1201, *Księga henrykowska*, wyd. Grodecki, s. 299.
27. Brynkowo (wrocławski): r. 1193 — CS 66.
28. „Buchta“ (wrocławski): r. 1204 — CS 105.
29. Budziszów (wrocławski): wczesnośredniowieczny grób szkieletowy — „*Altschl.*“, III, s. 41; r. 1234 — *Reg.* 440a.
30. Budzów (ząbkowicki): r. 1221 — *Reg.* 232.
31. Byczeń (ząbkowicki): gród — „*Altschl.*“, III, s. 40; kart. Hellm.; połowa XII w. — *Księga henrykowska*, s. 320.
32. Chałupki (ząbkowicki): gród — „*Altschl.*“, III, s. 40; „*Aus Oberschl. Urzeit*“, z. 18, s. 34 i 92; kart. Hellm.
33. Chwałków (świdnicki): wczesnośredniowieczna ceramika i kamienie żarnowe — „*Altschl. Bl.*“, 1926; „*Altschl.*“, I, s. 274; II, s. 289; r. 1193 — CS 71.
34. Chwałów (świdnicki): gród — „*Altschl.*“, III, s. 41.
35. Chrzanów (wrocławski): r. 1250 — *Reg.* 712.
36. Cienkowice (ząbkowicki): skarb srebrny z X w. — „*Altschl.*“, II s. 137 n.; wczesnośredniowieczne — Hellmich, *Besiedlung*, s. 20; „*Altschl.*“, V, s. 355; IX, s. 129; r. ca 1227 — *Księga henrykowska*, s. 278 n.
37. Ciepłowody (ząbkowicki): gród — „*Altschl.*“, III, s. 40; zabytki wczesnośredniowieczne — „*Altschl.*“, VII, s. 281; IX, s. 186; „*Altschl. Bl.*“, 1932, s. 79; 1933, s. 53; 1934, s. 11, skarb wczesnośredniowieczny — „*Altschl. Bl.*“, 1934, s. 11; r. 1229 — *Księga henrykowska*, s. 256.
38. „coci episcopi“ (zaginione koło Wojszyc, pow. wrocławski): r. 1249 — *Reg.* 692, 693.
39. „Coianowitz“ (zaginione koło Czesławic, pow. ząbkowicki): r. 1241 — *Księga henrykowska*, s. 273 n.
40. „Colascowe“ (zaginione na północ od Henrykowa nad Oławą, pow. ząbkowicki): koniec XII w. — *Księga henrykowska*, s. 254.
41. „Cuncendorf“ (zaginione w pow. ząbkowickim): r. 1243 — *Księga henrykowska*, s. 270 n.
42. Czesławice (ząbkowicki): gród, zabytki wczesnośredniowieczne — „*Altschl. Bl.*“, 1932, s. 63; 1934, s. 71; r. 1245 — *Reg.* 637.
43. Częszyce (strzeliński): wczesnośredniowieczne — „*Altschl. Bl.*“, 1932, s. 63; r. 1245 — *Reg.* 630.
44. Dankowice (dzierzoniowski): gród — „*Altschl.*“, III, s. 43; wczesnośredniowieczne — „*Altschl.*“, VI, s. 279.
45. Dankowice (strzeliński): wczesnośredniowieczne — „*Altschl. Bl.*“, 1932, s. 49 i 79; 1933, s. 73; 1936, s. 158 i 203.
46. Dobrocin (dzierzoniowski): 2 grody — „*Altschl.*“, III, s. 41; kart. Hellm.
47. Dobrzeńce (strzeliński): wczesnośredniowieczne — „*Altschl. Bl.*“, 1931, s. 10.
48. Domanice (świdnicki): gród — „*Altschl.*“, III, s. 41; r. 1193 — CS 71.

49. Domaniów (oławski): r. 1193 — CS 68.
50. Domanowice (wrocławski): kamień żarnowy — „Altschl.“, III, s. 306.
51. Domasław (wrocławski): osada słowiańska — „Aus Oberschl. Urzeit“, z. 6 (1930), s. 14; jamy mieszkalne i inne zabytki wczesnośredniowieczne — „Schl. Vorz.“, VII, 1899, s. 538; kamień żarnowy i grób — „Schl. Vorz.“, II, 1879, s. 410; „Altschl. Bl.“, 1931, s. 74; r. 1202 — Reg. 79.
52. Dzbanów (ząbkowicki): r. 1189 — CS 67.
53. Dzierżonów: gród — „Schl. Vorz.“, 1894, s. 91; wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1937, s. 163, r. 1250 — Reg. 709.
54. Garncarsko (wrocławski): r. 1250 — CS 117.
55. Gilów (dzierzoniowski): gród — „Altschl.“, III, s. 41; kart. Hellm.; „Schl. Vorz.“, N. F., I, 1900, s. 35.
56. „Glambowitz“ (zaginione w pobliżu Henrykowa, pow. ząbkowicki): przed r. 1201 — *Księga henrykowska*, s. 276 n.
57. Głینica (dzierzoniowski): wczesnośredniowieczne — Hellmich, *Besiedlung*, s. 20; groby — „Altschl. Bl.“, 1926, s. 41; r. ante 1193 — CS 68.
58. Gniechowice (wrocławski): gród — „Altschl.“, III, s. 39; wały, polepa — „Schl. Vorz.“, V, 1894, s. 95; skarby — „Altschl.“, II, s. 132; inne zabytki wczesnośredniowieczne — Hellmich, *Besiedlung*, s. 19; „Altschl.“, IX, s. 129; „Altschl. Bl.“, 1935, s. 145.
59. Gogołów (świdnicki): r. 1193 — CS 71.
60. Gola (dzierzoniowski): r. 1210 — Reg. 138.
61. Gola (strzeziński): r. 1202 — CS 117.
62. Gołostowice (strzeziński): wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1936, s. 158; r. 1210 — Reg. 138.
63. Goszczyna (oławski): r. 1245 — Reg. 637
64. Górka (wrocławski): r. 1204 — CS 105.
65. Górka Sobocka (strzeziński): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, I, s. 38; III, s. 310; „Altschl. Bl.“, 1944, s. 16; r. 1208 — Reg. 127.
66. Górzec (strzeziński): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, III, s. 311; VIII, s. 131; „Altschl. Bl.“, 1931, s. 58; 1935, s. 127; r. 1149 — CS 25.
67. Górzyce (wrocławski): r. 1155 — CS 35.
68. Grochowa (ząbkowicki): r. 1210 — Reg. 138.
69. Grochowiska (ząbkowicki): r. 1155 — CS 35.
70. Grodziszowice (oławski): cmentarzysko i zabytki wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1935, s. 147; wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, II, s. 67; IV, s. 208; VI, s. 401; „Altschl. Bl.“, 1927, s. 60; 1934, s. 72; 1935, s. 147; r. 1155 — CS 35.
71. Grodziszce (świdnicki): gród — „Altschl.“, III, s. 41; kart. Hellm.; szczątki świątyni pogańskiej — „Schl. Vorz.“, I, 1866, s. 26; wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1934, s. 12; 1935, s. 44; r. 1259 — Reg. 1032.
72. Grodziszce (ząbkowicki): gród — „Altschl.“, III, s. 39; wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, III, s. 311; „Altschl. Bl.“, 1938, s. 225; r. 1244 — Reg. 613.
73. Henryków (ząbkowicki): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, III, s. 281; IV, s. 208; „Altschl. Bl.“, 1931, s. 44; 1932, s. 61; *Księga henrykowska*, s. 240, 251 n.
74. Istebka (ząbkowicki): gród — „Altschl.“, III, s. 40; r. 1198 — 1201 — CS 78.
75. „Jagilno“ (zaginione w pow. strzezińskim): pocz. XIII w. — *Księga henrykowska*, s. 287 n.
76. Jagodno (wrocławski): r. 1245 — Reg. 637.
77. Jaksonów (wrocławski): gród — „Altschl.“, III, s. 39; szkielety wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, I, s. 274; r. 1226—1241 — *Księga henrykowska*, s. 286.

78. Janików (oławski): r. 1193 — CS 71.
79. Jankowice (oławski): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, I, s. 274; II, s. 306; III, s. 311; „Altschl. Bl.“, 1926, s. 37; 1937, s. 58.
80. Janówek (ząbkowicki): gród — „Altschl.“, III, s. 39.
81. Janówek (dzierzoniowski): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, IX, s. 188; „Altschl. Bl.“, 1936, s. 158; 1938, s. 157.
82. Janczowice (dzierzoniowski): gród — „Altschl.“, III, s. 41; kart. Hellm.
83. „Jasbrome“ (zaginione koło Bogusławic i Ozorzyc, pow. wrocławski): r. 1245 — *Reg.* 637.
84. Jaszkiel (wrocławski): r. 1155 — CS 35.
85. „Javor“ (ząbkowicki, zaginione): r. 1234 — *Reg.* 434.
86. Jaworek (ząbkowicki): r. 1207 — *Reg.* 125.
87. Jaworowice (ząbkowicki): r. 1243 — *Księga henrykowska*, s. 270 n.
88. Jaźwina (dzierzoniowski): gród — „Altschl.“, III, s. 41; wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1934, s. 72.
89. Jelenin (strzeliński): r. 1155 — CS 35.
90. Jerzmanowo (wrocławski): r. 1245 — *Reg.* 637.
91. „Jesconis et Moykonis“ (zaginione koło Krzelkowa, pow. ząbkowicki): r. ca 1250 — *Księga henrykowska*, s. 320.
92. Jezierzyce W. (dzierzoniowski): osada palowa — „Schl. Vorz.“, N. F., II, 1902, s. 241; wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1934, s. 84.
93. Jędrzychowice (oławski): r. 1208 — *Reg.* 127.
94. Jordanów (dzierzoniowski): wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1931, s. 44; 1936, s. 158; Hellmich, *Besiedlung*, s. 20.
95. Kamieniec Ząbkowicki (ząbkowicki): r. 1096 — MGH, XI SS, t. IX, s. 103.
96. Karncza Góra (wrocławski): r. 1155 — CS 35.
97. Karwiany (wrocławski): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, IX, s. 129; monety — „Altschl.“, II, s. 132.
98. Karczyn (strzeliński): wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1938, s. 82; Hellmich, *Besiedlung*, s. 20; r. 1232 — *Reg.* 387.
99. Kazanów (strzeliński): wczesnośredniowieczny — „Altschl.“, VII, s. 282; IX s. 188.
100. Kępino (strzeliński): r. 1149 — CS 25.
101. Kietlin (dzierzoniowski): r. 1210 — *Reg.* 138.
102. „Knenichi“ (zaginione koło Sobociska, pow. oławski): r. 1203 — *Reg.* 92.
103. Kobyła Głowa (ząbkowicki): r. 1229 — *Reg.* 342.
104. Kojęcin (strzeliński): wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1939, s. 118.
105. Komorowice (wrocławski): r. 1245 — *Reg.* 637.
106. Kotowice (wrocławski): gród — „Altschl.“, III, s. 39; „Schl. Vorz.“, I, 1866, s. 25 i 29; wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, VII, s. 89; Hellmich, *Besiedlung*, s. 19; r. 1245 — *Reg.* 637.
107. Koziniec (ząbkowicki): po r. 1241 — *Księga henrykowska*, s. 295.
108. Krajków (wrocławski): r. 1149 — CS 25.
109. Kręczków (strzeliński): r. 1232 — *Reg.* 375.
110. Krobielowice (wrocławski): lemiesz kamienny — „Altschl. Bl.“, 1931, s. 74.
111. Krzepice (strzeliński): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, III, s. 102; „Altschl. Bl.“, 1932, s. 63; 1927, s. 77; r. 1245 — *Reg.* 637.
112. Krzeptów (wrocławski): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, II, s. 107.
113. Księgnice (wrocławski): wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1934, s. 83; 1935, s. 35.

114. Księginice Wielkie (dzierzoniowski): wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1927, s. 27; 1935, s. 28 i 34; 1936, s. 225.
115. Kubice (ząbkowicki): r. ca 1241 — *Księga henrykowska*, s. 257.
116. Kunów (wrocławski): wczesnośredniowieczne — Hellmich, *Besiedlung*, s. 20.
117. Kurów (oławski): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, IV, s. 208; VI, s. 401.
118. Kurzątkowice (oławski): wczesnośredniowieczne groby i szkielety — „Altschl. Bl.“, 1932, s. 34; 1935, s. 146; inne zabytki — „Altschl. Bl.“, 1927, s. 60; 1931, s. 57; 1934, s. 72.
119. „Quetikowitz“ (zaginione koło Henrykowa, pow. ząbkowicki): pocz. XIII w. — *Księga henrykowska*, s. 227.
120. „Vela Lanca“ (zaginione na zachod od Henrykowa, pow. ząbkowicki): przed 1201 — *Księga henrykowska*, s. 276 n.
121. Lubanice (ząbkowicki): r. ca 1198 — CS 78.
122. Lubnów (ząbkowicki): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, IX, s. 188; „Altschl. Bl.“, 1933, s. 73.
123. Łągiewniki (dzierzoniowski): grób wczesnośredniowieczny — „Altschl.“, I, s. 38; inne zabytki — „Altschl. Bl.“, 1936, s. 158.
124. Małkowice (wrocławski): gród — „Altschl.“, III, s. 39, „Schl. Vorz.“, N. F., I, 1900, s. 26 i 42; wczesnośredniowieczne — Hellmich, *Besiedlung*, s. 19; „Altschl.“, III, s. 102; VI, s. 280, 283, 315 (cementarzysko słowiańskie); „Altschl. Bl.“, 1937, s. 76 n.
125. Maniów Wielki (wrocławski): r. 1193 — CS 71.
126. Maniów (świdnicki): gród — „Altschl.“, III, s. 41.
127. Marszowice (oławski): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, IV, s. 208; VI, s. 401.
128. Mędłów (wrocławski): r. 1245 — *Reg.* 637.
129. „hereditas Michaelis“ (zaginione koło klasztoru henrykowskiego, pow. ząbkowicki): pierwsza połowa XIII w. — *Księga henrykowska*, s. 273 n.
130. Mikołajów (ząbkowicki): gród — „Schl. Vorz.“, V, 1894, s. 91; r. 1228 — *Reg.* 336.
131. Milin (wrocławski): r. 1208 — *Reg.* 127.
132. Mleczna (dzierzoniowski): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, VII, s. 281.
133. Młynica (dzierzoniowski): gród — „Altschl.“, III, s. 41.
134. Mościsko (dzierzoniowski): gród — „Altschl.“, III, s. 41.
135. Muchobór W. (wrocławski): r. 1155 — CS 35
136. Muszkowice (ząbkowicki): r. 1237 — *Reg.* 498.
137. Mysłaków (świdnicki): r. 1250 — *Reg.* 722.
138. „Nabitin“ (część Wrocławia koło placu 1 Maja): r. 1175 — CS 55.
139. „Neceplista“ (zaginione w pow. ząbkowickim): r. 1237 — *Reg.* 498.
140. Niemcza (dzierzoniowski): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, I, s. 48; „Schl. Vorz.“, N. F., VI, 1912, s. 175 (pomijam nader liczne zabytki w „Altschl. Bl.“); *Thietm. Chr.* (wyd. Jedlicki), s. 555.
141. Niedźwiedz (ząbkowicki): r. 1253 — *Reg.* 838.
142. Niwnik (oławski): r. 1155 — CS 35.
143. Nowy Otok (oławski): r. 1245 — *Reg.* 637.
144. Okrzeszyce (wrocławski): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, VI, s. 294; „Altschl. Bl.“, 1931, s. 74; 1933, s. 53; szkielet — „Altschl. Bl.“, 1930, s. 41.

145. Okulice (wrocławski): r. 1250 — *Reg.* 722.
146. Oleszna (dzierzoniowski): wczesnośredniowieczne — „*Altschl.*“, II, s. 297.
147. Oława: r. 1149 — *CS* 25.
148. Ołtaszyn (wrocławski): r. 1204 — *CS* 105.
149. Opatowice (strzeliński): wczesnośredniowieczne — *Hellmich*, *Besiedlung*, s. 21.
150. Osiek (oławski): r. 1245 — *Reg.* 637.
151. Ośno (oławski): wczesnośredniowieczne — „*Altschl. Bl.*“, 1930, s. 13; 1934, s. 35.
152. „Ostrossouiczi“ (zaginione koło Piławy Dolnej, pow. dzierzoniowski): r. 1219 — *Reg.* 215.
153. Ożary (ząbkowicki): r. 1235 — *Reg.* I, s. 211.
154. Ozorzyce (wrocławski): r. 1155 — *CS* 35.
155. Pełczyce (oławski): wczesnośredniowieczne — „*Altschl.*“, III, s. 102; „*Altschl. Bl.*“, 1935, s. 147; 1936, s. 203; 1938, s. 227.
156. Pęcz (strzeliński): r. 1245 — *Reg.* 637.
157. Pieszyce (dzierzoniowski): gród — „*Altschl.*“, III, s. 41; r. 1250 — *Reg.* I, s. 317.
158. Piława Dolna (dzierzoniowski): gród — „*Altschl.*“, III, s. 41; 1230 — *Reg.* 351.
159. Piława Górna (dzierzoniowski): r. 1219 — *Reg.* 215.
160. Piotrówek (dzierzoniowski): gród — „*Altschl.*“, III, s. 40; kart. *Hellm.*; wczesnośredniowieczne — „*Altschl. Bl.*“, 1937, s. 58.
161. Piskorzów (dzierzoniowski): gród — kart. *Hellm.*
162. Piskorzów (oławski): wczesnośredniowieczne — *Hellmich*, *Besiedlung*, s. 21.
163. Pożarzyce (dzierzoniowski): r. 1204 — *CS* 104.
164. Przyłek (ząbkowicki): wczesnośredniowieczne — „*Altschl.*“, IV, s. 316; r. 1203 — *Reg.* 87.
165. Przystonie (dzierzoniowski): wczesnośredniowieczne — „*Altschl. Bl.*“, 1938, s. 28.
166. Radkowice (ząbkowicki): r. 1245 — *Reg.* 637.
167. Radłowice (oławski): wczesnośredniowieczne — „*Altschl.*“, II, s. 68; VII, s. 282. „*Altschl. Bl.*“, 1931, s. 29.
168. Radomierzycy (wrocławski): wczesnośredniowieczne — „*Altschl. Bl.*“, 1937, s. 161.
169. Radoszkowice (oławski): wczesnośredniowieczne — nr inw. w Muzeum Śląskim 946; r. 1155 — *CS* 35.
170. Radzików (dzierzoniowski): gród — „*Altschl.*“, III, s. 41; kart. *Hellm.*
171. Radziszyn (ząbkowicki): przedmioty kamienne — „*Altschl. Bl.*“, 1930, s. 57.
172. „Ranchoa“ (ząbkowicki): r. 1228 — *Reg.* 336.
173. Ratajno (dzierzoniowski): r. 1216 — *Reg.* 171.
174. Ręków (wrocławski): gród — „*Altschl.*“, III, s. 40.
175. Rochowice (strzeliński): wczesnośredniowieczne — „*Altschl. Bl.*“, 1933, s. 54; r. 1245 — *Reg.* 637.
176. Rogów (ząbkowicki): r. 1210 — *Reg.* 138.
177. Rogów Sobocki (wrocławski): gród, skorupy — „*Altschl.*“, III, s. 41; I, s. 49.
178. Rososznica (ząbkowicki): wczesnośredniowieczne — „*Altschl. Bl.*“, 1936, s. 26; r. 1207 — *Reg.* 125.
179. Różanka (ząbkowicki): r. 1210 — *Reg.* 138.

180. Rynakowice (wrocławski): r. 1245 — *Reg.* 637.
181. Rzeplin (wrocławski): r. 1245 — *Reg.* 637.
182. Sadków (wrocławski): wczesnośredniowieczny — „*Altschl. Bl.*“, 1934, s. 83; 1935, s. 26.
183. Sadlno (ząbkowicki): wczesnośredniowieczny — „*Altschl.*“, IV, s. 318; r. 1200 — *Reg.*, I, s. 62.
184. Sadowice (wrocławski): wczesnośredniowieczny — „*Altschl.*“, III, s. 312; VI, s. 402; „*Altschl. Bl.*“, 1930, s. 157; 1926, s. 45; r. 1250 — *Reg.* 722.
185. Siedlce (oławski): gród — „*Altschl.*“, III, s. 41, wczesnośredniowieczne — „*Altschl.*“, II, s. 68; r. 1203 — *CS* 97.
186. Siedlakowice (wrocławski): r. 1245 — *Reg.* 89.
187. Siemianów (strzeliński): gród — „*Schl. Vorz.*“, I, 1866, s. 23 i 36; „*Altschl.*“, III, s. 41.
188. Sieniawka (dzierzoniowski): gród — „*Altschl.*“, III, s. 41; kart. Hellm.
189. Sienice (dzierzoniowski): wczesnośredniowieczne — „*Altschl. Bl.*“, 1938, s. 28.
190. Skalice (strzeliński): gród — „*Altschl.*“, III, s. 41.
191. Skalka (wrocławski): r. 1250 — *Reg.* 722.
192. Skrzybnik (oławski): wczesnośredniowieczne — „*Altschl. Bl.*“, 1934, s. 72.
193. Sławęcín (ząbkowicki): r. 1193 — *CS* 68.
194. Służejów (ząbkowicki): wczesnośredniowieczne — „*Altschl.*“, VI, s. 403; r. 1210 — *Reg.* 138.
195. Smardzów (wrocławski): r. 1155 — *CS* 35.
196. Sobocisko (oławski): osada — „*Altschl.*“, II, s. 45, 68, 110; skarb — „*Altschl.*“, II, s. 145 (nie podają licznych znalezisk w „*Altschl. Bl.*“); r. 1149 — *CS* 25.
197. Sobótka (góra Słęża): 2 grody wczesnośredniowieczne — „*Altschl.*“, III, s. 41. Liczne zabytki w „*Schl. Vorz.*“, I, 1866, s. 94; i w „*Altschl. Bl.*“, *passim*. Informacja Hellmicha co do dwóch grodów na Sobótce jest nieścisła. Według udzielonej mi uprzejmie ustnej informacji p. doc. dr H. Cehak-Hołubowiczowej mamy na Sobótce w tym czasie tylko 1 gród (w r. 1247 — *Reg.* 660) kasztelański. Natomiast kamienne zagrodzenie na szczycie Sobótki, pochodzące według tejże informacji jeszcze z okresu kultury łużyckiej, miało chyba i we wczesnym średniowieczu znaczenie kultowe, bo gdzieśby się mieścił wspomniany przez Thietmara (*Chronicon*, wyd. Jedlicki, SS, t. III, s. 555) ośrodek kultu pogańskiego; miasto, r. 1148 — *CS* 22.
198. „Socolnici“ (część Wrocławia między placem 1 Maja a mostem Uniwersyteckim): r. 1149 — *CS* 25.
199. Sokolniki (dzierzoniowski): wczesnośredniowieczne — „*Altschl.*“, II, s. 131; IX, s. 130.
200. Solniki (wrocławski): osada — „*Altschl. Bl.*“, 1934, s. 69 (nie podają licznych zabytków w „*Altschl. Bl.*“ i „*Altschl.*“), r. 1155 — *CS* 35.
201. Sośnica (wrocławski): wczesnośredniowieczne — „*Altschl.*“, II, s. 131 (skarb); IX, s. 129; „*Altschl. Bl.*“, 1934, s. 70, 83; r. 1244 — *Reg.* 623a.
202. Stachów (strzeliński): r. 1149 — *CS* 25.
203. Stanowice (oławski): wczesnośredniowieczne — „*Altschl. Bl.*“, 1944, s. 32.
204. „Stapin“ (część Wrocławia koło placu 1 Maja): r. 1175 — *CS* 55.
205. Stary Henryków (ząbkowicki): r. 1227 — *Księga henrykowska*, s. 264.
206. Stary Otok (oławski): osada wczesnośredniowieczna — „*Altschl.*“, VI, s. 316.
207. Stary Zamek (wrocławski): wczesnośredniowieczne — „*Altschl. Bl.*“, 1936, s. 28; 1943, s. 46.

208. Stogi (strzeliński): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, VI, s. 402; „Altschl. Bl.“, 1944, s. 16.
209. Stolec (ząbkowicki): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, VI, s. 403; r. 1210 — Reg. 138.
210. Stoszowice (ząbkowicki): wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1934, s. 83; r. 1241 — *Księga henrykowska*, s. 290.
211. Stoszów (dzierzoniowski): gród — „Altschl.“, III, s. 41; kart. Hellm.
212. Strachowice (wrocławski): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, IX, s. 188; „Altschl. Bl.“, 1933, s. 72; 1938, s. 80.
213. Strachów (strzeliński): wczesnośredniowieczne — H. Kurtz, *Slawische Bodenjunde in Schlesien*, b. m., 1936, s. 66; gród — „Altschl.“, III, s. 41.
214. Strąkowa (ząbkowicki): r. 1207 — Reg. 125.
215. Strzeblów (wrocławski): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, II, s. 289; r. 1149 — CS 25.
216. Strzeganowice (wrocławski): wczesnośredniowieczne — nr inw. w Muzeum Śląskim 2830; r. 1155 — CS 35.
217. Strzegomiany (wrocławski): osada wczesnośredniowieczna — „Altschl. Bl.“, 1933, s. 88; r. 1149, 1150 — CS 26.
218. Strzelce (świdnicki): r. 1193 — CS 71.
219. Strzelin: wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1942, s. 234; r. 1228 — Reg. 338.
220. Suchowice (strzeliński): wczesnośredniowieczne — nr inw. w Muzeum Śląskim 1778.
221. Sulisławice (ząbkowicki): gród — „Altschl.“, III, s. 41.
222. „Sveccino“ (zaginione koło Brochowa, pow. wrocławski): r. 1149 — CS 25.
223. Szczepankowice (wrocławski): gród — „Altschl.“, III, s. 39.
224. Ślęza (wrocławski): r. 1248 — Reg. 675.
225. Świątniki (dzierzoniowski): wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1935, s. 29; 1936, s. 61; Hellmich, *Besiedlung*, s. 20.
226. Świnobród (strzeliński): wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1939, s. 118.
227. Tarnów (ząbkowicki): r. 1228 — Reg. 336.
228. Tąpadła (świdnicki): r. 1209 — Reg. 133.
229. „Tczanscowa“ (zaginione koło Mysłakowa, pow. świdnicki): r. 1149/1150 — CS 26.
230. Tomice (dzierzoniowski): wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1936, s. 158; 1939, s. 118.
231. Topola (ząbkowicki): r. 1228 — Reg. 336.
232. Trestno (wrocławski): r. 1234 — Reg. 440a.
233. Turów (wrocławski): r. 1155 — CS 35.
234. „villa iuxta Thurou“ (wrocławski, zaginione koło Turowa): r. 1155 — CS 35.
235. Tyniec Mały (wrocławski): r. 1193 — CS 71.
236. Tyniec nad Ślężą (wrocławski): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, IX, s. 187; r. 1189 — CS 66.
237. Tyńczyk (wrocławski): wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, VII, s. 281; IX, s. 188; „Altschl. Bl.“, 1937, s. 194.
238. „Uino“ (zaginione koło Sobótki, pow. wrocławski): r. 1193 — CS 71.
239. „Vedrnich“ (zaginione w pow. strzelińskim): r. 1210 — Reg. 138.
240. „Vnorouici“ (zaginione w pow. wrocławskim): r. 1245 — Reg. 637.
241. „Vztimouo“ (zaginione koło Oporowa, pow. wrocławski): r. 1208 — Reg. 127.
242. Wadochowice (ząbkowicki): r. 1155 — CS 35.

243. Wiązów (strzeliński): wczesnośredniowieczne żarna — „Altschl. Bl.“, 1935, s. 35 i 48; 1938, s. 123; „Altschl.“, VI, s. 304; gród — kart. Hellm.: r. 1155 — CS 35.
244. Wigancice (ząbkowicki): r. 1244 — Reg. 622.
245. Wierzbo (oławski): r. 1149 — CS 25.
246. Wilczkowice (wrocławski): wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1932, s. 49; Hellmich, *Besiedlung*, s. 20.
247. Wirki (świdnicki): r. 1250 — Reg. 722.
248. Wiry (świdnicki): r. 1193 — CS 71.
249. Wieruszów (świdnicki): r. 1250 — Reg. 722.
250. Witowice (oławski): gród — „Altschl.“, III, s. 41; wczesnośredniowieczne — Hellmich, *Besiedlung*, s. 21.
251. Wojkowice (wrocławski): wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1938, s. 122.
252. Wojszyce (wrocławski): r. 1249 — Reg. 693.
253. Wrocław: osada rybacka — „Aus Oberschl. Urzeit“, 1930, z. 3, s. 38; „Altschl.“, I, s. 44, 48; „Altschl. Bl.“, 1935, s. 120. Por. też E. Maetschke, *Aus Breslau Frühzeit (1000—1250)* (Beiträge zur Geschichte d. Stadt Breslau, 1935, z. 1, s. 17 n.) i K. Maleczyński: *Dzieje Wrocławia*, część 1, Katowice—Wrocław 1948, s. 5 n.; *Thietm. Chr.* pod r. 1017 (wyd. Jedlicki), s. 559.
254. Wrocław—Elbląg: r. 1175 — CS 55.
255. Wrocław—Gajowa: r. 1193 — CS 71.
256. Wrocław—Gądów Mały: wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, IX, s. 187.
257. Wrocław—Grabiszyn: 150 wczesnośredniowiecznych ziemianek (*Wohngruben*) — F. Geschwendt, *Breslau i. d. Urzeit*, s. 24; Hellmich, *Besiedlung*, s. 19; r. 1149 — CS 25.
258. Wrocław—Kozanów: r. 1208 — Reg. 126.
259. Wrocław—Kończyce: r. 1155 — CS 35.
260. Wrocław—Kowale: r. 1201 — CS 87.
261. Wrocław—Księża Małe: r. 1149 — CS 25.
262. Wrocław—Kuzniki: wczesnośredniowieczna osada — „Altschl.“, I, s. 274; jamy mieszkalne — „Altschl.“, I, s. 268.
263. Wrocław—Leśnica: r. 1202 — CS 117.
264. Wrocław—Maślice: r. 1193 — CS 71.
265. Wrocław—Maślice Małe: wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1932, s. 15.
266. Wrocław—Muchobór Mały: wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, III, s. 101; „Altschl. Bl.“, 1932, s. 60; 1934, s. 103; r. 1193 — CS 68.
267. Wrocław—Opatowice: wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1931, s. 55; r. 1149 — CS 25.
268. Wrocław—Oporów: wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1927, s. 58, 75; r. 1155 — CS 35.
269. Wrocław—Pilczyce: wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1943, s. 46; 1944, s. 15; r. 1208 — Reg. 126.
270. Wrocław—Popowice: wczesnośredniowieczne — „Altschl. Bl.“, 1933, s. 54; gród i bogate zabytki — kart. Hellm.
271. Wrocław—Pracze Odrzańskie: wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, IV, s. 208; kilkanaście zabytków w Muzeum Śląskim.
272. Wrocław—Świątniki: r. 1221 — Reg. 246.
273. Wrocław—Tarnogaj: r. 1193 — CS 71.
274. Wrocław—Złotniki: wczesnośredniowieczne — „Altschl.“, VII, s. 280; II, s. 302; gród — „Altschl.“, III, s. 39; r. 1155 — CS 35.

275. Wysoka (wrocławski): r. 1221 — *Reg.* 246.
276. Zacharzyce (wrocławski): r. 1245 — *Reg.* 637.
277. Zachowice (wrocławski): wczesnośredniowieczne — „*Altschl.*“, VI, s. 305; r. 1217 — *Reg.* 188.
278. Zarzyca (strzeliński): gród — „*Altschl.*“, III, s. 40.
279. Ząbkowice: wczesnośredniowieczne — „*Altschl. Bl.*“, 1934, s. 10.
280. Zborowice (strzeliński): r. 1155 — *CS* 35.
281. Zebrzydów (świdnicki): r. 1250 — *Reg.* 722.
282. Zwrócona (ząbkowicki): r. 1175 — *CS* 55.
283. Zybiszów (wrocławski): wczesnośredniowieczne — „*Altschl.*“, VI, s. 401; „*Altschl. Bl.*“, 1930, s. 86.
284. Żerniki Wielkie (wrocławski): wczesnośredniowieczne — „*Altschl.*“, VI, s. 401; „*Altschl. Bl.*“, 1931, s. 43 i 55; 1932, s. 78; 1933, s. 15.
285. Żurawina (wrocławski): wczesnośredniowieczne — „*Altschl. Bl.*“, 1930, s. 76, 86; „*Altschl.*“, VI, s. 402. Wiadomości o jamach mieszkalnych — „*Altschl. Bl.*“, 1932, s. 60.
286. Żurawice (wrocławski): r. 1245 — *Reg.* 637.

TERESA KRUSZEWSKA

O ZWIĄZKACH JANA TURNOWSKIEGO Z WROCŁAWIEM

Wśród siedemnastowiecznych poloników związanych z Wrocławiem znajdujemy dwa tomiki epigramatów Jana Turnowskiego. Pierwszy z druków nosi tytuł: *Joannis Turnovii xeniorum epigrammaticorum decas...* Jest to niewielka książeczka (in 4^o) obejmująca zaledwie arkusz druku. Z karty tytułowej dowiadujemy się, że została wydana we frankfurckiej oficynie Voltziana na początku 1600 r. Epigramaty zostały dedykowane *amplissimo, prudentissimo senatui populoque Vratislaviensi*. Na końcowej karcie odnajdujemy szczegółowe informacje o skutkach grasującej w r. 1599 we Wrocławiu zarazy, która pozbawiła życia wielu mieszkańców.

Drugi zbiór (in 16^o) odnajdujemy w klocku zawierającym prócz niego poezje Baltazara Exnera Hirsberga i Bartolomeusa Biloviusa. Tomik ten nosi tytuł: *Joannis Turnovii reliquiarum centuriae secundae... Prioeres quinque decades...* Został wydrukowany — jak głosi karta tytułowa — we Wrocławiu u Jerzego Baumaana w r. 1600. Oba tomiki, szczególnie pierwszy w całości poświęcony mieszkańcom Wrocławia, mówią o bliższych kontaktach polskiego poety i publicysty Jana Turnowskiego ze stolicą Śląska. Poszukując dalszych śladów tych powiązań musimy przede wszystkim przyjrzeć się postaci pisarza zapomnianego i prawie całkowicie nie znanego z historii literatury staropolskiej.

* * *

Jan Turnowski był Czechem z pochodzenia¹. Urodził się w r. 1567 w Wieruszowie², gdzie ojciec jego, Jan, po wyemigrowaniu z kraju był

¹ Rodzina Turnowskich z Turnowa przybyła do Polski z Czech w r. 1548, wysiedlona z kraju edyktami przeciw innowiercom. Por. J. Łukasiewicz, *O kościołach braci czeskich w dawnej Wielkopolsce*, Poznań 1835, s. 364; A. Węgieński, *Systema historico-chronologicum ecclesiarum slavonicarum...*, Utrecht 1652, s. 385.

² Pośrednio datę urodzin poety podaje autor jego pierwszej biografii, A. Węgieński, *op. cit.*, s. 390. Stwierdza on, że Turnowski zmarł 8 III 1629 r. w 62 roku życia. A zatem urodził się w r. 1567. Datę tę potwierdza podobna notatka rękopiśmienna z r. 1629 zachowana w kronice zgonów wybitniejszych działaczy sekty braci czeskich (rkps Rac. 192, k. 136 r). W tym roku ojciec Turnowskiego przebywał w Wieruszowie (Węgieński, *op. cit.*, s. 397). Tam urodził się pisarz.

ministrem zboru braci czeskich. Turnowski uczy się początkowo w Wieruszowie³. W r. 1579 udaje się wraz z Andrzejem Ossolińskim w naukową podróż do Genewy. 25 V 1579 r. został wpisany do uniwersyteckiej księgi genewskiej⁴. Po skończeniu niższej szkoły Turnowski przenosi się do Głogowa a następnie do Wrocławia na dalszą naukę⁵. 12 I 1588 r. umiera jego ojciec⁶ i wtedy Turnowski przechodzi całkowicie pod opiekę stryja, Szymona Teofila, seniora zborów braci czeskich w Wielkopolsce, znanego pisarza i działacza politycznego⁷. Stryj wysyła go na wyższe studia teologiczne za granicę⁸. Turnowski uczy się w Strasburgu, Zurychu, Bazylei i Genewie w latach 1588—1592⁹ dzięki pomocy finansowej Andrzeja Leszczyńskiego¹⁰, magnata wyznania kalwińskiego, od r. 1591 wojewody brzesko-kujawskiego¹¹. W tym okresie kształtują się religijne i filozoficzne poglądy poety przebywającego w środowisku skalwinizowanego mieszczaństwa. W Zurychu nawiązuje on kontakty ze słynnym teologiem protestanckim profesorem Wilhelmem Stuckim¹² oraz z teologiem Rudolfem Simlerem¹³. Powstają wtedy pierwsze próby poetyckie Turnowskiego oraz parę dziełek teoretycznych z zakresu teologii. Wiersze zaginęły w rozruchach ulicznych wszczętych przez jezuitów w Poznaniu w r. 1593; wiemy dziś o nich tylko z późniejszej relacji autora¹⁴. Rozprawy teologiczne wydane za granicą, głównie w Zurychu, należą do druków niezmiernie rzadkich, a w Polsce niedostępnych¹⁵.

Drugi okres życia Turnowskiego, niezmiernie ważny w kształtowa-

³ T. Wotschke, *Johann Turnowski. Aus Posens kirchlicher Vergangenheit*, Lissa 1911, s. 75.

⁴ *Ibid.*, s. 75—76. Por. *Le livre du recteur, catalogue des étudiants de l'académie de Genève*, Genève 1860, s. 14.

⁵ Węgierski, *op. cit.*, s. 389.

⁶ *Ibid.*, s. 375.

⁷ *Ibid.*, s. 386; Łukasiewicz, *op. cit.*, s. 364—367.

⁸ Świadczy o tym list polecający pisany przez Szymona Teofila z Ostroroga 2 VII 1588 r. do Melchiora Juniusa, rektora akademii w Strasburgu (rkps Rac., 1306, 76).

⁹ Węgierski, *op. cit.*, s. 389. Datę zakończenia studiów wydobywamy z listu Turnowskiego pisanego z Zurychu 15 IX 1592 do Rudolfa Simlera. W liście tym Turnowski zapowiada szybki powrót do kraju. List przedrukował z rękopisu znajdującego się w miejskiej bibliotece w Zurychu Wotschke, *op. cit.*, s. 101—102.

¹⁰ Węgierski, *op. cit.*, s. 389.

¹¹ T. Zychliński, *Złota księga szlachty Polskiej*, t. XVII, s. 2116.

¹² *Allgemeine deutsche Biographie*, t. XXXVI, Leipzig 1885, s. 717.

¹³ *Ibid.*, s. 112.

¹⁴ Mówi o tym pisarz w liście do Stuckiego pisanym z Wrocławia 24 I 1600 r. (Wotschke, *op. cit.*, s. 106).

¹⁵ Mowa o zaginionych drukach *Theses theologicae de Deo essentia...*, Tiguri 1592; *Theses de iustificazione...* 1590. Kwerenda biblioteczna nie wykazała istnienia tych druków w Polsce.

niu się jego poglądów politycznych, otworzył powrót pisarza do Polski na przełomie lat 1592 i 1593¹⁶. Będąc wykształconym teologiem i członkiem sekty braci czeskich Turnowski obejmuje kolejno stanowisko ministra zboru w różnych miejscowościach, głównie w Wielkopolsce i Prusach¹⁷. Pozostaje pod wyraźnym wpływem i opieką Szymona Teofila. Jego mecenasem i patronem jest w dalszym ciągu Andrzej Leszczyński. Od r. 1594 Turnowski jest ministrem zboru i nadwornym kaznodzieją w Baranowie, posiadłości Leszczyńskiego¹⁸. Kronikarz współczesny zanotował, że pisarz okazał się na tym stanowisku konsekwentnym i energicznym obrońcą wyznania czeskiego¹⁹.

W latach dziewięćdziesiątych wzmagają się w Wielkopolsce i Prusach represje jezuitów w stosunku do innowierców. Innowiercy wielkopolscy, m. in. pod kierunkiem Szymona Teofila, prowadzili walkę o zjednoczenie sekt: kalwińskiej, luterńskiej i czeskiej. Zgoda sekt miała stać się rękomią skutecznej obrony przed brutalną ekspansją katolicką jezuitów. Jan Turnowski bierze żywy udział w akcji zjednoczeniowej. Odnajdujemy go na zjeździe krakowskim w lutym i marcu 1595 r., gdzie wraz z Andrzejem Leszczyńskim podpisał akt zgody seniorów sekty luterńskiej i czeskiej: Erazma Glicznera i Szymona Teofila Turnowskiego²⁰. W sierpniu tegoż roku brał żywy udział w obradach synodu zjednoczeniowego w Toruniu²¹. Synod nakreślił profil ideowy zjednoczonych sekt. W programowym kazaniu²² Szymon Teofil domagał się potwierdzenia konsensu sandomierskiego z r. 1573, całkowitego ujednoczenia działalności sekt, wspólnej walki przeciw jezuitom. Domagał się także radykalnej zmiany stosunku szlachty i magnatów do eksploatowanych

¹⁶ Turnowski wraca do kraju po 15 XI 1592 r., o czym wiemy z jego listu do R. Simlera (Wotschke, op. cit., s. 101—102), a przed tumultem jezuickim w Poznaniu, o czym świadczy list pisany do Stuckiego z Poznania 13 XII 1593 r. (Wotschke, op. cit., s. 103—104) oraz list również do Stuckiego z 24 I 1600 r. z Wrocławia (Wotschke, op. cit., s. 106). Tumult jezuicki miał miejsce na wiosnę (kwiecień?) 1593 r. Por. J. Łukasiewicz, *Wiadomość historyczna o dysydentach w mieście Poznaniu*, Poznań 1832, s. 110—111.

¹⁷ Węgierski, op. cit., s. 389—390; Łukasiewicz, *O kościołach braci czeskich*, s. 370—371.

¹⁸ Tytuły te wymienia w podpisie pod *Sposobem zgody...* Erazma Glicznera i Szymona Teofila Turnowskiego spisany w Krakowie 3 III 1595 (rkps Racz., 48, k. 295—296).

¹⁹ Rkps Racz., 46, k. 17v.

²⁰ Por. przyp. 18.

²¹ Por. notarialne sprawozdanie Daniela Mikołajewskiego z przebiegu obrad synodowych, *Consignatio synodi generalis Thorunensis...* (Geschichte der Preussischen Lande... von Gottfried Lengnich, t. IV, Danzig 1726, s. 128).

²² *Kazania synodowe na generalnym synodzie ewangelickim w Toruniu 1595, roku pańskiego 1599.*

klas: mieszczańskiej i chłopskiej. W r. 1596 Jan Turnowski posłował w imieniu innowierców wielkopolskich na sejm Rzeczypospolitej²³.

Ten okres życia Turnowskiego przynosi dość obfity plon pisarski. Prócz wydanych w r. 1600 we Wrocławiu i Frankfurcie tomików poezji, kazań pogrzebowych oraz doskonałą polszczyzną przekładanych z niemieckiego kancjonałów protestanckich powstaje wtedy biblia wydana w Gdańsku w 1606 r.²⁴ Przekład Nowego Testamentu, dokonany przez Janickiego, a skorygowany przez Turnowskiego i Daniela Mikołajewskiego na prośbę kolejnych synodów różnowierczych, wszedł do wydanej w r. 1632 tzw. biblii gdańskiej²⁵. Filologiczne zabiegi, których skrupulatnie musieli dokonać korektorzy, miały na celu oczyszczenie tekstu Nowego Testamentu z zafalszowań dokonanych przez teologów katolickich²⁶. W dwa lata później, w r. 1608, Turnowski otrzymał tytuł doktora teologii na uniwersytecie w Marburgu²⁷. Wydanie biblii przyczyniło się do uzyskania tytułu. W r. 1607 prawdopodobnie spod pióra Turnowskiego wyszła antyjezuicka broszura polityczna, *Krótkie uważenie konstytucji nowotnej o jezuitach*²⁸, wymierzona przeciw ustawie sejmowej²⁹ biorącej w obronę jezuitów wypędzonych z Torunia przez mieszczan.

W r. 1610 na zaproszenie magistratu toruńskiego Jan Turnowski przeniósł się na stałe do Torunia³⁰. Fakt ten zapoczątkował trzeci etap jego działalności politycznej i twórczości literackiej. W Toruniu objął on stanowisko kaznodziei w kościele Marii po zmarłym w r. 1609 Piotrze Artomiuszu³¹. Równocześnie otrzymał stanowisko profesora teologii i literatury w Gimnazjum Toruńskim³². Na synodzie w Ostrorogu został obrany seniorem zborów wielkopolskich³³, uzyskał więc najwyższą godność w hierarchii kościelnej. Turnowski w tym okresie w dalszym ciągu publikuje rozprawy teologiczne (m. in. *De aeterna Dei praedestinatione assertio et confessio... 1626*) oraz przekłady kancjonałów i modlitewników

²³ Rkps Rac. 46, k. 36 v.

²⁴ *Summa historii Nowego Testamentu...*, Gdańsk 1606.

²⁵ M. Sipayłłówna, *W sprawie genezy „biblii gdańskiej“* (Reformacja w Polsce, 1934, s. 144 n.).

²⁶ Por. wstęp „Do czytelnika“ w wymienionym druku.

²⁷ *Kaiser-Geburtstags-Programm der Universität Marburg 1882*, s. 41, cyt. za Wotschke, *op. cit.*, s. 91; Węgierski, *op. cit.*, s. 389.

²⁸ J. Czubek, *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego*, t. III, Kraków 1918, s. 302 n.

²⁹ Tak zwana *Restitutio expulsionis Patrum Societatis Jesu...* (Volumina legum..., t. II, s. 1612—1613).

³⁰ Węgierski, *op. cit.*, s. 390.

³¹ J. H. Zerneck, *Summarischer Entwurf des Beehrten und Belehrten Thorn*, Thorn 1712, s. 34; por. *Polski słownik biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 168.

³² Zerneck, *op. cit.*, s. 36.

³³ Węgierski, *op. cit.*, s. 390.

protestanckich. Przede wszystkim jednak powstają wtedy (w latach 1614—1616) antyjezuickie pisma polemiczne pisane w obronie mieszczan toruńskich.

Jezuici w Toruniu starali się opanować szkolnictwo, Kościół, ingerowali w życie gospodarcze i polityczne miasta. 8 V 1614 r. urządzili procesję z okazji obchodu święta Bożego Ciała³⁴. Mieszczanie nie pozwolili procesji przejść przez miasto. Doszło do ostrych starć ulicznych. Mszcząc się za to jezuici zburzyli zbory różnowiercze w Poznaniu³⁵. Wypadki te zapoczątkowały polemikę mieszczan z jezuitami. Powstało wtedy kilkanaście broszur, w których wypowiedziały się obie strony. W imieniu mieszczan toruńskich, którzy domagali się nieingerencji Kościoła i szlachty w życie miasta, potępiali zdecydowanie politykę i obłudę moralną jezuitów, wystąpił Jan Turnowski. W ogniu polemiki powstają wtedy 3 broszury: *Nowiny z Poznania*³⁶, *Duplika na replikę „Nowin prawdziwych“ z Poznania*³⁷ oraz *Obrona prawdy listów z miasta Torunia*³⁸ wydane anonimowo w r. 1614³⁹.

Jezuici ostro napadli na autora broszur, którego ukryte nazwisko nie było im obce. Pod nazwiskiem Turnowskiego wydali w r. 1614 broszurę *Krzyżojańskie zboru pańskiego konstytucje w Elbiągu*⁴⁰ ośmieszającą wyznanie braci czeskich. Turnowski broniąc się przed oszczerstwem wydał w r. 1616 broszurę *Pewna o niepewnych konstytucjach elbiąskich*⁴¹. W r. 1617 nazwisko Jana Turnowskiego pojawiło się na indeksie kościelnym⁴². W r. 1621 na synodzie w Krakowie biskup Marcin Szyszkowski specjalnym wyrokiem skazał na spalenie wśród trzech szczególnie niebezpiecznych dla Kościoła pism *Obronę prawdy*⁴³. *Obrony* pod wielki-

³⁴ *Reprotestacja stanów miasta Torunia...* w druku: *Obrona prawdy listów z miasta Torunia...* [1614], por. rkps kórnicki, 179.

³⁵ Łukasiewicz, *Wiadomość historyczna...*, s. 148.

³⁶ *Nowiny z Poznania o gwałtownym zburzeniu zborów ewangelickich przy tym i zniesienie potwarzy o Toruniu do druku wydanych* [1614].

³⁷ *Duplika na replikę „Nowin prawdziwych“ z Poznania pokuzująca Bellarminowe miejsce i słowa konstantskiego concilii i insze zadane falsi crimina znosząca*, b. m. i d.

³⁸ *Obrona prawdy listów z miasta Torunia na sejmiki średzki i proszewski... pisanych...*, b. m. i d.

³⁹ Sprawę autorstwa tych broszur omawiam w pracy *Antyjezuicka twórczość Jana Turnowskiego w latach 1614—1616*. (Studia Staropolskie, t. V, 1957).

⁴⁰ *Krzyżojańskie zboru pańskiego konstytucje w Elbiągu w roku terażniejszym zawarte...*, Toruń 1614.

⁴¹ *Pewna o niepewnych konstytucjach elbiąskich księdzu Jana Turnowskiego... Sprawa...*, Toruń 1616.

⁴² *Index librorum prohibitorum*, Kraków 1617.

⁴³ *Reformationes generales ad clerum et populum dioecesis Cracoviensis pertinentes*, anno 1621, Cracoviae, k. 163.

mi karami nie wolno było czytać i rozpowszechniać. Wobec takich napaści ze strony jezuitów Turnowski milknie zupełnie i w późniejszych latach odsuwa się od działalności politycznej.

W Toruniu pozostaje aż do śmierci, tzn. do 8 III 1629 r.⁴⁴

* * *

Najwcześniejszą notatkę biograficzną rzucającą światło na związki Jana Turnowskiego z Wrocławiem i jego mieszkańcami zawdzięczamy współcześnie z nim żyjącemu i pozostającemu w bliskich stosunkach z poetą historykowi Andrzejowi Węgierskiemu.

„Johannes Turnovius ... iactis in patria studiorum fundamentis, continuandorum causa missus in scholam Glogoviensem, tum Vratislaviensem“. I dalej: „poeta argutus, laurea Vratislaviae a Paulo Melisso poetica ornatus. Extant centuriae carminum eius, cum alibi, tum Vratislaviae 1600 excusae“⁴⁵.

Informacje Węgierskiego pozbawione oznaczeń chronologicznych mogą stanowić jedynie punkt wyjścia do dalszych poszukiwań. Już pierwsze odczytanie wzmianek Węgierskiego budzi wątpliwości. Czy możliwe, aby uczeń któregoś ze szkół wrocławskich w początkach kariery szkolnej i życiowej został uwiecznony wieńcem laurowym za działalność poetycką? Niepokoi związana z ogłoszeniem epigramatów data r. 1600. Czy możliwe, aby 33-letni mężczyzna rozpoczynał naukę w gimnazjum? Od razu nasuwa się przypuszczenie, że Wrocław niejednym raz musiał gościć Jana Turnowskiego.

Z notatki Węgierskiego dowiadujemy się, że po ukończeniu szkoły w kraju, a przed wyjazdem na wyższe studia zagraniczne, Turnowski uczył się we Wrocławiu. Pamiętamy z biografii, że wyszedłszy ze szkoły wieruszowskiej jako dwunastoletni chłopiec Turnowski wyjechał na krótko z Ossolińskim do Genewy⁴⁶. A zatem najwcześniej po r. 1579, po powrocie z Genewy, mógł udać się do Wrocławia. Ponieważ nie znamy dokładnych dat pierwszego pobytu pisarza we Wrocławiu, musimy zadowolić się wyznaczeniem przypuszczalnych granic chronologicznych. Datę *post quam* stanowi dla nas 25 V 1579 r., górną natomiast 2 VII 1588 r. Tego dnia bowiem Turnowski z pewnością znajduje się już w Ostrogu u Szymona Teofila szykując się do wyjazdu za granicę⁴⁷. Jeśli wierzyć Węgierskiemu, poeta najpierw odwiedził szkołę glogowską. Do Wrocławia mógł więc przyjechać dopiero na początku lat osiemdziesiątych.

⁴⁴ Węgierski, *op. cit.*, s. 390; Rkps Rac., 192, k. 136 v.

⁴⁵ Węgierski, *op. cit.*, s. 389.

⁴⁶ Por. przyp. 4.

⁴⁷ Por. przyp. 8.

Pierwszy pobyt Turnowskiego we Wrocławiu nie posiada dokumentacji archiwalnej. Odpowiednie metryki szkół św. Elżbiety i Marii Magdaleny, do których ewentualnie mógł uczęszczać, zaginęły⁴⁹. W sposób pośredni tylko, sięgając do historii szkolnictwa wrocławskiego oraz do późniejszych utworów Turnowskiego, możemy stwierdzić, w której szkole i pod czym kierunkiem zdobywał poeta pierwsze zasoby wiedzy.

Wotschke⁴⁹ przypuszcza, że uczył się w szkole Marii Magdaleny, wymienia nawet jako jego nauczycieli Pridmanusa i Hoeckelshovena. Informacja ta wydaje się prawdopodobna, ale po dokładnej analizie wykazuje pewne nieścisłości. Johannes Hoeckelshoven został bowiem nauczycielem u Magdaleny dopiero 23 X 1591⁵⁰, a więc co najmniej w trzy lata po wyjeździe Turnowskiego z Wrocławia. Wobec tego mamy prawo sądzić, że informacja Wotschkego jest raczej tylko przypuszczeniem pozbawionym archiwalnej podbudowy. Przypuszczenie to osłabia jeszcze inny fakt. Najślawniejszą szkołą wrocławską było Gimnazjum św. Elżbiety. Jeszcze w r. 1562 uzyskało ono prawa akademickie⁵¹. Od tego czasu datuje się ogromny rozkwit szkoły, która wysuwa się na pierwsze miejsce w mieście pozostawiając w cieniu szkołę Marii Magdaleny⁵². W r. 1570 ówczesny rektor Elżbiety Wincentius wydał nową ordynację szkolną, która od razu zbliżyła Gimnazjum pod względem programu i metod nauczania do szturmowskiej uczelni w Strasburgu⁵³.

Możemy bez większych zastrzeżeń przyjąć, że Turnowski zapisał się we Wrocławiu do Gimnazjum Elżbiety. Potwierdzają to jego bliskie stosunki z nauczycielem tej szkoły Andrzejem Calagiusem. Andrzej Calagius⁵⁴, znany i ceniony przez współczesnych poeta śląski i humanista, należał w latach 1579—1586 do najwybitniejszych profesorów Gimnazjum. Był on poprzednio nauczycielem w szkole w Wieruszowie⁵⁵. Jego praca w Wieruszowie przypada na lata 1574—1576, a więc na okres, w którym do tej samej szkoły uczęszczał Jan Turnowski⁵⁶. W r. 1576 Calagius przeniósł się do Wrocławia, a od r. 1579 uczył w Gimnazjum Elżbiety⁵⁷. Przypuszczalnie na skutek jego namowy Jan Turnowski

⁴⁹ Wiadomość tę uzyskałam w wyniku kwerendy w Wojewódzkim Archiwum Państwowym we Wrocławiu.

⁴⁹ Wotschke, *op. cit.*, s. 76.

⁵⁰ G. Bauch, *Geschichte des Breslauer Schulwesens in der Zeit der Reformation* (Codex diplomaticus Silesiae, t. XXVI, Breslau 1911, s. 158—160, 386).

⁵¹ S. Tync, *Z życia patrycjatu wrocławskiego w dobie renesansu* (Sobótka, 1954, s. 84).

⁵² *Ibid.*

⁵³ *Ibid.*

⁵⁴ *Polski słownik biograficzny*, t. III, s. 189.

⁵⁵ *Ibid.*

⁵⁶ Wotschke, *op. cit.*, s. 75.

⁵⁷ *Polski słownik biograficzny*, *loc. cit.*

senior zdecydował się wysłać syna do Wrocławia. Turnowski kształcił się więc w dalszym ciągu pod kierunkiem Calagiusa. Kontakty ich zostały udokumentowane utworami, które poświęcili sobie wzajemnie. Zostały one wydrukowane później⁵⁸, ale ich treść świadczy wyraźnie o długotrwałej zażyłości obu poetów.

Trzy epigramaty Turnowskiego dedykowane Calagiusowi, drukowane w r. 1600, noszą na sobie znamiona formalistycznej, szkolnej konwencji. Przytoczmy jeden dla przykładu:

Ad eundem poet. Coes. Laur.
 Ardua qui sequitur Musarum: castra, Calagi,
 Conatus firmante Deo, vigilique labore,
 Is fructum virtutis habet laudabile nomen⁵⁹.

W dwa lata później, w r. 1602, wydrukował Calagius w tomie epigramatów utwór pochwalny na cześć Turnowskiego nie odbiegający w walorach poetyckich od utworów ucznia.

Johan. Turnovii, equitis Poloni, poetae docti insig.
 Ut galeam sua crista decet: sua penna volucrum
 Ut levat et terris tollit ad usque polum:
 Nodus ut Hercules vix est resolubilis uni,
 Ut florem ante alium lilia verna nitent:
 Sic virtus tua, Turnovi, doctrinaque coelo
 Surgit et aeternae praemia lucis habet⁶⁰.

Calagius jako poeta i znawca teorii literatury musiał mieć duży wpływ na wykształcenie i rozwój artystycznych skłonności ucznia. Poetyka zajmowała w programie nauczania w szkole Elżbiety czołowe miejsce. Pisanie utworów poetyckich należało do obowiązkowych zajęć uczniów. Musieli produkować wiersze na zadane przez nauczyciela tematy dbając wyłącznie o ich formalną poprawność⁶¹. Oczywiście, walory

⁵⁸ Są to trzy epigramaty Turnowskiego w tomiku *Jouannis Turnovi reliquiarum centuriae saecundae. Priores quinque decades*, Vratislaviae typis Georgii Bavmanni M. D. C. na kartach: B₃, B_{3v}; oraz epigramat Calagiusa w tomiku *Epigrammatum M. Andreae Calagii Vratislaviensis, poetae caesarei et coronati centuriae sex*, Francofurti ad Oderam, typis Scuirinis, anno M. D. C. II. 1602, k. 173.

⁵⁹ Turnowski, *op. cit.*, k. B_{3v}. W tłumaczeniu: „Do pewnego poety uwięzionego przez cesarza. Calagiusie, kto dąży do wzniosłych siedzib muz próbując tego z pomocą Bożą i usilną pracą, ten osiągnie owoc cnoty — imię godne pochwały”.

⁶⁰ Calagius, *op. cit.*, s. 173. Tłum.: „Jana Turnowskiego, szlachcica polskiego, uczonego poety naznaczenie. Jak przyłbica ma swój czub, [jak] pióra noszą ptaki i dźwigają z ziemi do nieba samego, jak niemożliwy jest do rozwiązania przez jednego [człowieka] węzeł Herkulesa, jak błyszczą przed innym kwiatem wiosenne lilie, tak twoja cnota, Turnowski, i nauka służy niebu i ma nagrodę wiecznej chwały”.

⁶¹ Tync, *op. cit.*, s. 85.

ideowe i artystyczne tych utworów były niewielkie. Szkoła celowo wyrabiała tylko wprawę w wierszowaniu łacińskim, nie kładła jednak u podstaw masowo powstającej „literatury” uczniowskiej żadnego programu moralnego, społecznego, światopoglądowego. Najczęściej ograniczano się do treści panegirycznych. Szlifowanie wiersza miało zastąpić szczerą wypowiedź. Uczyło unizonej obłudy wobec możliwych adresatów tych utworów, raczej tłumilo, niż szkoliło prawdziwe talenty. Oceńając jakość poetycką późniejszych utworów Turnowskiego musimy pamiętać o szkolnych schematach, które legły u podstaw jego warsztatu pisarskiego.

W tym okresie Turnowski poznał słynnego pedagoga wrocławskiego Kacpra Britmannusa. Britmannus był glogowianinem z pochodzenia ⁶², przez długi czas uczył w szkole glogowskiej ⁶³, ale już po r. 1575 przeniósł się na stałe do Wrocławia ⁶⁴ i tu uczył najpierw w Gimnazjum Elżbiety, później zaś u Marii Magdaleny ⁶⁵. Britmannus był również poetą. Wydawał szereg łacińskich utworów poetyckich. Podczas drugiego pobytu we Wrocławiu Turnowski nie zastał już Britmannusa przy życiu. Nauczyciel zmarł 8 IX 1598 r. ⁶⁶ Turnowski poświęcił mu epigramat pt.:

*Mors clariss. et intergerrimi viri dn. Caspari Britmanni
Vir pius atque gravis, felix dux ille iuventae
Britmannus lenta morte peremptus obit.
Inclita Bresla cave: vir tollitur integer: urbis
Ne videat vivus funera multa suae* ⁶⁷.

Pierwszy pobyt we Wrocławiu musiał odegrać dużą rolę w życiu Turnowskiego, skoro odżył w jego utworach w kilkanaście lat później.

Daty drugiego pobytu Turnowskiego we Wrocławiu dają się ustalić na podstawie bezspornych źródeł. Pierwszym z nich jest list Jana Turnowskiego ⁶⁸ pisany z Wrocławia do Wilhelma Stuckiego, profesora i przyjaciela poety z okresu studiów. Odczytajmy fragmenty listu. Po grzecznościowych formułkach powitalnych odnajdujemy następujące zdanie:

⁶² Ba u c h, op. cit., s. 319.

⁶³ Ibid., s. 297.

⁶⁴ Ibid., s. 297.

⁶⁵ Ibid., s. 242.

⁶⁶ Ibid., s. 361.

⁶⁷ *Joannis Turnovii xeniorum epigrammaticorum decas...* [1600], typis Voltzianis, k. A4. Tłum.: „Śmierć najslawniejszego i najszlachetniejszego męża pana Kacpra Britmannusa. Człowiek zacny i poważny, szczęśliwy przewodnik młodzieży, Britmannus zmarł, zgubiony powolną śmiercią. Słynny Wrocławiu, strzeż się, nieskalany człowiek umiera, żeby żywy nie widział licznych pogrzebów swojego miasta”.

⁶⁸ Oryginał tego listu, pisanego z Wrocławia 24 I 1600 r., znajduje się w Bibliotece Miejskiej w Zurychu. Tekst przedrukował W o t s c h k e, op. cit., s. 104—106.

„Hospes haec in transitu in hospito publico pluribus districtus iam iam abiturus vix salutatis amicis Wratislavia inopinato denique scribo“. A dalej: „Cum caetera universa mea mihi tumultu Pōsnaniensi erepta sunt, tum camoenae mea, licet impolitae illae, attamen meae, quas eam ob rem aegre praesertim fero, quod sint pleraeque vestri in me officii et amoris et mei in vos grati animi monumenta, quae perpetua esse velim“.

Turnowski wymienia wszystkie swoje zaginione utwory, przypomina, że część ich zostawił w rękopisie u przyjaciół w Zurychu. Prosi Stuckiego, aby ktoś godny zaufania zebrał wszystkie te wiersze w jeden tom. Na zakończenie dodaje: „Ad me pertinentia Wratislaviam ad nobilem dominum Jacobum Monavium deferantur“⁶⁹. List jest datowany z Wrocławia 24 I 1600 r. Pierwszy fragment pozwala nam stwierdzić, że pobyt Turnowskiego we Wrocławiu zakończył się wkrótce po 24 I 1600 r. Datę przyjazdu poety do miasta wydobywamy z innego źródła informacji, mianowicie z wydanych w tymże roku poezji. We wspomnianym już tomiku *Joannis Turnovii xeniorum epigrammaticorum decas* znajdujemy (na k. A₄) wiersz pod tytułem *Natalis Salvatoris mundi*. Treść utworu przemawia za tym, że był pisany we Wrocławiu. Turnowski wyraża w nim radość z powodu powolnego cofania się z miasta grasującej tam zarazy. Niespotykana w swoich rozmiarach zaraza miała największe nasilenie w r. 1599. Sam poeta zanotował na końcu tomiku liczbę zmarłych i chorujących w tymże roku ludzi. Pisany z okazji Bożego Narodzenia wiersz musiał więc powstać pod koniec grudnia 1599 r. Przypuszczalnie więc przyjechał Turnowski do Wrocławia około połowy grudnia, a może wcześniej jeszcze. Z okazji wjazdu do miasta pisał:

Sarmata in ingressu urbis ad Christum
 Ingredior Breslae vicinus Sarmata muros:
 Tu me duc placida maxime Christe manu
 Et vel si qua manent veteris vestigia morbi,
 Ne civi noceant hospitibusque cave.
 Vel Deus attractam coeli sub sidera pestem
 Vre vel immenso frigore perde malum⁷⁰.

⁶⁹ *Ibid.*, s. 104. Tłum.: „Przebywając jako gość w publicznej gospodzie, w przejeździe będąc, licznymi sprawami zajęty, już przed samym wyjazdem niespodziewanie wreszcie piszę ...Tak jak wszystkie moje [rzeczy] przepadły mi w rozruchach poznańskich, tak i moje utwory, chociaż nie wygładzone, jednak moje własne, co z tego zwłaszcza powodu ciężko znoszę, że były w większości świadectwem twej wobec mnie przyjaźni i uprzejmości oraz mojej wobec ciebie wdzięczności, którą chciałbym zawsze zachować ... Odnoszące się do mnie [korespondencje] proszę kierować do Wrocławia do szlachetnego pana Jakuba Monaviusa“.

⁷⁰ *J. Turnovii, xen, epigr. decas...* Tłum.: „Sarmata do Chrystusa przy wjeździe do miasta. Sąsiad, Sarmata, wkraczam w mury Wrocławia. Ty, Chryste, prowadź mnie życzliwą ręką. I jeżeli pozostały jakieś ślady dawnej choroby, pilnuj,

W ostatnim z cytowanych fragmentów listu Turnowski powołuje się na znajomość z Jakubem Monaviusem. Prosi, aby wszystkie pisma wysyłane do niego do Wrocławia kierować na adres Monaviusa.

Jakub Monavius urodził się w r. 1546 w patrycjuszowskiej rodzinie kalwińskiej we Wrocławiu⁷¹. Studiując w zagranicznych ośrodkach myśli protestanckiej nawiązał znajomości z przywódcami europejskiej myśli protestanckiej: Teodorem Bezą, Sturmem, Hotomanem, Herdesianem. Kiedy w latach osiemdziesiątych powrócił do Wrocławia, był już znany powszechnie humanistą i działaczem kalwińskim. Przede wszystkim jednak wsławił się jako mecenas pisarzy. W r. 1581 poznał przybywającego do Wrocławia z dworu cesarza Rudolfa II — Jana Cratona⁷². Craton z pochodzenia plebejusz, uczeń Gimnazjum św. Elżbiety, przybywał do rodzinnego miasta jako sławny, doświadczony lekarz i protestant. Prowadził on szeroką działalność polityczną. Utrzymywał stosunki z Janem Łaskim⁷³ i z Ostrorogami⁷⁴. Pod wpływem polskiej zgody sandomierskiej stał się gorliwym zwolennikiem zjednoczenia europejskich protestantów na gruncie wspólnej konfesji⁷⁵. Monavius i Craton skupili wokół siebie grupę wykształconych mieszczan wyznania kalwińskiego⁷⁶. Do ich kręgu towarzyskiego mogli wchodzić tylko wybitni humaniści, ludzie o dużej wiedzy, znający się na literaturze, utalentowani. Środowisko to, wyłącznie mieszczańskie i protestanckie, przez to niezmiernie ekskluzywne, toczyło walkę z Kościołem katolickim. Po śmierci Cratona w r. 1585 Monavius kontynuuje jego politykę nawiązywania porozumienia z protestantami w skali europejskiej, szczególnie z innowiercami polskimi. Wyrazem tych tendencji była korespondencja Szymona Teofila Turnowskiego z Monaviusem. Dwa zachowane do niedawna listy: z 15 I 1594 oraz 13 XII 1594 r. zaginęły w czasie II wojny światowej⁷⁷. Nie wiemy, jaka była treść tych listów, możemy się jej jednak domyślać zważywszy, że były one pisane niemal w przeddzień synodu toruńskiego w 1595 r.

W czasie pobytu we Wrocławiu poeta utrzymywał bliskie kontakty z Monaviusem. Na pewno bywał w jego domu. Będąc częstym gościem patrycjusza musiał stykać się z gronem skupionych wokół niego inte-

aby nie zaszkodziły obywatelowi ni gościowi. Albo, Boże, spal zarazę przywleczoną pod gwiazdy niebieskie, albo zniwecz nieszczęście silnym mrozem“.

⁷¹ T y n c, *op. cit.*, s. 104 i n.

⁷² *Ibid.*, s. 101.

⁷³ *Ibid.*, s. 103.

⁷⁴ *Ibid.*

⁷⁵ *Ibid.*

⁷⁶ *Ibid.*, s. 101—103.

⁷⁷ Informację tę otrzymałem w Dziale Rękopisów Biblioteki im. Raczyńskich w Poznaniu. Notatkę o tych listach przekazuje Wojtkowski, *op. cit.*, s. 183.

lektualistów. Do Monaviusa skierowuje epigramat zamieszczony w tomiku *Xeniorum epigrammaticorum decas*.

Ad nob. dn. Jacobum Monavium, patricium Wratislaviensem:
 Monavio multam, mea Musa, precata salutem
 Haec fer disparibus condita verba modis.
 Clarius inter tot rutilantia sidera Breslae,
 Patriciis atavis editus, ille micat.
 Ille Sionaei permensus culmina montis
 Aonia large labra rigavit aqua.
 Hunc tu Musa roga, modo sint haec iusta rogata,
 Ut Patriae tradat carmina nostra suae⁷⁶.

Zapewne do drugiego pobytu Turnowskiego we Wrocławiu można odnieść informację Węgierskiego: *laurea Vratislaviae a Paulo Melisso poetica ornatus...*⁷⁹ Przemawia za tym gorączkowa krzątanina Turnowskiego wokół spraw własnego pióra. W liście do Stuckiego odstawiając właściwy cel korespondencji prosi: „Nunc te, domine et amice, mi honorande, ea, quae par est, submissione oro, ut aliquem idoneum seligas, qui haec mea omnia colligat unum in fasciculum... Si plus ad scribendum otii esset, mihi compellandum eo nomine d. Eglinum eumque rogandum, ut haec mea colligeret, cuius iudicio et lima polita illa sunt omnia. Quicumque tamen onus hoc colligendorum meorum iuvenilium susceperit, a me... habeat”⁸⁰.

Turnowski nie poprzestaje na próbach odzyskania utworów straconych w czasie rozruchów jezuickich. Pisze i drukuje w tym czasie wymienione poprzednio tomiki poezji. W nich natrafiamy na ślady kontaktów Jana Turnowskiego z Pawłem Melissusem. Żyjący w latach 1539—1602⁸¹ niemiecki poeta i humanista otrzymał pod koniec XVI w. od cesarza prawo nadawania wieńca laurowego wybranym przez siebie

⁷⁶ J. Turnovii xen. epigr. decas, k. A, v. Tłum.: Do szlachetnego pana Jakuba Monaviusa, patrycjusza wrocławskiego. Muzo moja, proszona o wiele pozdrowień dla Monaviusa, nieś mu te słowa złożone nierównymi metrami. Ow, pochodzący z patrycjuszowskiego rodu, błyszczysz jaśniej wśród tyłu lśniących gwiazd Wrocławia. On, przemierzywszy szczyty gór Syjonu, Aońską wodą poił usta; ty, Muzo, jego proś, aby tylko były słuszne te prośby, aby przekazał nasze pieśni swojej ojczyźnie.

⁷⁹ Węgierski, *op. cit.*, s. 390.

⁸⁰ Wotschke, *op. cit.*, s. 105—106. Tłum.: „Teraz cię, panie i przyjacielu mój zacyjny, proszę z należnym unizieniem, abys wybrał kogo właściwego, kto by te wszystkie moje pisma zebrał w jeden tomik... Jeżeli zbywałoby mi więcej czasu do pisania, należałoby mi skłonić w tym celu pana Eglinusa i prosić go, aby wszystkie te moje pisma zebrał on, którego sądem i ostrzem krytyki one wszystkie są wygładzone. Ktokolwiek jednak ten trud zebrania moich młodzieńczych [pism] podejmie, ode mnie będzie miał...”

⁸¹ *Allgemeine deutsche Biographie*, t. XXI, Leipzig 1885, s. 293.

pisarzom⁸². Z prawa tego korzystał dość często, i nie zawsze sprawiedliwie. Turnowski zupełnie otwarcie wspomina o bogatych darach, jakimi poeci wspierają prośby o wyróżnienie. W epigramacie drukowanym w r. 1600 zatytułowanym *Paulo Melisso Franco... Turnovius Sal.* czytamy:

Muneribus capient alii tua munera vates:
Si modo muneribus laurea pulchra venit.
Munera nulla tibi, sed carmina mitte, Melisse.
Quae tibi placeant, plurima dona tui...⁸³

W innym epigramacie jeszcze dobitniej wspomina o nagradzaniu swoich utworów.

Laudibus insignis mea laude Calagius ornat
Verbaque Bilovio nostræ ligata placent.
Hos si tu vates vatum Corypheae probabis,
Subscribesque metris magne Melisse meis,
Tantos ipse suae Phoebus veneratus amicos
signabit niveis carmina nostra notis⁸⁴.

Paweł Melissus już od lat siedemdziesiątych, a może i wcześniejszych, utrzymywał kontakty z wrocławskim protektorem Turnowskiego Jakubem Monaviusem. Świadczą o tym utwory Melissy zamieszczone w zbiorowym dziele poświęconym Monaviusowi pod tytułem *Symbolum v. c. dn. Jacobi Monavii*⁸⁵ z r. 1595. Najwcześniejszy z nich pochodzi z 24 VIII 1578 r.⁸⁶ Zapewne poprzez Monaviusa zetknął się Turnowski z Pawłem Melissusem. Notatkę Węgierskiego, wzbogaconą o datę uwieńczenia poety, potwierdza używany przez Turnowskiego po r. 1600 tytuł *poeta laureatus*. Po raz pierwszy spotykamy ten tytuł w podpisie pod epigramatem Turnowskiego zaczynającym się od słów: *Imperium quaerant* w zbiorze Jana Timeusa z r. 1603⁸⁷.

⁸² T y n c, op. cit., s. 117.

⁸³ *J. Turnovii Reliqu. cent. sec.*, k. B₂v. Tłum.: „Turnowski pozdrawia Pawła Melissusa. Niech inni poeci ubiegają się o twoje dary — darami, jeśli tylko przychodzi za nie boski laur. Melissusie, ja nie posyłam ci żadnych darów, prócz pieśni, które, jeśli się Tobie podobają, jest to dla mnie najwyższą nagrodą“.

⁸⁴ *Ibid.* Tłum.: „Sławny Calagius ozdabia chwałą moje [wiersze], także Biloviusowi podobają się moje utwory. Jeżeli i Ty, Koryfeuszu poetów, uznasz tamtych twórców za wielkich i, potężny Melissusie, podpiszesz się pod moimi wierszami, to nawet sam Feb uczciwszy takich przyjaciół swojej [chwały] ozdobi nasze pieśni śnieżnymi znakami“.

⁸⁵ *Symbolum Jacobi Monavi. Ipse Faciet Variis variorum auctorum carminibus expressum et decoratum. Cum nonnullis appendicibus*, Gorlicii Johannes Rhamba excudebat, 1595.

⁸⁶ *Ibid.*, s. 251—254.

⁸⁷ *Ante omnia Jesus. Anagramma Joannis Timaei. Sil. P. C. epigrammatis viorum et poetarum honorum celebratum*, Lignicii 1603, s. A₃.

Zdobycie wieńca poetyckiego nie było chyba jedynym celem przyjazdu Turnowskiego do Wrocławia. Zawierane przez niego znajomości nie są przypadkowe. Przyjrzenie się adresatom wrocławskich epigramatów Turnowskiego pozwala określić bliżej środowisko, w którym obracał się w ciągu tego miesiąca. Spotkamy wśród jego przyjaciół przede wszystkim wspomnianego Jakuba Monaviusa, Jana Phyretusa, Abrahama Ursinusa, Andrzeja Calagiusa i innych.

Krótki, ale mówiący o serdecznej zażyłości epigramat skierowuje do Jana Hoeckelshovena, od r. 1598 profesora szkoły Marii Magdaleny⁸⁸.

Ad M. Joan. Hoeckelshoven virum, literatiss.
Jane meum incultum laudas doctissime carmen
Non tu me, sed te ludit amicus amor⁸⁹.

Na lata 1598—1599 przypada okres wzmożonej działalności politycznej i wyznaniowej Hoeckelshovena na terenie szkoły. 5 X 1599 pisał o jego szkodliwej działalności wśród młodzieży Salomon Graner — „Wie ebenso darüber, was hier durch öffentliches und ständiges Gerede aller von euch zu uns Kommenden versichert wird, dass in eurer Schule zu Maria Magdalena Höckelshoven der calvinischen Sekte angehöre und heimlich das sakramentiererische Gift der Schuljugend mit dem Hasse gegen die Rechtgläubigen einträufele“⁹⁰. Jednocześnie Hoeckelshoven pisze dzieła z zakresu teologii i literatury.

Oprócz niego na pewno obracał się w kręgu Monaviusa inny znajomy Turnowskiego z czasów wrocławskich — Phyretus. Jan Phyretus, polski kaznodzieja, działał przy kościele św. Krzysztofa już od r. 1583⁹¹. Epigramat pisany dla niego powstaje na pewno we Wrocławiu, za czym przemawia wzmianka o grożącej ciągle zarazie.

Ad. rev. Jn. Joannem Phyretum
Daedala mitte mihi Phyrete horaria nostra
Artifici vestro quae reparanda dedi.
Mittere cunctaris: dic cur Libithina recusat.
An quoque mors horis utitur atra meis?⁹²

⁸⁸ Bauch, *op. cit.*, s. 386.

⁸⁹ *J. Turnovii Reliqu. cent. sec.*, k. B₃. Tłum.: „Do M. Jana najuczestszego Hoeckelshovena. Janie, chwalisz uczenie moją niewprawną pieśń: nie ty mnie, lecz ciebie zwodzi uczucie przyjaźni“.

⁹⁰ Bauch, *op. cit.*, s. 257—258.

⁹¹ *Ibid.*, s. 141.

⁹² *J. Turnovii xen. epigr. decas*, k. A₅. Tłum.: „Fyretusie, przyślij mi mój kunsztowny zegar, który oddałem waszemu mistrzowi do naprawy. Zwlekasz z przysłaniem mi go, powiedz czemu. Czy zabrania ci Libityna, czy też sroga śmierć korzysta z mego zegara?“

Przyrodnim bratem Phyretusa był Abraham Ursinus. Ursinus (przydomek: Abraham Cuchlius) był w czasie studiów we Frankfurcie nad Odrą stypendystą magistratu wrocławskiego⁹³. W r. 1600 przebywał już jako teolog protestancki we Frankfurcie⁹⁴. Na pewno za namową Turnowskiego Ursinus w r. 1601 wyjeżdża do Wielkopolski i jako dobry znawca polszczyzny zostaje profesorem w szkole w Poznaniu. Pozostaje tam do r. 1605⁹⁵. Kontakty ich nie milkną więc wraz z wyjazdem Turnowskiego z Wrocławia.

Nie jest rzeczą przypadku, że po przyjeździe do Wrocławia Turnowski skontaktował się od razu z ludźmi, których łączyły więzy wspólnej walki religijnej i politycznej. Znajdujemy w jego otoczeniu głównie przedstawiciele miejskiego patrycjatu, przedstawiciele wyznania kalwińskiego, humanistów i teologów. W większości byli to ludzie stojący w czołowie ruchu umysłowego w mieście. Ponowny przyjazd Turnowskiego do Wrocławia, odnawianie i nawiązywanie znajomości wydaje się łączyć konsekwentnie z całą jego poprzednią działalnością. Można widzieć w tej podróży dalsze ogniwo zacieśniającego się porozumienia antykatolickiego pomiędzy miastami Wielkopolski i Prus ze Śląskiem. Porozumienie to w końcowych latach XVI w. nabierało szczególnej aktualności politycznej wobec zaostrzającej się inwazji katolickiej i jezuickiej reakcji.

* * *

Pod względem wartości ideowej i literackiej wrocławskie utwory Turnowskiego niezbyt odbiegają od jego wczesnych, szkolnych wierszy. Z Wrocławiem wiążą się tematycznie i chronologicznie dwa wspomniane już kilkakrotnie tomiki. Tom *Reliquiarum centuriae secundae...* zawiera utwory powstałe między 1593 a 1599 r. Przyjmuję taką datę *post quam* ze względu na to, że wiemy z listu samego poety o zaginięciu jego poprzednich wierszy⁹⁶. Data *ad quam* — r. 1600 — jest zrozumiała ze względu na rok wydania tomiku. Większość utworów stanowią epigramaty okolicznościowe, z zasady panegiryczne, skierowane do magnatów, z którymi jakieś związki łączyły Turnowskiego (Leszczyński, Przyjemscy, Radziwiłłowie, Sośniccy i in.). Dzięki temu mamy możliwość rozejrzenia się w kontaktach Turnowskiego w Polsce po powrocie z zagranicy. Mówią o tym, że obracał się z reguły w środowisku kalwińskim. W tej chwili jednak usuwają się one na plan dalszy.

Dwie ostatnie dekady tomiku zawierają prawie wyłącznie utwory poświęcone ludziom związanym z Wrocławiem. Odnajdujemy tu epigra-

⁹³ Bauch, *op. cit.*, s. 141.

⁹⁴ *Ibid.*

⁹⁵ *Ibid.*

⁹⁶ Por. s. 52.

maty dla Melissusa, Hoeckelshovena, Ursinusa, Calagiusa i innych. Biorąc pod uwagę, że utwory te mają charakter wybitnie aktualistyczny, okolicznościowy oraz że są pisane dla wrocławian, mamy prawo odnieść czas ich powstania do okresu pobytu Turnowskiego w mieście. A zatem zostały napisane w grudniu 1599 lub styczniu 1600 r. Podobne argumenty wydają się wystarczające w odniesieniu do drugiego wrocławskiego zbiorku. Znajdujemy tam następujące utwory: *Vratislavia, metropolis Silesiae, ad Deum*. Wiersz ten stanowi przewlekłą modlitwę upersonifikowanego miasta o odwrócenie zarazy. Ten sam modlitewny nastrój treściowy połączony z przepowiednią wielkiej potęgi i szczęścia dla Wrocławia odnajdujemy w wierszu *Vates ad urbem*; w epigramacie *Natalis Salvatoris mundi*; w *Sarmata in ingressu urbis ad Christum*; *Defunctus ad superstitem*; *Hospes ad peregrinum*. Pozostałe epigramaty zwrócone są do wrocławian: *Ad nob. dn. Jacobum Monavium, patricium Vratislaviensem*; *Mors claris et integerrimi viri dn. Caspari Britmanni*; *Ad rev. dn. Joannem Phyretum*; *Rev. dn. Andreae Pecelio S.*

Oba zbiorki pisane są w całości po łacinie. Łacina stanowiła składnik konwencji poetyckiej. Zresztą pisząc do wrocławian posługujących się językiem niemieckim i łaciną Turnowski musiał wybrać jeden z tych języków. Ale ta forma wypowiedzi zaczyna go kępować. Pragnie tworzyć w języku polskim. Odczytajmy fragment epigramatu pod tytułem *Votum Turnovianum*.

Otia tuta peto: quae si concessa, beatus,
Carmina de Christi numine laeta canam.
Carmina non Latio, Lechico sed pectine ducta,
Quae patrius mecum sponte idiota canat⁹⁷.

Odwołanie się do języka, którym posługuje się rodak prostak, człowiek nieuczony, przedstawiciel ludu, wydaje się znamienne pod piórem pisarza panegirysty. Wystarczy uświadomić sobie, że słowa te padają w okresie szybkiej degrengolady polszczyzny, oderwania języka literackiego od codziennej, potocznej mowy. U Turnowskiego bunt przeciw łacinie nie wyszedł jednak, przynajmniej na razie, poza deklarację. Dopiero w parę lat później polemizując z jezuitami toruńskimi posłuży się w całej pełni polskim językiem.

Treściowo epigramaty wrocławskie nie przedstawiają głębokich wartości. Przede wszystkim rzuca się w oczy swoiste ograniczenie filozoficzne i ideowe autora, wypływające z fideistycznej koncepcji świata. Tur-

⁹⁷ *J. Turnovii xen. epigr. decas*, k. A₅. Tłum.: „Pragnę pełnej rozkoszy, która jeśli mi będzie dana, szczęśliwy wyśpiewam pieśni o bóstwie Chrystusa. Nie po łacinie, ale w polskiej mowie pieśni, które dobrowolnie nuci ze mną prostak ojczysty“.

nowski polemizując z dogmatami katolickimi nie postuluje bynajmniej racjonalistycznego spojrzenia na świat. Okazuje się bezkrytycznym zwolennikiem konfesji. Konfesja zatwierdzona na synodzie toruńskim domaga się głębokiej religijności od wyznawców. „Wierzmy, że Bóg jest jeden w swojej istności abo w naturze sam przez się będący doskonały we wszystkim...”⁹⁸ „Wierzmy, iż za przyrzeczeniem i opatrnością Boga wiecznego i wszechmogącego wszystkie rzeczy w niebie i na ziemi rządzone i zachowane bywają”⁹⁹.

Kompromisowe uderzenie w Kościół rzymski nie wiązało się u Turnowskiego z walką o racjonalistyczną filozofię, nie prowadziło nawet do odrzucenia naleciałości kultowych. O tym mówi dobitnie w tomiku wrocławskim choćby wymieniany poprzednio epigramat *Natalis Salvatoris mundi*. Przekonanie o pozamaterialnym pochodzeniu rzeczywistości wiązało się z wiarą w opatrność. Bóg pojęty jako sprawca i motor losów ludzkich pojawia się w modlitwach Turnowskiego o odwrócenie zarazy. Z tej samej okazji poeta daje wyraz niezachwianemu przekonaniu o wyższej wartości życia pozagrobowego w porównaniu z doczesnym. Odczytajmy epigramat *Defunctus ad superstitem*.

Cur lacrimans multum, me dicis morte peremptum
Afferis et cur te vivere, meque negas?
Quae te mortali vinxit sub carcere vita,
Non vita est, sed mors, funus et assiduum.
At me quod misero solvit de carcere fatum
Non mors, sed vitae est fons et origo novae¹⁰⁰.

Ograniczenia te nie upoważniają jednak do generalnej krytyki epigramatów wrocławskich. Niewątpliwie cennym dowodem skryształizowanej świadomości narodowej poety może być epigramat VI. Autor nazywa tu siebie Sarmatą, co w ustach poety obcego pochodzenia, spolszczonego tylko, brzmi jak dość wyraźna deklaracja. Komentarzem do tego stwierdzenia są cytowane uprzednio słowa z *Votum Turnovianum*:

„Carmina non Latio, Lechico sed pectine ducta,
Quae patrius mecum sponte idiota canat“.

Wrocławskie epigramaty mają z zasady charakter panegiryczny. Przesądza to w dużej mierze o ich kształcie artystycznym. Nie odnaj-

⁹⁸ *Acta et conclusiones... synodi generalis Thoruniensi*, A. D. 1595; *Confessio albo wyznanie wiary powszechnej Kościołów chrześcijańskich polskich...*, s. 35.

⁹⁹ *Ibid.*, s. 48.

¹⁰⁰ *J. Turnovii xen. epigr. decas*, k. A₅, A_{5v}. Tłum.: „Dlaczego lejąc łzy twierdzisz, że ja umarłem? Dlaczego twierdzisz, że Ty żyjesz, a przeczysz, że ja [żyję]? Życie, które Cię wiązało śmiertelnym więzieniem, nie jest życiem, lecz śmiercią i ustawicznym pogrzebem. A los, który zwolnił mnie od tego nieszczęsnego więzienia, nie jest śmiercią, lecz źródłem i początkiem nowego życia“.

dziemy w nich realistycznych prób zobrazowania środowiska lub charakterystyki postaci. Elementy gloryfikacji adresata, wyliczanie jego cnót i zasług stanowią dominanty treściowe. Sprawność pisarska daje się odczytać poprzez zestawienie utworów z panującą i obowiązującą ówczesnie dyrektywną teorią literatury. Szkolne poetyki stwarzają szczegółowe przepisy dla epigramatu. Jacobus Pontanus opierając się na lekturze poetyki Scaligera tak definiuje epigramat: „Epigramma, ut est proprium poetarum, est quoddam breve poema, cum simplici cuiuspian rei vel personae, vel facti indicatione, aut ex propositis aliquid deducens”¹⁰¹. Scaliger określił poprzednio istotę kompozycji epigramatu: „Epigrammatis duae virtutes peculiares: brevitatis et argutia... argutia non uno modo comparatur, inexpectata aut contraria expectationi conclusione”¹⁰². Z dalszych rozważań obu autorów wynika, że renesansowa teoria literatury знаła dwa rodzaje epigramatów — prosty i złożony. Epigramat prosty odnosił się do konkretnego wydarzenia czy osoby, zawierał tylko informacje o jakimś rzeczywistym fakcie, był pozbawiony wewnętrznej kompozycji, pozbawiony także tego, co najistotniejsze w epigramacie — konkluzji. Celem epigramatu złożonego natomiast nie było zwykłe oznajmienie faktu, ale poprzez jakiś przedstawiony fakt wskazanie na coś istotniejszego, ogólnego, tkwiącego poza nim. Temu celowi służyła specjalna kompozycja, której cechą najistotniejszą była błyskotliwa konkluzja, niespodziewany wniosek końcowy. Odczytując pod tym kątem widzenia wiersze Turnowskiego musimy stwierdzić, że tylko niektóre z nich, wbrew zapowiedzi w tytule, zasługują na miano epigramatu literackiego. W tomiku *Xeniorum epigrammaticorum decas* dwa pierwsze utwory modlitewne, długie, przewlekłe nie mają zupełnie charakteru epigramatycznego. Konkluzja jako *specificum* kompozycyjne gatunku rzadko i niezbyt wyraźnie pojawi się w pozostałych utworach. Przykładem tego typu kompozycyjnego może być epigramat VIII.

Rev. dn. Andreae Pecelio S.

Vivin Peceli? Laetor. Te vivere multi

Voce ferunt. Credam? Non: nisi tu referas¹⁰³.

¹⁰¹ *Jacobi Pontani poetiarum institutionum libri III*. Ingolstadii 1600, L. III, cap. III, s. 168—169. Tłum.: „Epigramat, ponieważ jest właściwy poetom, jest pewnego rodzaju krótkim utworem poetyckim [zawierającym] proste wskazanie jakiejś sprawy, osoby lub wydarzenia albo też przedstawienie czegoś z góry wymyślonego”.

¹⁰² *Julii Caesaris Scaligeri poetices libri septem*, Lyon [1561], L. III, cap. 126, s. 170. Tłum.: „Dwie są cechy charakterystyczne epigramatu: zwięzłość i dowcip... Dowcip na różne sposoby jest związany z konkluzją niezwykłą i przeciwną tej, której oczekiwaliśmy...”

¹⁰³ *J. Turnovii xen. epigr. decas*, k. A5. Tłum.: „Czy żyjesz, Peceliusie? Cieszę się. Wielu twierdzi, że żyjesz. Czy mam wierzyć? Nie — jeśli ty nie odpowiesz”.

Pozostałe utwory zaliczyć wypada do rodzaju epigramatów prostych, pozbawionych konkluzji rozumianej zgodnie z wymienioną poprzednio definicją. Ten typ przeważa także w innych wrocławskich epigramatach Turnowskiego. Przypomnijmy choćby cytowany już na stronie 63 wiersz do Pawła Melissusa. Jest luźno zbudowany, rozwlekły, wykazuje więc cechy będące zaprzeczeniem dyrektyw stawianych poetom przez teorię literatury. Brak im postulowanych przez Scaligera „zwięzłości i dowcipu“.

Nieudolność kompozycyjna wierszy łączy się z ubóstwem stylistycznym. Utwory są przesycone napuszoną metaforyką, niejednokrotnie zaciemniającą sens wypowiedzi, na przykład:

Monavio multam, mea Musa, praecata salutem
Haec fer disparibus condita verba modis.

lub

Ardua conatus virtutis. Ad ardua certam.
Gloria fer praeceps sidera monstrat iter.

Przykłady można by mnożyć. Niewątpliwie mamy tu do czynienia z celową stylizacją zdobniczą. Widać w tym już wyraźne cechy manieri literackiej, narzuconej Turnowskiemu przez poetykę zapewne jeszcze w okresie szkolnym. Maniera ta staje się formalnym odpowiednikiem nikłych walorów ideowych i treściowych wczesnej poezji Turnowskiego.

Twórczość literacka nie szła w parze z aktywną, o wyraźnych konturach politycznych działalnością poety. Pogłosy toczonych przez niego walk ideowych tylko w niewielkim wymiarze dotarły do tych wierszy. Zamknęła im drogę szkolna konwencja, której pisarz uległ całkowicie. Wyzwoli się z niej w przyszłości w ogniu polemiki z jezuitami wielkopolskimi. Tomiki wrocławskie otwieramy więc nie jako dzieło literackie w poszukiwaniu wartości estetycznych, ale raczej jako dokument historyczny, mówiący o jeszcze jednej polskiej tradycji Wrocławia, o trwającej więzi odłączonego od Polski miasta z resztą kraju.

JERZY JAROS

HISTORIA KOPALNI „KRÓL“ W CHORZOWIE W LATACH 1918—1922

Wstęp

Artykuł niniejszy jest jednym ze studiów przygotowawczych do monografii kopalni „Król“, obejmującej okres 1791—1945.

Państwowa kopalnia „Król“ w Chorzowie (obecnie pole jej jest podzielone na 2 kopalnie: „Prezydent“ i „Barbara-Wyzwolenie“) była jedną z największych i najlepiej wyposażonych technicznie kopalń węgla kamiennego w Zagłębiu Górno-Śląskim. Odgrywała ona poważną rolę gospodarczą, będąc do połowy XIX w. głównym dostawcą paliwa Królewskiej Huty i skarbowej huty ołowiu i srebra „Fryderyk“ w Strzybnicy, a następnie — państwowych kolei żelaznych, stoczni i szeregu innych przedsiębiorstw rządowych we wschodniej części Prus. Dopiero na przełomie XIX i XX w. kilka dalszych kopalń górno-śląskich zaczęło zbliżać się do „Króla“ pod względem wysokości produkcji i górować nad nim wyposażeniem w nowoczesne maszyny i urządzenia techniczne.

Załoga kopalni „Król“ zajmowała przez długi czas przodujące miejsce w górno-śląskim ruchu robotniczym, jak o tym świadczy strajk w r. 1847, słynny strajk w Królewskiej Hucie w r. 1871 czy aktywny udział robotników „Króla“ w wystąpieniach górniczych w r. 1889. Jednocześnie jednak jako załoga przodującej kopalni państwowej podlegała ona wzmożonemu naciskowi ekonomicznemu i ideologicznemu ze strony pruskich władz górniczych. Nacisk ten z biegiem czasu zaczął dawać pewne rezultaty.

Lata 1918—1922 to okres niebywałego dotychczasaostrzenia się walki klasowej na Górnym Śląsku i rewolucyjnych wystąpień górno-śląskiego proletariatu walczącego o społeczne i narodowe wyzwolenie. Są to zarazem ostatnie lata rządów pruskich i pruskiej gospodarki w kopalni „Król“ i w znacznej części Górnego Śląska. Dzieje jednego z najważniejszych zakładów przemysłowych w tym okresie są ilustracją różnych form wyzysku i ucisku, stosowanych przez górno-śląskich kapitalistów i pruskie władze wobec robotników zagłębia węglowego, oraz ważnym przyczynkiem do historii walk klasowych śląskiego ludu.

Praca została oparta na podanych w przypisach opracowaniach, na materiale prasowym oraz na materiałach archiwalnych, z których najważniejszymi są: akta Inspekcji Górniczej w Królewskiej Hucie (*Berginspektion zu Königshütte*) w Powiatowym Archiwum Państwowym w Bytomiu — skrót: BIKH; akta koncernu „Skarboferme“ w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Katowicach — skrót: Sk F; kronika kopalni „Król“ z lat 1910—1922, przesyłana w formie corocznych uzupełnień do Dyrekcji Kopalń Państwowych w Zabrze, a znajdująca się obecnie w zespole „Bergwerksdirektion zu Hindenburg“ w Oddziale Terenowym Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Gliwicach — skrót: historia 1910—1922.

1

Omawiany okres — to ostatnie lata rządów pruskich w kopalni „Król“ i większej części górno-śląskiego okręgu przemysłowego. Są to lata rewolucyjnego wrzenia, a następnie plebiscytu i powstań śląskich. Klęska wojenna Niemiec osłabiła junkiersko-burżuazyjny aparat państwowy i ułatwiła niemieckiej klasie robotniczej rozwinięcie rewolucyjnej walki o swe prawa. W r. 1918 liczba strajkujących w Niemczech wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim przeszło dwukrotnie, a ilość dniówek straconych wskutek strajków — blisko trzykrotnie. Większość strajków przypadała przy tym na ostatnie miesiące r. 1918. W r. 1919 liczba strajkujących wzrosła w porównaniu z r. 1918 — 3,6 raza, a ilość dniówek straconych wskutek strajków przeszło 9 razy¹. Zagrożona utratą panowania niemiecka burżuazja oddała władzę w ręce swej „socjalistycznej“ agentury — SPD — i usiłowała „uspokoić“ robotników przez częściowe ustępstwa, jak uznanie rad robotniczych i żołnierskich, ustawa o radach załogowych (*Betriebsrätegesetz*) z 4 II 1920², powszechne wprowadzenie 8-godzinnego (w górnictwie nawet 7,5-godzinnego) dnia pracy czy podwyżki płac, niweczone zresztą natychmiast przez szalejącą inflację. Jednocześnie prowadziła zdecydowaną walkę przeciw najbardziej uświadomionym odłomom klasy robotniczej skupionym wokół Związku Spartakusa, a następnie KPD i przegrupowywała swe siły do przyszłej kontr ofensywy. Na Górnym Śląsku na pierwszy plan wysunęła się walka polskich robotników przeciw niemieckim kapitalistom i junkrom o wyzwolenie narodowe i społeczne. Rozmach jej osłabili jednak burżuazyjni przywódcy dążący do pozbawienia wystąpień polskiego proletariatu ich klasowego charakteru i zużytkowania tychże jako atutu w rozgrywkach między

¹ H. Zieliński, *Górno-śląska klasa robotnicza podczas pierwszej wojny światowej* („Sobótka“, 1955, nr 1—2, tabela po s. 128).

² „Reichsgesetzblatt“, s. 147.

polską a niemiecką burżuazją. W r. 1922 doszło wreszcie do podziału Górnego Śląska między burżuazyjną Polskę a burżuazyjne Niemcy. Górno-śląskie kopalnie i huty pozostały w ręku dotychczasowych niemieckich właścicieli, których prawa zostały dodatkowo zagwarantowane przez konwencję genewską; kopalnie skarbowe po stronie polskiej, przekazane formalnie na własność państwa polskiego, stały się łupem francuskich kapitalistów. Walki w latach 1918—1922 wzbogaciły jednak górno-śląski proletariat licznymi doświadczeniami. Wzrosły wpływy partii i organizacji lewicowych, przede wszystkim KPP i KPD, które rozpoczęły walkę o wyzwolenie śląskiego ludu spod jarzma międzynarodowego kapitału.

2

Produkcja kopalni „Król“ wykazuje w omawianym okresie poważny spadek, i to mimo wzrostu liczby załogi.

Wynosiła ona mianowicie: w latach 1917/18 — 2 749 119 t., 1918/19 — 2 431 194 t., 1919/20 — 1 934 399 t., 1920/21 — 2 136 159 t., 1921/22 — 1 832 053 t., chociaż liczba zatrudnionych wzrosła w tym czasie z 8132 na 9617 (w r. 1920/21 — nawet 9851)³.

Zmniejszenie się wydobywania spowodowane było olbrzymim spadkiem wydajności pracy (z 338 t. na 1 członka załogi w r. 1917/18 na 190,5 t. w r. 1921/22) wobec zaostrzenia się walki klasowej i licznych strajków oraz przestoju w pracy i trudności gospodarczych wywołanych powojenną dezorganizacją niemieckiej i górno-śląskiej gospodarki. Ponadto w porównaniu z okresem przedwojennym zmniejszył się procent robotników zatrudnionych bezpośrednio przy urabianiu i odstawie węgla (ilość rębaczy i przydzielonych im szleprów spadła z 33,3% w r. 1913 na 20—21% załogi w latach 1918—1920)⁴. Podobne zjawiska obserwujemy zresztą w całym górno-śląskim przemyśle węglowym: łączna jego produkcja spadła w latach 1918—1921 z 39 968 tys. t. na 29 631 tys. t., liczba robotników wzrosła ze 150 tys. na 184 tys., a roczne wydobywanie na 1 robotnika spadło z 266 na 161 t. (w r. 1913 — 355 t.)⁵. Inwestycje w kopalni „Król“ w latach 1918—1922 polegały przede wszystkim na zakończeniu rozbudowy Pola Północnego, gdzie wprowadzono pod ziemią elektryczne lokomotywy (zastępując w nich ze względów oszczędnościowych szklane szyby płytkami z niepalnego celulozoidu)⁶ i zbudowano elektryczne urządzenie przetokowe służące do transportu towarów (było ono połączo-

³ Historia 1910—1922.

⁴ BIKH, *Lohnstatistik 1898—1921*.

⁵ Według *Statistik der oberschlesischen Berg- und Hüttenwerke* (w dalszym ciągu oznaczanej skrótem *Statistik*).

⁶ „Zeitschrift“, 1920, s. 17.

ne ze stacją kolei normalnotorowych w dzisiejszym Chorzowie Starym). Poza tym 1 IV 1922 r. ukończono zaczęty jeszcze przed wojną przekop w kierunku południowo-zachodnim, który połączył Pole Północne z szybem „Maria“ w Polu Zachodnim; długość jego doszła do 1760 m⁷.

Inwestycje w pozostałych polach ograniczyły się do pogłębienia paru szybów powietrznych względnie materiałowych i do przedłużenia niektórych przekopów w związku z eksploatacją coraz niższych poziomów. Ponadto zbudowano nowy szyb powietrzny w Bederowcu (Pole Południowe), który połączono przekopami z resztą kopalni, i zmodernizowano brykietownię w Polu Zachodnim. O modernizacji kopalni świadczy również wzrost mocy motorów elektrycznych w latach 1918—1922 z 12 727 na 17 454 KM⁸. Niepewna sytuacja polityczna i spodziewane przekazanie części Górnego Śląska Polsce skłaniały jednak kierownictwo kopalni do ograniczenia robót inwestycyjnych.

Po zakończeniu wojny wzrosło znowu zużycie prochu i dynamitu do robót górniczych, nie zaniechano jednak odstrzeliwania węgla płynnym powietrzem; zbudowano nawet urządzenia do fabrykacji płynnego powietrza w Polu Wschodnim i Północnym⁹.

Analiza finansów kopalni wykazuje, że powojenne trudności gospodarcze i szybki wzrost cen oraz energiczne wystąpienia załogi o podwyżkę płac wobec panującej drożyzny zaskoczyły początkowo władze górnicze. Koszty własne na tonę wydobytego węgla wyniosły w r. 1918 — 23,04 M wobec preliminowanych 11,91 M (w r. 1917 — 13,66 M wobec preliminowanych 8,21 M)¹⁰. Mimo podwyżek ceny sprzedażnej węgla z górnośląskich kopalń państwowych o 2 M na tonę z dniem 1 IX 1918 r. i o dalsze 12 M na tonę z dniem 1 I 1919 r.¹¹ rok 1918/19 zamknęła kopalnia „Król“ deficytem i potrzebowała dopłaty ze skarbu państwa w wysokości blisko 3 milionów marek; był to trzeci tego rodzaju wypadek w ciągu 114 lat dziejów kopalni od r. 1804¹². W następnych latach Inspekcja Górnicza zdołała jednak zrównoważyć swój budżet dzięki dalszym podwyżkom cen węgla i osiągnęła znowu zysk. Ilustruje to tabela na s. 75 (sumy podane w markach na 1 tonę węgla)¹³.

W tych warunkach sumy przekazane przez kopalnię do skarbu pruskiego przedstawiały się następująco: w latach 1919/20 — 16 880 500,50 M;

⁷ Historia 1910—1922 (*Jährliche Nachtragungen 1918—1921*).

⁸ „Zeitschrift“, 1922, Statistischer Teil, s. 5; *Statistik*, 1918—1922.

⁹ Historia 1910—1922.

¹⁰ E. Fischer, *Die Rentabilität der fiskalischen Steinkohlengruben in Oberschlesien in den Rechnungsjahren 1912—1921*, Berlin—Charlottenburg 1929, s. 148.

¹¹ *Ibid.*, s. 98.

¹² Historia 1910—1922.

¹³ Fischer, *op. cit.*, s. 149.

Rok	Przeciętna cena sprzedaży	Koszty własne
1913	9,99	6,43
1918	23,20	23,04
1919	69,73	54,35
1920	160,23	144,04
1921	285,44	230,02

1920/21 — 5 360 440,88 M + 6 102 659,25 M wpłaconych tytułem podatku węglowego (*Kohlensteuer*); 1921/22 — 58 291 855,25 M¹⁴.

Sumy te nie są oczywiście porównywalne z przedwojennymi ze względu na postępujący spadek wartości marki niemieckiej. Świadczą one jednak, że aż do ostatnich dni swej gospodarki władze pruskie ciągnęły z kopalni „Król“ poważne zyski przeznaczane na potrzeby pruskiego państwa. Do tego należy jeszcze doliczyć bezpośrednio wydatki Inspekcji Górniczej na utrzymanie *Grenzschutzu* i innych niemieckich bojówek. Według danych „Arbeiterpost“ I Inspekcja Górnicza w Królewskiej Hucie wpłaciła tylko w okresie od 27 kwietnia do 21 grudnia 1920 r. na „ochotniczy korpus dla Górnego Śląska“ 52 295 M, a wszystkie 4 górnośląskie inspekcje wydały w tym samym czasie na ten cel 158 694 M¹⁵. Do tego należy jeszcze doliczyć płace dla robotników „urlopowanych“ do niemieckich formacji.

3

Wojna spowodowała znaczne straty wśród wykwalifikowanej kadry robotników i urzędników kopalni „Król“. Spośród zmobilizowanych członków załogi 586 poległo na froncie lub zaginęło; spośród 220, którzy dostali się do niewoli, tylko część wróciła po wojnie do pracy¹⁶. Po zakończeniu wojny zaczęli wprawdzie powracać do kopalni zdemobilizowani robotnicy, lecz jednocześnie opuszczali ją jeńcy i robotnicy przymusowi, których liczba zmniejszyła się z 1449 w r. 1918 na 42 w r. 1919, a w roku następnym spadła do zera. Ponadto wobec spodziewanego przekazania kopalni władzom polskim opuściło ją w r. 1921 — 234 robotników Niemców¹⁷. W rezultacie mimo wzrostu liczebnego załogi kopalnia stale odczuwała brak dorosłych robotników w pełni sił i musiała ich zastępować kobietami i młodocianymi. Nie udało się też wyrównać spowodowanego przez wojnę ubytku wykwalifikowanych robotników, zwłaszcza rębaczy, których wyszkolenie wymagało dłuższego czasu. Wobec zatrudniania znacznej ilości kobiet kopalnia musiała nadal utrzymywać

¹⁴ Historia 1910—1922.

¹⁵ „Gazeta Robotnicza“, 5 III 1921.

¹⁶ Historia 1910—1922 (*Jährliche Nachtragungen*, — *Rechnungsjahr 1918*).

¹⁷ *Ibid.* (*Jährliche Nachtragungen 1918—1921*).

założony w czasie wojny żłóbek dla niemowląt. Poza tym zwiększono ilość ogródków działkowych, gdyż ta forma pomocy dla robotników nie pociągała za sobą wydatków ze strony skarbu górniczego, a nawet przynosiła mu zyski w postaci czynszu. Wydatki na zakup żywności i odzieży dla robotników osiągnęły wprawdzie w r. 1919/20 łączną wysokość 6 milionów M, a w r. 1920/21 nawet 15 milionów M, jednak już w roku następnym Inspekcja Górnicza poprzestała na zorganizowaniu tylko zakupów kartofli, uważając podwyżki płac za zupełnie wystarczające¹⁸.

Szczegółowa statystyka załogi i płac dla omawianego okresu zachowała się niestety tylko do r. 1920. Sporządzone na jej podstawie zestawienie przedstawia się następująco. W główce: 1 — rębacze i szleprzy, 2 — pozostali robotnicy pod ziemią, 3 — dorośli robotnicy na powierzchni, 4 — młodociani od 14 do 16 lat, 5 — kobiety; w boczku dla poszczególnych lat: a — ilość robotników, b — płaca netto na dniówkę w markach, c — wartość świadczeń w naturze w przeliczeniu na 1 dniówkę (w markach), d — przeciętny zarobek roczny w markach (nie licząc wartości świadczeń w naturze)¹⁹.

Rok		1	2	3	4	5
1913	a	2235	2337	1821	518	—
	b	5,13	3,39	3,12	1,25	—
	c	0,18	0,15	0,15	—	—
	d	1633	1103	1021	366	—
1918	a	1425	2358	1704	501	851
	b	11,98	7,46	7,19	3,47	3,55
	c	0,32	0,28	0,28	—	0,66
	d	3880	2474	2391	1092	1128
1919	a	1799	2991	2625	568	566
	b	23,23	14,60	14,20	5,74	5,86
	c	0,77	0,69	0,67	—	0,24
	d	7074	4513	4470	1710	1768
1920	a	2082	3723	2856	768	338
	b	50,54	37,27	36,84	14,27	20,65
	c	2,50	2,00	2,00	—	1,00
	d	16197	12036	11930	4338	6474

Ilość rębaczy i szleprów wzrastała więc stopniowo (w grudniu 1920 r. doszła do 2153), nie osiągnęła jednak jeszcze poziomu przedwojennego;

¹⁸ *Ibid.*

¹⁹ Według BIKH, *Lohnstatistik 1898—1921*.

mała natomiast liczba zatrudnionych w kopalni kobiet, które po zakończeniu wojny zaczęto stopniowo zwalniać i zastępować mężczyznami (najwyższa liczba zatrudnionych kobiet — 922 — przypada na listopad 1918 r., w grudniu 1920 r. było ich już tylko 298). Liczba robotników młodocianych wykazuje wyraźny wzrost, przy czym większość z nich (w r. 1920 — 455, czyli prawie 60%) pracowała pod ziemią. W ten sposób kopalnia wychowywała sobie nową kadrę wykwalifikowanych robotników, a jednocześnie obniżała koszty robocizny, zatrudniając pod ziemią robotników otrzymujących znacznie niższe wynagrodzenie niż reszta załogi.

W okresie 1918—1920 nastąpił mniej więcej pięciokrotny wzrost płac nominalnych, przy czym złożyły się na to zarówno podwyżki zarobków, jak i przerzucenie na kopalnię kosztów dostarczanych robotnikom pracującym pod ziemią materiałów oświetleniowych. Najbardziej wzrosły przy tym płace kobiet (581%) i robotników dorosłych pracujących na powierzchni (512%), czyli najgorzej wynagradzanych spośród robotników dorosłych, najmniej płace młodocianych (411%) oraz rębaczy i szleprów (422%).

W okresie szalejącej inflacji obserwujemy więc stosunkowo szybszy wzrost płac robotników niewykwalifikowanych. Fakt, że zarobki młodocianych odbiegają od tej reguły, wynika niewątpliwie stąd, iż robotnicy ci nie byli obciążeni rodzinami i często pozostawali jeszcze sami na utrzymaniu rodziców, wobec czego nie uważano za konieczne, aby podwyższyć im płace w tym samym stopniu co reszcie załogi.

W porównaniu z r. 1913 płace nominalne w r. 1920 wzrosły ponad dziesięciokrotnie, przy czym wzrost zarobków rębaczy i szleprów jest znowu stosunkowo najmniejszy (985%). Według cytowanych już danych w „Amtsblatt der Regierung Oppeln“ ceny podstawowych artykułów żywnościowych w górno-śląskim okręgu przemysłowym w latach 1918—1920 wzrosły 4 — 5 razy, a więc w przybliżeniu w tym samym stosunku, co płace robotników kopalni „Król“. Jeżeli weźmiemy przy tym pod uwagę zarówno niedokładności oficjalnej statystyki cen z tego okresu²⁰, jak i fakt, że wobec trwającej inflacji opłacani z dołu robotnicy otrzymywali pieniądze dopiero wówczas, gdy ceny uległy już dalszym podwyżkom, przekonamy się, że zarobki realne, które obniżyły się znacznie już w latach wojny, spadały w dalszym ciągu. Jedyną istotną zdobyczą robotników było więc tylko skrócenie czasu pracy do 7,5 godzin oraz obniżka norm akordowych.

W latach 1921—1922 wzrastały nadal zarówno ceny, jak i płace. W li-

²⁰ Od r. 1915 „Amtsblatt“ nie podaje cen bytomskich, lecz tylko niższe od nich ceny gliwickie jako „przeciętne dla rejencji“, przy tym są to ceny hurtowe, które niewątpliwie wzrastały wolniej od detalicznych.

stopadzie 1921 r. rębacz w kopalni „Król“ otrzymywał już przeciętnie 123,31 M na szychcę, a więc blisko dwukrotnie więcej niż w r. 1920²¹. Przeciętny roczny zarobek brutto wynosił w r. 1920 — 12 686 M, w r. 1921 — 18 855 M, w r. 1922 — ponad 207 tys. M²². Lecz jednocześnie ceny artykułów żywnościowych osiągnęły astronomiczną wprost wysokość. Według „Amtsblatt der Regierung Oppeln“ z r. 1922 szafel (Neuscheffel = 50 litrów) pszenicy na Górnym Śląsku kosztował już 9065 M, szafel żyta — 7350 M, szafel kartofli — 472,50 M. W przeciągu 2 lat ceny tych 3 artykułów wzrosły więc od 154 do 176 razy, podczas gdy zarobki robotnicze w kopalni „Król“ tylko 16 razy. Podobnie przedstawiała się zresztą sytuacja górników w innych kopalniach górno-śląskich, przy czym — jak wykazuje statystyka — zarobki robotników „Króla“ były w omawianym okresie nadal nieco wyższe od przeciętnych dla całego zagłębia węglowego.

4

Dostosowywanie płac roboczych do wzrastających cen odbywało się w warunkach zaostrzonej walki klasowej i wzrastającej aktywności politycznej załogi. Już w maju 1917 r. w odpowiedzi na poufną ankietę Górnio-Śląskiego Związku Pracodawców Górniczo-Hutniczych I Inspekcja Górnicza donosiła, że spośród 6612 robotników kopalni „Król“ około 25% należy do organizacji socjaldemokratycznych, 50% do Polskiego Zjednoczenia Zawodowego i chrześcijańskich związków zawodowych, a tylko 25% jest nie zorganizowanych²³. Z biegiem czasu zaznaczył się dalszy wzrost wpływów socjaldemokratów i PZZ kosztem chrześcijańskich związków zawodowych. Kierownictwo socjaldemokracji znajdowało się wprawdzie w ręku elementów oportunistycznych, które łudząc robotników „lewicowych“ frazesami usiłowały powstrzymać rozwój walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. Np. sprawozdania agentów Inspekcji z listopada 1918 r. donoszą z zadowoleniem, że na zebraniach socjaldemokratycznych agitowano przeciw przyłączeniu Górnego Śląska do Polski, ponieważ „polscy władcy nie byłiby lepsi od baronów węglowych“²⁴. Wśród socjaldemokratycznych robotników zaznaczało się jednak również lewe skrzydło, pozostające pod wpływami Spartakusa i USPD.

Już w lipcu 1918 r. rozpoczęła się nowa fala strajków górniczych na

²¹ BIKH, *Lohnstatistik 1898—1921* (formularz dla Górnio-Śląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych zawierający miesięczną statystykę płac).

²² Przeliczenie według *Statistik* za lata 1920—1922.

²³ BIKH, *Aufsicht der Bergbehörden über das Verhältnis der Arbeiter 1911—1920*.

²⁴ *Ibid.*

Górnym Śląsku, potężniejsza niż w roku poprzednim, przy czym robotnicy często samowolnie przerywali pracę po 8 godzinach²⁵. Strajki wzmożły się po załamaniu się Niemiec w listopadzie tegoż roku. Powstały rady robotnicze i żołnierskie, których kierownictwo zostało jednak opanowane przez burżuazyjne agentury z Hörsingiem na czele. Pod naciskiem robotników kierownictwa kopalń musiały się zgodzić na podwyżki płac oraz na udzielenie płatnych urlopów członkom załóg wybranym do rad robotniczych. W końcu grudnia 1918 r. załoga kopalni „Król“ zażądała wobec szalejącej drożyzny przyznania dodatku drożyznianego, po 800 M jednorazowo na robotnika. Aby zastraszyć górników i zmusić ich do pracy na dotychczasowych warunkach, Inspekcja Górnicza w Królewskiej Hucie rzekomo w porozumieniu z Radą Robotniczą wezwała pułk strzelców konnych, który 2 I 1919 r. obsadził kopalnię „Król“. Wywołało to olbrzymie wzburzenie wśród załogi, która przerwała pracę domagając się usunięcia wojska. 3 stycznia, gdy posterunek wojskowy ostrzelał pochód robotniczy, demonstranci rozbroili żołnierzy i zaatakowali oddziały znajdujące się w budynkach Inspekcji Górniczej. Wojsko otworzyło do tłumu ogień z karabinów maszynowych zabijając 16 robotników i ciężko raniąc 21. Walka, która rozpoczęła się około godz. 15, trwała aż do północy — robotnicy ustąpili dopiero na wieść o przybyciu artylerii. Żołnierze pobili również przewodniczącego rady robotniczej w Królewskiej Hucie stolarza Kloś²⁶. 6 stycznia wprowadzono w Królewskiej Hucie i okolicy stan oblężenia.

Robotnicy nie dali się jednak zastraszyć. Na zebraniu załogi Pola Południowego kopalni „Król“ uchwalono podjąć pracę dopiero po usunięciu wojska, zwolnieniu dyrektora kopalni oraz odpowiedzialnych za masakrę urzędników i po wypłaceniu odszkodowań dla ofiar masakry lub ich rodzin. Do strajku przyłączyły się również inne kopalnie. Jeszcze 3 stycznia Hörsing zmuszony był wydać rozkaz wycofania wojska z Królewskiej Huty. W nocy z 4 na 5 stycznia opuścił Królewską Hutę również dyrektor kopalni „Król“, radca górniczy Wiester. Pozostali spośród oskarżonych urzędników zostali tymczasowo „urlopowani“, z tym że sprawa ich miała zostać rozstrzygnięta drogą postępowania dyscyplinarnego. Niemiecka burżuazja musiała zastosować mniej rażące środki dla „ochrony swego mienia“, używając do tego celu zamiast wojska ochotniczych

²⁵ BIKH, *Arbeitseinstellung und Arbeiterunruhen 1910—1922*.

²⁶ BIKH, *Sozialdemokratische Strömungen und die grosspolnischen Bewegungen 1902 — 30 VI 1920* (raport Dyrekcji Kopalń Państw. z 6 I 1919); R. Schmidt, *Kleines Stadtbuch von Königshütte Oberschlesien, Königshütte O/S 1941*, s. 123; F. Ryszka i S. Ziemia, *Dwa dziesięciolecia Huty „Kościuszko“*, Warszawa 1955, s. 20.

oddziałów Aulocka oraz części własnych robotników urlopowanych przez kopalnie do *Grenzschutzu*²⁷.

W ostatnich dniach stycznia zakończył się strajk zarówno w kopalni „Król“, jak i w innych kopalniach. Górnicy wrócili do pracy uzyskawszy częściowe zaspokojenie swych żądań. W pierwszej połowie marca tegoż roku wybuchły w kopalniach państwowych nowe strajki, jednak w kopalni „Król“ ograniczyły się one tylko do krótkiej przerwy w pracy.

W końcu marca 1919 r. odbyły się w kopalniach państwowych wybory do wydziałów robotniczych (*Arbeiterausschüsse*). Wzięła w nich udział tylko część uprawnionych do głosowania robotników (w I Inspekcji Górniczej 68⁰%, w II — 41⁰%, w III (Bielszowice) — 46,5⁰%, w IV (Knurów) — tylko 33⁰%). Wykazały one znaczny wzrost wpływów PZZ, które podzieliło się mandatami z SPD. W Knurowie na 14 mężów zaufania wybrano nawet 2 komunistów (*radikale*). W kopalni „Król“ 12 mandatów zdobyła SPD, 9 PZZ, 2 — personel nadzorczy. Zarówno duży procent głosujących, jak i podział mandatów świadczyły o wyraźnej przewadze elementów „umiarkowanych“, dalekich od konsekwentnie rewolucyjnych celów. Potwierdzają to zresztą również sprawozdania kierownictwa kopalni i raporty Dyrekcji Kopalń Państwowych w Zabrzu do pruskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu. Działacze SPD i PZZ prowadzili wprawdzie ze sobą głośne spory polityczne na temat przyszłej przynależności Górnego Śląska do Polski lub Niemiec, byli jednak zgodni we wspólnym powstrzymaniu załogi od strajków i innych bardziej zdecydowanych wystąpień przeciw wyzyskowi. Gdy w kwietniu i maju 1919 r. załogi kopalń państwowych zażądały usunięcia części urzędników i zorganizowały w tym celu szereg strajków, ruch ten nie objął kopalni „Król“ (do I Inspekcji Górniczej wpłynęło tylko anonimowe pismo z żądaniem usunięcia dyrektora Wiesterera). Również 1 Maja 1919 r. miał w tej kopalni przebieg spokojny. Natomiast część załogi „Króla“ dla zaznaczenia swych polskich przekonań strajkowała w dniu 3 Maja. Ponowna przerwa w pracy kopalni nastąpiła w końcu lipca 1919 r.²⁸

Korzystając z „uspokojenia się“ robotników władze górnicze zdołały w końcu lipca 1919 r. przeforsować przywrócenie na dawne stanowiska urzędników zawieszonych w urzędowaniu na żądanie załogi w związku z masakrą styczniową. Sprzeciw górników został złamany przez „strajk urzędniczy“ (posunięcie równoznaczne z lokautem) oraz interwencję Hörsinga²⁹. Postępowanie władz wywołało jednak niezadowolnienie załogi

²⁷ BIKH, *Sozialdemokratische Strömungen und die grosspolnischen Bewegungen 1902 — 30 6 1920*.

²⁸ *Ibid.* oraz BIKH, *Arbeitseinstellung und Arbeiterunruhen 1910—1922*.

²⁹ *Ibid.* oraz BIKH, *Jahresberichte 1920—1922 i historia 1910—1922 (Jährliche Nachtragungen — Rechnungsjahr 1919)*.

i przyczyniło się do wzrostu nastrojów lewicowych. W dniach 12 — 22 VIII 1919 r. strajkowało blisko 90% robotników „Króla“ solidaryzując się ze strajkującymi górnikami z innych kopalń. Część z nich wzięła również udział w pierwszym powstaniu śląskim. Zebrana przez kierownictwo kopalni nieliczna grupa łamistrajków została w nocy z 19 na 20 sierpnia uwięziona w kotłowni. 13 sierpnia doszło też do rozruchów w Królewskiej Hucie, podczas których odebrano pobierającym paskarskie ceny handlarzom nagromadzone zapasy żywności. Koło mieszkania szczególnie znieawidzonego przez robotników nadsztygara Eule podłożono 15 sierpnia nabój dynamitowy, którego eksplozja nie wyrządziła jednak poważniejszych szkód³⁰.

Terror niemiecki po zdławieniu pierwszego powstania śląskiego sparaliżował na kilka miesięcy wystąpienia robotnicze. Latem 1920 r. nastąpiły jednak nowe protesty załogi przeciw coraz jaskrawszemu nadużyciom ze strony urzędników Inspekcji. Przywódcą niezadowolonych stał się przewodniczący rady zakładowej Pola Wschodniego ślusarz Kühler (członek USPD), wybrany również na przewodniczącego wspólnej rady zakładowej całej kopalni. Stwierdził on mianowicie, że znaczna ilość robotników (w Polu Wschodnim około 100 dziennie) opłacanych z kasy kopalni wykonuje w czasie szychty różnego rodzaju prywatne prace dla urzędników, co wpływa na obniżenie zarobków reszty załogi. Stwierdzenie, czy robotnicy, którzy pobrali marki, istotnie pracują w danym dniu w kopalni, okazało się jednak utrudnione. W odpowiedzi na przeprowadzane przez Kühlera kontrole Wiester wydał zarządzenie, że członkowie rady zakładowej mogą zjeżdżać do kopalni jedynie po zawiadomieniu o tym Inspekcji przynajmniej na 24 godziny naprzód i uzyskaniu zezwolenia sztygara objazdowego. Gdy 14 VI 1920 r. Kühler usiłował zjechać do kopalni bez zezwolenia, został pobity przez sztygara powietrznego Ofczarczyka. Mimo tego nie zaprzestał kontroli i ogłosił ze swej strony, że robotnik, który wykonuje prace dla urzędnika, a pobiera za to wynagrodzenie z kopalni, zostanie dyscyplinarnie zwolniony. Zabronił również dyrektorowi kopalni samowolnego wywożenia węgla przy pomocy prywatnych furmanek. Wówczas Inspekcja Górnicza zdołała w dniu 23 lipca przeforsować usunięcie Kühlera przez wydział rozjemczy (*Schlichtungsausschuss*) rady zakładowej „za przekroczenie swych kompetencji“. Decyzja ta została zatwierdzona przez Dyrekcję Kopalń Państwowych w Zabrzu i ministra handlu i przemysłu, napotkała jednak zdecydowany sprzeciw całej załogi. Gdy nie pomogły pertraktacje, robotnicy Pola Wschodniego i częściowo Zachodniego urządzili 14 sierpnia de-

³⁰ BIKH, *Arbeitseinstellung und Arbeiterunruhen 1910-1922; Sozialdemokratische Strömungen und die grosspolnischen Bewegungen 1902 — 30 VI 1920; „Gazeta Robotnicza“*, 16 VIII 1919.

monstracyjny strajk, żądając przywrócenia Kùhlera na dotychczasowe stanowisko. Po zakończeniu strajku rada zakładowa Pola Wschodniego demonstracyjnie podała się do dymisji; w wyniku nowych wyborów Kùhler został ponownie wybrany jej przewodniczącym³¹.

Kilkudniowe strajki robotników „Króla“ w początkach sierpnia i w końcu października 1920 r. zmusiły Inspekcję Górniczą do obniżenia norm akordowych. Również drugie powstanie śląskie poparła część załogi kopalni 8-dniowym strajkiem, w którym wzięło udział 50% górników z Pola Północnego i 23% z Pola Południowego. Powstańcy zajęli przejściowo hutę „Agnieszka“ i przeprowadzili 22 VIII 1920 r. konfiskatę broni u urzędników z Pola Północnego³².

W listopadzie 1920 r. opuścił ostatecznie kopalnię „Król“ znenawidzony przez robotników dyrektor Wiester, który został służbowo przeniesiony do Wyższego Urzędu Górniczego w Dortmundzie. Miejsce jego zajął dotychczasowy sztygar objazdowy kopalni „Bielszowice“ Jałowiecki (Jałowietzky). Usunięcie znenawidzonego przez robotników Wiestera przyczyniło się niewątpliwie do poprawy stosunków między kierownictwem Inspekcji Górniczej a załogą kopalni „Król“³³.

W trzecim powstaniu śląskim robotnicy „Króla“ (zwłaszcza z Pola Północnego) wzięli przypuszczalnie dość liczny udział. Wybuch powstania spowodował przerwę w pracy kopalni, która trwała w Polu Północnym tydzień, w pozostałych polach 1 — 2 dni. Powstańcy ani pozostali robotnicy „Króla“ nie występowali jednak przeciw kierownictwu kopalni. Inspekcji Górniczej udało się nawet zorganizować straż spośród robotników, która ochraniała urządzenia kopalniane³⁴. Po zakończeniu powstania, w czerwcu 1921 r., opuściło kopalnię w obawie przed polskimi represjami 74 robotników Niemców³⁵. W następnych miesiącach wobec spodziewanego przekazania kopalni władzom polskim zrezygnowały z pracy jeszcze dalsze grupy niemieckich robotników, których łączna liczba nie przekraczała jednak 2% załogi³⁶. 20 VI 1922 r. kopalnia „Król“ została przekazana władzom polskim. Faktycznie przeszła w ręce kapitału francuskiego występującego pod maską polsko-francuskiej spółki dzierżawnej „Skarboferme“.

Ogółem w ciągu 131 lat pruskiej gospodarki wydobyto z kopalni ponad 96 milionów ton węgla, przeważnie z grubych i łatwo dostępnych

³¹ BIKH, *Tätigkeit des Betriebsrats 1920—1922; Politische Bestrebungen 1920—1922*.

³² BIKH, *Politische Bestrebungen 1920—1922; historia 1910—1922 (Jährliche Nachtragungen-Rechnungsjahr 1920)*.

³³ *Ibid.*

³⁴ *Historia 1910—1922 (Jährliche Nachtragungen-Rechnungsjahr 1921)*.

³⁵ BIKH, *Politische Bestrebungen 1920—1922*.

³⁶ *Ibid.*

pokładów: 501, 504, 507 i 510, a zyski z eksploatacji osiągnięte przez skarb pruski wynosiły około 200 milionów marek przedwojennej wartości. Znajdujące się jeszcze w polu kopalni „Król“ zasoby węgla oszacowane zostały w r. 1922 przez pruskie Ministerstwo Handlu i Przemysłu na 436 milionów m³, a przypuszczalny okres dalszego istnienia kopalni nawet przy pewnym zwiększeniu wydobycia — na około 100 lat³⁷, było to jednak obliczenie zbyt optymistyczne. Duża część nie wyeksploatowanego węgla przypadła na filary ochronne oraz nie cienkie pokłady grupy 600 i jeszcze głębsze (do głębokości 1000 m pod powierzchnią ziemi), których eksploatacja przedstawiała znaczne trudności i wymagała bardzo poważnych inwestycji, część wreszcie została zmarnowana wskutek rabunkowej eksploatacji w ubiegłych okresach. Ilość węgla, jaka pozostała jeszcze w łatwo dostępnych częściach grubych pokładów grupy 500, mogła przy dotychczasowej produkcji kopalni wystarczyć na około 36 lat. Na taki też okres zawarła spółka „Skarboferme“ umowę dzierżawną z rządem polskim — umowę, która zapewniała francuskiemu kapitałowi większość zysków z dalszej eksploatacji „Króla“.

³⁷ WAP Katowice, Sk F5 (Uebersicht Nr 21h, Anlage I).

**NA MARGINESIE UWAG HISTORYKÓW CZECHOSŁOWACKICH
W SPRAWIE KONSPEKTU „HISTORII ŚLĄSKA“**

(okres do połowy XVIII wieku)

Ujęciu epoki feudalnej (do połowy XVIII w.) w ogłoszonym w „Sobótce“ (R. IX, nr 2, s. 241—449) *Konspekcie „Historii Śląska“* poświęcili historycy czechosłowaccy na odbytej w dniach 3 — 4 XI 1955 r. konferencji w Opawie cztery referaty, a mianowicie: 1. L. Jisl, *K některým problémům slezských dějin v období prvobytné pospolné společnosti a raného feudalismu*; 2. J. Šebánek, *Počátky a rozvoj feudalismu ve Slezsku*; 3. J. Macůrek, *Dějiny Slezska od poloviny 14. století do poloviny 18. století (1350—1764) v polských thesích*; 4. J. Polišenský, V. Žáček, *Základní problémy slezských dějin v období přechodu od feudalismu ke kapitalismu*. Ponadto poświęcono temu zagadnieniu 10 głosów dyskusyjnych, z których szereg stanowi właściwie obszernie samodzielne opracowania materiałowe poszczególnych tematów. Najcenniejsze i najpotrzebniejsze w tej chwili materiałowe prace oddaliśmy już do druku w przekładzie polskim w kolejnych zeszytach „Sobótki“, co do szeregu innych musimy, niestety, poprzestać na ich zreferowaniu, zwłaszcza że w międzyczasie wydano materiały Konferencji Opawskiej w języku czeskim¹.

Przystępując do omówienia uwag historyków czeskich autorzy I tomu *Historii Śląska* pragną przede wszystkim skorzystać ze sposobności, aby raz jeszcze złożyć czeskim kolegom serdeczne podziękowania za przyjazną gotowość do dyskusji i za pracę, jaką w nią włożyli. Stoimy na tym samym co i czescy badacze stanowisku, że ścisła współpraca historyków polskich i czechosłowackich jest niezbędna, zwłaszcza w obliczu wciąż trwającej jeszcze propagandy rewizjonistycznej, i że rozwijać się będzie dalej również po wydaniu przygotowywanego przez nas opracowania. Nie wyklucza ona oczywiście możliwości różnic w poglądach na poszczególne sprawy. Odwrotnie, jedynie najżywsza wymiana zdań prowadzi do istotnego zbliżenia się do obiektywnej prawdy.

Najogólniejszy zarzut, jaki szereg głosów na Konferencji Opawskiej postawiło *Konspektowi*, to jego w wielu wypadkach schematyczność i ogólnikowość. Równocześnie badacze czechosłowaccy stwierdzają, że zadania, jakie postawili sobie polscy historycy Śląska, to program maksymalistyczny (Šebánek), od którego pełnego wykonania dzieli ich potrzeba rzetelnego materiałowego studium archiwalnego i przygotowania szeregu monografii, których brak tak w polskiej, jak czeskiej literaturze historycznej. W bogatych danych o czeskich archiwaliach, jakie zawierają nadesłane materiały, ze szczególnym naciskiem trzeba podkreślić opracowanie urbarzy, bogatych już od XIV w. (Macůrek), oraz potrzebę wnikliwszego opracowania dyplomatycznego licznych formularzy XIV w., bez którego nie podobna jest rozróżnić fikcji literackich od rzetelnych danych faktograficznych (Šebánek).

¹ *K otázkám dějin Slezska. Diskuse a materiály z konference*, red. A. Grobelny, Ostrava 1956.

Autorzy *Konspektu* są w pełni świadomi, że w chwili jego opracowania zawierał on i mógł jedynie zawierać w wielu wypadkach nie sformułowania oddające wykończone już osiągnięcia badawcze, ale raczej tematykę badawczą, którą autorzy uznawali za ważną. Stąd sformułowania oddające nie pogląd na dane zjawisko, ale ograniczone do skonstatowania jego istnienia. W chwili obecnej praca postąpiła oczywiście znacznie naprzód, a przeprowadzone badania archiwalne pozwalają na wiele zagadnień, zwłaszcza z dziejów wsi w *Konspekcie* ledwie zaznaczonych, wyrobić sobie określony pogląd.

Nowa sytuacja w historiografii marksistowskiej, której cechą charakterystyczną jest postulat krytycznej analizy wielu dotąd popełnianych błędów², analizy, którą zresztą zaledwie zdołaliśmy rozpocząć, wymaga poważnego przemyślenia niejednej z tez *Konspektu* „*Historii Śląska*“. Odnosi się to również i do epoki feudalnej, choć szczególnie silnie łączy się z opracowaniem dziejów najnowszych. Jesteśmy świadomi, że zwłaszcza w związku z podwyższonymi wymogami, które ostatnio stawia sobie badawcza myśl marksistowska, trudności związane z opracowaniem nowej poważnej syntezy dziejów Śląska są bardzo wielkie. Mimo to zasadnicze nasze założenia badawcze nie uległy zmianie, nie znikła potrzeba krytycznego, choć wnikliwszego niż dotąd, podejścia do badań dotychczasowych, nie znikło pilne zamówienie społeczne. W tej sytuacji mimo wszystkich istniejących nadal trudności przystępujemy do redakcji ostatecznego tekstu I tomu *Historii Śląska* w oparciu o dotąd przeprowadzone badania, choć oczywiście szereg tematów, zagadnień pozostanie nadal do wyświetlenia w przyszłych badaniach.

Śród zagadnień dyskusyjnych podniesionych przez historyków czechosłowackich dwa noszą charakter ogólniejszy. Jest to sprawa zasięgu geograficznego pojęcia „Śląsk“ jako przedmiotu opracowania podjętego przez historyków polskich oraz sprawa periodyzacji dziejów Śląska.

Co do pierwszego zagadnienia zwrócono w dyskusji opawskiej uwagę na zagadnienie pojęcia Śląska we wczesnym średniowieczu w związku ze sprawą przynależności etnicznej Goleźyców (L. Jisl), sprawę przynależności Kłodzka oraz sprawę państwowoprawnej przynależności Opawszczyzny, stawiając postulat wyraźnego podkreślenia, że do połowy XIV w. była ona częścią Moraw, a do początku XVII w. stanowiła osobne księstwo w ramach Korony Czeskiej, po czym dopiero ustabilizował się jej związek ze Śląskiem (Macůrek).

Trzeba się zgodzić z tym, że sformułowania *Konspektu* nie były dostatecznie jasne pod względem pojęcia geograficznego Śląska. Jest to jednak problem niełatwy. Śląsk stanowiąc jako dorzecze górnej i średniej Odry całość geograficzną od najstarszych czasów nie stanowił nigdy administracyjnej, wyodrębnionej całości obejmującej wszystkie jego części porozgradzane raz w ten, raz w inny sposób granicą polityczną. W grę wchodzi tu nie tylko Opawszczyzna i Kłodzko, których sprawę podnoszą koledzy czescy, ale terytoria graniczne z Łużycami, a także obszar Wschowy czy Zatora i Oświęcimia, peryferyjne w stosunku do Wielkopolski czy Małopolski i z nimi związane. Wydaje się, że w tych warunkach ustawicznej zmienności przedmiotem *Historii Śląska* muszą być również szeroko pojęte terytoria pograniczne, bowiem bez uwzględnienia stosunków w nich panujących szereg problemów nie tylko politycznych, ale również gospodarczych i kulturalnych byłoby nie do wyjaśnienia. Z drugiej strony sprawa przynależności administracyjno-poli-

² W. Kula, *W sprawie naszej polityki naukowej* (Kwartalnik Historyczny, 1956, nr 3, s. 151—166).

tycznej w poszczególnych okresach winna być i oczywiście będzie jasno postawiona.

Dłuższych niewątpliwie studiów językoznawczych wymaga kwestia języka pogranicznych szczepów śląskich (Gołeszyce, Cieszyńskie). Przy dzisiejszym stanie wiedzy o nim wypadnie się oprzeć z naszej strony na pracach dialektologicznych Nitscha, który uważa je za przejściowe z silniejszym nalotem polskim niż czeskim względnie morawskim. Przytoczone w referacie A. Lamprechta przykłady z dziedziny leksykograficznej przemawiające za morawską przynależnością języka na Śląsku nie zawsze są przy obecnym stanie wiedzy w Polsce przekonywające, gdyż podają niekiedy na poparcie swej tezy wyrazy używane w całej Słowiańszczyźnie lub przynajmniej w Polsce (gumno, chlew, sworzeń, otawa, byk, jazwiec itp). Choć kwestia ta wymaga dalszych badań ze strony językoznawców polskich i czeskich, w *Historii Śląska* będzie musiała być postawiona na gruncie obecnych w tej mierze poglądów językoznawców polskich.

W odniesieniu do zagadnienia periodyzacji, w tym wypadku wewnętrznej periodyzacji okresu feudalnego, referat J. Maciřka wysunął zastrzeżenia, czy można negować wpływ politycznej więzi Śląska z Koroną Czeską na jego rozwój gospodarczy i przyjmować dla Śląska periodyzację taką samą, jak dla reszty ziem polskich. W dalszych wypowiedziach zakwestionowano (S. Spevaček) właściwość przeciągania rozdrobnienia feudalnego na Śląsku do połowy XIV w. wobec wcześniejszego panowania tego okresu w Polsce i w Czechach. Wysunięto również zagadnienie odrębności przebiegu procesu dziejowego w poszczególnych rejonach Śląska.

Szczególnie wielkie wątpliwości wzbudziła cezura na r. 1576 przy równoczesnym stwierdzeniu istnienia w historiografii czeskiej nie rozstrzygniętych sporów co do początków regresu w stosunkach ekonomicznych w samych Czechach, początków akumulacji pierwotnej, rozrostu folwarku pańszczyźnianego itd. Wskazano na potrzebę silniejszego uwypuklenia znaczenia powstania w Krzywokłatach w 1517 r. oraz podkreślono niesłuszność założenia, że walka klasowa wzmagą się na Śląsku w całym okresie 1526—1576. Ma to miejsce tylko w pierwszej części tego okresu.

Periodyzacja przyjęta przez nas w *Konspekcie* i utrzymana w tekście pracy jest periodyzacją roboczą, z której dyskusyjności zdajemy sobie w pełni sprawę. Założeniem naszym było znaleźć rozgraniczenia chronologiczne wynikające z rozwoju i warunków życia Śląska, nie przenosząc mechanicznie ani periodyzacji przyjętej dla innych ziem polskich, ani też periodyzacji przyjętej dla kraju, z którym przeważna część ziem śląskich pozostawała od połowy XIV do połowy XVIII w. w politycznym związku, tj. Czech. Z drugiej strony założeniem naszym było, uznając podstawowe znaczenie, jakie ma dla periodyzacji rozwój sił i stosunków wytwórczych, uwzględnić również i stosunki polityczne, i ich wpływ, jak i nadbudowę kulturalną, zwłaszcza że chodzi o wewnętrzny podział epoki na okresy. Wśród autorów *Historii Śląska* podnosiły się w związku z tym zdania, że cezurę opartą przede wszystkim na kształtowaniu się faktycznych stosunków społecznych dla Śląska cofnąć by należało raz bliżej przełomu w. XIII i XIV, po raz drugi zaś bliżej połowy w. XVI, a nadto wydzielić jako osobny okres od połowy XIV do połowy XVII w.

Z drugiej strony kilka uwag na temat daty 1576. Przyjmując ją jako datę orientacyjną pragnęliśmy wskazać, że początek wyraźnego regresu gospodarczego związanego z nasileniem się gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej datuje się właśnie dopiero od ostatniej ćwierci XVI w. W zakresie stosunków społeczno-go-

spodarczych zachodzące w tym czasie zmiany były bez porównania ważniejsze niż wydarzenia z czasów wojny trzydziestoletniej, które tylko pogłębiły regres, ale nie wpłynęły w decydującym stopniu na rozwój struktury społeczno-gospodarczej Śląska. Już na lata sześćdziesiąte przypadają ostatnie postanowienia ugruntowujące gospodarkę folwarczno-pańszczyźnianą na Śląsku. Zaznacza się wyraźnie upadek górnictwa, z którego wycofuje swe kapitały kupiectwo; produkcja płóciennicza uzależniana jest w coraz silniejszym stopniu od feudalów i zagranicznego kapitału kupieckiego. Zarazem występują ważne zmiany w zakresie stosunków politycznych i ideologicznych. Po śmierci Maksymiliana II i biskupa K. v. Logau wzrasta nateżenie kontrreformacji. Przybywają jezuita, przyjmuje się uchwały soboru trydenckiego, rozpoczynają się pierwsze akty gwałtownej rekatolizacji. Odpowiedzią na nie staje się wzmożony opór mas ludowych. Odnowia się fala powstań chłopskich, których pierwszym etapem stają się walki w Kowarach i w Jeleniogórskim w latach osiemdziesiątych. A więc właśnie w końcowych dziesięcioleciach można obserwować wzrastające uwstecznienie bazy i nadbudowy, którego skutkiem będzie upadek Śląska w pierwszej połowie XVII w.

Przyjęcie daty 1576 r. nie jest więc prostym upodobnieniem periodyzacji Śląska do periodyzacji historii Polski, ale ma i swoje umotywowanie lokalne. Dyskusyjnym zagadnieniem wydaje się zresztą, czy i w historii Czech już w drugiej połowie XVI w. nie nastąpił silny zwrot regresywny. Wprawdzie w „Československym Casopisě Historickém“ (II, nr 2) wyodrębnia się raczej okres od 1526, ale lata 1576—1605 występują jako „poątek następu feudalne katolicke reakce“ (s. 49). Mówi się tam (s. 47) o stagnacji i kryzysie w stosunkach gospodarczych w ostatniej ćwierci XVI w. Wydaje się więc, że na całym szerokim obszarze czesko-polsko-śląskim w ostatniej ćwierci XVI w. przebiegają podobne zmiany. Ostatecznie więc w sytuacji, w której cały szereg zagadnień dotyczących periodyzacji tak dziejów Polski, jak Czech jest jeszcze sporny, zdecydowaliśmy się — również ze względów naukowo-technicznych — pozostawić w przygotowywanej obecnie redakcji tomu I cezury periodyzacyjne przyjęte w *Konspekcie*.

Przejdźmy z kolei do omówienia niektórych uwag szczegółowych, wysuniętych przez kolegów czechosłowackich w stosunku do poszczególnych zagadnień. Wypowiedzi historyków czeskich dotyczą przede wszystkim okresu 1350—1764; okres wcześniejszy został potraktowany bardziej sumarycznie, choć w odniesieniu do niego nadesłano cały szereg ważnych i ciekawych spostrzeżeń. Na szczególne podkreślenie zasługują uwagi prof. J. Šebanka na temat stosunków polsko-czeskich w czasach Henryka IV Probusa; są one nadzwyczaj cenne i, dodać trzeba, idą po linii poglądów autora odpowiedniej partii *Historii Śląska*.

W zakresie dziejów XIV w. niektóre głosy historyków czechosłowackich przeciwstawiają się sprowadzeniu odpadnięcia Śląska od Polski do agresji feudalów niemieckich i dążności patrycjatu Wrocławia. W monarchii Karola IV widzi Mikulka narodową czeską monarchię stanowiącą ożywioną czeskim duchem patriotycznym. Śląsk pozostający 300 lat pod panowaniem Piastów zrósł się z tą monarchią w każdym razie tak silnie, że opór, jaki w XVIII w. stawił przejściu pod rządami pruskie, był wynikiem również śląsko-czeskiej więzi politycznej. Jesteśmy jak najdalej od tego, aby negować wpływ przynależności politycznej Śląska do krajów Korony Czeskiej. Niemniej jednak trzeba stwierdzić, że pewne problemy, jak np. ocena monarchii Karola IV, są sporne w samej historiografii czeskiej³.

³ J. Macek, *Narodnostní otázka v husitském revolučním hnutí* (Československý Casopis Historický, 1956, nr 1, s. 8).

Bardzo dużo miejsca poświęcono tak w referacie prof. Macúrka, jak w dyskusji zagadnieniom etnicznym. Podkreślono z całym naciskiem niesłuszność tez niemieckich o wczesnej germanizacji Śląska, zwłaszcza Górnego, gdzie jeszcze w XVI w. dokonuje się wyraźna kolonizacja na pustkach. Prof. Macúrek podkreśla również dobitnie siłę elementu polskiego i wskazuje najistotniejsze w tym zakresie materiały archiwalne znajdujące się na terytorium Czech, a dotyczące nie tylko Górnego Śląska, ale również okręgów wrocławskiego i cieszyńskiego.

Z drugiej strony został przez historyków czechosłowackich z wielkim naciskiem wysunięty postulat szerszego zobrazowania w *Historii Śląska* siły żywiołu czeskiego, tak na Śląsku Cieszyńsko-Opawskim, jak i na Śląsku Górnym, oraz wpływów kultury czeskiej. Zarzucono, że *Konspekt* widzi tylko walkę polsko-niemiecką i jednostronnie interesuje się związkami Śląska z Polską. Silne zastrzeżenie wzbudziło zwłaszcza wyrażenie *Konspektu*, jakoby Śląsk Cieszyński w XIV — XVIII w. był całkowicie polski. J. Macúrek wskazał na istnienie odrębnych cechów czeskich w Cieszynie w XV—XVIII w. oraz na sytuację na wsi w świetle źródeł od drugiej połowy XVI do XVIII w. W urbarzu frydeckim przeważają imiona czeskie; to samo da się stwierdzić na podstawie źródeł kościelnych dotyczących dóbr kamery cieszyńskiej na przestrzeni XVI—XVII w. J. Macúrek podkreśla, że w XVII w. spotykamy szereg czeskich imion i na Górnym Śląsku. Autor wskazuje na urbarze rybnickie i urbarz dóbr zakonu maltańskiego. Podkreśla też fluktuację elementu ludzkiego, a jako jej przykład dołącza zestawienie imienne emigrantów z Górnego Śląska na Morawy.

Na istnienie żywiołu czeskiego na Górnym Śląsku wskazuje również Jirasek na podstawie materiałów archiwum państwowego w Kromieryżu, dotyczących majątków biskupów ołomunieckich na Śląsku Górnym. J. Kolejka przypomina ogólne stwierdzenie Heneliusa, Schickfussa oraz *Ordunku Górnego*, a J. Grobelny cytuje przykłady, w których polska nacjonalistyczna literatura wręcz przeinaczała dane o języku czeskim, cytując je jako dane o języku polskim. Tak np. cytowano wyrażenia Jerzego Trzanowskiego w jego wydanej w 1626 r. książce stwierdzającej, że w Cieszynie „progenies prima Bohemica fuit“.

Prof. Macúrek oraz Šebánek podnoszą również kwestie istotnego charakteru językowego zabytków śląskich, uznawanych dotąd przez badaczy polskich (m. in. Rosponda) za teksty polskie (zdanie w *Księdze henrykowskiej*, modlitwy wrocławskie z r. 1475, księga miejska Woźnik). Zaznaczono też potrzebę podkreślenia, zwłaszcza na Śląsku Opawskim, istnienia elementów słowackich i ruskich względnie wołoskich.

Postulat uwzględnienia w tekście *Historii Śląska* również roli żywiołu czeskiego na Śląsku jest oczywiście sam w sobie słuszny. Istnieje jednak pewne niebezpieczeństwo jednostronnego przesądzania wielu spornych problemów, zwłaszcza zakresu filologicznej interpretacji materiału źródłowego.

Głosy badaczy czeskich podniosły, że zagadnienie zabytków językowych wymaga dalszych szczegółowych wspólnych badań językoznawczych.

J. Grobelny podkreślał ogólną trudność badań stosunków etnicznych w XVI—XVII w., bowiem nawet o formie imion własnych i miejscowych decyduje panujący język urzędowy, a z drugiej strony, wtórnie, narodowość pisarza. Często więc można mówić jedynie ogólnie o słowiańskości. Trzeba przy tym dodać, że i czeskie wydania niektórych źródeł grzeszą dowolnościami. Przykładem dowolnej czechizacji brzmienia imion i nazwisk może być wydanie przez V. Davidka urbarza cieszyńskiego z r. 1577⁴.

⁴ V. Davidek, *Osídlení Těšínska Valachy*, Praha 1940.

Ogólnie biorąc właśnie we wnioskach zdążających do oceny roli każdego z dwóch elementów słowiańskich, polskiego i czeskiego, w życiu Śląska badacz musi być szczególnie ostrożny i wnikliwy.

W zakresie stosunków kulturalnych podniesiono na Konferencji Opawskiej potrzebę silniejszego uwzględnienia wpływów kultury czeskiej na Śląsk Górny od połowy XV w. (np. sprawa języka urzędowego i dworskiego), a dla okresu wcześniejszego silniejszego podkreślenia wpływu kulturalnego na cały Śląsk Pragi. Równocześnie prof. Maciurek wskazał na potrzebę uwzględnienia, obok związków Śląska z uniwersytetem krakowskim, związków z uniwersytetami niemieckimi i budzińskim.

Sporo uwagi poświęcono też wpływowi reformacji i kontrreformacji na stosunki narodowościowe, polemizując z pewną jednostronnością ujęć *Konspektu* i wskazując, że tak reformacja, jak kontrreformacja miały dwójakie oblicze narodowościowe i że zwłaszcza kontrreformacja w XVII i XVIII w. kładła niejednokrotnie tamę germanizacji (M. Śmerda, Kolejka).

Bardzo wartościowym wkładem materiałowym do *Historii Śląska* jest wypowiedź M. Śmerdy, którą w oparciu o źródła drukowane i archiwalne omawia J. Leszczyński na innym miejscu tego numeru. Pod wpływem artykułu Śmerdy można do *Konspektu* wprowadzić poprawkę o tyle, że w niektórych wypadkach w wyniku oddolnej reakcji społeczeństwa polskiego czy polskich proboszczów katolickich kontrreformacja przyczynić się mogła do wzmacniania żywiołu polskiego.

Natomiast zarówno Śmerda, jak i F. Hejl w ciekawym głosie o roli uniwersytetu ołomunieckiego słusznie podkreślili pominięcie przez autorów wzrastania wpływów czeskich czy wprost na niektórych terenach czechizację Ślązaków jako wynik przynoszenia na Śląsk kontrreformacji z Czech. Ten aspekt wpływów kontrreformacji na stosunki narodowościowe śląskie wymaga bliższego zbadania. Tendencje w tym kierunku przejawiały się także w podporządkowywaniu się zakonów prowincji czeskiej, w napływie kleru zakonnego na Śląsk (np. we Wrocławiu) itd.

Z innych zagadnień podniesionych przez historyków czechosłowackich wątpliwości budzi wysuwana przez F. Mainusa teza o wzrastającym w XVII w., w miarę wytwarzania się ogólnoczeskiego rynku narodowego, związku gospodarczym między Śląskiem a Morawami, że pierwotna akumulacja kapitału na Śląsku tkwiła swymi korzeniami także w czeskich ziemiach. Pewnego zbliżenia między niektórymi terenami śląskimi, zwłaszcza Opawszczyzny, Kłodzkiego i Cieszyńskiego, a Czechami nie można negować. Należy jednak traktować Śląsk jako pewną całość gospodarczą i dopiero na tle rozwoju tej całości oceniać wagę związków gospodarczych z poszczególnymi krajami sąsiednimi. Otóż w świetle badań zarówno niemieckich (Wendt), jak i ostatnich polskich (Wolański), które zajmowały się całym Śląskiem, a nie tylko np. jednorodnością obszaru sudeckiego (jak to czynił np. w wiadomym celu Kühn), widać jasno, że zasadniczą rolę dla rozwoju gospodarczego Śląska odgrywał w XVII w. handel z Polską czy przez Polskę. Nieprzypadkowo w początkach XVIII w. kupcy wrocławscy domagali się utrzymania czy zwiększenia ceł na pograniczu z Czechami przy jednoczesnym obniżaniu opłat celnych na granicy polskiej. Niewątpliwie błędem byłoby pominięcie roli handlu i związków handlowych Śląska z Czechami i Morawami; brak jednak danych, które pozwalałyby na przypisywanie im specjalnie ważnego miejsca. Nie można także zapominać, że od początków XVIII w. władze austriackie czyniły starania o tworzenie wspólnot gospodarczych, m. in. taką wspólnotę miały stanowić Czechy, Morawy i Śląsk. Tym

zapewne dadzą się wytłumaczyć niektóre posunięcia Kolegium Handlowego i jego ożywiona korespondencja z Morawami.

Niniejsza wypowiedź daleka jest oczywiście od omówienia wszystkich zagadnień poruszonych przez historyków czechosłowackich. Z natury rzeczy na wiele szczegółowych problemów i wątpliwości da odpowiedź dopiero tekst pracy. Z drugiej strony coraz żywsze — jak wierzymy — kontakty naukowe historyków polskich i czechosłowackich pozwolą nie tylko na dalszą wymianę zdań, ale i na bezpośrednią współpracę przy rozwiązywaniu wielu zagadnień.

K. Maleczyński

R. Heck

E. Maleczyńska

J. Gierowski

S. Inglot

H. Dąbrowski, UFORMOWANIE SIĘ WIELKIEJ WŁASNOŚCI FEUDALNEJ KLASZTORU CYSTERSÓW W HENRYKOWIE (Roczniki Historyczne, 1956, s. 109—145).

Zagadnienie wielkiej własności ziemskiej należy do centralnych, a równocześnie najtrudniejszych problemów feudalizmu¹. Od stanu bowiem i wyników badań w tej dziedzinie zależy historyczne poznanie całej epoki feudalnej, i to nie tylko jej podstawowych, powszechnych praw, lecz także cech specyficznych wynikających z określonych warunków regionalnych.

Jeśli chodzi o tak pojęte studia w odniesieniu do Śląska, to dotychczasowy dorobek naukowy na tym polu trzeba uznać za niezadowalający. Stanowią go bowiem w przeważającej ilości prace traktujące o rozwoju terytorialnym wielkiej własności i stosunkach osadniczych, a więc o częście zagadnień z wielką własnością związanych. Do tego rodzaju prac należy zaliczyć także artykuł H. Dąbrowskiego. Lecz choć nie wyczerpuje on całości problematyki związanej z własnością ziemską cystersów henrykowskich (Autor zresztą takiego celu sobie nie stawia), z uwagi jednakże na nowe podejście do niektórych zagadnień, jak i ukazanie dalszych możliwości interpretowania *Księgi henrykowskiej*² zasługuje na uwagę historyka.

Wstęp przeczaył Autor na omówienie najważniejszych pozycji literatury przedmiotu oraz nakreślenie problematyki swoich badań. Jest nią „próba przeanalizowania znaczenia klasztoru henrykowskiego przede wszystkim pod względem jego działalności osadniczej i gospodarczej dla najbliższej okolicy Henrykowa“³ w okresie przemian ekonomiczno-społecznych w stosunkach agrarnych XIII w. Za podstawę tych przeobrażeń uważa Dąbrowski rozwój sił wytwórczych⁴. Autor zdaje się nie doceniać jednak w tym procesie roli walki klasowej, która specjalnie na terenie Śląska w związku z większym niż w innych częściach Polski wysiłkiem odegrać musiała poważną rolę w ewolucji stosunków ekonomiczno-społecznych na wsi, której wyrazem było przechodzenie od renty naturalnej do renty pieniężnej⁵. W krótkim wyraziale drugim omówione zostały w kilku zdaniach: fizjografia terenu, sieć hydrograficzna oraz rozmieszczenie gleb.

W kolejnej części pracy Autor zajmuje się szczegółowo rozwojem osadnictwa i stosunków gospodarczych poprzedzających powstanie klasztoru henrykowskiego.

¹ B. D. Griekow, *Kriestianie na Rusi z driewniejszych wriemien do XVII w.*, Moskwa 1952, wyd. 2, s. 85; H. Łowmiański, *Podstawy formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 96.

² M. Szczaniecki, *Nadania ziemi na rzecz rycerzy w Polsce do XIII w.*, Poznań 1938, s. 6—7.

³ *Praca recenzowana*, s. 111.

⁴ *Ibid.*

⁵ K. Małeczyński, *Rola mas ludowych w dziejach Śląska w epoce feudalnej* (Konferencja Śląska Instytutu Historii PAN, t. I Wrocław 1954, s. 17—18); J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przelomie XIII i XIV w.*, Warszawa 1954, s. 57.

Dąbrowski w oparciu o *Księgę henrykowską* utrzymuje, że osadnictwo w rejonie Henrykowa jest stosunkowo młode, sięgające w świetle przekazów źródłowych początków XII w. Przypuszczenie Autora zdają się popierać i materiały archeologiczne, wśród których nie spotykamy zabytków starszych od wczesnośredniowiecznych⁶. Interesujące są próby bliższego określenia granic poszczególnych posiadłości, które weszły w skład majątku klasztoru. Nie zawsze jednak argumenty, jakimi operuje Autor, trafiają do przekonania. Tak np. z opowiadania autora *Księgi henrykowskiej*, Piotra, o wielkim jaworze, jak również z posługiwanie się przez tegoż pisarza przy opisie granic poszczególnych posiadłości klasztornych drogami i rzeczami, a nie lasami i pustkami, Dąbrowski wyciąga wniosek o bezleśności pewnych okolic Henrykowa. Jest to — wydaje się — zbyt dowolne rozumowanie. Piotrowi chodziło przecież o dokładne określenie dóbr klasztoru, do czego najlepiej nadawały się właśnie drogi i rzeki. Że zaś granice wytyczone przy pomocy dróg mogły przebiegać przez lasy, świadczy najlepiej dokument Brodatego z 10 V 1209 r., rozgraniczający dobra klasztoru na Piasku we Wrocławiu wokół lesistej góry Ślęży⁷. Tak więc, choć zgodzić się trzeba z Autorem, że teza o istnieniu na początku XIII w. dziewiczych lasów w okolicach Henrykowa nie zawsze odpowiada prawdzie⁸, to z drugiej strony trudno uznać „tereny leżące na zachód od doliny Oławy jako bezleśne już przed sprowadzeniem cystersów“⁹.

Sprawa lokalizacji posiadłości Kołacza nie doczekała się dotąd definitywnego rozstrzygnięcia. Dąbrowski przychyliła się do zdania Schultego i szuka Kołaczowa na wzgórzu między Henrykowem a Raczycami, gdyż ówczesne osadnictwo w tym rejonie trzymało się, jego zdaniem, raczej miejsc wyżej położonych. Nie wie on o najnowszych poszukiwaniach grodu Kołacza, które, zdaje się, rozwiązały problem umiejscowienia tego obiektu¹⁰.

Mówiąc o genezie wielkiej własności henrykowskiej, której początki związane są z osobą księdza Mikołaja, Autor stara się przekonać czytelnika, że posiadłości Janusza i Henryka, które obok Żukowic i ziemi Kołacza tworzyły majątek kancelarza książecego w obrębie Henrykowa, „stanowiły potencjalne zarodki, z których w pomyślnych warunkach mogła rozwinąć się większa własność“¹¹. Dąbrowski przypuszcza, że Janusz i Henryk byli feudalarni żyjącymi z eksploatacji osadzonych na ich gruntach chłopów. Do tego rodzaju wniosków skłonił go przede wszystkim fakt, „że tak Żukowice, jak i Kołaczowice byli tylko wieśniakami książeccymi, zaś Janusza, Dobrośta oraz Henryka nazywa autor *Księgi henrykowskiej* bądź rycerzami, bądź wzmiankuje o nich, że uważali się za rycerzy“¹². Wydaje się, że w tym wypadku jednak na terminologii trudno bez ryzyka budować tak daleko idące wnioski. Wiele bowiem wskazuje na to, że pozycja ekonomiczno-społeczna Janusza i Henryka nie była znów tak wyjątkowa, skoro władali niewielkimi

⁶ Dane zaczerpnięte z oddanej do druku pracy L. Tyszkiewicza, *Ze studiów nad osadnictwem wczesnodziejowym na Śląsku*.

⁷ W. Haeusler, *Urkundensammlung z. Geschichte d. Fürstentums Oels*, Wrocław 1883, nr 20 „dictum montem circuentes tales limites posuimus, incipientes a wuadam tilia, que est inter Bandcouice villam nostram et Stregomene villam dictorum fratrum, ac directe transeuntes usque ad lapidem, qui dicitur Petrey, a quo lapide per viam, que ducit in supercilium montis, deinde per viam descensus ad montem Raduyna prope villam eorum Thampadia“.

⁸ *Praca recenzowana*, s. 117.

⁹ *Ibid.*, s. 118.

¹⁰ W. Hołubowicz, *Wczesnośredniowieczne Opole* (Szkice z dziejów Śląska, Wrocław 1954, s. 67).

¹¹ *Praca recenzowana*, s. 123.

¹² *Ibid.*, s. 122.

źrebiani. Trzeba było do tych źrebów dodać jeszcze trzeci, mianowicie część Żukowic, by powstała wieś Henryków. Henryk w dodatku, jak czytamy w *Księdze henrykowskiej*, tylko we własnym mniemaniu był rycerzem¹³, Janusz zaś i jego brat Dobrogost uważani są naprawdę przez kronikarza klasztoru za rycerzyków, ale zajmowanie się Dobrogosta rozbójnictwem może świadczyć także o jego ciężkiej sytuacji materialnej. Że owi znani nam z *Księgi henrykowskiej* rycerzyki i rycerze nie najlepiej się mieli, świadczy także przykład ze Stefanem Kobylağłowa, który będąc w potrzebie szukał kupców na swoją posiadłość¹⁴. Nie przekonywa również argument, „jakoby“ prawo Henryka do ziemi było silniej „ugruntowane“¹⁵ niż prawo potomków chłopu książęcego Kołacza, bo z Henrykiem ksiądz Mikołaj dokonał zamiany, podczas gdy dziedziców Kołacza wyeliminował. Ten ostatni fakt mógł przecież być następstwem nie tyle nie ugruntowanych praw własnościowych, ile ruiną materialną dziedziców Kołacza dokonywającą się od wielu pokoleń¹⁶. Podstawą rozwoju skomasowanej własności ziemskiej, mogły być jedynie dobra znaczniejszych feudalów, których *Księga henrykowska* nazywa komesami¹⁷, takich zaś na terenie późniejszej wsi Henrykowa nie było. Owe zaś rycerzyki, w których Dąbrowski chce widzieć feudalów, to chyba nie kto inny, jak kategoria chłopów książęcych wybijających się swą zamożnością, o których zresztą w innym miejscu *Księga henrykowska* wspomina¹⁸. Posiadłości ich były jednak zbyt małe, aby mogli podporządkować sobie i wyzyskiwać chłopów na sposób feudalny¹⁹.

Pragnąc udowodnić tezę negującą nowatorską rolę cystersów henrykowskich w życiu ekonomiczno-społecznym w dobrach klasztornych Autor szuka pewnych analogii między procesami rozwojowymi dóbr, które weszły następnie w skład pierwotnego uposażenia klasztoru z nadania księdza Mikołaja (Henryków, Mikołajowice), a obszarów sąsiadujących z Henrykowem przed osiedleniem się tu cystersów. Jego zdaniem analogie te istniały i wyrażały się tu i tam w tendencjach do wzrostu wielkiej własności i jej kolonizacji. Autor powołuje się w tym miejscu na działalność sąsiadów klasztoru — Wojciecha Łyki, Michała i Stefana Kobylağłowa. Czy rzeczywiście mamy tu do czynienia z tworzeniem się wielkiej własności, i to w czasach współczesnych powstawaniu z inicjatywy fundatora klasztoru księdza Mikołaja w dolinie Oławy fundamentów późniejszego uposażenia cystersów henrykowskich? Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie winna być wbrew stanowisku Dąbrowskiego negatywna. Wszystko wskazuje na to, że Łyka do najazdu tatarskiego posiadał tylko Ciepłowody²⁰. Jak wynika z *Księgi henry-*

¹³ *Księga henrykowska*, wyd. R. Grodecki, Poznań—Wrocław 1949, s. 252. „Hic Heinricus habebat se pro milite...“

¹⁴ *Ibid.*, s. 279.

¹⁵ *Ibid.*, s. 122—123.

¹⁶ *Ibid.*, s. 254—255.

¹⁷ *Ibid.*, s. 91, przyp. 29.

¹⁸ *Ibid.*, s. 252. „Erant autem in diebus illis ex ista parte Ianusow quidam rustici... Notandum vero, quod inter hos rusticos duos rustici existebant, qui quadam potentia precellabant“. Por. też Baszkiewicz, *op. cit.*, s. 64.

¹⁹ K. Tymieniecki, *Z dziejów rozwoju wielkiej własności na Śląsku w wieku XIII*, Poznań 1927, s. 37.

²⁰ Wynika to z jego rozporządzenia przed wyruszeniem z krucjatą na Prusaków w 1226 r., w którym „ordinavit coram domino duce et baronibus, ut si non rediret, claustrum de Heinrichow totum territorium de Cepłowid in possessionem perpetuam possideret, si vero rediret, semper claustrum illam partem, quam ante dederat ad duo aratra obtineret“. *Księga henrykowska*, wyd. Grodecki, s. 256—257. Nie byłoby to zresztą osobniony wypadek darowania całego majątku na rzecz instytucji kościelnej, znamy podobne z dokumentów śląskich, por. *Codex diplomaticus Silesiae*, Wrocław 1956, I, nr 91; *Regesten z. Schles. Geschichte*, Wrocław 1876, I, nr 188.

kowskiej, do 1241 r. nie tylko nie powiększył swojego majątku, ale uszczuplił, nadając część wspomnianej wyżej wsi klasztorowi w Henrykowie²¹. Dopiero po najeździe tatarskim nabył Łyka dwie posiadłości: Cienkowice i Kubice, które przyłączył do Ciepłowody i lokował na prawie niemieckim²². Także w wypadku sąsiada klasztornego Michała nic więcej nie da się powiedzieć ponad to, że posiadał dobra między Ziębicami a Henrykowem i że część ich najbliższemu Henrykowa się znajdującą i skolniczoną przez Niemców zamienił z klasztorem w 1254 r.²³ Skąd Autor zaczerpnął wiadomość o tym, że „klasztor dokonał zamiany z Michałem, który już przed rokiem 1254 przeniósł na prawo niemieckie swoje wsie [podkr. moje] położone na tym terenie“, nie wiadomo²⁴. Już zupełnym nieporozumieniem jest łączenie ze Stefanem Kobylagłowa większej własności ziemskiej, i to wykazującej tendencji wzrostu. Nie trzeba specjalnych studiów, by się przekonać, że Stefan nie był bogaczem. Świadczy o tym najlepiej fakt, że ciężkie warunki zmusiły go do zwrócenia się o pomoc do księcia²⁵. Brodaty dał mu las Głębowice, ale Stefan niedługo się nim cieszył, gdyż wnet potrzeby zmusiły go do sprzedania Głębowic. Wymowna jest przy tym wzmianka *Księgi henrykowskiej*, że Stefan proponował kupno wspomnianego lasu wielu osobom, jednakże trudno było o kupca, bowiem w owych czasach bardzo mało interesowano się opuszczonymi posiadłościami²⁶. Wyjątek stanowił w tym względzie klasztor henrykowski, który też kupił las Głębowice od Stefana za 28 grzywien²⁷.

W zakładaniu podwalin tej własności odgrywały rolę nie tylko zapobiegliwość i zamożność urzędnika książęcego, ale także interesy gospodarcze Brodatego, który — jak podaje *Księga henrykowska* — spodziewał się przejąć po śmierci Mikołaja pozyskane i scalone przezeń dobra²⁸. Teza ta w niczym nie podważa słusznej myśli Autora, że „Cystersi przejmowali... to, co było dziełem dłuższych procesów rozwojowych, których początków należy szukać może w czasach poprzedzających przybycie księdza Mikołaja“²⁹.

Omawiając fundację klasztoru w Henrykowie Dąbrowski dochodzi do przekonania, że jej inspiratorem była wyższa hierarchia duchowieństwa świeckiego, a przede wszystkim kapituła wrocławska. Specjalne zasługi w tym dziele przypisuje Autor doradcom księdza Mikołaja: proboszczowi katedry wrocławskiej Piotrowi i archidiaconowi magistrowi Idziemu oraz biskupom: wrocławskiemu, lubuskiemu i poznańskiemu. Ci zwierzchnicy trzech diecezji poparli wobec księcia fundacyjne zamiary Mikołaja na wydanym przez niego specjalnym przyjęciu. Autor

²¹ „Albertus contulit claustrum partem hereditatis sue Ceplowod in quantitate ad duo aratra...“ *Księga henrykowska*, wyd. Grodecki, s. 256.

²² „Postquam autem pagani intraverant terram hanc... Albertus duas hereditates ducis, videlicet Cenkowiz et Cubiz, sibi adiacentes modica pecunia apud puerilem ducem Boleslaum comparavit“, *ibid.*, s. 257.

²³ *Ibid.*, s. 274—275.

²⁴ *Ibid.*, s. 124.

²⁵ „Domine, tu scis, quia tibi libentissime servio, sed habeo modicas possessiones. Unde rogo, ut tibi domino meo tanto melius valeam servire, mihi silvam, que tibi modo cessit, digneris concedere“, *ibid.*, s. 279.

²⁶ „Sed cum sepedictus Stephanus hanc silvam modico tempore tenuisset, prebuit eam diversis personis venalem, ea videlicet ratione, quia indigens erat et illo in tempore minime curabatur de aliqua deserta possessione“, *ibid.*, s. 279.

²⁷ „Dominus abbas... emit a Stephano de Cobylaglova supradictam silvam pro viginti et octo marcas argenti...“, *ibid.*, s. 281.

²⁸ „His ita gestis arbitratur dux se ipsum et suos posteros post finem dierum huius Nicolai has universas hereditates possessuros“, *ibid.*, s. 239.

²⁹ *Praca recenzowana*, s. 124.

niedwuznacznie sugeruje, że książę nie mógł się przeciwstawić stanowisku owych przedstawicieli Kościoła.

Czy rzeczywiście władza Brodatego w stosunku do Kościoła na Śląsku, a specjalnie biskupów, była tak słaba, jak to wynika z pracy Dąbrowskiego? Cała polityka wewnętrzna tego władcy zdaje się nie tylko temu przeczyć, ale, przeciwnie, pozwala sądzić, że nastawienie jego do biskupów wrocławskich było bardzo nieprzychylnie, jeśli nie wręcz wrogie. Powodowały to tendencje polityczne przedstawicieli duchowieństwa świeckiego, zmierzające do podporządkowania sobie władzy świeckiej, która w osobach pierwszych Henryków śląskich podjęła próby zlikwidowania rozbicia dzielnicowego i umocnienia państwa polskiego³⁰. Inną pozycję w polityce Brodatego odgrywały zakony, które nie przejawiały takiej politycznej aktywności, jak biskupstwa³¹. Stosunek Henryka I do duchowieństwa świeckiego i zakonnego, ograniczanie dążeń emancypacyjnych wyższego kleru spod władzy książęcej najlepsze odbicie znalazły w ograniczonej nadei immunitetowych dla instytucji kościelnych³². Wiadomo, że Brodaty uchylił się od uczestnictwa w przywileju borzykowskim dla Kościoła polskiego w 1210 r. i nie rozciągnął jego postanowień na Śląsk. Książę nie tylko nie zrezygnował z ciężarów prawa książęcego świadczonych przez poddanych Kościoła, lecz także z jurysdykcji nad ludnością wolną i przypisańczą³³, co wywołało sprzeciw biskupa wrocławskiego. W znacznie lepszym położeniu pod tym względem były klasztory, które korzystały z pewnych przywilejów częściowych w dziedzinie gospodarczej i sądowniczej³⁴. Gdy do tego dodamy, że spór, jaki między Brodatym a biskupstwem wrocławskim zrodziła walka o immunitet, skończył się zwycięstwem księcia³⁵, to trudno się będzie zgodzić z Autorem omawianej pracy, że Brodaty nie mógł odmówić zgody na fundację, bo „Minęły już czasy, kiedy książęta byli wobec Kościoła panami wszechwładnymi”³⁶. Brodaty tedy godził się na fundację klasztoru henrykowskiego nie pod naciskiem przedstawicieli Kościoła. Być może, zasadniczy wpływ na decyzję księcia miały okoliczności i nastroj chwili, w której tę decyzję podejmował. Kronikarz klasztoru notuje, że biesiada upływała wesoło przy jedzeniu i picciu. Zamiary swe wyjawiał Mikołaj przed księciem dopiero po uczcie „cum dux iam videretur hilarior existere”³⁷. Nie widać też podstaw do snucia przypuszczeń, jakoby kapituła wrocławska specjalnie zabiegała o fundację klasztoru w Henrykowie. Jak wynika z *Księgi henrykowskiej*, myśl założenia klasztoru książę Mikołaj podjął samodzielnie³⁸. Proboszcz katedry wrocławskiej Piotr oraz mnich cysterski w Lubiążu Idzi byli pierwszymi osobami, przed którymi Mikołaj zwierzył się ze swoich zamiarów. Wbrew temu, co sugeruje Autor, Piotrowi nie przypadły do gustu plany Mikołaja. Uważał on, że najlepszym dziełem byłoby ustanowienie kilku prebend w Henrykowie ku czci kościoła katedralnego we Wrocławiu³⁹. Nie trzeba tłumaczyć, że u podłoża stanowiska Piotra leżały nie tylko motywy dewocyjne czy — jak chce Dąbrowski — ideologiczno-polityczne, ale także materialne. Chodziło w tym ostatnim wypadku o pomnożenie dochodów biskupstwa daninami z urodzajnych i za-

³⁰ E. Maleczyńska, *Próby odbudowy państwowości polskiej w oparciu o Śląsk w XIII w.* (Szkiece z dziejów Śląska, Wrocław 1954, s. 107).

³¹ Baszkiewicz, *op. cit.*, s. 64.

³² Maleczyńska, *op. cit.*, s. 104.

³³ *Ibid.*, s. 106—108.

³⁴ *Cod. dipl. Sil.*, I, nr 91.

³⁵ Maleczyńska, *op. cit.*, s. 106, 108—109.

³⁶ *Praca recenzowana*, s. 129.

³⁷ *Księga henrykowska*, wyd. Grodecki, s. 242.

³⁸ *Ibid.*, s. 240.

³⁹ *Ibid.*

gospodarowanych dóbr henrykowskich. Jeśli mimo wszystko ksiądz Mikołaj pozostał przy swoich pierwotnych zamiarach, to była to niewątpliwie zasługa zakonika lubiąskiego Idziego, który podsunął darczyńcy konkretną myśl osadzenia w Henrykowie cystersów⁴⁰. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że rada Idziego odzwierciedlała nie tylko jego osobiste zdanie, ale była także, a może przede wszystkim, wyrazem zainteresowań i dążeń gospodarczych silnej placówki cystersów lubiąskich⁴¹. Jąk zapatrywała się w tym czasie na działalność tego zakonu kapituła wrocławska, nic pewnego nie da się powiedzieć. Wiemy, że dopiero pod koniec XIII w. zaznaczyły się wyraźne sprzeczności między interesami duchowieństwa świeckiego a cystersów. W momencie fundacji henrykowskiej tych rozdzwieńków jeszcze nie było, choć bardzo skromne nadania dziesięcin przez biskupa wrocławskiego Wawrzyńca na rzecz Henrykowa⁴² zdają się świadczyć, że kapituła nie przyjęła ostatecznej decyzji księdza Mikołaja i Brodatego z entuzjazmem.

Sprawa pierwotnego uposażenia nie jest zagadnieniem skomplikowanym i jego przedstawienie w omawianym artykule nie nasuwa większych zastrzeżeń. Budzi wątpliwości jedynie próba ustalenia daty nadania klasztorowi przez Odonicza wsi Sierakowa. Autor sądzi, że *terminus non ante quem* stanowi tu r. 1236, bowiem z tego roku pochodzi dokument, którego mocą biskup Paweł nadał klasztorowi dziesięciny z Sierakowa. Takie rozumowanie byłoby jednak tylko wtedy słuszne, gdyby udało się stwierdzić, że poborca dziesięciny z danej wsi był zawsze jej właścicielem. Tak jednak nie było. Świadczą o tym przykłady ze śląskiego materiału dokumentarnego⁴³.

Mimo podniesionych zastrzeżeń i krytycznych uwag artykuł Dąbrowskiego jest dla badaczy stosunków społeczno-gospodarczych na Śląsku pozycją wartościową. Warto podkreślić także niemały wysiłek Autora nad odtworzeniem dokładnego obrazu tła geograficznego i stosunków osadniczych wielkiej własności henrykowskiej, co stanowi najważniejsze osiągnięcia jego pracy.

Wacław Korta

W. Boelcke, ZUR LAGE DER OBERLAUSITZER BAUERN VOM AUSGEHENDEN 16. BIS ZUM AUSGEHENDEN 18. JAHRHUNDERT (Létopis Instytutu za Serbski Ludospyt, ser. B, 1955, nr 2, s. 3—124).

Sumienna źródłowa praca W. Boelckego zasługuje na baczną uwagę m. in. dlatego, że jest to jedna z pierwszych prób nowego, marksistowskiego spojrzenia na dzieje wsi górno-łużyckiej w okresie późnego feudalizmu. W części wstępnej Autor omawia krytycznie burżuazyjną literaturę przedmiotu, wskazuje na jej osiągnięcia i niedostatki, a także na rozwój badań lużycoznawczych w NRD; następnie poświęca nieco miejsca podstawie źródłowej swojej pracy oraz sprecyzowaniu jej zakresu i przedmiotu. Zastrzega się, że w swoich rozważaniach był zmuszony ograniczyć się tylko do przedstawienia położenia chłopów w dobrach szlacheckich. To ograniczenie zakresu pracy wywołane było stanem materiałów archiwalnych, jakie Autor miał do dyspozycji. We wprowadzeniu przedmiotem zainteresowań Autora jest głównie zagadnienie tworzenia się szlacheckiej własności ziemskiej, przy czym naczelnie miejsce w jego wykładzie zajmuje problem powstawania folwarków szlacheckich.

Po tym krótkim wprowadzeniu W. Boelcke przystępuje do właściwego tematu.

⁴⁰ *Ibid.*, s. 241.

⁴¹ *Ibid.*, s. 12; S. Arnold, *Uwagi o początkach ustroju feudalnego w Polsce* (Przegląd Historyczny, 1950, s. 20); Maleczyńska, *op. cit.*, s. 98.

⁴² *Księga henrykowska*, wyd. Grodecki, s. 373.

⁴³ *Cod. dipl. Sil.*, I, nr 90; *Regesten*, nr 142, 148.

Składa się on z 5 rozdziałów zatytułowanych: 1. „Der Grundbesitz der adligen Rittergüter“ (s. 16—31); 2. „Die Schichten der ländlichen Bevölkerung und ihre Besitzverhältnisse“ (s. 32—52); 3. „Die Gutsherrliche Gerichtsbarkeit“ (s. 53—68); 4. „Die Lasten der Landbevölkerung“ (s. 69—93) i 5. „Die Erhuntertänigkeit“ (s. 94—118). W pierwszym omawia szlachecką własność ziemską w okresie poprzedzającym powstanie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej, rozwój folwarków opartych na pracy pańszczyźnianej chłopów, ich organizację, stopniowy wzrost areалу ziemi folwarcznej dokonywający się na drodze przymusowego wykupu gruntów chłopskich i rugów, opór chłopów przeciwko przymusowi sprzedaży swojej ziemi panu oraz tworzenie się i rozwój latyfundiów w XVIII—XIX w. Rozdział drugi poświęcony jest formom własności chłopskiej, przy czym bardzo dużo miejsca zajmuje omówienie genезы lassyckiej formy władania ziemią oraz rozwarstwienia wsi, kategorii ludności wiejskiej, ich wzajemnego stosunku ilościowego do siebie, tendencjom rozwojowym i zanikowym. W rozdziale trzecim omawia Autor sądownictwo patrymonialne i formy samorządu wiejskiego. Najciekawszy jest rozdział czwarty poświęcony ciężarom chłopskim, rencie naturalnej, odrobkowej i pieniężnej. Na czoło wysuwa się tutaj zagadnienie pańszczyzny i walka chłopów górno-łużyckich z ciągle rosnącymi robociznami. Ponadto w kilku tylko zdaniach Autor traktuje o ucisku fiskalnym chłopów w Górnych Łużycach i o innych drobnych już obciążeniach chłopskich na rzecz państwa. Centralnym punktem rozdziału piątego jest problem poddaństwa osobistego chłopów, ich przywiązania do ziemi i najmu przymusowego dostarczającego niemal bezpłatnej siły roboczej dla rozwijającej się gospodarki folwarcznej. W zakończeniu (s. 119—124) dokonuje Autor podsumowania dotychczasowych swoich rozważań, „zwłaszcza odnośnie do stadiów rozwoju feudalnej gospodarki pańskiej.

Cenna praca W. Boelckego doczekała się już fachowej oceny w historycznej literaturze NRD¹. Zarzutów zawartych w tej recenzji nie będziemy tutaj powtarzać. Nasuwa się jednak kilka innych uwag krytycznych. Wydaje się, że Autor zbyt silnie ulega wpływom burżuazyjnej nauki niemieckiej, a zwłaszcza wybitnego i zasłużonego skądinąd badacza dziejów łużyckich H. Knothego; niekiedy nawet idzie za najgorszymi wzorami burżuazyjnej i nacjonalistycznej historiografii. Uwidocznilo się to szczególnie wyraźnie przy zagadnieniu genезы lassyckiego posiadania i w ogóle „złych“ praw do ziemi, mianowicie w widzeniu ich w pozostałościach słowiańskich w Górnych Łużycach, aczkolwiek Autor podkreśla równocześnie, że forma ta została Serbom Łużyckim narzucona przez zdobywców ich ziem. Stwierdza dalej, że pojawienie się lassyckiego posiadania we wsiach niemieckich wiąże się ściśle z rozwojem gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej. Jest to słuszne, ale dlaczego Autor ogranicza to tylko do wsi niemieckich (s. 33—34)? Nie wiadomo również, czy słusznie W. Boelcke utożsamia w nomenklaturze własność podległą z *Erbrechtigt* (s. 38), bo takimi byli przecież także dziedziczni lassy, o których sam wspomina (s. 37). Na podkreślenie natomiast zasługuje jego próba tłumaczenia występowania lepszych chłopskich praw do ziemi w Marchii, Saksonii i na Dolnym Śląsku ingerencją silnej władzy centralnej przeciwstawiającej się samowoli i wszechwładzy szlachty. W Górnych Łużycach szlachta miała wolną rękę i wykorzystała to w pełni dla silniejszego niż w tamtych krajach uzależnienia od siebie ludności wiejskiej (s. 39).

Bardzo ciekawie przedstawiają się uwagi W. Boelckego na temat genезы folwarku szlacheckiego w Górnych Łużycach. Widzi ją mianowicie nie w związku

¹ Por. recenzję G. Heintza w „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft“, 1956 nr 4, s. 807—817.

z otwarciem się możliwości eksportu zboża za granicę, ale z powstaniem rynku wewnętrznego, z silnym rozwojem miast łużyckich, które pochłaniały wszelkie nadwyżki produktów rolnych ze wsi. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa powstania folwarków w Rzeczypospolitej, Czechach, na Śląsku i w Meklemburgii, gdzie decydującą rolę odegrały zdaniem Autora możliwości eksportu zboża do krajów zachodnio-europejskich. W związku z tym nasuwa się wątpliwość, czy W. Boelcke nie znając bogatej literatury polskiej na ten temat nie upraszcza zbytnio problemu powstawania i rozwoju folwarków w Rzeczypospolitej (s. 13—14). Nie można negować, że wywóz zboża za granicę miał duży wpływ na rozwój folwarków w Polsce, z drugiej strony jednak nie ulega wątpliwości, że duże znaczenie miało wytworzenie się szerokiego rynku wewnętrznego².

Najwięcej zastrzeżeń budzi rozdział o ciężarach ludności wiejskiej. Autor słusznie zwraca uwagę, że dla szlachty ze wszystkich form renty feudalnej w okresie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej najważniejsza była pańszczyzna. Pokazuje więc jej tendencje rozwojowe, jej ciągły wzrost począwszy od zarania XVI w., co spowodowało wzrost oporu chłopskiego przejawiającego się w licznych skargach na panów, procesach, odmowach odrabiania pańszczyzny i buntach. W. Boelcke podaje liczne przykłady zaostrzania się walki klasowej na wsi górno-łużyckiej. Walka ta hamowała do pewnego stopnia proces zwiększania przez feudałów obciążeń pańszczyźnianych, aczkolwiek wszelkie przejawy buntu chłopskiego były bezwzględnie przez nich łamane. Jeśli pod koniec XVI w. pańszczyzna w Górnych Łużycach teoretycznie wynosiła już 6 dni w tygodniu dla wszystkich warstw ludności wiejskiej poza komornikami, to w praktyce na skutek oporu chłopskiego panowie musieli niejednokrotnie pójść na — czasami nawet dosyć duże — ustępstwa na rzecz chłopów godząc się na wykup części robocizn. Ten wykup powinności pańszczyźnianych jest zjawiskiem powszechnym w tym czasie. Dawał on znaczne korzyści chłopom. W wielu wsiach kmiecie zamiast np. odrabiać 6 dni, odrabiali tylko 1 dzień pańszczyzny w tygodniu, a za resztę płacili roczny czynsz pieniężny w zasadzie nie przekraczający 2—3 tł. Tak było np. we wsi Rohne i Mühlrose³. Dopiero okres wojny trzydziestoletniej, a zwłaszcza druga połowa XVII w., przynosi radykalną zmianę na tym odcinku; szlachta łamie bezwzględnie dawne umowy z poddanymi i restytuuje pańszczyznę w pełnym 6-dniowym wymiarze. Oczywiście ta polityka feudałów przyczyniła się walnie do zaostrzenia się walki klasowej na wsi górno-łużyckiej. Dochodzi do szeregu wystąpień chłopskich, np. w państwie stanowym Muskau⁴. Żałować należy, że Autor, który dosyć dokładnie omawia walkę klasową chłopów na tle zwiększania pańszczyzny w XVI stuleciu, zaniechał tego zupełnie odnośnie do XVII i XVIII w. Jest to wyraźna niekonsekwencja, której łatwo można było uniknąć choćby w oparciu o istniejące opracowania⁵.

² Por. np. *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich*, t. I, Warszawa 1952, s. 59—531; A. Wyczański, *O folwarku szlacheckim w Polsce XVI stulecia* (Kwartalnik Historyczny, 1954, nr 4, s. 170—191); K. Małeczynski, *Rola mas ludowych w dziejach Śląska w epoce feudalnej* (Konferencja Śląska Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, t. I, Wrocław 1954, s. 19—103). W. Boelcke powołuje się na przestarzałą pracę W. Naudégo, *Die Getreidehandelspolitik der europäischen Staaten vom 13. bis 18. Jahrhundert*, Berlin 1896, cz. I.

³ WAP Wrocław, Rep. 27 I 11 t i 11 u. Materiały zawarte w tych jednostkach dotyczą walki klasowej chłopów we wsiach Leippe, Mulkwitz, Mühlrose i Rohne.

⁴ Por. przywilej wydany 1 III 1598 r. przez Wilhelma von Dohnau dla chłopów z Rohne oraz ich suplikę z 29 VI 1678 r., WAP Wrocław, Rep. 27 I 11 u.

⁵ Por. np. pracę E. Palma, *Beiträge zur Geschichte des Klassenkampfes des Oberlausitzer Landvolks zur Zeit des Spätfeudalismus* (Lëtopis Instytutu za Serbski Ludospyt, ser. B 1953, nr 1, s. 3—120).

Kładąc silny nacisk na możliwie pełne i dokładne przedstawienie zagadnienia pańszczyzny na wsi górno-łużyckiej w omawianym okresie, W. Boelcke prawie zupełnie pomija problem renty pieniężnej i naturalnej. Ogranicza się właściwie do podania kategorii czynszów w naturze i w pieniądzech płaconych przez kmieci. Na przykładzie kilku wsi podaje ich sumaryczną wysokość dla wszystkich mieszkańców. Szkoda, że Autor szerzej nie zajął się tą sprawą, bo stanowi to poważny brak jego cennej pracy. Wydaje się, że słusznie byłoby omówić zależność wysokości czynszów w pieniądzu i naturze od areалу posiadanej przez kmieci ziemi, rentę pieniężną i naturalną innych warstw ludności wiejskiej. Wskazane by również było przeliczenie na pieniądze renty naturalnej i odróbkowej, co pozwoliłoby poznać ich wzajemny stosunek do siebie w poszczególnych okresach czasu. Na tym tle dopiero można by było obserwować, dlaczego renta odróbkowa wykazywała ciągłą tendencję wzrostową, dlaczego była dla szlachty bardziej korzystna; dawała jej bowiem znacznie większe dochody niż wszelkie czynsze, tym bardziej że np. renta pieniężna, której wysokość była stała, na skutek nieustannego spadku wartości pieniądza przynosiła panom coraz mniejsze korzyści. Oczywiście sprawa przeliczenia wartości pańszczyzny na pieniądze nie jest ani łatwa, ani prosta i wymaga żmudnych poszukiwań archiwalnych, ale nie jest niemożliwa. Ich efekty badawcze wynagrodziłyby na pewno włożony trud.

Autor nie komentuje również szerzej ciekawego zjawiska polegającego na tym, że pańszczyzna najszybciej i w największym stopniu wzrastała w mniejszych majątkach szlacheckich, natomiast w dużych dominiach proces ten przebiegał znacznie wolniej i z pewnym opóźnieniem. Nie zaznaczono także różnic w położeniu chłopów w różnych majątkach. Uderzające jest np., że w drugiej połowie XVII w. na skutek bezwzględnie stosowanego ucisku i wyzysku chłopskiego obserwować można masowe zbiegostwo chłopów z państwa stanowego Muskau do państwa stanowego Hoyerswerda, gdzie śruba wyzysku nie była tak mocno przykręcona⁶.

Po macoszemu potraktował też Autor sprawę ucisku fiskalnego chłopów, który szczególnie w pierwszej połowie XVIII w. znacznie się podniósł w związku z prowadzonymi przez Augusta II wojnami i jego „wielkomocarstwową“ polityką. I tym razem W. Boelcke ograniczył się tylko do wyliczenia kategorii podatków nie podając — nawet przykładowo — ich wysokości. Ten sam zarzut, choć może w nieco mniejszym stopniu, dotyczy także świadczeń chłopów na rzecz Kościoła (s. 90—93).

Z wszystkich przejawów poddaństwa osobistego chłopów W. Boelcke najwięcej miejsca poświęca zagadnieniu najmu przymusowego traktując inne problemy z nim związane bardziej pobieżnie. Najem przymusowy w Górnych Łużycach został wprowadzony kilkadziesiąt lat wcześniej niż na Śląsku, bo już w 1539 r. Ustawy o nim były wiele razy odnawiane, a jego przepisy zaostrzane. Autor wiele o tym pisze, ale nie podaje tak podstawowej rzeczy, jak czas trwania najmu przymusowego. Mówiąc o płacach czeladzi folwarcznej W. Boelcke opiera się przede wszystkim na taksach urzędowych z XVI—XVIII w. i porównuje je z realnymi płacami na podstawie urbarzy z drugiej połowy XVIII w. Wydaje się, że byłoby wskazane przeprowadzić takie porównanie również dla XVI i XVII w., mniej więcej co 50 lat. Jest to możliwe do osiągnięcia, jeśli się sięgnie do rachunków dominialnych. Takie porównanie pozwoliłoby stwierdzić, czy te płace rosną w miarę upływu lat, czy też maleją. Umożliwiłoby ono również poznanie okresów szczytu i depresji tych płac. Ograniczenie się jednak wyłącznie do podania wysokości zarobków służby folwarcznej jeszcze niczego nie mówi. Szkoda, że Autor dla zilustrowania ich realnej war-

⁶ Hr. Kallenberg do starosty zgorzeleckiego 14 V 1678 r., WAP Wrocław, Rep. 27 I 11 u.

tości nie podał, choćby tylko przykładowo, cen na niektóre artykuły konsumpcyjne w XVI, XVII i XVIII w. Porównanie ich z płacami pokazałoby dopiero prawdziwy obraz położenia tej kategorii ludności wiejskiej. Jeśli płace zawarte w taksach, zdaniem Autora, odnoszą się do czeladzi z najmu przymusowego, to nasuwa się pytanie, czy w Górnych Łużycach podobnie jak we wszystkich częściach Śląska nie istniała czeladź wolnonajemna i jak się kształtowały jej zarobki. W. Boelcke nie wspomina także nic o dodatkach w odzieży i obuwiu, które czeladź otrzymywała niezależnie od myta w pieniądzech. Stwierdzając, że warunki życia czeladzi chłopskiej były lepsze niż służby folwarcznej, nie przytacza ani jednego przykładu potwierdzającego tę tezę. Nie podaje również płac i wynagrodzenia w naturaliach robotników dniówkowych, zagrodników, chałupników i komorników, a także wolnych najemników (s. 99—102).

Wróćmy jeszcze na chwilę do tej części pracy W. Boelckego, w której Autor usprawiedliwia ograniczenie zakresu swojej pracy tylko do dóbr szlacheckich brakiem materiałów do majątków miejskich, duchownych i domen państwowych. W związku z tym chciałbym wskazać na cenne materiały źródłowe do dziejów wsi górno-łużyckiej w okresie późnofeudalnym znajdujące się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Odnoszą się one do wszystkich typów własności feudalnej. Na pierwszy plan wysuwają się tutaj materiały dotyczące państw stanowych Hoyerswerda i Muskau. Jeśli chodzi o to pierwsze, to spotykamy tam akta mówiące o zmianach posiadaczy całego dominium i poszczególnych jego części na przestrzeni XVI—XVIII w.⁷, o przywilejach, czynszach, powinnościach i robocznach poddanych, o gospodarce rolnej, rybnej i drzewnej oraz o dzierżawach wsi⁸. Na uwagę zasługuje opis dominium Hoyerswerda z lat 1693—1694 oraz inwentarze wchodzących w jego skład majątków. Zawierają one opis budynków mieszkalnych i gospodarczych, stanu pogłównia bydła, gospodarki rybnej, ruchomości i spraw związanych z wysiewami. Bardzo bogato reprezentowane są akta dotyczące sposobów przeprowadzania wizytacji i sporządzania inwentarzy⁹. Bardzo ciekawe są materiały odnoszące się do obsadzania stanowisk w administracji majątków, instrukcje dla urzędników dominialnych i sprawozdania rządców¹⁰. O ucisku fiskalnym chłopów mówią akta zawierające rozporządzenia podatkowe władz. Przynoszą one materiały o kategoriach podatków, ich wysokości i sposobach egzekwowania¹¹. Nie brak też teczek do jurysdykcji duchownej właścicieli dominium¹². Zachowały się akta związane z zatwierdzeniem ordynku sądowego (*Gerichtsordnung*)¹³.

Z materiałów odnoszących się do państwa stanowego Muskau najcenniejszy jest urbarz z 1597 r.¹⁴ oraz akta odnoszące się do spraw własnościowych, dzierżaw i skarg poddanych na zwiększanie pańszczyzny i innych powinności feudalnych¹⁵. Nie zachowały się natomiast liczne księgi sądowe, hipoteczne, akta kupna i sprzedaży oraz rozporządzenia urzędowe (*Signatur-, Amts-, Gerichts- u. Kaufbücher*). Nie brak także danych źródłowych do dziejów miasteczek Hoyerswerda i Muskau¹⁶.

⁷ Rep. 27 I 3 a, aa, c, e, g, i, l, n, p, q, r, t, v, w, x, y, z.

⁸ Rep. 27 I 4 a, c, d, e, f, n, p, r, t, x, z oraz 5 a, c, e, g, i, l, n, p, r, t, v, x, z

⁹ Rep. 27 I 7 i, l oraz 4 u.

¹⁰ Rep. 27 I 6 a, c, e, g, i, l, n, p, r.

¹¹ Rep. 27 I 7 e.

¹² Rep. 27 I 7 n, p.

¹³ Rep. 27 acc. 6/26, nr 19.

¹⁴ Rep. 27 I 7 ad.

¹⁵ Rep. 27 I 11 a, b, c, e, g, i, k, m, n, o, p, q, r, s, t, u, v.

¹⁶ Rep. 27 O. A. Hoyerswerda i Muskau.

Na uwagę zasługuje też urbarz należącego do Hochbergów dominium Rotenburg pochodzący z 1708 r.¹⁷

Prawdziwą kopalnią materiałów do interesujących Autora zagadnień jest znajdująca się we Wrocławiu b. Archiwum miasta Zgorzelca. Odnoszą się one do dóbr miejskich, szlacheckich, duchownych i państwowych. Na pierwszy plan wysuwają się bardzo liczne rachunki gospodarcze stanowiące pierwszorzędne źródło do badań rozwarstwienia wsi, powinności poddanych i gospodarki folwarcznej w kilkuset wsiach¹⁸. Autora zainteresują niewątpliwie rachunki zawierające dane o dochodach i wydatkach rozmaitych instytucji i osób duchownych¹⁹. Wyjątkowe stanowisko wśród materiałów dotyczących powinności chłopskich zajmuje bardzo obszerny i dokładny *Liber censuum villanorum* z lat 1516—1530²⁰. Bardzo bogato reprezentowane są księgi sądowe i ławnicze z kilkudziesięciu wsi, z których najwcześniejsze zawierają materiały z końca XV w., a najpóźniejsze sięgają połowy XIX stulecia, np. ze wsi Kleingewalde, Königshain, Kuhna, Kunnersdorf, Leschwitz, Leopoldshain, Hohkirch, Holtendorf, Grosdorf, Hilbersdorf, Gross Kreuzscha, Liebsstein, Lissa, Niederludwigsdorf, Prachenau, Radmeritz, Oberneundorf, Florsdorf, Sohrneundorf, Pfaffendorf, Markersdorf i innych²¹. W zespole tym spotykamy również spisy poddanych²². Ucisk fiskalny państwa, podatki i kontrybucje, cła i akcyzy znalazły odbicie w licznych rachunkach i wykazach podatkowych²³. Na baczność uwagę zasługują fascykule odnoszące się do walki klasowej chłopów z Górnych Łużyc od schyłku XV do początku XIX w. np. w miejscowościach Penzig, Lichtenberg, Lauterbach, Gersdorf, Zentendorf i innych²⁴. Badaczy dziejów wsi zainteresować również mogą dokładne akta stanów górno-łużyckich i saskich z Drezna, Budziszyna i Zgorzelca²⁵ oraz akta władz²⁶, a także liczne kroniki bądź to poszczególnych miejscowości położonych na terenie Górnych Łużyc, np. Muskau²⁷, bądź to całego kraju²⁸.

Równie bogate materiały do dziejów wsi górno-łużyckiej w XVI—XVIII w. znajdują się w b. Archiwum miasta Lubania. Zespół ten jednak, choć uporządkowany, nie posiada inwentarza. Z tego względu trudno jest wskazywać na poszczególne kategorie akt w nim się znajdujących, skoro nie można podać ich sygnatury.

Józef Leszczyński

M. Šmerda, PROTIREFORMACE A NÁRODNOSTNÍ SITUACE V HORNÍM SLEZSKU (K otázkám dějin Slezska. Diskuse a materiály z konference, red. A. Grobelny, Ostrava 1956, s. 96—110).

¹⁷ Rep. 27 I 10 a.

¹⁸ Przykładowo można tutaj podać sygnatury: nr 3100, 6041, 6045, 6046, 6242, 6254, 6291, 7354, 7396, 7457, 7494, 7495, 7499, 7500, 7586, 7780, 7849, 8124, 9014, 9571.

¹⁹ Np. nr 1851—1855, 1890, 1895, 1651—1695.

²⁰ Nr 7612.

²¹ Np. nr 632, 728, 729, 730, 752, 753, 754, 763, 766, 773, 786, 798, 800, 801, 804, 807, 812, 823, 837, 838, 846—849, 859, 861, 862, 863, 865, 866, 874—876, 881, 892, 901, 972, 1027, 1048, 1063, 1064, 1082, 1379, 2062, 2093, 2331, 4467, 8677, 9039, 9060, 9320, 9351, 11686.

²² Np. nr 224, 305, 1767.

²³ Np. nr 2466, 2467, 2470, 2472, 2476, 2477, 2480, 3956, 6192, 9571.

²⁴ Np. nr 2268, 7750, 9572, 11530, 15930, 18281, 18558.

²⁵ Np. nr 363, 545, 734, 1008, 2500, 2912, 3009, 4348, 4715, 5087, 5131, 5410, 5841, 5993, 6475, 6612, 6841, 6865, 7490, 7587, 9288, 9308, 9432, 11624.

²⁶ Np. nr 251, 618, 658, 834, 1255, 1328, 1918, 2267, 3235, 3866, 4185, 4413, 6012, 6421, 7193, 7238, 7375, 7659.

²⁷ Nr 698.

²⁸ Nr 2392.

Ciekawy artykuł M. Šmerdy jest napisany wyraźnie pod kątem polemicznego ustosunkowania się do niektórych też ogłoszonych w *Konspekcie „Historii Śląska”*¹ oraz w pracy W. Czaplińskiego *Wpływ reformacji i kontrreformacji na stosunki narodowościowe na Śląsku (XVI—XVII w.)*² dotyczących germanizacyjnego charakteru kontrreformacji. Poglądy zawarte w tych pracach Autor uważa za niezgodne z rzeczywistością i przeciwstawia im swoją tezę, że zagadnienie germanizacyjnej roli kontrreformacji należy rozpatrywać bardziej wszechstronnie i dialektycznie, że na różnych terenach Śląska sprawa ta przedstawiała się rozmaicie. W swoich rozważaniach M. Šmerda ogranicza się wyłącznie do Śląska Górnego i Cieszyńskiego. Narodowościowy aspekt kontrreformacji rozpatruje na podstawie bardzo dokładnych i obszernych, drukowanych i rękopiśmiennych, wizytacji kościelnych z drugiej połowy XVII i początków XVIII stulecia. Bierze przy tym pod uwagę nie tylko ludność polską i niemiecką, ale także — słusznie — żywioł czeski zamieszkujący pewne części Śląska.

Po dokładnej i nie nasuwającej zastrzeżeń analizie wyżej wspomnianych źródeł Autor dochodzi do wniosku, że na omawianym przez niego terenie germanizacyjny czy niegermanizacyjny charakter kontrreformacji zależał w dużym stopniu od siły ekonomicznej elementów polskich, czeskich lub niemieckich zamieszkujących poszczególne parafie. Z tym czynnikiem szczególnie mocno liczyło się duchowieństwo niższe, mające bezpośredni kontakt z parafianami, ponieważ od tego w dużym stopniu zależały jego dochody. Opierało się ono prawie z reguły na elemencie gospodarczo mocniejszym. Jeśli byli nim Polacy, wówczas i charakter parafii był polski, jeśli Czesi — to czeski, jeśli wreszcie Niemcy, wówczas parafia miała charakter niemiecki. Jako przykład można tutaj podać takie parafie, jak Dąbrowa Niemodlińska, Prądy i Przechód, które na skutek wyżej wymienionych przyczyn bardzo długo, bo jeszcze w połowie XVIII w. miały prawie wyłącznie charakter polski; kazania głoszone w nich tylko w języku polskim, mimo że mieszkali tam również chłopci niemieccy. Zupełnie inaczej było w Niemodlinie i w szeregu przyłączonych do niego parafii, gdzie żywioł polski opierał się wyłącznie na najuboższych warstwach ludności wiejskiej i miejskiej. Tutaj kler katolicki orientował się wyłącznie na niemieckie klasy posiadające, a zwłaszcza na właściciela dominium niemodlińskiego hr. Zierotina, prowadzącego na podległym mu terenie wybitnie antypolską, germanizacyjną politykę, oraz na niemieckich mieszczan i chłopów. W wypadku równowagi ekonomicznej obu narodowości życie parafii miało dwunarodowy charakter — polsko-niemiecki lub czesko-niemiecki; na przemian wygłaszano kazania w języku polskim czy czeskim i niemieckim, np. w parafiach Smycza, Prężeniec i Biała w Bielskiem³.

Można się zgodzić z Autorem, że kontrreformacja na Górnym Śląsku nie przybrała tak wyraźnego charakteru antypolskiego, jak na Śląsku Dolnym. Złożyło się na to jednak znacznie więcej przyczyn, niż On podaje. Czynnikiem gospodarczy był niewątpliwie bardzo ważny, ale nie jedyny. Bardzo ważną rolę odegrała sprawa narodowościowego składu mieszkańców tego terenu. Górny Śląsk z niedużymi wyjątkami był zamieszany przez zwartą ludność polską. Odsetek Niemców i Czechów był stosunkowo niewielki. Władze kościelne, a także i świeckie chcąc nie chcąc musiały się liczyć z nastrojami mas ludowych w poszczególnych parafiach. Kazania głoszone w języku niemieckim w parafiach polskich odpychały ludność

¹ „Sobótka“, 1955, nr 2, s. 241—449.

² „Przegląd Historyczny“, 1950, s. 144—155.

³ *Recenzowana praca*, s. 108—109.

polską w ogóle od uczestniczenia w nabożeństwach, a na to duchowieństwo z przyczyn zarówno ideologicznych, jak i ekonomicznych nie mogło sobie pozwolić. Autor nie dość silnie uwypukla też rolę szlachty, od której w dużym stopniu zależało, czy kontrreformacja przyjmie takie, a nie inne oblicze. Nie mówi o tym, że znaczna część szlachty górno-śląskiej przyznawała się do polskości i w życiu codziennym posługiwała się językiem polskim. Mówią o tym niedwuznacznie źródła. Jeszcze na początku XVIII w. w jednym z memoriałów Stanów Śląskich do *Oberamtu* czytamy m. in. „...bei denen [Oberschlesischen Ständen — dopisek mój J. L.] die polnische sprache mehr als die deutsche in usu ist“⁴. Można więc przypuszczać, że ta szlachta sprawując funkcję patronów kościelnych w swoich majątkach nie zawsze była skłonna godzić się na wprowadzanie języka niemieckiego do podległych jej kościołów. Przypuszczać należy, że się temu raczej przeciwstawiała. Ten czynnik hamował bardzo mocno germanizacyjne zapędy kontrreformacji. Dlatego też polityka kontrreformacyjna osiągnęła największe sukcesy w dziedzinie germanizacji w tych wsiach i miasteczkach, których właścicielami byli Niemcy i to tacy, którzy do germanizacji wyraźnie dążyli, jak to można obserwować na terenie dóbr niemodlińskich.

Nie bez znaczenia dla stosunkowo słabego oblicza antypolskiego kontrreformacji na Górnym Śląsku był fakt, że początek rekatolizacji, (akcja redukcji kościołów) przypada tutaj na okres rządów w księstwie opolsko-raciborskim króla polskiego Władysława IV, a następnie jego brata biskupa wrocławskiego Karola Ferdynanda Wazy. Część parafii górno-śląskich należała też do biskupstwa krakowskiego, które z natury rzeczy nie było i nie mogło być rzecznikiem germanizacji⁵. Nie wolno również zapominać o tym, że w wyniku akcji redukcyjnej w pierwszych latach po wojnie trzydziestoletniej odebrano na Śląsku protestantom ponad 650 kościołów i wobec braku odpowiedniej ilości niemieckich księży katolickich musiano sięgnąć do usług kleru polskiego i czeskiego, o czym wspomina sam Autor. Przybyli na Śląsk księża polscy z Rzeczypospolitej i księża czescy zrobili niemało dla zachowania i umocnienia języka polskiego i czeskiego w podległych im parafiach.

Nie ulega wątpliwości, iż kontrreformacja niekiedy wzmacniała polsność, a do przykładów M. Smerdy pod tym względem można by dodać też stosunki we Wrocławiu w XVII w. Nie zmienia to jednak ogólnego, antypolskiego charakteru kontrreformacji. Decydujące było w tym wypadku stanowisko władz centralnych, o czym świadczą niedwuznacznie istniejące materiały archiwalne. Jeszcze w kwietniu 1653 r. ukazało się rozporządzenie zakazujące obsadzania redukowanych parafii księżmi Polakami. Czytamy w nim: „...alle praedicanten, ihre cappellanen und ministri acatholici vors ampt erfordert, abgeschafft, zu ihrem abzuge gewisse zeit, bei vermeideng schwerer straf, bestimmet, und an deren stelle frohme, deutsche und exemplarische priester eingesetzt werden...“⁶

Nakreślony w tym rozporządzeniu cel możliwie pełnego wyeliminowania kleru polskiego ze Śląska starano się konsekwentnie realizować na Dolnym Śląsku. Przychodziło to władzom świeckim i duchownym tym łatwiej, że program ten poparła tutaj szlachta, która poza bardzo drobnymi wyjątkami była niemiecka. Najwyraźniej wystąpiło to na terenie księstwa wrocławskiego, gdzie „...haben sich alle

⁴ *Landes-Memorial an das Königliche Ober-Amt wegen von Ihro Kayserlichen Mayt. in puncto der Recrouten-Werbung eingelauffenen Resolution*, Wrocław 5 IX 1704 r., WAP Wrocław, Archiwum Schaffgotschów, sygn. G 557, Acta Publica, r. 1704; fol. 615—618.

⁵ Czaplinski, *op. cit.*, s. 153—154.

⁶ Patent Oberamtu, Wrocław 2 IV 1653 r., WAP Wrocław, Rep. 16 X 1b.

patroni ecclesiarum willig i. k. m. gnädigstem befehlich unterworfen, alleine gebeten ihnen keine polnische ärgerliche pfarrer zu obtrudiren, sondern ihnen frei lassen, umb gute und frombe leute sich zu bewerben, welches wir ihnen auch nit verweigern können...“⁷. Na tym terenie kontrreformacja mogła też obnażyć swoje całkowicie antypolskie, germanizacyjne oblicze. Władze mając poparcie szlachty nie liczyły się tutaj prawie zupełnie z nastrojami ludności polskiej po wsiach, która zresztą na Dolnym Śląsku poza niektórymi terenami stykowymi stanowiła mniejszość w stosunku do ludności niemieckiej.

A oto kilka przykładów na poparcie tej tezy. Przy przejmowaniu parafii w południowej części księstwa wrocławskiego nie osadzono ani jednego proboszcza polskiego nie licząc się wcale z tym, że znajdowały się tam nawet takie wsie, w których żaden chłop nie znał w ogóle języka niemieckiego⁸. Nielepiej wyglądała sytuacja w innych częściach tego księstwa, zwłaszcza w powiecie namysłowskim zamieszkanym w większości przez Polaków. Okręg namysłowski, obsługiwany poprzednio przez 14 pastorów, otrzymał obecnie tylko 5 księży katolickich, dwu Niemców, dwu Polaków i jednego Czecha, aczkolwiek poprzednio było tutaj 8 duchownych polskich, 3 niemieckich, a w 3 parafiach wygłaszano kazania w języku polskim i niemieckim. Z tych 3 pastorów Niemców tylko jeden pracował na wsi, dwaj w samym Namysłowie, który obecnie otrzymał jednego księdza Niemca i jednego Czecha, „da doch nöthig ein polnischer sein sollte“⁹. Osadzenie księży czeskich w parafiach polskich na Dolnym Śląsku nie rozwiązywało sprawy, ponieważ ludność polska nie zawsze chciała ich mieć, np. przeciwno objęciu parafii w Namysłowie przez Czecha ludność polska protestowała¹⁰.

Powyższe rozważania potwierdzają — jak się zdaje — tezę prof. W. Czaplińskiego, „że okres reakcji katolickiej na Śląsku wpłynął niewątpliwie ujemnie na stosunki narodowościowe i podobnie jak reformacja pogorszył sytuację żywiołu polskiego przede wszystkim na terenach styku obu narodowości albo też na obszarach, na których żywioł polski znajdował się w mniejszości“¹¹. Teza ta bowiem odnosi się do terenów dolno-śląskich, które najmocniej odczuły germanizacyjne skutki kontrreformacji. Również polemika M. Šmerdy z tezami zawartymi w *Konspekcie* wydaje się być niesłuszna, skoro wrywa on z kontekstu zdania dotyczące Dolnego Śląska i polemizuje z nimi operując danymi ze Śląska Górnego. Tymczasem w *Konspekcie* nieco niżej od cytowanego przez Autora tekstu znajdujemy tezę o umacnianiu się polszczyzny na Śląsku Górnym¹².

⁷ Komisarze redukcyjni do wrocławskiego urzędu starościńskiego, Wrocław 5 III 1654 r., WAP Wrocław, Rep. 16 X 1b.

⁸ J. Chr. Revsnerus, *Relatio commissionis eliminationis praedicatorum haereticorum, reductionisque ecclesiarum catholicis ab haereticis subreptarum in ducatu Vratislaviensis, districtus Canthensis, Neoforensis et Namslaviensis...*, Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, sygn. II b 22, fol. 49—52. Do takich wsi należały: Żurawica, Węgry i Jaksonów.

⁹ J. Berg, *Die Geschichte der schwersten Prüfungszeit der evangelischen Kirche Schlesiens und Oberlausitz*, Jauer 1857, s. 436—438.

¹⁰ *Missivenregister des Amts zu Namslau 1639—1656*, WAP Wrocław, b. Archiwum m. Wrocławia, sygn. B 77—2, fol. 397.

¹¹ Czapliński, op. cit., s. 155.

¹² W *Konspekcie* tym czytamy: „Niekorzystne dla polskości przesunięcia w składzie etnicznym ludności Śląska wywołane prześladowaniem Polaków protestantów i germanizatorską polityką feudałów niemieckich. Zmniejszenie się liczby ludności polskiej w zachodnich i południowych częściach Śląska Dolnego. Migracje tej ludności na inne ziemie polskie. Umocnianie się polszczyzny na Śląsku Górnym“. Por. „Sobótka“, 1955, nr 2, s. 290—291.

Poważnym walorem cennej pracy M. Śmerdy jest to, że jego wywody zmuszają do bardziej wnikliwego i dialektycznego traktowania stosunków wewnętrznych na Śląsku. Ważnym jej osiągnięciem jest stwierdzenie, że w wyniku oddolnej akcji społeczeństwa górno-śląskiego i działalności polskich i czeskich księży katolickich na omawianym przez Autora obszarze Śląska dochodziło niekiedy do wzmacniania żywiołu polskiego i czeskiego. Akcje takie były jednak przeciwne rozporządzeniom władz centralnych i lokalnych i, jak wskazuje sam Śmerda, krytykowane przez wizytatorów biskupich.

Józef Leszczyński

E. Meyer, ÜBER DIE DARSTELLUNG DER DEUTSCH-POLNISCHEN BEZIEHUNGEN IM GESCHICHTSUNTERRICHT (Jahrbuch f. Geschichtsunterricht 1956, i odtbitka, s. 20).

Autor, wspominając o konsultowaniu się z szeregiem historyków niemieckich, bierze sobie za cel „usunąć całe góry uprzedzeń i błędów, jakie nagromadziły się między obu narodami w ciągu wieków“. Już samo postawienie takiego celu jest niewątpliwą zmianą w stanowisku historyków zachodnio-niemieckich czy bodaj ich części, zmianą, której oczywiście historyk polski może tylko przyklasnąć.

Nasuwa się pytanie, jak cel ten zrealizowano? Trudno zaprzeczyć, że niektóre szczegóły (właśnie szczegóły) przedstawiono bardziej obiektywnie, niż to czyniła skrajnie nacjonalistyczna historiografia niemiecka. Całość jednak i ogólna synteza — co chyba jest najważniejsze — nie zadowalają. W ramach krótkiego omówienia nie możemy oczywiście wchodzić we wszystkie szczegóły konspektu, niemniej jednak podkreślić chcemy naczelne, węzłowe problemy też.

Na początku uwaga ogólna. Przedstawienie w podręczniku dla młodzieży stosunku jednego narodu do drugiego winno wychodzić z założeń równorzędności obu kontrahentów i uwzględniać, oczywiście w odpowiednich proporcjach, rolę jednego i drugiego czynnika w formowaniu się stosunków ekonomicznych, kulturalnych i politycznych tych narodów. Tymczasem ogólnie sformułowania konspektu czynią wrażenie, iż chodzić będzie w przyszłym przedstawieniu dziejów stosunków niemiecko-polskich o dzieje elementu niemieckiego w Polsce, a nie o przedstawienie stosunków wzajemnych tych dwojga narodowości i organizmów państwowych do siebie. Podkreślić też wypadnie, że nie dość jest w przyszłym podręczniku poprzestać na kilku deklaratywnych stwierdzeniach, np. że o odzyskaniu przez Niemców krajów polskich w wyniku kolonizacji na prawie niemieckim i ciągłości osadnictwa niemieckiego w Polsce od czasów najdawniejszych po wiek XIII nie może być mowy, że rozbiory Polski były jednym z najnieszczęśliwszych zdarzeń (*unheilvollsten Ereignisse*) w dziejach Europy, że w czasie najazdu hitlerowskich Niemiec na Polskę (1939—1945) naród polski miał być przemieniony przy pomocy terroru, robót przymusowych, wywłaszczenia, zubożenia i stosowania bezprawia (*Durch Terror, Zwangsarbeit, Enteignung, Verelendung und Rechtlosigkeit soll die polnische Nation in eine willenslose Masse verwandelt werden*).

Aby wytworzyć atmosferę współżycia obu narodów, opartą na sprawiedliwości i naukowej ocenie przeszłości, młodzież niemiecka winna uzyskać pełny, obiektywny obraz rozwoju narodu polskiego, obraz jego osiągnięć i trudności. O takim obrazie przeszłości Polski trudno mówić, jeśli omawia się ją dopiero od r. 963, nie uwzględniając wcześniejszego okresu formowania się państwa polskiego. Nie wolno też dla ścisłości historycznej stwierdzać, że koronacja Chrobrego była jedyną koronacją królów polskich w XI w. i że tytuł królewski polski zaginął razem ze śmiercią

Chrobrego. O jakichś *einwandfrei Rechtstitel* Zakonu do Prus nie może też być mowy, jako że oparty on został o potwierdzenie przez papieża i cesarza notorycznych fałszyfikatów zakonnych. Także i skwitowanie rzezi gdańskiej z r. 1308 słowami „schliesslich gelangt es dem Orden... die Herrschaft über Pommerellen an sich zu reissen“ i pominięcie bitwy pod Grunwaldem nie może w żaden sposób zadowolić. Przechodząc przykładowo do czasów XIX w., do okresu bismarkowskiego i późniejszego, nie mówi ani słowa o zakazach policyjnych budowania domów na gruntach nabytych przez chłopów polskich, ani słowa o prawie o zgromadzeniach, ani słowa o strajku szkolnym we Wrześni. Czytelnik odnosi wrażenie, że jeśli nawet ustawy antypolskie były rzeczywiście niezgodne z praworządnością, to w praktyce były tylko wyjątkowo stosowane.

Wręcz wypaczeniem rzeczywistego przebiegu wydarzeń jest ocena polityki polskiej burżuazji z okresu międzywojennego dwudziestolecia. Określenie, że pakt nieagresji zawarty w r. 1934 przez Becka z Hitlerem zapowiadał po raz pierwszy od r. 1918 możliwość uregulowania stosunków polsko-niemieckich na nowo, może wzbudzać jedynie zdziwienie. I jeszcze jedna uwaga ogólna. Pisać historię stosunków niemiecko-polskich można jedynie na podstawie dokładnej znajomości literatury tak niemieckiej, jak polskiej. Tymczasem z przedstawienia tez przebija wyraźnie, iż wyniki nauki polskiej po r. 1945 są autorom konspektu nie znane, a przynajmniej nie uwzględnione. Sformułowania zawarte w tezach, gloryfikujące, a przynajmniej usprawiedliwiające w pełni, również jeśli chodzi o stosunek Polski do jej wschodnich sąsiadów, *Drang nach Osten*, przemilczające szczególną brutalność i bezwzględność agresji niemieckich klas panujących i słuszność polskiej obrony, przemilczające wartość gospodarczego i kulturalnego dorobku polskiego sąsiada, nie zbudują szczerzej, do pogodzenia tak z polskimi, jak i niemieckim patriotyzmem przyjaźni. Ta może się oprzeć tylko na otwartym, szczerym stwierdzeniu prawdy o przeszłości. Tezy o stosunkach polsko-niemieckich zdążające rzeczywiście do usunięcia „gór uprzedzeń wzajemnych“ są jeszcze do napisania.

Karol Maleczyński

Z POPULARNYCH PUBLIKACJI O DZIEJACH ŚLĄSKA

„BIBLIOTEKA WAŁBRZYSKA“, WYD. „TRYBUNY WAŁBRZYSKIEJ“, R. 1956

W roku bieżącym ukazała się pierwsza w naszym dziesięcioleciu seria popularnych broszur historycznych poświęconych dziejom jednego rejonu Dolnego Śląska. Jest nią wydawana przez „Trybunę Wałbrzyską“ „Biblioteka Wałbrzyska“. Inicjatywę wydawców i szczupłego na razie grona autorów należy powitać z najwyższym uznaniem. W związku z pionierskim charakterem „Biblioteki“ warto równocześnie zastanowić się nad rolą i celami tego rodzaju publikacji.

Naszym zdaniem podstawową funkcją tego rodzaju wydawnictw winna być popularyzacja szeroko pojętych tradycji historycznych regionu i wykształcenie wśród jego mieszkańców przywiązania do nowych dla nich, a starych przecież polskich miast i osiedli Dolnego Śląska. Temu podstawowemu celowi służyć winno zarówno przedstawienie szczególnie dla nas ważnych zagadnień historycznych: kwestii polskości, walki o postęp i sprawiedliwość społeczną, jak i zagadnień drogowych, o znaczeniu czysto lokalnym: problemów rozwoju topograficznego danego miasta czy wsi, życia obyczajowego, anegdot lokalnych itp.

Materiał ściśle lokalny jest bardzo ważny, właśnie on nadaje tego rodzaju opracowaniom specyficzny koloryt regionalny i wiąże ludzi z miejscem ich zamieszkania. W trosce o to, by broszury takie miały należyty poziom naukowy, głów-

ny nacisk należy położyć na stronę popularyzacyjną, ich dostępność dla szerokich rzesz czytelników. Mogą się w nich znaleźć wstawki beletryzujące, ale wyraźnie jako takie zaznaczone. Faktom, jakie ma poznać przy jego lekturze nie znający historii czytelnik, nie wolno mijać się z prawdą historyczną — ani w imię „wyższych“ politycznych celów, ani wskutek przeoczeń autora.

By przyjrzeć się temu, jak postulaty powyższe spełnia „Biblioteka Wałbrzyska“, zapoznajmy się z jej dotychczasowym dorobkiem i planami na przyszłość.

Serię otwiera broszura A. Szyperskiego *Polskość Wałbrzyska i okolicy w świetle najstarszych nazw topograficznych*. Broszura zapoznaje czytelnika z polskimi nazwami rzek i osiedli okolic Wałbrzyska. Wywody Autora dotyczące nazw topograficznych i osadnictwa są na ogół ciekawe i przystępne, rażą natomiast zupełnie niepotrzebne i nie wiadomo po co wstawione wzmianki o powstaniu tkaczy śląskich, głazach na Sobótce, tańcach regionalnych czy zwyczaju jedzenia psów przez Niemców, nie mające bliższego związku z tematem.

Druga broszurka A. Szyperskiego to *Zamek Książ*. Książeczka o zamku Książ jest dość obszerna (48 stron), bogato ilustrowana, napisana rzeczywiście prosto i popularnie. Podobnie jak w poprzedniej broszurce tegoż Autora uderzają zbędne zagadnienia, nie związane z tematem (rozdziałek o wygaśnięciu po wojnie trzydziestoletniej śląskiej linii Piastów). W pracy tej rażą nieco niektóre sformułowania, schematyczne, nie poparte odpowiednią argumentacją, robiące wrażenie „drętwej mowy“. Tak np. po stwierdzeniu, że Hochbergowie do dóbr Książ otrzymanych od cesarza przyłączyli w r. 1847 księstwo pszczyńskie (w drodze małżeństwa), następuje zdanie, iż jest to klasyczny przykład, jak wyzysk chłopstwa gromadził w rękach feudała olbrzymie bogactwa, a logicznie z tych faktów nie wynika. Należałoby raczej wskazać na konkretne jaskrawe przejawy wyzysku w dobrach Hochbergów, co byłoby dla czytelnika ciekawsze i zarazem bardziej przekonujące. Jakoś dziwnie brzmi też tytuł rozdziałku „Książ pruski i burżuazyjny“. Szkoda, że do broszury nie załączono planu zamku. Mimo tych drobnych braków broszura jest godną uwagi pozycją popularyzacyjną i może oddać dobre usługi w zapoznaniu okolicznej ludności z przeszłością rejonu oraz może być przewodnikiem po zamku dla odwiedzających go corocznie licznych grup turystów.

Tadeusz Gretschel w dwóch broszurach pod wspólnym tytułem *Z przeszłości Wałbrzyska* zamieścił dwadzieścia kilka króciutkich szkiców o nader szerokiej rozpiętości tematów. Jest tam i kilka szkiców obrazujących rozwój górnictwa wałbrzyskiego, znaleźć można dane o ciężkiej doli poddanego chłopca, miejsca udzielono także opisom epidemii, klęsk pożarów a nawet ślubowi oficera francuskiego z wałbrzyską mieszczką.

Brak w pełni konsekwentnego usystematyzowania problematyki sprawia, iż wymienionych broszur nie można traktować jako pewnego rodzaju „historii Wałbrzyska popularnie opowiedzianej“. Stanowią one raczej zbiór obrazków historycznych, czytanek, z których każda jest zamkniętą, odrębną całością. To zresztą jest zarazem mocnym punktem pracy Gretschla. Przeznaczona dla zupełnie nie przyzwyczajonej do lektury historycznej rzeszy mieszkańców Zagłębia Wałbrzyskiego, przybliży im przeszłość, wiąże z terenem, który obecnie zamieszkuje. Rzpiętość tematyczna artykułów nie może wszelako oznaczać całkowitego braku selekcji materiału historycznego. Obok ważnych dla zrozumienia całości procesu dziejowego, a równocześnie czasem tak sugestywnie i przyciągająco napisanych fragmentów, jak np. artykuł o nędzy tkaczy okręgu wałbrzyskiego, są i mniej ważne, ale wzbudzające przywiązanie do miasta opisy różnych wydarzeń i zjawisk z jego dziejów (wojny, handel, zaopatrzenie w wodę, budowa ratusza itd.). Znalazły się tu również,

acz nader rzadko, także fragmenty takie, jak chociażby wyjątki z ksiąg kościelnych z XVII w. czy ów ślub oficera francuskiego, nie dające chyba — jak chciał prawdopodobnie Autor — obrazu ówczesnego życia obyczajowego.

Z drugiej strony na korzyść Autora zapisać należy konkretność narracji. Szczegółowe terytorialne umiejscowienie opisywanych wydarzeń, podawanie dziejów poszczególne budynków czy urządzeń miejskich — wszystko to uplastycznia w oczach wałbrzyszanina obraz jego miasta w przeszłości.

W związku z tym szczególnie przykre są jednak potknięcia, jakie od czasu do czasu zdarzają się Autorowi. Np. elementy ulegania legendzie fryderycjańskiej, uznanie tcn objętościowych z połowy XIX w. (à 200 kg) za tony dzisiejsze, niewłaściwe przedstawienie charakteru Spótek Brackich (nie one przecież przejęły zarząd kopalni węgla w początku drugiej połowy XIX w.), zbyt uproszczone sformułowanie wzmianki o powstaniu tkaczy śląskich w 1844 r. — to chyba przeoczenia, jakie dadzą się uniknąć w przyszłych pozycjach „Biblioteki Wałbrzyskiej“, jak również niektóre niedostatecznie udokumentowane, a nie zawsze prawdziwe sformułowania dotyczące np. zbytu węgla do Księstwa Poznańskiego jako głównego odbiorcy węgla dolno-śląskiego czy wpływu wojny (w połowie XIX w.?) na zanik tkaczy chałupników. Są one zbędne wobec dużej ilości materiału faktycznego, jakiego dostarcza omawiana praca w sposób nader sugestywny, poprzez przystępny i przyjemny styl i sposób ujęcia.

Broszury Gretschla nazwalibyśmy zbiczem czytanek historycznych. Nie można tego w żadnej mierze odnieść do następnej publikacji „Biblioteki Wałbrzyskiej“, *Górnictwo węglowe w Zagłębiu Wałbrzyskim: do końca XVIII wieku* S. Michalkiewicza. Nie jest to już lekki i łatwo ujęty zbiór faktów i wniosków. Wykład rozwoju górnictwa wałbrzyskiego i początków klasy robotniczej jest zacpatrzony w szereg liczb, tabelę, operuje danymi dotyczącymi wydobycia węgla, jego zbytu, omawia wreszcie technikę produkcji i położenie robotników. Przeznaczony jest niewątpliwie dla znacznie lepiej przygotowanego czytelnika — a różnorodność ujęcia policzyć można jedynie na plus omawianej serii — dając mu całokształt w miarę popularnie ujętych wiadomości odpowiadających tytułowi książeczki. Wydaje się jednak, że i tu Autor nie ustrzegł się zbyt pochopnych uogólnień. Wspomnieć tu trzeba szczególnie o pierwszej części opracowania. Chyba śmierć 2 górników nie będzie jednak zupełnie wystarczającym dowodem „dużego rozwoju górnictwa“ w końcu XVII w. Nie można również tracić proporcji między naukowością a popularnością wykładu. Przy na ogół właściwym ich zachowaniu należało może np. wyjaśnić pojęcie „szaflik“ czy dokładniej zobrazować siłę nabywczą uzyskiwanych przez górników zarobków.

Poza pozycjami już wydanymi omówionymi powyżej w ramach „Biblioteki Wałbrzyskiej“ mają ukazać się dalsze, znajdujące się w przygotowaniu broszury: W. Redka i K. Rosińskiego o zamku Grodno, T. Gretschla o początkach i rozwoju górnictwa Wałbrzycha i o Szczawnie-Zdroju, S. Michalkiewicza o walce ludności ziemi wałbrzyskiej z wyzyskiem feudalnym oraz K. Jończy, K. Popiołka i J. Sydora o tradycjach bojowych proletariatu wałbrzyskiego.

Jak widzimy, zakres tematyczny broszur jest dość różnorodny, co bez wątpienia podnosi wartość popularyzacyjną wydawnictwa. Cechą dodatnią jest też rzeczywiście duża popularność broszur pisanych w sposób bardzo prosty i sugestywny. Wszystkie broszury mają estetyczną szatę graficzną i są stosunkowo bogato ilustrowane, co czyni je atrakcyjnymi i ułatwia dotarcie do licznych rzesz czytelników. Natomiast mankamentem występującym w niektórych broszurach jest nie zawsze dostateczna precyzyjność wniosków i sformułowań i nie zawsze dostateczna ścisła dokładność faktów, z czego nawet w pracach mających charakter jak najbardziej

popularny nie można rezygnować. Celowe byłoby podanie w każdej broszurze chociaż skromnej literatury tematu. Z broszur przez nas omawianych zestawienie literatury zawiera jedynie praca A. Szyperskiego *Zamek Książ*.

Oceniając ogólnie dotychczasowy dorobek i plany „Biblioteki Wałbrzyskiej” trzeba uznać przedsięwzięcie „Trybuny Wałbrzyskiej” za inicjatywę cenną i pożyteczną. Uważamy, iż podjęcie tego rodzaju wydawnictw przez inne ośrodki regionalne mogłoby ożywić lokalne życie kulturalne na Śląsku i spełnić pozytywną rolę w procesie szybszego zrastania się ludności napływowej z nowymi miejscami zamieszkania.

Roman Heck

Julian Raba

PROBLEMATYKA HISTORII ŚLĄSKA W GAZETACH ŚLĄSKICH W 1956 R.

Chcielibyśmy zająć się po raz pierwszy na łamach „Sobótki” artykułami z zakresu historii Śląska, publikowanymi na łamach prasy śląskiej: „Słowa Polskiego”, „Gazety Robotniczej”, „Trybuny Opolskiej”, „Dziennika Zachodniego” i „Trybuny Robotniczej”. Wydaje się, iż coroczna ocena dorobku dzienników śląskich na polu popularyzacji historii naszej dzielnicy jest ze wszech miar celowa i wskazana. Zadaniem poniższego omówienia będzie nie tyle zresztą merytoryczna krytyka artykułów prasowych, ile głównie wskazanie na ich zakres tematyczny i niektóre ujęcia ogólne. Uwzględnione zostały artykuły opublikowane od stycznia do października 1956 r.

Ilość artykułów poświęconych dziejom Śląska jest na łamach prasy codziennej dość duża. Artykuły te obejmują stosunkowo szeroki wachlarz zagadnień, od wczesnego średniowiecza aż po czasy najnowsze, od tematów poruszających wydarzenia polityczne po drobne ciekawostki obyczajowe o znaczeniu lokalnym.

Najwięcej artykułów zajmujących się dziejami dawniejszymi, okresem feudalizmu, znajdujemy we wrocławskiej „Gazecie Robotniczej” i w „Trybunie Opolskiej”. Są to na ogół artykuły drobne, bardzo małych rozmiarów, zamieszczane zazwyczaj w tygodniowych dodatkach wspomnianych gazet — „Sprawach i Ludziach” oraz „Głosach znad Odry”. Artykuły te w swej większości zajmują się zagadnieniami szczegółowymi, pomijając bardziej ogólne, posiadające szersze znaczenie zagadnienia z dziejów Śląska. Tak więc wśród nielicznych artykułów informujących o wydarzeniach mających szerszy niż czysto lokalny zasięg można wymienić stosunkowo nieliczne pozycje¹. Ale nawet i one dotyczą na ogół raczej zdarzeń szczegółowych. Rzuca się natomiast w oczy brak artykułów o zagadnieniach bardziej ogólnych, bardziej ważnych. Wprawdzie dziennik nie może spełniać roli podręcznika historii Śląska, ale wydaje się, że opublikowanie od czasu do czasu artykułów o zagadnieniach bardziej ogólnych, takich na przykład, jak rola Śląska w obronie państwa polskiego za pierwszych Piastów, odpadnięcie Śląska od Polski w XIV w., wojny śląskie w XVIII w. itd., mogłoby przyczynić się do spopularyzowania wiedzy o Śląsku wśród szerokich rzesz czytelników, a zwłaszcza wśród czytelników, których jedyną lekturą jest gazeta.

¹ Z. Boras, *Ostatni Piast opolski* (Trybuna Opolska, 7—8 IV 1956, nr 83); L. Matusik, *Mikołaj Kopernik a Ślązacy* (Gazeta Robotnicza, 26 I 1956, nr 22); S. Popiołek, *Ziemia opolska podczas szwedzkiego „potopu”* (Trybuna Opolska, 3—4 III 1956, nr 54); Z. Zielonka, *Niemcy w obronie polskości Śląska* (Trybuna Opolska, 6 VII 1956, nr 239); *Kartki z przeszłości ziemi raciborskiej* (Trybuna Opolska, 9 VI 1956, nr 137); S. Michalkiewicz, *Jak chłopci śląscy walczyli o wolność* (Gazeta Robotnicza, 11 X 1956, nr 243).

Wspomniane wyżej pozycje spełniają na ogół zadania, jakie winny spełniać prace popularyzatorskie: prosto, krótko i zwięźle przedstawiają opisywany temat. Wyjątek stanowi artykuł Z. Borasa a ostatnim Piaście opolskim, w którym Autor niepotrzebnie stracił sporo miejsca na zagadnienia uboczne, luźno związane z tematem, a pominał rzeczy dla samego tematu ważniejsze (charakterystykę rodziny Piastów opolskich, działalność gospodarczą księcia Jana Opolskiego czy ścisłe dane biograficzne).

Obok wspomnianych artykułów mających znaczenie ogólnopolskie ukazało się szereg artykułów o znaczeniu czysto lokalnym. Są to w przybliżeniu w większości artykuły dotyczące Wrocławia². I one zajmują się przeważnie wypadkami czy zagadnieniami raczej drobnymi. O ile Wrocław doczekał się względnie dużej ilości artykułów ze swej odleglejszej przeszłości, to niestety do zupełnych wyjątków należą artykuły o historii innych miast czy okolic Śląska³. Na innym miejscu pisaliśmy już o publikowanych przez „Trybunę Wałbrzyską“, a wydanych następnie w formie broszur artykułach z przeszłości Wałbrzyska. Tutaj chcielibyśmy jeszcze wspomnieć o ciekawej serii artykułów poświęconych walce klasowej chłopów pszczyńskich w pełniących rolę gazet regionalnych tygodników: „Echo Pszczyńskie“ i „Echo Tyskie“. Seria ta, której autorem jest kustosz muzeum w Pszczynie L. S. Leszczyński) szkicuje plastycznie dzieje ludności wiejskiej okolic Pszczyny od czasów najdawniejszych po wiek XIX. Autor oparł się nie tylko na literaturze, lecz sięgał dość często również do materiałów archiwalnych. Seria ta mimo drobnych usterek (styl niektórych ustępów czy brak precyzji niektórych określeń) stanowi przykład dobrej popularyzacji dziejów rejonu. Oby tego rodzaju artykuły ukazywały się w prasie regionalnej jak najczęściej.

Podkreślono powyżej „marginesowość“ tematów dotyczących feudalnego okresu dziejów Śląska. Sytuacja zmienia się zasadniczo, gdy spojrzymy na zestawienie artykułów obejmujących zagadnienia epoki kapitalizmu. Na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia zasadnicze, a więc zagadnienie polskości Śląska, jego związków z innymi ziemiami polskimi i historii ruchu robotniczego. Szkoda jednak, że tak mało jest w gazetach śląskich takich artykułów, jak chociażby M. Komarzyńskiego *Jak wyglądało zaopatrzenie Wrocławia w wodę przed 100 laty*⁴. Artykuły takie mogą być — zwłaszcza na terenie Ziemi Odzyskanych — dzięki ukazywaniu nowym ich mieszkańcom szczegółów z przeszłości tych ziem ważną pomocą w wytworzeniu przywiązania do nowych miejsc zamieszkania.

Z problematyki epoki kapitalizmu na plan pierwszy wysuwa się grupa artykułów o Dzierżoniu. Szczególnie „Trybuna Opolska“, mająca na względzie teren,

² J. Kaźmierczyk, *Archeolodzy odstawiają dzieje dawnego Wrocławia* (Gazeta Robotnicza, 8 III 1956, nr 58); D. Lisowa, *Dawny Wrocław w planach i widokach XV—XIX w.* (Słowo Polskie, 30 VI 1956, nr 155); A. Wojtecki, *Najstarsze pomniki polskości* (Gazeta Robotnicza, 5—6 V 1956, nr 107); S. Michalkiewicz, *Pokaz pierwszego lotu we Wrocławiu* (Gazeta Robotnicza, 4 X 1956, nr 237); F. Jakubowski, *Najstarsze czasopismo wrocławskie* (Słowo Polskie, 1 VI 1956, nr 130); A. Śnieżko, *Pamiętka po Tadeuszu Kościuszcze odnaleziona we Wrocławiu* (Słowo Polskie, 5 IX 1956, nr 212); M. Komarzyński, *Gdy Zaułkiem Pokutniczym, Zamkowym i Kocim płynęła rzeka* (Gazeta Robotnicza, 31 III — 2 IV 1956); M. Komarzyński, *Stosunki obyczajowe w dawnym Wrocławiu* (Gazeta Robotnicza, 2—3 VI 1956, nr 131).

³ *Pierwsze opolskie kuźnice* (Trybuna Opolska, 16—17 VI 1956, nr 143); J. Soplca, *Ciekawostki historyczne, „Inspektor — bojaźni bożej“* (Słowo Polskie, 18—19 III 1956, nr 67).

⁴ M. Komarzyński, *Jak wyglądało zaopatrzenie Wrocławia w wodę przed 100 laty* (Gazeta Robotnicza, 3—4 III 1956, nr 54).

na którym żył i pracował Jan Dzierżon, uczciła 50 rocznicę jego zgonu szeregiem artykułów głównie spod pióra Antoniego Gładysza⁵. Polskość Dzierżonia, jego zasługi naukowe, walka przeciw pruskiemu bezprawiu, prawidłowa pisownia nazwiska — to zakres tematów poruszanych w źródłowych i dostarczających wiadomości nie tylko przeciętnemu czytelnikowi prasy artykułach.

Wrocławskie „Słowo Polskie“ uwzględnia znowu ze szczególną troską „polską“ problematykę Wrocławia i w ogóle Dolnego Śląska w XIX w. W pierwszym rzędzie wymienić tu trzeba artykuły Jana Reitera, wydobywającego stałe przede wszystkim polskie tradycje uniwersyteckiego życia Wrocławia. W omawianym roczniku znajdujemy np. artykuły o towarzystwach studentów polskich czy o polskich czytelnikach we Wrocławiu. Szczególnie godne uwagi, bo oświetlające określone, związane z tradycjami polskimi miejsca, są m. in. artykuły Z. Mosingiewicza, przypominającego czytelnikom postać wybitnego lekarza polskiego XIX w., dr Mikulicza, pracującego we Wrocławiu, a pod koniec życia mieszkającego w Świebodzicach, oraz artykuły T. Mikulskiego o wrocławskim mieszkaniu Kasprowicza. Natomiast o Janie Kasproviczu na Opolszczyźnie pisze S. Chmielnicki w „Trybunie Opolskiej“⁶.

Podkreślenia wymaga fakt, że podczas gdy wrocławskie i opolskie dzienniki koncentrują swą uwagę głównie na problematyce tradycji polskości Śląska prawie nie uwzględniając historii walk społecznych i ruchu robotniczego, to obydwa górnośląskie dzienniki zdradzają tendencje wprost przeciwne. Rzecz jasna, że tak pierwsze, jak i drugie stanowisko wydaje się być w swej wyłączności głęboko niesłuszne.

Początek 1956 r. przynosi jeszcze pokłosie badań związanych z pięćdziesięcioletniem rewolucji 1905—1907 r. „Trybuna Robotnicza“ zamieszcza mianowicie informacje o odbytej w Sosnowcu sesji naukowej, drukuje przyczynki do kroniki wydarzeń rewolucyjnych oraz źródłowy artykuł M. Antonowa o strajku szkolnym w Zagłębiu. Podkreślić też trzeba opublikowanie przez Jana Zarembę w „Dzienniku Zachodnim“ *Wierszy rewolucyjnego Zagłębia* wydobytych z ówczesnych pism⁷.

Osobną pozycję stanowią publikacje związane z powstaniami śląskimi. Jest

⁵ Przypisy nasze nie mogą, rzecz jasna, spełniać roli bibliografii wszystkich artykułów historycznych w gazetach śląskich. Toteż szczególnie dla okresu kapitalizmu zmuszeni jesteśmy ograniczyć się w nich do tych tylko pozycji, które związane są bezpośrednio z tekstem recenzji. A. Gładysz, *Polskość Jana Dzierżonia* (Trybuna Opolska, 27—28 X 1956, nr 257); A. Gładysz, *W rocznicę dzierżonowską. Dlaczego czcimy pamięć Jana Dzierżonia?* (Trybuna Opolska, 7—8 VII 1956, nr 161); A. Gładysz, *Jan Dzierżon — twórca nowoczesnego pszczelarstwa* (Trybuna Opolska, 15—16 IX 1956, nr 221); A. Gładysz, *Przeciw pruskiemu bezprawiu (Z życia Jana Dzierżonia)* (Trybuna Opolska, 26—27 V 1956, nr 125); A. Gładysz, *Nie Dzierżon a Dzierżon* (Trybuna Opolska, 14—15 VII 1956, nr 167).

⁶ J. Reiter, *Trzy rocznice* (Słowo Polskie, 17—18 VI 1956, nr 144); J. Reiter, *Czytelnie polskie we Wrocławiu* (Słowo Polskie, 5 VI 1956, nr 133); Z. Mosingiewicz, *Lekarz ze Świebodzic* (Słowo Polskie, 8—9 VI 1956, nr 162); T. Mikulski, *Cybulskiego 17 II piętro* (Słowo Polskie, 29—30 VII 1956, nr 180); S. Chmielnicki, *Jan Kasprovicz na Opolszczyźnie* (Trybuna Opolska, 6—7 X 1956, nr 239).

⁷ W. Domagała, A. Kochański, *Sesja naukowa poświęcona rewolucji 1905—1907 roku w Zagłębiu Dąbrowskim* (Trybuna Robotnicza, 21—22 I 1956, nr 18); *Sesja naukowa w Sosnowcu wzbogaciła naszą wiedzę o rewolucji 1905—1907* (Trybuna Robotnicza, 23 I 1956, nr 19); M. Łyszczarz, *Krwawe wydarzenia pod hutą „Katarzyna“ (przyczynki do wydarzeń rewolucyjnych 1905—7 r. w Sosnowcu)* (Trybuna Robotnicza, 13 i 16 I 1956, nr 11 i 13); M. Antonow, *Śladami walk rewolucyjnych 1905 r. ze strajku szkolnego w Zagłębiu* (Trybuna Robotnicza, 20 I 1956, nr 17); J. Zaremba, *Wiersze rewolucyjnego Zagłębia* (Dziennik Zachodni, 25—26 III 1956, nr 73).

ich w związku z 35 rocznicą trzeciego powstania śląskiego dosyć sporo. Zamieszcza ją gazety górno-śląskie, z których terenem sprawa powstań jest bez wątpienia mocniej związana, ale nieco przykry jest brak artykułów czy wspomnień o powstaniach w prasie wrocławskiej. Wydaje się, że sprawa powstań to jednak sprawa całego Śląska, a przypomnienie o krwi powstańców przelanej za jego zjednoczenie z Macierzą ma znaczenie także i na Dolnym Śląsku. Stosunkowo najwięcej miejsca sprawie powstań poświęciła „Trybuna Opolska“ wydając nawet specjalny numer okolicznościowy. Należy cieszyć się, że po długiej znowie milczenia wokół powstań, po następnych nielicznych artykułach zajmujących się głównie wyszukiwaniem zdrady w powstaniach, potępianiem kadry dowodzącej czy wreszcie wykazywaniem, jak burżuazyjne państwo polskie miało hamować lub wręcz sabotować powstania, mówi się o nich obecnie więcej i uczciwiej, wydobywając postępowe tradycje bohaterskiej walki narodowowyzwoleńczej ludu śląskiego, rolę kadry dowodzącej, złożonej w poważnej większości z wywodzących się z mas ludowych Ślązaków, czy pomoc społeczeństwa innych ziem polskich. Ogólnie wśród publikacji o powstaniach można wyróżnić trzy odrębne grupy. Pierwsza z nich to artykuły poświęcone powstaniom — stosunkowo nieliczne⁶. Wśród nich przebijają się jeszcze gdziegdzie wpływy niedawnych opracowań, wężących wszędzie zdradę i zniekształcających prawdę historyczną. Z jednego z artykułów można się dowiedzieć nawet takich „rewelacji“: „Polska burżuazyjna nie poczyniła żadnych starań dla uzyskania Górnego Śląska“ oraz że nasyłała dywersantów mających rzekomo szkodzić powstaniom. Tego rodzaju zniekształcenia prawdy są nieuczciwe i szkodzą tylko wytworzeniu się bliskich więzów między Ślązakami a ludnością innych ziem polskich. Nakreślenie roli ówczesnego rządu polskiego czy niektórych kół burżuazyjnych, wpływu zaangażowania się w interwencyjną wojnę przeciw Rosji Radzieckiej na ich postawę musi być prawdziwe i precyzyjne. Obok tego trzeba pokazać także pomoc społeczeństwa polskiego dla powstańców, by wskazać, że narodowi naszemu była bardzo bliska walka wyzwolenicza naszych braci na Śląsku. Wśród wspomnianych artykułów odpowiedzialnością za słowa i rzetelnością wyróżnia się artykuł uczestnika walk powstańczych J. Ziółka. Drugą grupę artykułów związanych z powstaniami stanowią wspomnienia powstańców, napisane przez nich samych bądź opracowane na podstawie ich relacji. Wspomnień tych zebrano dość sporo, mogą one stanowić cenny materiał przyczynków źródłowych do historii powstań i powstańców śląskich⁷. Do grupy tej zaliczyć można także opublikowane fragmenty poezji, pieśni i gawęd powstańczych⁸. Wreszcie grupę trzecią po-

⁶ O. S. Popiołek, *35 lat temu* (Trybuna Opolska, 5—6 V 1956, nr 105); J. Ziółka, *Z tamtych lat* (Dziennik Zachodni, 2—3 IX 1956, nr 212); W. Wawrzyniak, *Z perspektywy 35 lat* (Trybuna Opolska, 1—2 IX 1956, nr 209); (ka - j o t), *W rocznicę powstań śląskich. Pamięci bohaterów* (Trybuna Opolska, 18—19 VIII 1956, nr 197).

⁷ B. P., *Na ziemi śląskiej 35 lat temu. Ze wspomnień Pawła Kozyry* (Dziennik Zachodni, 1 IX 1956, nr 211); F. W., *Tak budowaliśmy pociągi pancerne...* (Trybuna Opolska, 1—2 IX 1956, nr 209); K. Forchalska, *Ci, co tworzą historię* (Trybuna Opolska, 1—2 IX 1956, nr 209); R. Horoszkiewicz, *Na powstańczym froncie* (Trybuna Opolska, 1—2 IX 1956, nr 209); R. Horoszkiewicz, *Szlakiem powstańczych tradycji* (Trybuna Opolska, 16—17 VI 1956, nr 143); S. Koszyk, *Jak to było w powiecie opolskim* (Trybuna Opolska, 1—2 IX 1956, nr 209); T. Potemski, *Od Góry św. Anny do Teruelu (Szlakiem wspomnień powstańca-dąbrowszczaka)* (Trybuna Robotnicza, 18 IX 1956, nr 223); B. Promiński, *Sprawa zwyciężyła* (Trybuna Opolska, 9—10 VI 1956, nr 137); C. Smoliński, *Walka trwa dalej* (Trybuna Opolska, 1—2 IX 1956, nr 209).

⁸ C. Kurek, *Poezja buntu i walki* (Trybuna Opolska, 1—2 IX 1956, nr 209); P. Świerć, *Pieśń powstańcza — pieśnią zwycięstwa* (Trybuna Opolska, 1—2 IX 1956, nr 209); *Do bronii! Pieśń Grupy Wschodniej (na nutę Marsylianki)*, (Trybuna

święconą powstaniom stanowią artykuły polemiczne, zajmujące krytyczne stanowisko wobec dotychczasowych praktyk zniekształcania ich historii bądź demaskujące warunki, w jakich tego rodzaju opracowania powstawały¹¹.

Okres międzywojenny na łamach omawianych dzienników — to właściwie tylko sprawy ruchu robotniczego. Uwzględnianie tych zagadnień jest słuszne i konieczne. Więcej nawet — źle się dzieje, gdy np. o Paulinie Wagner lub Emanuelu Waloszczyku pojawiają się wzmianki życiorysowe dopiero w związku z ich śmiercią¹². Trzeba nam więcej artykułów i notatek o ludziach zasłużonych dla sprawy walki o społeczne wyzwolenie Śląska — nie dla tworzenia „Panteonu działaczy śląskich“, lecz dla uznania ich zasług, dla uzmysłowienia młodzieży i ludności napływowej nie tylko przy pomocy mniej lub bardziej ogólnych sformułowań przebiegu walki o Śląsk socjalistyczny — i o Śląsk polski. I dla spełnienia tego drugiego postulatu ważne jest, aby w naszych gazetach ukazywało się więcej niż dotąd takich artykułów, jak np. *Najstarszy mieszkaniec Wrocławia* (o dr Kuczyńskim, działaczu Związku Polaków w Niemczech), lub z podkreślających polskość Śląska materiałów dokumentalnych¹³.

Nasze uprzednie zastrzeżenia odnośnie do materiałów biograficznych odnieść zresztą należy do poszczególnych gazet w rozmaitym stopniu. Zwłaszcza „Trybuna Robotnicza“ zamieszcza stosunkowo często sylwetki (głównie już nieżyjących) działaczy robotniczych. Wspomnienia o działaczce KPP Helenie Weintraub czy członku MOPR w Zagłębiu Ferście posłużyć mogą również zawodowemu historykowi, nie mówiąc już o szerokim gronie nauczycieli i działaczy oświatowych. Analogiczną problematykę uwzględni również czasem „Dziennik Zachodni“. W mniejszej mierze odnieść to można do „Trybuny Opolskiej“¹⁴.

W ogóle zresztą sprawy ruchu robotniczego w okresie międzywojennym znikają w naszej prasie w miarę, jak miejscem jej redagowania są miasta wojewódzkie, w owym czasie bardziej zgermanizowane. Główną uwagę poświęcają tym zagadnieniom „Trybuna Robotnicza“ i „Dziennik Zachodni“, ale już „Trybuna Opolska“ zamieszcza o wiele mniej tego rodzaju artykułów. Wrocławskie „Gazeta Robotnicza“ i „Słowo Polskie“ pomijają w ogóle sprawy ruchu robotniczego na Śląsku w okresie międzywojennym. Czy stanowisko to, wskutek którego mieszkańcy Dolnego Śląska pozbawieni są wiadomości o bliskich im chronologicznie wydarzeniach z dziedziny walki o postęp i wyzwolenie społeczne ziem śląskich, jest słuszne?

Opolska, 1—2 IX 1956, nr 209); M. Bielecka, *Powstańcze facecje* (Trybuna Opolska, 1—2 IX 1956, nr 209).

¹¹ WISZ, *Wokół trzeciego powstania śląskiego* (Trybuna Robotnicza, 5—6 V 1956, nr 107); W. Sze w c z y k, *Sprawa powstańców śląskich* (Trybuna Robotnicza, 16—17 VI 1956, nr 143); T. Sz a f a r, *U źródeł milczenia* (Trybuna Robotnicza, 6—7 VII 1956, nr 161).

¹² (Se), *Zgon Pauliny Wagner* (Trybuna Opolska, 19 VI 1956, nr 145); *Tow. Emanuel Waloszczyk* (Trybuna Robotnicza, 17 X 1956, nr 248).

¹³ (o), *Najstarszy mieszkaniec Wrocławia* (Gazeta Robotnicza, 9 V 1956, nr 110); W. W a r z y n e k, *Wymowa tajnych dokumentów* (Trybuna Opolska, 18—19 VIII 1956, nr 197).

¹⁴ J. G o l d k o r n, *Matka* (Trybuna Robotnicza, 22—23 IX 1956, nr 227); I. M a r y m o n t, *Towarzysz z MOPR-u* (Trybuna Robotnicza, 28—29 IV 1956, nr 101); H. M i e r z y Ń s k i, *Wiedzieliśmy o co walczyliśmy* (Dziennik Zachodni, 1 V 1956, nr 105); H. M a r k i e w i c z o w a, *Album rodziny Dziekanów* (Dziennik Zachodni, 1 V 1956, nr 105); (w), *Ryszard Mondrzyk* (Trybuna Opolska, 21 III 1956).

Na koniec wspomnieć trzeba jeszcze o pracy dziennikarskiej Tadeusza Potemskiego (bo on chyba ukrywa się pod kryptonimem (tp), którym sygnowanych jest wiele interesujących nas artykułów). Wydobywa on na łamach „Trybuny Robotniczej“ zapomniane niejednokrotnie wydarzenia z dziejów ruchu robotniczego na Śląsku, sięga do materiałów archiwalnych, dostarcza wiadomości o współpracy KPP i PPS, działalności KPP w wojsku i walce KPD Śląska Opolskiego w latach hitleryzmu¹⁵.

Roman Heck

Julian Raba

¹⁵ T. Potemski, *Gdy głosowano za „Leninburgiem“*. W 32 rocznicę historycznego wniosku (Trybuna Robotnicza, 25 VII 1956, nr 176); (tp), *Przed 20 laty. Raporty szpicla* (Trybuna Robotnicza, 4 V 1956, nr 106); (tp), *Przed 20 laty. Sztandary razem* (Trybuna Robotnicza, 7 VI 1956, nr 135); (tp), *Przed 20 laty. Jedynym ratunkiem — zwycięski Front Ludowy* (Trybuna Robotnicza, 27 VI 1956, nr 152); (tp), *Z lat walki KPP. Na niebezpiecznym posterunku* (Trybuna Robotnicza, 7 V 1956, nr 108); T. Potemski, *KPD-owcy nie składali broni* (Trybuna Robotnicza, 12 IX 1956, nr 218).

**SILESIA O RAZ PRACE I ARTYKUŁY NASWIETLAJĄCE POŚREDNIO DZIEJE
ŚLĄSKA — ZESTAWIŁA B. LESZCZYŃSKA**

1. Problemy metodologiczne

Hirszowicz M., W SPRAWIE PRZECIWSZTAŃCZOŚCI BURŻUAZYJNEGO I PROLETARIACKIEGO POJMOWANIA IMPERIALIZMU (Myśl Filozoficzna, 1956, nr 3).

Kuczynski J., PARTEILICHKEIT UND OBJEKTIVITÄT IN GESCHICHTE UND GESCHICHTSSCHREIBUNG (Ztschr. f. Geschwiss., 1956, nr 5).

Kudlaček J., K OTÁZCE O VZNIKANI NÁRODNOSTI NA NAŠOM ŹE-
MI (Historický Časopis Slovenské Akademie Ved, 1956, nr 3).

Orzechowski M., KILKA UWAG O PROCESIE POWSTAWANIA NARO-
DÓW SOCJALISTYCZNYCH (Myśl Filozoficzna, 1956, nr 5).

Porszniew B. F., OCZERK POLITICZESKOJ EKONOMII FEODALIZMA,
Moskwa 1956, s. 144.

Streisand J., KATEGORIEN UND PERSPEKTIVEN DER GESCHICHTE
(Ztschr. f. Geschwiss., 1956, nr 5).

ÜBER DIE WISSENSCHAFTLICHE BEHANDLUNG DER GESCHICHTE DER
ARBEITERBEWEGUNG (Ztschr. f. Geschwiss., 1956, nr 4).

Zajączkowski S., W SPRAWIE PRZEDMIOTU I PROBLEMATYKI BA-
DAŃ NAD DZIEJAMI OSADNICTWA (Kwartalnik Historii Kultury Materialnej,
1956, nr 2).

2. Bibliografia, biblioteki, archiwa i archiwoznawstwo

Bohaček M., Cada F., SOUPIS RUKOPISŮ SLEZSKA STUDYJNĚ KNI-
HOVNY V OPAVĚ, Opava 1956.

Chrzanowska A., Zawiszanka A., PRACA NAUKOWO-OŚWIATO-
WA MUZEÓW WOJ. OPOLSKIEGO W OKRESIE X-LECIA (Kwartalnik Opolski,
1956, nr 1).

Czapliński M., PRZEGLĄD I CHARAKTERYSTYKA AKT REJENCJI
OPOLSKIEJ (Kwart. Opolski, 1956, nr 1).

Czerner O., O LOS ZABYTKÓW WOJ. WROCŁAWSKIEGO (Ochrona Za-
bytków, 1956, nr 1—2).

Feyl O., AUS DER BUCH- UND BIBLIOTHEKGESCHICHTE DER DEUTSCH-
POLNISCHEN ZUSAMMENARBEIT (Aufbau, 1955, nr 4. Rec. Przegląd Zachodni,
1956, nr 5/6).

Forsttrener K., DAS PREUSSISCHE STAATSARCHIV IN KÖNIGSBERG.
Ein geschichtlicher Rückblick mit einer Übersicht über seine Bestände (Veröffentli-
chen über die Niedersächsische Archivverwaltung, 1955, nr 3).

Horoszkiewicz R., OPOLSKIE NOTATKI HERALDYCZNE (Kwart. Opolski, 1956, nr 1).

Lehmann R., BIBLIOGRAPHIE ZUR GESCHICHTE DER NIEDERLAUSITZ, 2 Band (1926 bis 1945 und Nachträge), Mitteldeutsche Forschungen, t. II, Münster—Köln, 1954, s. XII, 250.

KATALOG WYSTAWY RĘKOPISÓW I STARODRUKÓW LEKARSKICH ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ WE WROCŁAWIU (Kwartalnik Historii Nauki i Techniki, Warszawa 1956, nr 1).

Marczewska-Standowa E., ODWIEDZINY POLSKIE WE WROCŁAWSKIEJ BIBLIOTECE UNIWERSYTECKIEJ W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX W. (Kwart. Opolski, 1956, nr 1).

Momsen W., DIE SCHRIFTLICHEN NACHLASSE IN DEN ZENTRALEN DEUTSCHEN PREUSSISCHEN ARCHIVEN, Koblenz 1955 (Rec. Ztschr. f. Geschwiss., 1956, nr 3).

Orzechowski K., KSIĘGI I AKTA ŚLĄSKIEJ HIPOTEKI JAKO ŹRÓDŁA HISTORYCZNE I HISTORYCZNO-PRAWNE (Czasopismo Prawno-Historyczne, 1956, nr 1).

Pazdur J., Wiślicki A., WOKÓŁ SPRAWY OCHRONY ZABYTKÓW PRZEMYSŁU I TECHNIKI (Kwart. Hist. Kult. Mat., 1956, nr 1).

Polišenský J., Petran J., BOHEMICA V ARCHIVACH A KNIHOVNÁCH NDR (Československý Časopis Historický, 1956, nr 3).

POLSKA BIBLIOGRAFIA LITERACKA ZA ROK 1947, Wrocław 1956, s. 531.

Remer J., SPOŁECZNE I NAUKOWE PODSTAWY OPIEKI NAD ZABYTKAMI KONSERWATORSTWA POLSKIEGO (Ochrona Zabytków, 1956, nr 1—2).

Rotherowa M., KSIĘGARNIA I WYDAWNICTWO SCHAFFERA WE WROCŁAWIU 1833—1855 (Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Śląskie Prace Bibliograficzne i Bibliotekoznawcze, t. III, Wrocław 1956, s. 105).

Wądołkowska J., BIBLIOGRAFIA POLONICÓW WYDANYCH PRZEZ FIRME KORNÓW WE WROCŁAWIU (Kwart. Opolski, 1956, nr 2).

Wjacławek J., SERBSKA BIBLIOGRAFIJA; Jatzwauk J., SÖRBISCHE (WENDISCHE) BIBLIOGRAPHIE (Berichte über die Verhandlungen der sächsischen Akademie der Wissenschaften zu Leipzig, Phil. Hist. Kl., t. XVIII, z. 3, Berlin 1952, s. XX, 500).

Wurmowa M., SOUPIS MORAVSKÝCH NOVIN A ČASOPISŮ 1448—1918, Brno 1955, s. 95.

3. Historiografia, organizacja nauki historycznej

II ARBEITSTAGUNG DES FORSCHUNGAUFTRAGES DEUTSCH SLAVISCHE FORSCHUNGEN ZUR NAMENKUNDE UND SIEDLUNGSGESCHICHTE (Ztschr. f. Geschwiss., 1956, nr 5).

Engelberg E., Weber R., NEUERE WESTDEUTSCHE GESCHICHTSLITERATUR ZUR DEUTSCHEN GESCHICHTE DES 19. JAHRHUNDERTS (Ztschr. f. Geschwiss., 1956, nr 3).

Gentzen F., OSTFORSCHUNG ZACHODNIO-NIEMIECKICH HISTORYKÓW (Przegląd Zachodni, 1956, nr 1).

Gładyszowa M., ZESPOŁOWE ETNOGRAFICZNE BADANIA TERENOWE NA GÓRNYM ŚLĄSKU (Kwart. Hist. Kult. Mat., 1956, nr 2).

Herbst S., REGIONALNE BADANIA HISTORYCZNE W PRZESZŁOŚCI I W POLSCE LUDOWEJ (Kwart. Hist., 1956, nr 4—5).

Kalisch J., EINE ARBEITSTATUNG POLNISCHER HISTORIKER IN WARSCHAU (Ztschr. f. Geschwiss., 1956, nr 4).

Kamiński A. J., Z PIERWSZYCH LAT REPUBLIKI WEIMARSKIEJ (Omówienie prac E. Eycka, F. K. Kaula, A. Nordena, R. G. Waite. Przegl. Zach., 1956, nr 5/6).

Kofta M., PRÓBY HISTORIOGRAFICZNE FRYDERYKA SCHILLERA (Przegl. Zach., 1956, nr 5/6).

Kuczynski J., DIE FORSCHUNG AUF D. GEBIET DER WIRTSCHAFTS-GESCHICHTE IN DER DEUTSCHEN AKADEMIE DER WISSENSCHAFTEN UND IN DER HUMBOLDS UNIVERSITÄT BERLIN (Ztschr. f. Geschwiss., 1956, nr 3).

Kula W., W SPRAWIE NASZEJ POLITYKI NAUKOWEJ (Kwart. Hist., 1956, nr 3).

Kürbisówna B., ROZDROBNIE NIE FEUDALNE I ZJEDNOCZENIE PAŃSTWA W ŹRÓDŁACH HISTORIOGRAFICZNYCH (Roczniki Historyczne, 1956, t. XXI).

Labuda G., STARE I NOWE TENDENCJE W HISTORIOGRAFII ZACHODNICH NIEMIEC (Przegl. Zach., 1956, nr 7/8).

Mayer E., ÜBER DIE DARSTELLUNG DER DEUTSCH-POLNISCHEN BEZIEHUNGEN IM GESCHICHTSUNTERRICHT (Internationales Jahrbuch für Geschichtsunterricht, 1956).

I POSIEDZENIE POLSKO-NIEMIECKIEJ KOMISJI HISTORYCZNEJ (Kwart. Hist., 1956, nr 4—5).

POD „GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ“ RANKEGO (red. H. R. von Srbik, *Geist und Geschichte vom deutschen Humanismus bis zur Gegenwart*, t. I—II, Monachium—Salzburg 1950/51, s. 421. Rec. Kwart. Hist., 1956, nr 4—5).

Pozdejewa L. W., DIESIATILETIE GIERMANSKOGO INSTITUTA SO-WRIEMIENNOJ ISTORII (Woprosy Istorii, 1956, nr 7).

Bórżęcka T., WYKOPALISKA NA ŚLĄSKU W LATACH 1945—55, Wrocław 1956, s. 54.

Scheel H., GRÜNDUNGSTAGUNG DER DEUTSCH-POLNISCHEN HISTORIKER KOMMISSION (Ztschr. f. Geschwiss., 1956, nr 4).

Schilfert G., FALŠOVANÉ DEJINĚ EUROPSKEJ IDEOLOGII ZBRANĚ V RUKACH ZAPADNO-NĚMECKÝCH REAKČNÝCH HISTORIKOV (Historický Časopis, Sl. Akad. Věd, 1956, nr 2).

Schilfert G., DIE ARBEIT UND DIE AUFGABE DER ABTEILUNG NEUZEIT IM INSTITUT FÜR ALLGEMEINE GESCHICHTE AN DER HUMBOLDS UNIVERSITÄT BERLIN (Ztschr. f. Geschwiss., 1956, nr 3).

Szymiczek F., ZACHODNIO-NIEMIECKIE WYDAWNICTWA DOTYCZĄCE ŚLĄSKA (Przegl. Zach., 1956, nr 5/6).

Tymieniecki K., ZAGADNIENIA ŚLĄSKIE DOBY DAWNIEJSZEJ W HISTORII I HISTORIOGRAFII (Roczn. Hist., 1956, t. XXI).

ÜBER DAS STUDIUM DER GESCHICHTE DER GESCHICHTSWISSENSCHAFT (Artykuł redakcyjny Ztschr. f. Geschwiss., 1956, nr 3).

Urban W., DE TESTIMONIIS VITAM NANKERI EPISCOPI VRATISLAVIENSIS ILLUSTRANTIBUS (Collectanea Theologica, 1956, nr 2).

WYMIANA LISTÓW W SPRAWIE DZIAŁALNOŚCI INSTITUT FÜR AUSLANDBEZIEHUNGEN W STUTTGARCI (Thierfelder F. — Kamiński A. J.) (Przegl. Zach., 1956, nr 5/6).

4. Wydawnictwa i artykuły obejmujące dłuższy okres dziejów, słowniki, encyklopedie.

Adamčík S., DĚLNICKÉ HNUTI NA OSTRAVSKU DO R. 1900, Ostrava 1955, s. 24.

ARCHIV FÜR SCHLESISCHE KIRCHENGESCHICHTE, t. X, Hildesheim 1952, s. 290. Zawiera: Jedin H., *Zum 70. Geburtstag von Franz Xaver Seppelt*; Hettwer J., *Die Baugeschichte der St. Jacobuskirche in Neisse*; Gottschalk J., *Hedwigdarstellung uusserhalb Schlesiens*; Walter E., *Untersuchung zur zisterziensischen Anlage des Breslauer Doms*; Pauzram B., *Deutschtum in den mittelalterlichen Klöstern Schlesiens*; Kastner C., *Cöchlaus und das Priestertum*; Müller A., *Der Domdechant Valentin Hahn und andere Neisser in Prag*; Engelbert K., *Beiträge zur Geschichte des Breslauer Bischofs Kaspar von Logau (1562—1574)*; Münch G., *Charlotte von Liegnitz, Brieg und Wohlau, die Schwester des letzten Piasten*; Haas R., *Die Universität Breslau im 18. Jahrhundert*; Hegel E., *Deresers Berufungen nach Preussen und seine Wirksamkeit in Breslau*; Hoffman H., Theiner A., *Ein Beitrag zur schlesischen Kirchengeschichte in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts*.

Boelcke W., DIE FEUDALE GUTSHERRSCHAFT IN D. OBERLAUSITZ, Berlin 1956, s. 215.

Brüske W., UNTERSUCHUNGEN ZUR GESCHICHTE DES LUTITZENBUNDES DEUTSCH-WENDISCHE BEZIEHUNGEN D. 10. BIS 12. JAHRHUNDERT. Mitteldeutsche Forschungen, t. III, Münster 1955, s. 265.

Cross S. H., LES CIVILISATIONS SLAVES A TRAVERS DES SIÈCLES, Paris, 1955, s. 194.

DĚJINY SLOVENSKÁ, tezy (Priloha Hist. Čas. Sl. Akad. Ved., 1955, t. III, s. 299).

Dubiel L., WNĘTRZE DOMÓW CHŁOPSKICH NA ŚLĄSKU W LATACH 1860—1950 (Kwart. Opolski, 1956, nr 2).

Dziewulski W., JAK ROSŁA LEGNICA? (Kwart. Opolski, 1956, nr 1).

Eberlein H., SCHLESISCHE KIRCHENGESCHICHTE, Goslar 1952, s. 256, 1 mapka.

Gentzen F. H., DEUTSCHLAND UND POLEN. Ein Überblick über die deutsch-polnischen Beziehungen, Leipzig—Jena 1956, s. 124 (Rec. Przegl. Zach., 1956, nr 5/6).

Goguel R. — Pohl H., ODER—NEISSE. Eine Dokumentation (Deutsches Institut für Zeitgeschichte, Berlin 1956. Rec. Przegl. Zach., 1956, nr 5/6).

Horálek K., Horálková Z., K DĚJINAM NAŠICH LIDOWYCH BALLAD (Slezský Sborník, 1956, nr 2).

Jończyk J., O NIEKTÓRYCH FORMACH UZALEŻNIENIA ROBOTNIKÓW OD PRZEDSIĘBIORCY NA GÓRNYM ŚLĄSKU W L. 1790—1870 (Czasopismo Prawno-Historyczne, 1955, nr 2).

Klapper J., SCHLESISCHE VOLKSKUNDE, Stuttgart 1952, s. 192, tabl. 28.

Koszyk S., WYZWISKA, PRZEZWISKA I DOSADNE WYRAŻENIA OPOLAN (Kwart. Opolski, 1956, nr 1).

K OTÁZKAM DĚJIN SLEZSKA. Diskusé a materialy z konference, red. A. Grobelny, Ostrava 1956, s. 208. Treść: Jisl L., *K některým problémům slezských dějin v období prvobytné pospolné společnosti o raného feudalismu*; Šebánek J., *Počátky a rozvoj feudalismu ve Slezsku*; Macůrek J., *Dějiny Slezska od polo-*

viny 14. století do poloviny 18. století (1350—1764) v polských thesich; Polišen-
ský J., Začek V., *Základní problémy slezských dějin v období přechodu od feu-
dalismu ke kapitalismu*; Grobelný A., *K thesím Dějin Slezska pro období rozvo-
je kapitalismu (1850—1890)*; Konečný Z., *K dějinám Slezska v období „monopol-
ního kapitalismu“ (1890—1917)*; Kolejka J., *Slezsko v letech 1918—1922*; Soják
V., *Slezsko v období 1922—1939*; Lamprecht A., *Jazyková glossa k nejstarším
dějinám Slezska*; Macůrek J., *K referátům o thesích slezských dějin*; Mikul-
ka J., *Otázka nadvlády českých feudálů ve Slezsku*; Kolejka J., *Horní Slezsko
v 16. století*; Grobelný A., *K otázké ethnické příluhosti obyvatelstva na Těšinsku
v 16. a 17. století*; Hejl F., *K některým problémům Slezska v 17. století*;
Šmerda M., *Protireformace a národnostní situace v Horním Slezsku*; Crkovsk-
ký F., *Vztah mezi Opavskem a Pruským Slezskem v 17. a 18. století*; Myška M.,
K některým otázkám průmyslové revoluce ve slezském hutnictví; Grobelný A.,
Jazyková hranice a školství na Těšinsku v 18. a v 1. polovině 19. století; Sinda-
lař B., *K ohlasu říjnového povstání vídeňského a maďarské revoluce z r. 1848—
1849 ve Slezsku*; Vyhnalíková R., *Několik poznámek k národnostní problematice
Slezska koncem minulého století*; Pitronová B., *Význam seřitacích operátů*;
Kolejka J., *Proletářský internacionalismus v Těšinském Slezsku*; Sobotík B.,
Řešení nejnovějších problémů slezských dějin; Valenta J., *Dějiny Těšinského
Slezska v letech 1919—1920 v konspektu „Historia Śląska“*.

Kuczyński J., *BEZWZGLEDNE ZUBOŻENIE A SPRAWA WYŻYWIENIA
W NIEMCZECH* (Kwart. Hist., 1956, nr 4/5).

Palm E., *BEITRÄGE ZUR GESCHICHTE DES KLASSENKAMPFES DES
OBERLAUSITZER LANDVOLKS ZUR ZEIT DES SPÄTFEUDALISMUS* (Letopis
Instituta ze Serbski Ludospyt, 1953, nr 1, seria B).

Raszewski Z., *Z TRADYCJI TEATRALNYCH POMORZA, WIELKOPOL-
SKI I ŚLĄSKA*, Wrocław 1955.

Reczek S., *NAZWISKA MIESZCZAN OPOLSKICH* (Kwart. Opolski, 1956,
nr 2).

SCHLESIEEN, red. Günther G., Berlin—Wiesbaden 1952, s. 168, tabl. 96. Treść:
Grundmann G., *Vorwort*; Stehr H., *Der Schlesier*; Glaeser G., *Die Land-
schaft Schlesiens*; Lambert M., *Schlesiens geschichtliche Entwicklung*; Wendt H.,
Hartung G., *Die Hauptstadt Breslau*; Masner K., *Schlesiens Gewerbefleiß und
Kunsth Handwerk*; Seraphin P. H., *Die Wirtschaft Schlesiens*; Grundmann G.,
Die Kunst in Schlesien; Konwiarz R., *Schlesische Gartenkunst*; Siebelt D.,
Schlesische Bäder und Kurorte; Hellmich G., *Schlesiens Trachten und Haus-
gerät*; Klimperl G., *Sagen, Märchen und Bräuche*.

Schraepler E., *QUELLEN ZUR GESCHICHTE DER SOZIALEN FRAGE
IN DEUTSCHLAND*, t. I: 1800—1870, s. 152; t. II: 1871 bis zur Gegenwart (Quel-
lensammlung z. Kulturgeschichte, t. 6—7, Göttingen 1955/56, s. 150).

Staszewski B., *SCHLESIEEN IM RAMEN DER DOKUMENTATION AUS
OSTDEUTSCHLAND* (Ztschr. f. Ostforschung, 1956, nr 2).

STUDIEN ZUR ÄLTEREN GESCHICHTE OSTEUROPAS, cz. I. (Festschrift
für Heinrich F. Schmid. Red. Günther Slokl, Wiener Archiv für Geschichte des
Slaventums und Osteuropas, t. II, Grätz—Köln 1956).

Wantuła J., *KSIAŻKI I LUDZIE*. Szkice o wydawnictwach i piśmiennictwie
na Śląsku Cieszyńskim, Kraków 1956, s. 267.

Winter E., *DIE TSCHJECHISCHE UND SLOWAKISCHE EMIGRATION IN
DEUTSCHLAND IM 17. UND 18. JAHRHUNDERT*, Berlin 1955, s. 568.

5. Okres do połowy XVIII w.

Blichowska H., MATERIAŁ ROŚLINNY Z OPOŁA X--XI W. (Materiały Wczesnośredniowieczne, t. IV, 1956).

Broniewski T., RENESANSOWY RATUSZ W LUBANIU ŚLĄSKIM (Teki Konserwatorska, 1956, nr 3).

Chrzanowska A., JANA MATEJKI „HETMAN ZAMOYSKI POD BYCZY-NA” (Kwart. Opolski, 1956, nr 2).

CODEX DIPLOMATICUS NEC NON EPISTOLARIS SILESIAE, t. I, fasc. 2, s. 197--387, wyd. K. Małczyński, Wrocław 1956.

Crkovsky F., TRĎDNI BOJE NA PANSTVÍ VĚLKOHERALTICKIM V 17. A 18. STOLETI (Slezský Sbornik, 1956, nr 3).

Dąbrowski J., KORONA KRÓLESTWA POLSKIEGO W XIV W., Wrocław 1956, s. 145.

Dąbrowski H., UFORMOWANIE SIĘ WIELKIEJ WŁASNOŚCI FEUDALNEJ KLASZTORU CYSTERSÓW W HENRYKOWIE (Rocz. Hist., t. XXI, 1956).

Dettloff S., RZECZ O MONUMENTALNYCH DWÓCH RZEZBACH WROCŁAWSKICH SPRZED POŁOWY XV W. (Biuletyn Historii Sztuki, 1956, nr 2).

Dziewulski W., POCZĄTKI BYTOMIA (Dawna Kultura, 1956, nr 1).

Dziewulski W., PROBLEM GENEZY MIASTA STRZEGOMIA (Kwart. Hist. Kult. Mat., 1956, nr 2).

GEORGIUS AGRICOLA, 1494—1555, ZU SEINEM 400 TODESTAG, hrg. v. d. Zentralen Agricola Kommission, Berlin 1955, s. 376

Golachowski S., GŁOS W DYSKUSJI NAD GENEZĄ ROZPLANOWANIA ŚREDNIOWIECZNEGO WROCŁAWIA (Kwart. Architektury i Urbanistyki, 1956, nr 1).

Grobelny A., VENKOVSKÉ ŠKOLY NA PANSTVI TĚŠINSKA A BLISKE KOMORY V 17. STOLETI (Slezský Sbornik, 1956, nr 3).

Gumowski M., DOLA I NIEDOLA HENRYKA XI KSIĘCIA LEGNICKIEGO (Kwart. Opolski, 1956, nr 1).

Haisig M., WYTWORY ŚLUSARSKIE ODKRYTE W OPOŁU NA ŚLĄSKU (Materiały Wczesnośredniowieczne, t. IV, 1956).

Hilczerówna Z., OSTROGI POLSKIE Z X—XIII W., Poznań 1956, s. 148+17 tablic.

Horvath P., OBCHODNE STYKÝ LEVOČE S POLSKOM V DRUHEJ POLOVIČI 16. STOLETI (Hist. Studie Slov. Akad. Ved, 1955, nr 1).

Każmierczyk J., Z BADAŃ WYKOPALISKOWYCH NA TERENIE PRAWOBRZEŻNYM OPOŁA (Kwart. Opolski, 1956, nr 2).

Kejí J., POČATKY DVORSKÉHO SOUDIE (Rozpravy Českosl. Akad. Ved, 66, s. 4).

Klima A., MANUFAKTURNÍ OBDOBI V ČECHACH, Praha 1956, s. 524.

Kłoczowski J., DOMINIKANIE POLSCY NA ŚLĄSKU W XIII—XIV W. (Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Rozprawy Wydziału Historyczno-Filologicznego, t. XVII, s. 356, mapa).

Kozłowska W., WCZESNOŚREDNIOWIECZNE GRODY WOJ. OPOLSKIEGO NA TLE WARUNKÓW FIZJOGRAFICZNO-GOSPODARCZYCH (Kwart. Opolski, 1956, nr 1).

Krakowski S., POLSKA W WALCE Z NAJAZDEM TATARSKIM W XIII W., Warszawa 1956 (Prace Komisji Wojskowo-Historycznej MON, seria A, nr 4, s. 303).

Kuhn W., GESCHICHTE DER DEUTSCHEN OSTSIEDLUNG IN DER NEU-ZEIT, Köln 1955, s. XV i 274+4 mapy (Rec. Ztschr. f. Ostforschung, 1956, nr 2).

Lepiarczyk J., PAŁAC W ŻAGANIU (Ochrona Zabytków, 1956, nr 1/2).

Macek J., K OHLASU HUSITSTVI V NĚMECKU (Československý Časopis Historický, 1956, nr 2).

Macůrek J., JEŠTĚ K OTÁZCE POČATKU VALASSKE KOLONISÁČE NA HUKVALDSKU (Slézsky Sborník, 1956, nr 1).

Mainuš F., OBCHOD PŘIZI NA SEVERNI MORAVĚ A VE SLÉZSKU PO TRICETILETE VÁLCE (Časopis Mátice Moravske, 1955, R. 74).

Małachowicz E., ŚLUP DROGOWY POCZTY POLSKO-SASKIEJ Z POCZ. XVIII W. W ZGORZELCU NAD NYŚĄ ŁUŻYCKĄ (Ochrona Zabytków, 1956, nr 1—2).

Meštán A., KOMENSKÝ A POLŠTĚ ARIANI (Slavia, 1955, nr 4).

Melicherčik A., K OTÁZKE VZNIHU ZBOJNÍCTVA V KARPATÁCH (Slovenský Národopis, 1956, nr 2).

Nichtweiss J., ZU STREITIGEN FRAGEN DER SOGENANTEN ZWEITEN LEIBEIGENSCHAFT IN MITTELEUROPA. Zusammenfassung eines Artikel von Benedykt Zientara (Ztschr. f. Geschwiss., 1956, nr 4).

Orosz A., GOTYCKA POLICHROMIA W KOŚCIELE W STRZELCACH SWIDNICKICH (Kwart. Opolski, 1956, nr 1).

Orzechowski K., NA MARGINESIE PRAWA KARCENIA PODDANYCH I CZELADZI (Czas. Prawno-Hist., 1955, nr 2).

Petranova B. F., FRYDECKE URBAŘE Z LET 1580 A 1583 A JEJICH VYZNAM PŘE MAJETKOVÝCH ZMENACH NA PANSTVI (Slézský Sborník, 1956, nr 1).

Piaskowski J., TECHNOLOGIA METALI W XI—XII W. W ŚWIETLE DZIEŁA TEOFIŁA „O SZTUKACH ROZMAITYCH“ KSIĄG DWOJE (Studia i materiały z dziejów nauki polskiej, 1956, nr 6).

Piprek J., POLSKA W TWÓRCZOŚCI WACŁAWA SCHEFLERA, ŚLĄSKIEGO POETY XVII W. (Kwart. Opolski, 1956, nr 1).

Planitz H., DIE DEUTSCHE STADT IM MITTELALTER. Von der Römerzeit bis zu den Zunftkämpfen, Grätz—Köln—Böhmlau 1954, s. 520.

Popiołek S., STOSUNEK LUDNOŚCI ŚLĄSKIEJ DO ZAJĘCIA ŚLĄSKA PRZEZ PRUSY W LATACH 1740—1763 (Kwart. Opolski, 1956, nr 1).

Pošvař J., MĚNCOVNI REGÁL VE SLEZSKU ZA 30-LETÉ VALKY (Slézský Sborník, 1956, nr 2).

Prochaska V., DAŇOVA A JINA BŘEMENA U POLABSKO-POBALTSKYCH SLOVANU (Pravno-Historicke Studie, t. I, Praha 1955).

QUELLENSAMMLUNG Z. KULTURGESCHICHTE, wyd. W. Treue, DIE DEUTSCHE OSTSIEDLUNG IM MITTELALTER, wyd. K. Quiren, Göttingen 1954, s. 139.

Sarnowska W., UZBROJENIE WCZESNOŚREDNIOWIECZNE W ŚWIETLE WYKOPALISK W L. 1948—1951 W OPOLU NA ŚLĄSKU (Mat. Wczesnośr., t. IV, 1956).

Svátek J., VISITACE MALTEZSKÝCH VELKOSTATKU VE SLEZSKU r. 1536, Opava 1956, s. 32.

Tichá Z., K HUSITSKÉ TRADICI V 17. A 18. STOLETI (Čas. Mat. Mor., 1954, R. 73).

Trawkowski S., W SPRAWIE POWSTANIA ZJEDNOCZONEGO PAŃSTWA POLSKIEGO W XIII I XIV W. (Przegląd Historyczny, 1956, nr 3).

- Tymieniecki K., PISMA WYBRANE, Warszawa 1956, s. 488.
- Tymieniecki K., PODSTAWY GOSPODARCZE ZJEDNOCZENIA PAŃSTWA POLSKIEGO W XIV i XV W. I POLITYCZNE TRUDNOŚCI (Przegl. Hist., 1956, nr 3).
- Urban W., LOSY BRACI POLSKICH OD ZAŁOŻENIA RAKOWA DO WYGNANIA Z POLSKI (Odrodzenie i Reformacja, 1956, t. I).
- Válka J., STUDIE K VÝROBNI STRUKTUŘE FEUDALNIHO VELKOSTATKU V 17. STOLETI (Čas. Mat. Mor., 1956, R. 74).
- Watzka J., HOSPODÁRSKE INSTRUKCJE TRENCIANSKEHO PANSTVA Z PRVEJ POLOVICE 18. STOLETI (Hist. Studie Slov. Akad. Véd, 1955, nr 1).
- Weitzsäcker W., GESCHICHTLICHE WECHSELWIRKUNGEN DEUTSCH-SLAVISCHEN RECHTSDENKENS (Ztschr. f. Ostforschung, 1956, nr 2).
- Wielgosz Z., POCZĄTKI WIELKIEJ WŁASNOŚCI KLASZTORNEJ CYSTERSÓW W LUBIAŻU (Roczn. Hist., 1955—1956, t. XXII).
- Wojciechowski Z., STUDIA HISTORYCZNE (1933—1955), Warszawa 1955, s. 475.

6. Okres od połowy XVIII do połowy XIX w.

- ACTA UNIVERSITATIS CAROLINAE, t. IV, Historica: Příspěvky k dějinám třídnic boju v lechach, t. I, Nevolnicke povstani r. 1775., red. V. Husa i J. Petran.
- Braunventher K., DIE BEDEUTUNG DER PHYSIOKRATISCHEN BEWEGUNG IN DEUTSCHLAND IN D. II HÄLFTE D. 18. JAHRHUNDERTS (Dyssertation, Berlin 1955—1956).
- Drhal S., SELSKÉ RENITENCE NA BITOVECKU V L. 1846—1848 (Slezský Sbornik, 1956, nr 2).
- Gregor H., ZAMECKÁ KAPELA SLEZSKÝCH RUDOLTICICH V 2. POLOVINĚ 18. STOLETI (Slézsky Sbornik, 1956, nr 3).
- Hradecký E., TERESIANSKY KATASTER (Sbornik Archivnich Prači, 1956, nr 1).
- Januszewski R. W., WOJCIECH CYBULSKI WE WROCŁAWIU W ŚWIEŁE ŹRÓDEŁ (Kwart. Opolski, 1956, nr 1).
- Kaleta R., LIST Z OPOLA PISANY W ROKU 1826 (Kwart. Opolski, 1956, nr 1).
- Kolbuszewski S., ECHA ŚLĄSKIE W PISMACH FILOMATÓW (Kwart. Opolski, 1956, nr 1).
- Koraszewski J., CZYM BYŁ MICKIEWICZ DLA ŚLĄSKA W OKRESIE WALK O WYZWOLENIE SPOŁECZNE I NARODOWE, Katowice 1956, s. 105.
- Mainuš F., OBCHOD RAKOUSKEHO SLEZSKA V ROCE 1775 (Slezský Sbornik, 1956, nr 3).
- Piprek J., HEINE I MARKS (Przegl. Zach., 1956, nr 7/8).
- Purš K., K PROBLEMATICE PRUMYSLOVÉ REVOLUCE V ČESKÝCH ZEMICH A NA SLOVENSKU (Slovensky Casopis Historicky, 1955, nr 4).
- Radimský J., Wurmová M., PETICE MORAVSKÉHO LIDU K SNĚMU Z R. 1848, Praha 1955, s. 328+8 tabl.
- Rozsivalová E., ŽIVOT A DILO JANA EVANGELISTY PURKYNĚ, Československa Akademia Ved, 1956, s. 148.
- Scheel H., DIE DISKUSSION IM AUTORENKOLLEKTIV ÜBER DEN ENTWURF DES ABSCHNITTES 1789—1807 Z. LEHRBUCH DER GESCHICHTE DEUTSCHLANDS (Ztschr. f. Geschwiss., 1956, nr 3).

Schulz J. C., PODRÓŻE INFLANTCZYKA Z RYGI DO WARSZAWY I PO POLSCE W L. 1791—1793, przekł. J. I. Kraszewski, Warszawa 1956, s. 367.

Sindelař B., O ÚLOZE LIDOVYCH MAS V REVOLUČNIM DENI 1848 NA MORAVĚ A VE SLEZSKU (Československý Časopis Historický, 1956, nr 3).

Sivek A., K OTAZCE NĚKTERÝCH OSOBNICH VLASTNOSTI ZBOJNICKÉHO HRDINY (Slezský Sborník, 1956, nr 1).

Slepanova J. A., Kandel J. P., AUS DER GESCHICHTE DES IDEOLOGISCHEN KAMPFES IN DER DEUTSCHEN DEMOKRATISCHEN BEWEGUNG DER 40-ER JAHRE DES 19. JAHRHUNDERTS (Sovietische Wissenschaft, Berlin 1956, t. V).

Tatarkiewicz W., OPOLE I NAŁĘCZÓW, MERLINI I NAX (Biuletyn Historii Sztuki, 1956, nr 2).

Urban W., LEOPOLD HR. SEDLNICKI, KSIĄŻĘ BISKUP WROCŁAWSKI 1836—1840, NA TLE DZIEJÓW KOŚCIOŁA NA ŚLĄSKU W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX W. (Studia Historica-Ecclesiastica, Warszawa 1955, t. X).

7. Okres od połowy XIX w. do r. 1917

Anderson E. N., THE SOCIAL AND POLITICAL CONFLICT IN PRUSSIA 1858—1864, Lincoln 1954, s. 445.

Heidegger H., DIE DEUTSCHE SOZIALDEMOKRATIE UND DER NATIONALE STAAT 1870—1920, Berlin—Göttingen 1955, s. 380.

Hensel A., BEITRÄGE ZUR GESCHICHTE DES DEUTSCHEN IMPERIALISMUS VON 1890 BIS 1914, Berlin 1956, s. 56.

Kröger H., DEUTSCHLAND IN DER PERIODE DES IMPERIALISMUS BIS ZUM AUSBRUCH DES ERSTEN WELTKRIEGES, Berlin 1956, s. 119.

Nuckowski T., ADOLF DYGASIŃSKI NA DOLNYM ŚLĄSKU (Kwart. Opolski, 1956, nr 2).

Pajewski J., POLITYKA IMPERIALIZMU NIEMIECKIEGO WOBEC POLSKI PODCZAS PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ (Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. I, 1955, nr 2).

Pajewski J., ZE STUDIÓW NAD STOSUNKIEM IMPERIALIZMU NIEMIECKIEGO DO ROSJI W LATACH 1904—1905 (Roczn. Hist., 1956, t. XXI).

Peša V., NĚKOLIK POZNAMEK K VYVOJE ZEMEDĚLSTVI NA MORAVĚ A VE SLEZSKU V LETECH 1890—1917 (Čas. Mat. Mor., 1955, R. 74).

Popiołek K., KÓNCENTRACJA I CENTRALIZACJA PRODUKCJI W GÓRNICZO-HUTNICZYM PRZEMYSŁE GÓRNEGO ŚLĄSKA W II POŁ. XIX W. (Kwart. Hist., 1956, nr 4—5).

Reiter J., MŁODZIĘNCZE LATA KONSTANTEGO DAMROTA (1841—1867) (Kwart. Opolski, 1956, nr 2).

Vytiška J., NĚKOLIK DAT O ROZVOJI PRŮMYSLOVE VYROBY A RŮSTU DÉLNICKE TRÍDY NA ORAVĚ A VE SLEZSKU (Čas. Mat. Mor., 1955, R. 74).

Wysłouch S., STUDIA NAD KÓNCENTRACJĄ W ROLNICTWIE ŚLĄSKIM W LATACH 1850—1914. Struktura agrarna i jej zmiany, Wrocław 1956, s. 265+mapa.

8. Okres 1917—1945

Bartel W., DEUTSCHLAND IN DER ZEIT DER FASCHISTISCHEN DIKTATUR (1933—1945), Berlin 1956, s. 256.

Billik K., O SWOJEOBRAZII NOJABRSKOJ RIEWOLUCII 1918 G. W GERMANII (Woprosy Istorii, 1956, nr 6).

Boratyński Z., Z GENEZY KOALICJI ANTYHITLEROWSKIEJ (Przegl. Zach., 1956, nr 1).

Breyer R., DAS DEUTSCHE REICH UND POLEN 1917—1932. Aussenpolitik und Volksgruppenfragen (Marburger Ostforschungen, nr 3, Würzburg 1955, s. 372 — Rec. Przegl. Zach., 1956, nr 5—6).

Dehio I., DEUTSCHLAND UND DIE WELTPOLITIK IM 20. JAHRHUNDERT, München 1955, s. 155 (Rec. Ztschr. f. Geschwiss., 1956, nr 8).

Gast H., DIE PROLETARISCHEN HUNDERTSCHAFTEN ALS ORGANE DER EINHEITSFRONT IM JAHRE 1923 (Ztschr. f. Geschwiss., 1956, nr 3).

Horoszkiewicz R., POD GÓRĄ ŚW. ANNY. Z majowych i czerwcowych dni 1921 r. (Kwart. Opolski, 1956, nr 2).

Kaňa O., FASISMUS A SOCIALDEMOKRATISMUS NA OSTRAVSKU V TRÍCATYCH LETECH (Slezský Sborník, 1956, nr 2).

Kolejka J., REVOLUČNÍ DÉLNICKE HNUTI NA MORAVĚ A VE SLEZSKU V LETECH 1917—1921 (Čas. Mat. Mor., 1956, R. 74).

Mielnikowa N. N., K CHARAKTERISTIKIE JEKŌNOMICZESKOGO ROZWITAJA CZECHOSŁOWAKIJI W GODY STABILIZACJI KAPITALISMA (1922—1926) (Institut Słowianowiedienija, Kratkije soobszczenia, nr 16, Moskwa 1956).

MORAVSKE MATERIALY K DÉJINAM DÉLNICKEHO HNUTI V LETECH 1917 AŽ 1921 (Čas. Mat. Mor., 1956, R. 74).

Müller K., DAS EVANGELISCHE BRESLAU 1923—1945, Goslar-Harz 1952, s. 100+19 tabl.

Peša V., K BOJŪM VENKOVSKÉHO LIDU NA MORAVĚ A VE SLEZSKU V LETECH 1917—1921 (Čas. Mat. Mor., 1956, nr 1—2).

Popkiewicz J., Ryszka F., GÓRNO-ŚLĄSKI PRZEMYSŁ CIĘŻKI W LATACH 1922—1929 (Kwart. Hist., 1956, nr 4—5).

Russel L., THE SCOURGE OF THE SWASTICA. A Short History of Nazi War Crimes, London 1955, s. 260. Przekł. polski: *Pod biczem swastyki*, oprac. S. Majewski, Warszawa 1956, s. 303 (Rec. Przegl. Zach., 1956, nr 7—8).

Schreiner A., ZUR FRAGE DER RÄTE IN DER NOVEMBERREVOLUTION 1918 (Ztschr. f. Geschwiss., 1956, nr 4).

Schumann W., DIE LAGE DER DEUTSCHEN UND POLNISCHEN ARBEITER IN OBERSCHLESIEIN UND IHR KAMPF GEGEN DEN DEUTSCHEN IMPERIALISMUS IN DEN JAHREN 1917 UND 1918 (Ztschr. f. Geschwiss., 1956, nr 3).

Schumann W., ZUR ROLLE DER RÄTE IN DER NOVEMBERREVOLUTION IN OBERSCHLESIEIN (Ztschr. f. Geschwiss., 1956, nr 4).

Serwański S., HITLEROWSKA POLITYKA NARODOWOŚCIOWA NA ŚLĄSKU W PIERWSZYM OKRESIE OKUPACJI (Przegl. Zach., 1956, nr 1).

Wiewióra B., SPRAWA GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ W ROKOWANIACH WIELKICH MOCARSTW PODCZAS DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ (Przegl. Zach., 1956, nr 1).

Zaks Z., IMPERIALIZM NIEMIECKI A SPRAWA STOSUNKÓW POLSKO-FRANCUSKICH POD KONIEC II WOJNY ŚWIATOWEJ (1944—1945) (Przegl. Zach., 1956, nr 7—8).

9. Okres 1945—1955

Bartel W., DIE ROLLE DER VOLKMASSEN IN DER NEUSTEN DEUTSCHEN GESCHICHTE (Einheit, 1956, nr 7).

Cyprian T., Sawicki J., WALKA O ZASADY NORYMBERSKIE (1945—1955), Warszawa 1956, s. 492 (Rec. Przgl. Zach., 1956, nr 5—6).

DOKUMENTE ZUR AUSSENPOLITIK D. REGIERUNG DER DEUTSCHEN DEMOKRATISCHEN REPUBLIK, Berlin 1955, s. 548.

Gałęski B., Z BADAŃ NAD PRZEMIANAMI SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ STRUKTURY WSI W POLSCE LUDOWEJ, cz. I (Myśl Filozoficzna, 1956, nr 5).

Kamiński A. J., REWIZJONIZM I NEOHITLERYZM (Przgl. Zach., 1956, nr 5—6).

Klatkowski A., WPŁYW II WOJNY ŚWIATOWEJ NA UMOWY B. RZESZY NIEMIECKIEJ (Przgl. Zach., 1956, nr 5—6).

Meister R., DAS VÖLKERRECHT GARANTIERT DIE FRIEDENSGRENZE AN DER ODER UND NEISSE, Lipsk 1955 (Rec. Przgl. Zach., 1956, nr 7—8).

Muszkat H., PROBLEMATYKA PRAWNA POKOJOWEGO WSPÓLISTNIE-
NIA A NOWE AKCENTY W DOKTRYNIE ZACHODNIO-NIEMIECKIEJ (Przgl. Zach., 1956, nr 1).

Oelssner F., DIE ÜBERGANGSPERIODE VOM KAPITALISMUS Z. SO-
ZIALISMUS IN DER DEUTSCHEN DEMOKRATISCHEN REPUBLIK, Berlin 1955,
s. 91.

OPERA ŚLĄSKA 1945—1955 (praca zbiorowa pod red. Z. Hierowskiego), Sta-
linogród 1956, s. 126.

Pośpiech J., MATERIAŁY DO KRONIKI KULTURALNEJ OPOLSZCZYZNY
(Kwart. Opolski, 1956, nr 1).

Serwański E., DROGI WSPÓŁPRACY KULTURALNEJ POLSKI I DE-
MOKRATYCZNYCH NIEMIEC (Przgl. Zach., 1956, nr 5—6).

SOZIALISTISCHE EINHEITSPARTEI DEUTSCHLANDS. Dokumente, Berlin
1956, s. 548.

Szejnin J. M., BORBA ZA DEMOKRATYCZESKOJE OBNOWLENIJE NA-
CJONALNOJ KULTURY W GIERMANSKOJ DEMOKRATYCZESKOJ RIESPUBLI-
KIE 1945—1953 (Woprosy Istorii, 1956, nr 7).

10. Wydawnictwa popularnonaukowe.

Bednara E., GESCHICHTE SCHLESIENS, Aschaffenburg 1953, s. 92.

Blisch K. J., OBERSCHLESIEIN IN 27 ZEICHNUNGEN, Waldbröl 1952, s. 4.

Ender J., OBRONCY LUDU ŚLĄSKIEGO, Warszawa 1956, s. 128.

Gravenhorst T., SCHLESIEIN. Erlebnisse eines Landes, München 1952,
s. 231.

Holst N., BRESLAU. Buch der Erinnerung, Hameln 1950, s. 96.

Imler R., HEIMKEHR. Zwölf schlesische Geschichten aus den Jahren 1945—
1947, Lorch 1951, s. 62.

Johannsen E. K., ARME SEELEN ERSCHEINEN IN DER HÖLLE VON
SCHLESIEIN 1945/46, München 1952, s. 109.

KALENDARZ CIESZYŃSKI NA R. 1956, Katowice 1956, s. 288.

KALENDARZ GÓRNO-ŚLĄSKI NA ROK 1956, Katowice 1956, s. 288.

KALENDARZ OPOLSKI NA ROK 1956, Katowice 1956, s. 288.

KALENDARZ ZAGŁĘBIA NA ROK 1956, Katowice 1956, s. 288.

Kaps J., HEILIGE HEIMAT. Von Schlesiens Gnadenstätten, Stuttgart 1949,
s. 129.

Potemski T., JÓZEF WIECZOREK, Warszawa 1956, s. 165.

PRZEWODNIK PO ZABYTKACH WROCŁAWIA, oprac. inż. arch. Gwidon Król, Wrocław 1956, s. 256.

Stumpe F., DER SCHLESIER. Ein Hauskalender für Ober- und Niederschlesien, München 1953, s. 116.

Teuber A., SCHLESISCHES JUGENDBUCH, München 1951, s. 150.

Teuber A., DIE SCHLESISCHE BILDERFIBEL, München 1953, s. 110.

WROCLAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII W 1956 R.

Działalność Towarzystwa toczyła się trzema zasadniczymi nurtami, polegającymi na urządzaniu odczytów naukowych, pracach wydawniczych i akcji popularyzacyjnej.

W ramach posiedzeń naukowych WrTMH odbyło się w okresie 14 XII 1955 — 1 XII 1956 7 zebrań, na których wygłoszono następujące odczyty:

14 XII 1955 — K. Popiołek i F. Ryszka, *Nauka historyczna w NRD* (spoproszenia z pobytu).

2 III 1956 — Z. Surman, *Kościół katolicki na Śląsku w XIX–XX w.* (recenzja pracy A. Rogalskiego pt. „Kościół katolicki na Śląsku“).

23 III 1956 — K. Maleczyński, *Z nowszej literatury historycznej w NRF.*

4 V 1956 — J. Maciszewski, *U progu wojny domowej w Polsce (1606 r.).*

18 V 1956 — M. Wolański, *Handel Wrocławia z Toruniem w XVIII w.*

15 VI 1956 — Z. Kaczmarski, *Z problemów demografii śląskiej u schyłku feudalizmu.*

12 X 1956 — W. Długoborski, *Nieznane powstanie tkaczy śląskich w 1831 r.*

Ponadto 30 V 1956 r. odbyła się dyskusja nad organem WrTMH, kwartalnikiem „Sobótka“. W dyskusji wzięli udział również przedstawiciele nauczycielstwa Wrocławia. Członkowie redakcji „Sobótki“ i zarządu WrTMH byli również obecni na analogicznej dyskusji zorganizowanej w Katowicach 7 XI 1956 w ramach posiedzeń tamtejszego oddziału PTH.

W roku sprawozdawczym kontynuowano wydawanie „Sobótki“. Ponadto wyszły z druku, jako kolejna pozycja „Serii B“ czasopisma, *Teksty źródłowe do dziejów wsi śląskiej* pod redakcją J. Gierowskiego. Prowadzono nadal prace nad przygotowaniem bibliografii historii Śląska za lata 1946–1955. Zakończono edycję I tomu *Kodeksu dyplomatycznego Śląska* pod red. K. Maleczyńskiego, którego drugi zeszyt opuścił prasę drukarską.

W działalności popularyzatorskiej podkreślić trzeba zainicjowanie akcji stałych pogadanek dla nauczycieli szkół ogólnokształcących i zawodowych, informujących ich o najnowszych wydawnictwach historycznych (dotyczących zwłaszcza historii Śląska) i zaznajamiających z węzłowymi problemami dziejów Śląska, oraz zapoczątkowane odczytem prof. K. Maleczyńskiego w Jaworze kontakty z prowincjonalnymi klubami inteligencji. Kontynuowano nadal współpracę z WODKO i TWP we Wrocławiu oraz nawiązano ścisły kontakt z wrocławskim Ośrodkiem Metodycznym DOSZ.

Szczególnie owocne wydają się usiłowania w kierunku stworzenia prowincjonalnych kół PTH. 9 XI 1956 r. koło takie, liczące 14 członków, zawiązało się w Wałbrzychu. Czynione są starania w kierunku zorganizowania takich kół w Dzierżoniowie, Jeleniej Górze, Strzelinie i Trzebnicy. W związku z tym opracowano prowizoryczny regulamin kół PTH.

8 XI 1956 r. odbyto w Czeskim Cieszynie naradę z historykami czeskimi, ustalając szczegóły przygotowań i przeprowadzenia konferencji polskich i czeskich historyków dotyczącej wspólnych problemów badawczych. Z inicjatywą takiej konferencji wystąpiło WrTMH jeszcze z początkiem 1956 r. Starania w tym kierunku doprowadziły w końcu do przeprowadzenia wyżej wzmiankowanej narady, na której ustalono program dwudniowej konferencji. Obejmuje on referaty o średnio-wiecznych wydawnictwach źródłowych, o badaniach wspólnych problemów historycznych (w formie referatów zbiorczych omawiających komunikaty mające wejść do specjalnej książki) i o rozwoju świadomości narodowej na Śląsku do połowy XIX w. Organizatorami konferencji będą ze strony polskiej WrTMH i Zakład Historii Śląska IH PAN, z czeskiej zaś Slezský Ústav, Slovanský Ústav i Historický ústav.

6 IV 1956 r. odbyło się Walne Zebranie WrTMH, na którym wybrano Zarząd Towarzystwa w następującym składzie: prof. K. Maleczyński — prezes, dyr. A. Dereń i prof. S. Inglot — wiceprezesa, dr A. Fastnacht, dr A. Galos, dr T. Ładogórski, mgr J. Raba, dr J. Reiter i mgr J. Wojtal — członkowie, mgr Z. Kwaśny, mgr S. Kalfas-Piotrowska i mgr L. Tyszkiewicz — zastępcy członków. W skład Komisji Rewizyjnej weszli mgr J. Dudek, mgr R. Heck i prof. H. Wereszycki. W wyniku przeprowadzonej na Walnym Zjeździe PTH 21 X 1956 r. zmiany statutu PTH w skład Zarządu WrTMH wszedł również członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego prof. W. Czaplinski.

Redaktorami „Sobótki“ pozostawali nadal doc. J. Gierowski i prof. E. Maleczyńska, sekretarzem redakcji — doc. H. Zieliński.

16 XI 1956 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie WrTMH, którego powodem było uchwalenie przez Walny Zjazd PTH nowego statutu, znoszącego samodzielność prawną afiliowanych do PTH Warszawskiego i Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii. Nadzwyczajne Walne Zebranie WrTMH uchwaliło rozwiązanie Towarzystwa i utworzenie oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego pod nazwą Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii oddział PTH we Wrocławiu.

Julian Raba

ZAKŁAD HISTORII ŚLĄSKA IH PAN (1 I 1953 — 31 XII 1956)

Zakład Historii Śląska Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk powstał 1 I 1953 r. Jego organizatorem i pierwszym kierownikiem była do 1 X 1953 r. prof. dr Ewa Maleczyńska. Już w pierwszym roku swego istnienia Zakład skupił (koniec 1953 r.) 15 pracowników etatowych oraz zainicjował blisko 20 prac zleconych.

Zakład powstał na gruncie dobrze przygotowanym, w oparciu o poważne tradycje badań naukowych nad Śląskiem, prowadzonych we Wrocławiu od kilku już lat przez takie placówki, jak katedry historyczne Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii czy Oddział Wrocławski Instytutu Zachodniego w Poznaniu oraz katowicki ośrodek historyczny. Z tych kół przeszło do Zakładu *gros* jego pracowników. Jako główne zadanie stanęła przed Zakładem intensyfikacja badań nad Śląskiem (zwłaszcza w zakresie dziejów nowszych i najnowszych) w oparciu o metodologię materializmu historycznego i dialektycznego, wytworzenie długofalowego planu tych badań i ich koordynacja. Nie-

mniej ważne zadanie Zakładu polegało na popularyzacji historii Śląska w najszerszych kołach społeczeństwa¹.

Zadania te skonkretyzowały się już w pierwszych miesiącach istnienia nowo powstałej placówki w postaci podjęcia przez nią przygotowań do odbycia konferencji naukowej śląskiej, przewidzianej na połowę r. 1953; konferencja ta odbyła się w dniach 28 czerwca — 1 lipca we Wrocławiu, ściągając pokaźne grono historyków z całego kraju². Konferencja ta przyczyniła się — poza innymi momentami natury naukowej — do dalszego sprecyzowania zadań naukowych Zakładu, przede wszystkim w postaci postulowania intensyfikacji i przyspieszenia prac nad nową parotomową *Historią Śląska*, wydawnictwami źródłowymi z dziejów Śląska, jak również opracowań monograficznych. Zadanie napisania nowej historii Śląska stało się z tą chwilą osią prac Zakładu.

Po wytężonym wysiłku przygotowań do Konferencji Śląskiej przyszedł czas na unormowanie form i metod pracy Zakładu, sprecyzowanie szczegółowych zadań poszczególnych jego pracowników względnie ich zespołów, ustalenie planów pracy Zakładu jako całości, podjęcie zadań popularyzacyjnych. Zadania te spadły na nowego kierownika Zakładu, prof. dr Kazimierza Popiołka.

W Zakładzie powstało kilka zespołów pracowników, a mianowicie: 1. zespół feudalny, 2. zespół późnofeudalny, 3. zespół kapitalizmu przedmonopolistycznego i 4. zespół kapitalizmu w dobie imperializmu.

Jeszcze w r. 1953 podjęto pierwsze prace nad opracowaniem prospektu szczegółowego do przyszłej *Historii Śląska* — przy czym, jeśli chodzi o epokę feudalizmu, prace te posunęły się daleko naprzód. Sporządzono także pierwszy plan wydawnictw źródłowych. Poszczególni pracownicy Zakładu prowadzili też prace nad przygotowaniem śląskich rozdziałów materiałowych do przygotowywanego przez Instytut Historii uniwersyteckiego podręcznika historii Polski. Niezależnie od tego pracownicy Zakładu pociągani byli niejednokrotnie przez Instytut Historii i inne placówki naukowe do doraźnych, ale często nader absorbujących, zadań nadzwyczajnych. Poważne obowiązki spadły na nich w związku z koniecznością popularyzacji historii Śląska, zwłaszcza wyników Konferencji Śląskiej. M. in. opracowano i opublikowano na te tematy ponad 30 artykułów w prasie śląskiej i pozaśląskiej, wygłoszono około 10 pogadanek radiowych. Autorzy niektórych referatów na Konferencji Śląskiej przystąpili do przygotowania popularnej wersji tych referatów. Uruchomiono także szkolenie metodologiczne na forum Zakładu (zebrania dyskusyjne na tematy o charakterze historyczno-filozoficznym sformułowane przez dyrekcję Instytutu Historii, w oparciu o klasyków marksizmu-leninizmu i literaturę pomocniczą). Już w tym okresie zaczęły się kształtować formy zespołowej pracy naukowej w postaci zebrań dyskusyjno-naukowych nad opracowywanymi przez poszczególnych pracowników Zakładu materiałami czy referatami.

Te formy i kierunki pracy Zakładu rozwijały się i dojrzały w r. 1954. W roku tym ukończono w szczególności prace nad prospektem *Historii Śląska* aż do r. 1945 i opublikowano go w „Sobótce“ 1954, nr 2, poddając go jednocześnie pod szeroką dyskusję. Wobec zaawansowania prac nad I tomem nowej *Historii Śląska* zawarte zostały pierwsze umowy wydawnicze między Ossolineum a poszczególnymi pracownikami przygotowującymi odpowiednie partie czy rozdziały mate-

¹ Por. K. Małeczynski, *Dziesięć lat badań historycznych śródką wrocławskiego* (Sobótka, 1955, nr 1—2, s. 31—32).

² Por. szczegółowe sprawozdanie z Konferencji Śląskiej (Kwartalnik Historyczny, 1953, nr 4).

riałowe tego tomu. Pojawiło się kilka artykułów poszczególnych pracowników naukowych Zakładu (W. Długoborski, E. Maleczyńska, K. Popiołek, F. Ryszka, B. Szerer, H. Zieliński) w „Sobótce”, „Kwartalniku Historycznym”, „Przeglądzie Historycznym”, „Materiałach i Studiach“ INS i innych czasopismach podejmujących tematykę śląską. Ponadto ukazało się szereg recenzji, sprawozdań itp. Jednocześnie rozwijały się w łonie Zakładu dyskusje naukowe nad pracami zleconymi oraz pracowników etatowych. Prowadzone były prace nad niektórymi wydawnictwami źródłowymi, jak urbarze śląskie, wydawnictwo ilustrujące walki klasowe w Niemodlińskim, wydawnictwo na temat związków gospodarczych Śląska z Polską w XVIII w. Młodszy pracownicy naukowcy prowadzili kwerendy w archiwach i bibliotekach. Prowadzone były także prace bibliograficzne dla Zakładu Dokumentacji IH PAN. Kilka prac zleconych podjęli pracownicy spoza Wrocławia (głównie z Katowic i Cieszyna — dr Jaros, mgr Chlebowczyk, red. Ziemba, red. Hierowski i inni), co bliżej związało Zakład z niektórymi ośrodkami pozawrocławskimi. W tym też roku Zakład nawiązał bliższe kontakty z historykami niemieckimi; wyrazem tego była opieka nad dwoma młodymi historykami przybyłymi z NRD do Wrocławia w celu badań archiwalnych oraz kontakty osobiste zawarte z historykami niemieckimi w związku z pobytem jednego z pracowników Zakładu w NRD. Wiele uwagi poświęciło kierownictwo i Rada Samodzielnych Pracowników Naukowych Zakładu (będąca kolegialnym organem doradczym i opiniującym kierownictwa) sprawie kształcenia młodych kadr. Każdy z samodzielnych pracowników Zakładu współpracował i opiekował się zależnie od specjalności naukowej jednym lub kilku młodszymi pracownikami; większość z nich została objęta przewodami kandydackimi. Kontynuowane było szkolenie metodologiczne. Zebrania dyskusyjno-naukowe stały się obecnie jedną z udziałowych i ustalonych już form pracy naukowej Zakładu. Zebrań takich (często z udziałem zaproszonych gości) odbyło się w r. 1954 — 16; w 1955 — 14 i w 1956 — 17.

Zakład musiał walczyć niejednokrotnie z poważnymi trudnościami i przeszkodami. Można tu wymienić m. in. uporczywe i daremne starania o sprowadzenie biblioteki cieplickiej do Wrocławia, słaby, zupełnie przypadkowy dostęp do literatury zachodnio-europejskiej, w szczególności zachodnio-niemieckiej, niedotrzymywanie terminów lub nawet zupełne zaniechanie prac zleconych przez niektórych pracowników, trudności wydawnicze w Ossolineum, ciągle jeszcze słabe i dorywcze raczej kontakty naukowe z innymi placówkami naukowymi (m. in. także z Opolem — miastem, z którym Zakład szczególnie pragnął i pragnie nawiązać możliwie najściślejsze kontakty naukowe). Ogromne wreszcie trudności miał (i ma) Zakład w realizacji swych dążeń do uruchomienia badań nad dziejami Śląska w Polsce Ludowej. Trudnością decydującą jest tu brak odpowiednich kadr, jak również niedostępność wielu zasadniczych materiałów źródłowo-statystycznych. Pod koniec r. 1954 i w r. 1955 zaczęły się ujawniać pierwsze drukowane względnie ostatecznie przygotowane do druku wyniki prac Zakładu. Obok wspomnianych już pozycji artykułowych oraz prospektu *Historii Śląska* wymienić tu należy przede wszystkim dwutomowy pamiętnik Konferencji Śląskiej (5 referatów oraz dyskusja), książkę Ryszki i Ziemby *Dwa dziesięciolecia Huty Kościuszko*, dalej zbliżającą się ku końcowi pierwszą redakcją I tomu *Historii Śląska* (prof. prof. K. i E. Maleczyńscy, Heck, Inglot, Gierowski), oddany do druku około 25-arkuszowy I tom *Materiałów i studiów* Zakładu, oddaną do druku 20-arkuszową monografię H. Zielińskiego *Polożenie i walka proletariatu górno-śląskiego w latach 1917—1922*, wydane już drukiem *Urbarze śląskie* w opr. R. Hecka i J. Leszczyńskiego (pod red. J. Gierowskiego) i inne.

Podadto pracownicy Zakładu w osobach prof. E. Maleczyńskiej i doc. J. Gierowskiego ukończyli swoje partie do I tomu podręcznika uniwersyteckiego *Historii Polski*. Przygotowany został do druku II tom *Kodeksu śląskiego* pod red. prof. K. Maleczyńskiego, nad którym prace, podobnie jak nad regestami śląskimi, zapoczątkowane przed powstaniem Zakładu prowadzone były przez jakiś czas w jego ramach, aby w 1956 r. przejść do działu historii Polski feudalnej Instytutu Historii PAN.

W tymże okresie pracownicy Zakładu brali czynny udział w kilku poważnych konferencjach naukowych, jak Konferencja Pomorska w Gdańsku, zorganizowana przez Zakład konferencja poświęcona 900-leciu Bytomia w Bytomiu (w związku z tą rocznicą ukazało się obszerne wydawnictwo popularnohistoryczne pod red. dr F. Ryszki), konferencja poświęcona 50 rocznicy rewolucji 1905 r. na Śląsku z referatem mgr B. Szerer (będącym fragmentem przygotowanej przez nią do druku obszernej pracy kandydackiej na temat ruchu robotniczego na Śląsku na przełomie XIX i XX wieku).

Działalność popularyzacyjna Zakładu, jeśli chodzi o formy „małe“ (artykuły w prasie, pogadanki radiowe, odczyty itp), w tym okresie nieco osłabła. Ukazało się natomiast w druku kilka książek o charakterze popularnonaukowym, które choć nie zrodziły się z bezpośredniej inicjatywy Zakładu, to jednak przygotowane zostały przy wybitnym często współudziale jego pracowników (popularne *Dzieje Śląska* pod red. E. Maleczyńskiej, *Szkice z dziejów Śląska*, t. I i II, pod red. E. Maleczyńskiej, *Księga 900-lecia Bytomia* pod red. F. Ryszki, popularne wersje referatów K. Popiołka, K. Piwarskiego i E. Osmańczyka z Konferencji Śląskiej itp.).

Poważnie rozwinęła się współpraca międzynarodowa Zakładu, w szczególności z historykami niemieckimi i czechosłowackimi. Wyrazem tego były wyjazdy badawcze dalszych czterech pracowników Zakładu oraz wizyty historyków niemieckich w Zakładzie i we Wrocławiu. Przede wszystkim jednak to ożywienie wzajemnej wymiany naukowej wyraziło się w podjętej przez historyków niemieckich, a zwłaszcza czeskich, dyskusji nad *Konспекtem „Historii Śląska“*, którego część została wydrukowana. W NRD opublikowano artykuły niektórych pracowników Zakładu. *Historii Śląska*. Slezský Ústav w Opawie wydał skrót referatów z Konferencji Śląskiej (w języku polskim oraz z czeskim streszczeniem). Prof. Popiołek reprezentuje Zakład w powołanej do życia w r. 1956 Komisji Historycznej Polsko-Niemieckiej, w której pracach aktywny udział biorą także inni pracownicy Zakładu. Uzewnętrznio się to zwłaszcza w r. 1956. Na kolejnym posiedzeniu Komisji w Berlinie (XI 1956) prawie wszystkie referaty względnie koreferaty ze strony polskiej (zagadnienie granicy na Odrze i Nysie, problematyka stosunków polsko-niemieckich w nauczaniu historii, problematyka badań nad monopolami) zostały przygotowane i wygłoszone przez pracowników Zakładu. W jeszcze większym niż dotąd stopniu prowadzili też oni badania archiwalne w archiwach NRD. Gorzej przedstawia się współpraca z historykami czechosłowackimi. Pewnego ożywienia tej współpracy można oczekiwać w związku z konferencją naukową polsko-czechosłowacką, organizowaną wspólnie z WrTMH, mającą się odbyć w niedalekiej przyszłości.

Nadal też pracownicy Zakładu uczestniczą w pracach wykraczających poza problematykę śląską. Wymienić tu można dla przykładu przygotowanie do druku wydawnictwa źródłowego mającego zilustrować tradycje współpracy sił polskiego i niemieckiego postępu, coraz szerszy i istotniejszy udział pracowników Zakładu w pracach nad odpowiednimi dalszymi tomami podręcznika *Historii Polski* itp. Wie-

lostronność tych prac, najczęściej nieoczekiwanych i pozaplanowych, poważnie zakłóca tempo prac nad dziejami Śląska. Maksymalne ograniczenie tych zadań nadzwyczajnych (zgodne zresztą z postulatami wysuniętymi na odbytej w Warszawie w dniach 5—6 XII 1956 konferencji historyków czasów nowszych i najnowszych) jest tym konieczniejsze, że pracownicy Zakładu również na odcinku dziejów Śląska (zwłaszcza nowszych i najnowszych) pragną — podobnie jak to się dzieje w skali ogólnokrajowej — podjąć krytyczną analizę dotychczasowego powojennego dorobku w zakresie historiografii śląskiej. Sprawa bowiem wyprostowania wielu wypaczeń i rewizji niesłusznych ujęć, jakie w niej niejednokrotnie wystąpiły, stawia i przed poszczególnymi pracownikami Zakładu poważne i pilne zadania, nie pozbawione dużego znaczenia politycznego. Wszystkie te poważne zadania muszą być wykonane stosunkowo skromną kadrą naukową Zakładu obejmującą 13 pracowników (w tym 4 samodzielnych).

H. Zieliński

PRACOWNIA WROCŁAWSKA ZAKŁADU ATLASU HISTORYCZNEGO W R. 1955/1956

Badania wrocławskiego zespołu pracowników ZAH wykonane w roku sprawozdawczym były kontynuacją robót rozpoczętych już wcześniej i wzorem lat ubiegłych szły w kilku kierunkach. Obok studiów zespołowych nad atlasem historycznym Śląska w drugiej połowie XVIII w., atlasem miasta Wrocławia i jego strefy podmiejskiej w okresie przejścia od feudalizmu do kapitalizmu, rozpraw z zakresu demografii i urbanistyki historycznej, opracowywano także mapy i mapki zamówione przez redakcje *Historii Polski* i *Historii Śląska*, ponadto przygotowywano publikacje popularnonaukowe.

Pilne potrzeby wydawnicze wysunęły na plan pierwszy prace nad przygotowaniem ilustracji kartograficznej wspomnianych wielkich wydawnictw historycznych. Po opracowaniu map przeznaczonych do I tomu *Historii Polski* przyszła kolej na oprawę kartograficzną tomu II. Wrocławianie wnieśli tutaj opracowania gospodarczej problematyki Śląska Górnego: górnictwa i hutnictwa Opolszczyzny na początku XIX stulecia, górnio-śląskiego okręgu przemysłowego w latach 1806 i 1860 (Golachowski, Kaczmarowski i Szulcówna) oraz własności latyfundiальной na Śląsku w latach 1789 (Rzepa). Z zagadnień ogólniejszych przygotowano do publikacji: mapę *Polska po pierwszym rozbiórce* wzbogaconą znakowaniem obrazującym stan życia gospodarczego (Rzepa); gęstość zaludnienia około r. 1790 w granicach dużych jednostek administracyjnych przedstawioną na obszarze od Dniepru po Odrę, a dokładniej na ziemiach macierzystych (Ładogórski); szkolnictwo Komisji Edukacji Narodowej (Rzepa); mapki *Polska po rozbiórce* (Rzepa) oraz *Granica językowa polsko-niemiecka na Śląsku i w Prusach Wschodnich w pierwszej połowie XIX wieku* (Komaszyński).

Pracę nad kartograficzną oprawą I tomu *Historii Śląska* prowadzi się przy ścisłej współpracy z autorami tekstu, którzy wskazują potrzebne źródła lub nawet dostarczają przygotowane krytycznie i ułożone systematycznie materiały wymagające kartograficznego opracowania. Prace te zostały dopiero zapoczątkowane, wykonano tylko mapy rozmieszczenia wsi lokowanych na prawie niemieckim, osadnictwa XIII i XIV wieku (Komaszyński i Szulcówna na podstawie materiałów prof. Maleczyńskiego) i dwie mapki zasięgów ruchów chłopskich w latach 1575—1618 i 1648—1764 (Rzepa na podstawie materiałów mgra Leszczyńskiego). Natomiast w opracowaniu znajdują się pracochłonne mapy osadnictwa lateńskiego i wczesnohistorycznego (Rzepa, Kaczmarowski i Komaszyński na podstawie materiałów prof.

Hołubowicza i prof. Maleczyńskiego). Dokładnie opracowuje się także rozwój reformacji i reakcji katolickiej na Śląsku wyzyskując dane o wszystkich parafiach i kościołach (Rzepa).

Owocem studiów nad atlasem historycznym Wrocławia prowadzonych prawie od trzech lat przez S. Golachowskiego i H. Szulcównę jest zespół map przedstawiających: plan miasta w końcu XVIII w., jego rozwój przestrzenny w XIX w., użytkowanie budynków, gęstość zaludnienia w blokach mieszkalnych, charakterystykę społeczną dzielnic i przedmieść, rozmieszczenie przemysłu w mieście feudalnym. Obok problematyki miejskiej atlas uwzględnia w szerokim zakresie charakterystykę strefy podmiejskiej unaczynając użytkowanie ziemi, sieć osiedli i dróg na początku XIX w., rozwój komunikacji w w. XVIII i XIX, rozmieszczenie obiektów przemysłowych i hodowli, zmiany w gęstości zaludnienia, strukturze społecznej wsi i w własności feudalnej. Prawdopodobnie upadnie pierwotny plan publikacji małego atlasu Wrocławia zawężonego do okresu przejścia od feudalizmu do kapitalizmu, dodatkowo podjęte zostaną prace kartograficzne dotyczące rozwoju miasta w epoce rozkwitu feudalizmu i rozwoju kapitalistycznego wielkiego Wrocławia, tak zaś rozszerzony komplet map wejdzie w skład przygotowywanej kilkutomowej historii Wrocławia. Pracownia wrocławska gromadzi także fotokopie planów katastralnych miast i wsi śląskich.

W związku z zakończeniem prac nad mapami gęstości zaludnienia Śląska w latach 1787 i 1817 (prace zespołowe wykonane pod kierunkiem Ładogórskiego) podjęto studia nad rozwojem zaludnienia i gęstością zaludnienia Śląska w drugiej połowie XVIII w. (Komaszyński i Ładogórski) oraz nad oceną statystyki pruskiej i rozwojem zaludnienia Śląska w latach 1806—1848 (Kaczmarcki). Ponadto w opracowaniu znajdują się: materiały do dziejów miast śląskich w latach 1740—1848 (Golachowski), podwrocławskie wsie warzywników w w. XVIII i XIX (Szulcówna), monografia poświęcona rozwojowi urbanistycznemu Wrocławia w pierwszej połowie XIX w. (Komaszyński) i studia nad zaludnieniem Polski w połowie XIV w. (Ładogórski). Historykokartografowie wrocławscy opublikowali w ubiegłym roku następujące rozprawy: T. Ładogórski, *Demograficzny obraz Górnego Śląska w epoce feudalnej* (Górny Śląsk. Prace i materiały geograficzne pod red. prof. A. Wrzoska, Kraków 1955); Z. Rzepa, *Własność feudalna na Śląsku pod koniec XVIII wieku* (Sobótka, 1956); M. Komaszyński, *Działalność kupców francuskich w Gdańsku w XVII—XVIII w.* (Rocz. Dziej. Społ. i Gosp., 1954); tenże, *Z zagadnień mieszkaniowych proletariatu wrocławskiego* (Sobótka, 1955).

Znacznym jest udział wrocławskich pracowników ZAH w wydawnictwach popularnonaukowych i studiach służebnych prowadzonych dla potrzeb planowania odbudowy miast. W roku sprawozdawczym opracowano i wydano nakładem Państwowego Przedsiębiorstwa Wydawnictw Kartograficznych dwie szkolne mapy ścienne: Ładogórskiego *Europa XVI wieku* i Rzepy *Ziemie polskie w latach 1864—1914*. Na zamówienie Pracowni Konserwacji Zabytków opracowano krótkie zarysy rozwoju gospodarczego i przestrzennego Pyskowic i Zabrza (Kaczmarcki i Szulcówna), a dla Towarzystwa Wiedzy Powszechnej referat o wielkich odkryciach geograficznych (Ładogórski).

Tadeusz Ładogórski

I N H A L T S A N G A B E

Lech Tyszkiewicz

AUS DEN STUDIEN ÜBER DIE FRUHFEUDALE ANSIEDLUNG IN SCHLESSEN

Der Aufsatz befasst sich mit der Ansiedlung in einem Teil von Niederschlesien, der das Gebiet von der Oder im Norden bis zu den Sudeten im Süden, von der Ohle (Oława) im Osten bis zu der Weistritz (Bystrzyca) im Westen umfasst. Der Verlauf der Ansiedlung wird in den chronologischen Grenzen von Anfang des IX. Jahrhunderts bis zur Mitte des XIII. Jahrhunderts betrachtet.

Die Ansiedlung wurde festgestellt auf Grund: a) archäologischer Funde für die Zeit vom Anfang des IX. Jahrhunderts bis Ende des XII. Jahrhunderts und b) anhand schriftlicher Quellen, die die Zeit von der Mitte des XII. bis zur Mitte des XIII. Jahrhunderts umfassen. Obwohl sich die beiden erwähnten Kategorien zum Teil decken (ein Teil der archäologischen Funde und ein Teil der schriftlichen Urkunden stammen aus der zweiten Hälfte des XII. Jahrhunderts), wurde die Ansiedlungsverteilung anhand beider Materialgruppen getrennt besprochen. So erhielt man zwei Bilder der frühfeudalen Ansiedlung: das erste für die Zeitspanne vom IX. bis Mitte des XII. Jahrhunderts (festgestellt auf Grund archäologischer Funde) und das zweite von der Hälfte des XII. bis zur Hälfte des XIII. Jahrhunderts (festgestellt anhand schriftlicher Urkunden). Als Resultat dieser Teilung des Ansiedlungsbildes nach den zur Verfügung stehenden Quellen, die sich annähernd mit der chronologischen Begrenzung deckt, konnte man feststellen, dass sich im ersten Zeitabschnitt die Ansiedlung vor allem auf die für den Ackerbau geeignetsten waldlosen und fruchtbaren Gebiete, also den Norden des untersuchten Teiles von Niederschlesien, erstreckte. Umgekehrt im zweiten Zeitabschnitt finden wir die Hauptansiedlungszentren auf den früheren Waldgebieten mit schlechterem Boden — meist in der Mitte und im Süden des besprochenen Teiles von Schlesien. Die früheren Ansiedlungszentren sind im Verhältnis zu den neuentstandenen laut den Urkunden deutlich benachteiligt. Allerdings betreffen die Urkunden für diesen Zeitabschnitt fast ausschliesslich Siedlungen, die sich im Kirchenbesitz befanden, und daraus kann man folgern, dass diese Institutionen in der oben besprochenen Zeit hauptsächlich mit schlechterem Boden beschenkt wurden und darum auch eine jüngere Ansiedlung besitzen (z. B. die Güter des Klosters Henryków). Man muss annehmen, dass die alten Ansiedlungszentren deshalb in den schriftlichen Quellen so schwach vertreten sind, weil sie weltliches Eigentum waren.

Teresa Kruszevska

BEZIEHUNGEN DES JAN TURNOWSKI ZU DER STADT WROCLAW

Unter den Polonica aus dem XVII. Jahrhundert, die mit Wrocław im Zusammenhang stehen, finden wir zwei Büchlein lateinischer Gedichte von Jan Tur-

nowski. Es sind: *Xeniorum epigrammaticorum decos... 1600* und *Reliquiarum. centuriarum secundae... 1600*. Das erste Büchlein wurde in Wrocław gedruckt, das zweite ist inhaltlich mit der Stadt verbunden.

Jan Turnowski ist ein bisher fast vollkommen unbekannter Schriftsteller, deshalb muss man etwas Aufmerksamkeit seiner Biographie und seinem Schaffen schenken. Seine Vorfahren stammten aus der Tschechei, er selbst wurde in Polen geboren und erzogen. Er lebte in den Jahren 1576—1629. Turnowski studierte auf ausländischen protestantischen Hochschulen. In der Heimat arbeitet er als Prediger in Gemeinden der Böhmisches Brüder, nimmt aktiven Anteil an den Kämpfen des dissidentischen Bürgertums mit den Jesuiten. Im Jahre 1606 gibt er zusammen mit Daniel Mikołajewski die Bibel heraus. Die Vorbereitung des Bibeltextes beruhte auf der Ausscheidung der durch die katholischen Theologen in den richtigen Text der Schrift eingeführten Änderungen. Seit dem Jahre 1610 wohnt er stets in Toruń (Thorn), ist Professor des dortigen Gymnasiums und Superintendent der Gemeinden in Grosspolen. In den Jahren 1614—1616 schreibt er eine Reihe von Streitschriften, in denen er mit den Jesuiten polemisiert.

In seiner Biographie treffen wir zweimal auf Spuren seiner Verhältnisse zu Wrocław. Das erste Mal hält er sich in dieser Stadt in den Jahren 1580—1588 als Schüler der Elisabethschule auf. Sein Lehrer ist Andreas (Andrzej) Calagius. Zum zweiten Mal kommt er nach Wrocław in den letzten Dezember-Tagen des Jahres 1599 und verbleibt dort noch im Januar 1600. Er knüpfte damals mit den Vertretern des Stadtpatrizats Kontakte an. Zu seinem Freundeskreis zählen Jakob Monavius, Johann Hoeckelshofen, Abraham Ursinus, Johann Phyretus. Während diesen Aufenthalts in Wrocław wurde Turnowski durch Paulus Melissus mit dem Lorbeerkranz zum Dichter gekrönt. Damals gab er die beiden Gedichtsbüchlein heraus. Ihr dichterisches Niveau ist allerdings nicht besonders hoch. Sie wurden nach den Regeln der Schulpoetiken geschrieben. Sie besitzen jedoch einen Wert als ein interessantes geschichtliches Dokument, das die ununterbrochenen Beziehungen Schlesiens zu den übrigen Teilen Polens bezeugt.

Jerzy Jaros

DIE GESCHICHTE DER GRUBE „KRÓL“ IN CHORZÓW IN DEN JAHREN 1918—1922

Der Aufsatz befasst sich mit der Geschichte der Grube „Król“ in Chorzów — einer der grössten Steinkohlengruben im oberschlesischen Kohlenrevier — in der kritischen Zeitspanne begonnen durch den Zusammenbruch Deutschlands im Jahre 1918 bis zu der Machtergreifung Polens in einem Teil von Oberschlesien im Jahre 1922. Die einzelnen Teile des Aufsatzes geben uns Aufschluss über die Produktionsleistung und die Grubenwirtschaft, über ihren finanziellen Stand, die Lage der Belegschaft (mit besonderer Berücksichtigung der Löhne) und den Kampf der Arbeiter der Grube „Król“ gegen die Grubenleitung, die die Interessen des preussischen Staates und der preussischen Kapitalisten verteidigte. Die Abhandlung stützt sich auf Archivalmaterialien, vor allem auf Akten der Grubeninspektion in Królewska Huta und der Direktion der staatlichen Gruben aus Zabrze.

SPIS TRESCI

ARTYKUŁY

	Str.
L. Tyszkiewicz, Ze studiów nad osadnictwem wczesnofeudalnym na Śląsku	1
T. Kruszevska, O związkach Jana Turnowskiego z Wrocławiem	51
J. Jaros, Historia kopalni „Król“ w Chorzowie w latach 1918—1922	65

DYSKUSJA NAD KONSPEKTEM „HISTORII ŚLĄSKA”

Na marginesie uwag historyków czechosłowackich w sprawie konspektu „Historii Śląska” — K. Maleczyński, R. Heck, E. Maleczyńska, J. Gierowski, S. Inglot	84
---	----

RECENZJE

H. Dąbrowski, Uformowanie się wielkiej własności feudalnej klasztoru cystersów w Henrykowie — W. Korta	91
W. Boelcke, Zur Lage der Oberlausitzer Bauern vom ausgehenden 16. bis zum ausgehenden 18. Jahrhundert — J. Leszczyński	96
M. Šmerda, Protireformace a národnostní situace v Horním Slezsku — J. Leszczyński	101
E. Meyer, Über die Darstellung der deutsch-polnischen Beziehungen im Geschichtsunterricht — K. Maleczyński	105
Z popularnych publikacji o dziejach Śląska „Biblioteka Wałbrzyska”, wyd. „Trybuna Wałbrzyskiej”, r. 1956 — R. Heck, J. Raba	106
Problematyka historii Śląska w gazetach śląskich w 1956 r. — R. Heck, J. Raba	109

NOTATY SPRAWOZDAWCZE I BIBLIOGRAFICZNE	115
--	-----

KRONIKA NAUKOWA

J. Raba, Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii w 1956 r.	127
H. Zieliński, Zakład Historii Śląska Instytutu Historii PAN (1 I 1953 — 31 XII 1956)	128
T. Ładogórski, Pracownia Wrocławska Zakładu Atlasu Historycznego w r. 1955/1956	132

STRESZCZENIE ARTYKUŁÓW W JĘZYKU NIEMIECKIM	134
--	-----